Maria Bogumiła Pecyna SJC

OSOBOWOŚĆ I DZIAŁANIE BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULEWICZA

Wrocław 1990

IMPRIMATUR
Kuria Metropolitalna Wrocławska
L. dz. 4105/89 — 1 października 1989 r.

† *Henryk Kard. Gulbinowicz*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Opiniodawca
Ks. Rapolas Krasauskas

Projekt okładki Andrzej Burghardt
Opracowanie techniczne Marian Gawędzki
Korekta Zuzanna Rutska i Romualda Kucharska

Nakładem Sióstr Ubogich od Niepokalanego Poczęcia
Najświętszej Maryi Panny Prowincji Amerykańskiej
za pośrednictwem
Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Jezusa w Eucharystii
Pruszków

Wydanie I. Nakład 4000 + 350 egz. Ark. wyd. 12,18
Ark. druk. 13,5. Papier offset. kl. III, 71 g. 61 × 86
Druk ukończono w lipcu 1990 r.
Drukarnia Tumska — Wrocław, ul. Katedralna 1/3
Zam. 51/89

Drogim Współsiostrom
obu Zgromadzeń Zakonnych
tę pracę
poświęcam

WYKAZ SKRÓTÓW

AMPP — Archiwum Marianów Prowincji Polskiej
APWWW — Archiwum Państwowe m.st. Warszawy i Województwa Warszawskiego
AZ — Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii
DA — Dekret o apostolstwie świeckich (*Apostolicam actuasitatem*)
DE — Dekret o ekumenizmie (*Unitatis redintegratio*)
DFK — Dekret o formacji kapłanów (*Optatam totius*)
DK — Dekret o posłudze i życiu kapłanów (*Presbyterorum ordinis*)
DKW — Dekret o Kościołach Wschodnich (*Orientalium Ecclesiarum*)
DM — Dekret o działalności misyjnej Kościoła (*Ad gentes divinitus*)
DRN — Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich (*Nostra aetate*)
DWCh — Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim (*Gravissimum educationis*)
DWR — Deklaracja o wolności religijnej (*Dignitatis humanae*)
DZ — Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego (*Perfectae caritatis*)
KDK — Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (*Gaudium et spes*)
KK — Konstytucja dogmatyczna o Kościele (*Lumen gentium*)
Lietuvos TSR — *Lietuvos Tarybų Socialistinė Respublika Mokslų Akademijos Centriné Biblioteka Vilnius*
WGU ds. Stowarzyszeń — Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń (*Varsavskoe Gubernskoe po obscestvam Prisutstvije*)

KALENDARIUM ŻYCIA BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULEWICZA

13 IV 1871	— urodził się we wsi Lugine, w pobliżu Mariampola na Litwie
1891 - 1899	— studiował w Seminarium Duchownym w Kielcach i w Warszawie, a następnie w Akademii Duchownej w Petersburgu
20 XI 1898	— otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa K. Niedziałkowskiego, sufragana mohylowskiego, rektora Akademii Duchownej w Petersburgu
1899 - 1902	— studiował na wydziale teologicznym Uniwersytetu Katolickiego we Fryburgu szwajcarskim
29 VIII 1909	— złożył śluby zakonne w Zgromadzeniu Księży Marianów
1917 - 1918	— założył w Mariampolu Zgromadzenie Sióstr Ubogich od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny
28 X 1918	— Ojciec św. Benedykt XV mianował go ordynariuszem wileńskim
1923 - 1924	— założył w Drui Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii
14 VII 1923	— na własną dwukrotną prośbę Ojciec św. Pius XI zwolnił go z urzędu ordynariusza diecezji i mianował tytularnym arcybiskupem Aduli oraz wizytatorem apostolskim na Litwę
27 I 1927	— zmarł nagle (po appendicostomii) w Kownie
28 VI 1987	— W Rzymie Ojciec św. Jan Paweł II dokonał b e a t y f i k a c j i.

WPROWADZENIE

Życiem Kościoła rządzi moc i prawo miłości. Przede wszystkim ta moc miłości ukazuje się we wzorach osobowych, których Opatrzność nie szczędzi ani w przeszłości, ani w czasach współczesnych. Ich duchowe dziedzictwo ubogaca cały lud Boży, dlatego warto z nimi się zapoznać. Jedną z takich postaci, zasługujących na szczególną uwagę, jest ksiądz arcybiskup Jerzy Matulewicz, beatyfikowany w Rzymie 28 czerwca 1987 roku.

Dlaczego właśnie błogosławiony Jerzy Matulewicz?

Niełatwo ocenić życie człowieka obdarzonego specjalną misją w Kościele, charyzmatem, który zawsze niesie ze sobą szczególny ładunek dynamizmu i nowości. Stąd nasuwa się ważkie pytanie: Czy ów dynamizm jest inspirowany przez Ducha Świętego, czy tylko wypływa z ludzkiej, zwykłej ambicji, nieuzasadnionych zmian tego, co w Kościele ustalone, szacowne i wypróbowane? Obecnie jesteśmy w o wiele korzystniejszej sytuacji. Możemy zastosować kryterium zalecane przez Chrystusa i wyrażone w słowach: „Po owocach poznacie ich". Ów dynamizm wyrażony jest w inicjatywach błogosławionego Jerzego. Przeszły one próbę czasu, zostały zaaprobowane przez Kościół i potwierdzone przez samego Boga łaskami i cudami otrzymanymi za jego pośrednictwem. Dziś jest dla nas sprawą oczywistą, że istotnym rysem jego życia, jego rewolucyjnym *novum* była miłość do końca, miłość, która nie zna granic. Przejęty tym uczuciem tak się modlił: „...Jeżeli wolno prosić, daj to, o Panie, abym w Twoim Kościele był jakby ścierką, którą wszystko wycierają, a zużywszy ją, wyrzucają gdzieś w najciemniejszy, odrażający, wstrętny kąt. Niech i mnie tak zużyją i wykorzystają, aby tylko w Twoim Kościele przynajmniej jeden kącik był lepiej oczyszczony, aby tylko w Twoim Domu było czyściej i schludniej"[1].

[1] Matulewicz J., *Dziennik duchowy*, Rzym 1973, s. 79.

Liczne wspomnienia ówczesnych mu, wybitnych postaci podkreślają jednoznacznie, że błogosławiony Jerzy był teologiem personalistą.

Teologię uprawiał w ten sposób, iż czuło się, że przed oczyma duszy ma żywe Osoby-Boga, Boga-Człowieka i ludzi. Ten teoretyczny personalizm znajdował wyraz w jego konkretnym stosunku do człowieka. Wierzył Osobie Boga i wierzył osobie ludzkiej. Liczne, w biograficznych opracowaniach, wzmianki i opinie o błogosławionym Jerzym, przy jednoczesnym braku opracowań ukazujących, na czym owe zasługi w aspekcie psychologicznym polegały, już są przesłanką do podjęcia badań. Nadto podejmując to opracowanie pragnę również ukazać sylwetkę wielkiego społecznika. Warto też przypomnieć postać gorliwego pasterza diecezji, a Zgromadzeniom przez niego założonym i odnowionym przybliżyć postać ich duchowego Ojca.

A. PRZEGLĄD LITERATURY I CHARAKTERYSTYKA PISM

Niniejsze studium psychologiczne jest oparte na dostępnych obecnie materiałach źródłowych. Podstawą pracy stały się źródła archiwalne znajdujące się w różnych miejscach: Centralnej Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Zgromadzenia Księży Marianów w Warszawie, Archiwum Państwowym m.st. Warszawy oraz Województwa Warszawskiego w Warszawie i Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii w Pruszkowie. Dzięki nim można było sięgnąć do istoty problemu i znacznie rozszerzyć poznane fakty. Ponadto uwzględniono źródła drukowane i literaturę pomocniczą. Starano się zgromadzić najwartościowsze, zarówno dawniejsze, jak i najnowsze opracowania monograficzne, cenniejsze artykuły oraz wydawnictwa źródłowe.

Posłużenie się taką bibliografią było wskazane ze względów praktyczno-teoretycznych, ponieważ studium osobowości człowieka nie może się ograniczyć do zastanawiania się nad jej komponentami, ale winno także zająć się i ich rozwojem, który z osobnika ma utworzyć osobowość. Winno ono wreszcie ująć zagadnienie w ramach życia społecznego, które dopiero pozwala w pełni zrozumieć wzajemne oddziaływanie na siebie jednostki

i społeczeństwa i w jego świetle uwydatnić doniosłość silnej osobowości zarówno dla samej jednostki, jak i dla społeczności, wśród której żyje. Nadto postać błogosławionego Jerzego Matulewicza była bardzo różnie oceniana, tak przez współczesnych, jak przez potomnych. Owa kontrowersyjność sądów zmusza często do szukania źródeł, aby uniknąć sugerowania się opracowaniami oscylującymi pomiędzy dwoma skrajnościami, od apoteozy do ostrych słów potępienia. Drugą swego rodzaju trudność stanowi samo bogactwo jego osobowości, wyrażające się w niezwykle szerokich zainteresowaniach, w podejmowaniu różnych prac oraz ogromnej ilości kontaktów osobistych z ludźmi i ich środowiskami.

Opracowania i źródła, z którymi należało się zapoznać, można podzielić na trzy grupy:

1. historyczno-psychologiczne, omawiające sytuację społeczno-religijną zaboru rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku
3. opracowania biograficzne, poświęcone osobie błogosła- Matulewicza
3. opracowania biograficzne, poświęcone osobie błogosławionego

Ad. 1. Osobowość człowieka jest systemem postaw, potrzeb, schematów poznawczych wykazujących tendencje do zrównoważenia, ujednolicenia i zintegrowania. Człowiek jest organicznie powiązany z otoczeniem biologicznym i społecznym; związek ten nie oznacza wszakże zlania się z tym otoczeniem i zatracenia własnej struktury i autonomii. Przeciwnie, człowiek ma nieograniczone możliwości zachowania się, ponieważ bodźce, sytuacje, w jakich się znajduje, ciągle się zmieniają i występują w nowych konstelacjach. Z tych możliwości człowiek „konsumuje" tylko niektóre, reagując na otoczenie z podłoża własnej struktury personalistycznej, w sposób subiektywny i selektywny. Stąd też wykorzystano pozycje drukowane, ukazujące sytuację jego kraju i epoki oraz literaturę psychologiczną.

Ad. 2. Pisma błogosławionego Jerzego Matulewicza zostały podzielone na następujące działy:

a) korespondencja
b) pamiętniki

c) pisma ascetyczne
d) pisma biskupie
e) konstytucje i instrukcje zakonne
f) prace naukowe

ad. a) Korespondencja obejmuje trzy tomy rękopisów w trzech językach: łacińskim, litewskim i polskim oraz mały zbiorek korespondencji prowadzonej z uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie, ogłoszony drukiem w Gazecie Krajowej w 1921 roku.

Większość listów pochodzi z okresu biskupiego, ich przedmiotem są sprawy różnych zgromadzeń zakonnych i diecezji. Są one stosunkowo krótkie i mają charakter praktycznych wskazówek i postulatów, a nie teoretycznego wykładu poruszanych problemów.

ad. b) Pamiętniki obejmują trzy odrębne okresy, które wpłynęły także na ich zróżnicowany charakter:

— pamiętnik duchowy z lat 1910 - 1914
— pamiętnik podróży do Rzymu, odbytej w listopadzie 1911 roku
— pamiętnik z czasów biskupich obejmujący lata 1918 - - 1925.

Pamiętnik duchowy, w zasadzie cały wypełniony dialogiem błogosławionego Jerzego z Bogiem, uzupełniają rzucone tu i ówdzie uwagi o sprawach, jakie autora, z konieczności, musiały interesować i których przynajmniej pobieżnie musiał dotknąć. Swoim notatkom nadał tytuł „Refleksje, oświecenia, natchnienia, postanowienia", dobrze wprowadzające czytelnika w zawartą tu problematykę. Jest ona bardzo osobista, ale jednocześnie dotycząca Zgromadzenia Marianów i ogólnokościelna. Instytuty zakonne i Kościół stanowiły ośrodek, wokół którego krążyły wszystkie myśli, uczucia, pragnienia i cała działalność autora. Pozwala to ustalić dość dokładną chronologię życia, a także umożliwia wniknięcie w jego życie psychiczne. Notatki pochodzące z okresu biskupstwa są typowe dla ekstrawertyka, dotyczą wydarzeń zewnętrznych i stanowią cenne źródło dla historyków Kościoła.

ad. c) Błogosławiony Jerzy Matulewicz opiekuje się swoimi rodzinami zakonnymi, wygłasza konferencje ascetyczne, prowa-

dzi rekolekcje, rozmyślania, wyjaśnia nowicjuszom konstytucje i głosi jako biskup kazania. Zakres tematów dotyczy całej teologii życia wewnętrznego z przewagą materiału o życiu zakonnym. To wszystko znalazło swoje odbicie w siedmiu tomach pism, z których jedynie drobne fragmenty zostały ogłoszone drukiem.

ad. d) Pisma biskupie powstały głównie w wyniku kierowania diecezją wileńską w latach od 1918 do ustąpienia w roku 1925. Są to przede wszystkim listy pasterskie do duchowieństwa diecezjalnego i do wiernych traktujące o wychowaniu chrześcijańskim, pijaństwie, listy z okazji świąt, przemówienia — np. w dniu ingresu, na otwarcie zebrania litewskiego Związku Młodzieży „Pavasaris" oraz liczne rozporządzenia, ogłoszenia i instrukcje.

Problematyka wspomnianych pism świadczy o wielkiej wrażliwości autora na znaki swoich czasów. Wyzwalały ją nie tylko racje teologiczne, ale także zaostrzająca się agitacja antykościelna i niepokojąca ignorancja religijna rzesz wiernych. Widać tu całą osobowość rządcy diecezji: dba o życie zakonne — zwłaszcza biedniejszych lub początkujących zgromadzeń zakonnych, troszczy się o zaspokojenie potrzeb religijnych mniejszości narodowych, popiera stowarzyszenia robotników, przychodzi z pomocą głodującym, poleca zakładać organizacje młodzieżowe, dba o prowadzenie ksiąg parafialnych.

ad. e) Błogosławionemu Jerzemu — choć nie kończy specjalistycznych studiów prawniczych — powierzono wykłady prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym, w Kielcach. Umiejętność tę pogłębił, gdy reformował Zakon Księży Marianów i układał dla niego konstytucje oraz gdy zakładał instytuty żeńskie. Później zgłaszały się zakonnice różnych zgromadzeń z prośbą o ułożenie dla nich konstytucji lub przynajmniej dostosowanie ich do nowego prawa kanonicznego; napisał ich dwanaście. Ukazał się w nich nie tylko jako wytrawny prawnik, ale też i dobry znawca sfery dążeniowej, intelektualnej i emocjonalnej i to zarówno kobiet jak i mężczyzn.

ad. f) Prace naukowe są związane z tym okresem życia błogosławionego Jerzego, w którym jeszcze sam studiował lub uczył innych jako wykładowca w Seminarium w Kielcach lub

Akademii Petersburskiej, bądź też jako działacz społeczny w Warszawie. Bibliografia jego prac obejmuje zaledwie piętnaście pozycji, które przeważnie są opracowaniami z zakresu teologii dogmatycznej, socjologii oraz opracowaniami o charakterze przygodnym i ogłoszone w różnych czasopismach. Osobno została wydana w 1903 roku u Anczyca w Krakowie rozprawa doktorska z teologii dogmatycznej *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis,* złożona i obroniona na Uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim.

Wśród prac badawczych z tego okresu należy, przede wszystkim, wymienić próby spojrzenia na człowieka przez pryzmat jego złożoności psychofizycznej. Autorka coraz bardziej uświadamia sobie, że od samego zarania powołaniem jego jest działalność zakonodawczo-apostolska.

Charakteryzując globalnie wymienione pisma i nie wdając się na razie w szczegóły należy zaznaczyć, że błogosławiony Jerzy w swojej epoce, na wszystkich placówkach i we wszystkich sytuacjach był kapłanem w służbie prawdy. Wszystkie siły skupiał w tym celu, by dać wiele i dać co najlepsze, choć go to kosztowało. Nie był bowiem człowiekiem walki i nie chciał jej, przeciwnie, cechowała go szczególna wrażliwość, a nawet skłonność do wycofywania się. Zbierając wokół siebie zastępy pracowników, pragnął ogarnąć jednym rzutem oka całą rzeczywistość i z jednej strony dał im swe wskazania i słowa zachęty, a z drugiej — wsłuchiwał się w głosy, troski, bóle, ale też i w wyniki prac i w widoki na przyszłość.

Ad. 3. Prace biograficzne przedstawiają się częściowo jako opracowania książkowe, częściowo jako artykuły; najwięcej z nich jednak pozostaje w formie maszynopisu — bądź jako prace dyplomowe, bądź jako opracowania okolicznościowe.

Wśród pozycji najbliższych problemowi pracy, na pierwsze miejsce wysuwa się dość duża objętościowo biografia księdza Mariana Wiśniewskiego: *Sługa Boży Arcybiskup Jerzy Matulewicz, odnowiciel i reformator Zakonu Księży Marianów, 1871 - 1927,* Rzym 1958, maszynopis. Drugim opracowaniem, które dostarczyło wielu szczegółów psycho-społecznych jest praca zbiorowa wydana w Mariampolu, w piątą rocznicę śmierci błogosławionego, pod redakcją Kazimierasa Čibirasa *Arkivyskupas*

Jurgis Matulevičius, Marijampolèje 1933, która zawiera wspomnienia o zmarłym, artykuły drukowane z okazji śmierci i niektóre jego pisma.

W ściślejszym powiązaniu z tematyką pracy pozostaje również drukowany w „Horyzontach" artykuł E. Jarry *Ks. dr Jerzy Matulewicz, Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów, biskup wileński na tle epoki* — 1961, wydawnictwo książkowe T. Górskiego *Stosunek bpa Jerzego Matulewicza do spraw językowych w diecezji wileńskiej*, Rzym 1970 oraz praca magisterska A. Bonieckiego *Wkład w katolicką myśl i czyn społeczny Księdza Arcybiskupa Jerzego Matulewicza* (1871 - 1927), Lublin 1964, maszynopis.

Z prasy, w szerszym zakresie, zostały uwzględnione pisma katolickie: „Przegląd Kościelny", „Prąd", „Pro Christo" oraz nastawione nacjonalistycznie „Dziennik Wileński" i „Gazeta Warszawska", a także pisma wydane przez grupę „krajową", polsko-litewsko-białoruską: „Przegląd Wileński" i „Nasz Kraj". Nadto uwzględniono, w zakresie źródeł i opracowań, redagowany przez samego księdza Jerzego Matulewicza „Towarzysz Pracy" jako organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

B. METODA I UKŁAD PRACY

Praca niniejsza ma charakter teoretyczny, opiera się na materiałach źródłowych, z których usiłuje wydobyć ich psychologiczną treść. W tym celu autorka posługuje się złożoną metodą analityczno-syntetyczno-wyjaśniającą. Jest to metoda historycznej analizy tekstu, przy czym, zgodnie z charakterem psychologii osobowości obejmuje ona analizę zjawisk psychologicznych uwikłanych w działalność jednostki oraz — w naszym przypadku — konieczne porównanie tekstów źródłowych ze współczesną myślą Kościoła. Jest to zatem interpretacja wyjaśniająco-przyczynowa (aspekt psychologiczny) badanych procesów oraz wyjaśniająco-normatywna (aspekt etyczny), które złożyły się na osobowość błogosławionego Jerzego Matulewicza.

Całość zebranego materiału ujęta została w ramy pięciu rozdziałów. I tak: rozdział pierwszy ma charakter merytorycz-

nego wstępu; ukazuje sytuację ówczesnego Kościoła na tle koncepcji społeczno-religijnych. Autorka stara się przedstawić obraz życia psychosocjalnego narodu polskiego i litewskiego, wysuwając na plan pierwszy podstawowe procesy, występujące w różnych jego etapach i podkreślając to, co jest w nich specyficzne. Rozdział drugi uwzględnia w rysie biograficznym cechy osobowościowe błogosławionego Jerzego Matulewicza, które w sposób istotny wiążą się z charakterem pism, stanowiących źródło charyzmatu miłości Jerzego Matulewicza. Dwa następne rozdziały poświęcone zostały problemowi działalności błogosławionego w jej różnorodnych formach i przejawach; przy tym w rozdziale trzecim uwzględniono działalność duszpasterską, zaś w czwartym — zakonodawczą. I wreszcie rozdział piąty stanowi próbę syntetycznej oceny w świetle założeń Soboru Watykańskiego II. To właśnie kryterium syntezy nakazuje traktować z konieczności niektóre zagadnienia, często bardzo skomplikowane, w sposób mniej lub bardziej uproszczony; nie mogąc podać wszystkich ważnych faktów i zjawisk w całym ich bogactwie i złożoności, autorka dokonuje wyboru.

Opracowanie niniejsze nie pretenduje do ukazania w pełni bogatej osobowości błogosławionego Jerzego Matulewicza, stanowi jedynie pierwszą tego rodzaju próbę. Z uwagi na dokonaną beatyfikację, jej celem jest odpowiedź na pytanie, na czym polegał jego charyzmat, a więc to swoiste powołanie wzbudzone przez Ducha Świętego dla dobra Kościoła? Na czym polegało to *novum* działalności błogosławionego Jerzego, stawiające go w rzędzie prekursorów Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza w dziedzinie rozumienia i praktykowania życia zakonnego i apostolstwa zakonnic i zakonników?

Jako członkini Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, będąc w warunkach uprzywilejowanych do poznania osobowości Założyciela, poczytałam sobie za miły obowiązek względem Wspólnoty zebrać wszystkie materiały dotyczące postaci i podać w dostępnej formie te wartości, którymi błogosławiony Jerzy żył i dzięki którym stał się posłusznym narzędziem w rękach Boga.

Należę do pokolenia, które zna błogosławionego Jerzego już tylko z lektury oraz ze świadectwa osób, które zetknęły się

z nim bezpośrednio. Ta okoliczność bardzo mnie onieśmiela. Ale jednocześnie widzę w niej coś pozytywnego, choćby tylko fakt, iż wszystko, co wiem o Założycielu pochodzi od ludzi, którzy go znali i pamiętają o Nim 60 lat po jego śmierci. A więc to duchowe dziedzictwo żyje i trwa, przynosi owoce i posiada wciąż jeszcze moc inspirującą.

Uważam za swój miły obowiązek podziękować Wszystkim, którzy bądź to podzielili się ze mną osobistymi wspomnieniami, bądź też wypożyczyli mi dokumenty, pisma, fotografie i inne przyczynki oraz służyli radami i wskazówkami.

Składając do druku powyższą monografię podejmuję zadanie przybliżenia nowym pokoleniom Litwinów i Polaków tej pięknej i odważnej postaci, o której ojciec święty Pius XI, do grupy Marianów przyjętych w dniu 9 lipca 1935 roku skierował te wiekopomne słowa: *Vir vere sanctus* (człowiek prawdziwie święty), zaś otrzymawszy portret błogosławionego Jerzego Matulewicza powiedział: *Gratum donum, quia gratissima persona* (drogi dar, ponieważ bardzo droga osoba).

S. Maria Bogumiła Pecyna, SJE

Warszawa, 28 czerwca 1987

BŁOGOSŁAWIONY JERZY MATULEWICZ NA TLE EPOKI

Ujmując człowieka w aspekcie jedności gatunkowej i historyczno-społecznej należy spojrzeć na jego osobowość, jako na specyficzną dla niego cechę czy strukturę ludzką: psychosomatyczną i moralno-ideową, właściwą ludziom żyjącym w określonych warunkach historyczno-społecznych i przejawiającą się w postawie człowieka działającego coraz bardziej autonomicznie, niezależnie od zewnętrznych warunków i aktywnie uczestniczącego w twórczym kształtowaniu swojej osobowości. Ta konstrukcja obejmuje skomplikowane zależności, jakie zachodzą między człowiekiem — podmiotem procesów społecznych i człowiekiem — ich wytworem — między „ja" i „się", a obiektywnymi, społecznymi warunkami jego istnienia i działania.

W tradycyjnym, strukturalnym modelu osobowości przyjmuje się, że jest ona dynamiczną organizacją tych psychofizycznych systemów jednostki, które determinują jej specyficzny sposób przystosowania się do otoczenia. Wyrażenie „osobowość jako organizacja" oznacza, że składa się z różnych jakościowo dyspozycji i schematów reagowania np.: potrzeb, postaw, mechanizmów obronnych, cech obrazu siebie. Elementy tej organizacji pozostają w określonych stosunkach. Na przykład: napięcie niezaspokojonych potrzeb psychicznych wywołuje zmiany w obrazie siebie, z kolei obraz siebie steruje działaniem mechanizmów obronnych itp. A zatem relacje między człowiekiem — podmiotem procesów społecznych i człowiekiem — ich wytworem nie są jednokierunkowe. Człowiek włączony w życie społeczne i polityczne powinien, w tym przypadku, być również zaangażowany ideologicznie. Z tym wiąże się bezpośrednio zagadnienie normatywnej struktury moralno-ideowej człowieka mającego się wyróżniać swą religijną osobowością.

Światopogląd każdego człowieka zależy od wartości ideowych, w jakich się obraca, a które nieustannie przenikają do jego wnętrza i tworzą swoiste struktury psychiczne[1]. Stąd zachowanie się człowieka w środowisku należy do rzeczywistości empirycznej i, jako takie, podlega zarówno ocenie fenomenologicznej, jak i etycznej.

Dotykając tak złożonego zagadnienia stosunków między licznymi treściami działań ludzi i ich wpływu na zachowanie się drugiego człowieka i to zarówno w płaszczyźnie funkcjonalnej, jak i w zakresie treści, nie jest moim celem głębsze analizowanie przyczyn tego problemu.

Zadanie swoje widzę w próbie wyjścia poza powierzchowne odczucia i bezrefleksyjne stwierdzenia, by ukazać, choćby w ogólnych zarysach, zasadniczą treść postawionego tu zagadnienia, którego głębsza znajomość może wpłynąć na lepsze zrozumienie wielu zjawisk polityczno-społecznych i religijnych oraz wpłynąć na zainteresowanie się osobowością i działaniem Jerzego Matulewicza. W dobie pogłębiania się świadomości wielkiej godności człowieka, niejeden z nas szuka znaczenia na błędnych drogach. Zadziwiając potęgą swych wynalazków i rozstrzyganiem niepokojącej kwestii dzisiejszej ewolucji, nie nadąża duchowo za osiągnięciami techniki, czuje się sfrustrowany i nie potrafi odnaleźć właściwej hierarchii wartości. Uważa, że przy takim rozkwicie nauki i techniki może — wzgardziwszy Bogiem — o własnych wyłącznie siłach wznieść się na szczyty ludzkiej kultury. Kościół wynosząc na ołtarze człowieka o niezwykle bogatej osobowości, a równocześnie tak bardzo zaangażowanego w różnorodne sprawy ludzkie, którymi musiał się zajmować z racji swego urzędu ordynariusza diecezji, ukazuje światu, że człowiek staje się wielki przez zjednoczenie z Bogiem w miłości.

Przez miłość człowiek upodabnia się do Boga w myślach, ocenach i pragnieniach, służy i żyje na wzór Boga-Człowieka. „Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, w Bogu trwa, a Bóg

---

[1] J. Pastuszka, *Rola Kościoła w kształtowaniu światopoglądu*, Lublin 1930, 1 nn; P. Chojnacki, *Społeczeństwo a osobowość jednostek*, „Ateneum kapłańskie", 1947, 3, 266 - 272, H. J. Eysenck: *The scientific study of personality*, London 1952, s. 5 - 39.

w nim" (1 J 4, 16). Jedynie więc zjednoczenie z Bogiem w miłości czyni człowieka prawdziwie wielkim.

Bóg, urzeczywistniający swój zbawczy plan miłości, rozpalił serce ks. arcybiskupa Jerzego Matulewicza miłością apostolską do wszystkich ludzi, bez różnicy narodowości. Ukazał mu ważne problemy ludzi zamieszkujących Ziemie Wschodnie. Kapłan ten oddał się z zapałem apostolskiej działalności dla dobra Kościoła powszechnego. Za dewizę swego życia obrał słowa: „Wszystko dla Chrystusa i przez Chrystusa", stąd błędem byłoby pisać o nim w oderwaniu od realiów współczesnej epoki.

1. PRZEMIANY POLITYCZNO-SPOŁECZNE W POLSCE NA PRZEŁOMIE XIX i XX WIEKU

Każda epoka z charakteryzującymi ją politycznymi, ekonomicznymi oraz społecznymi ruchami jest zarówno wyrazem dążeń żyjących w niej jednostek, jak i w najszerszym znaczeniu, czynnikiem kształtującym typowe cechy ich osobowości.

Działalność błogosławionego Jerzego Matulewicza przypada na koniec XIX i początek XX wieku, a więc na czas pojawienia się nowych, rewolucyjnych tendencji społecznych, naukowych, politycznych, co pociągało za sobą rozpad wielu dotychczasowych struktur i konieczność wypracowania nowych form w wielu dziedzinach życia.

Naród polski przechodził głębokie przeobrażenia świadomości społecznej i struktury wewnętrznej. Każde z tych przeobrażeń było nowatorskie, tchnęło dążeniem do doskonalszego ustroju. Zarazem jednak interesujące nas przemiany dokonywały się wśród walk i cierpień wielu grup społecznych[2].

Naród bowiem, to powstała w procesie historycznego rozwoju grupa społeczna, mająca świadomość własnej wspólnoty, wytworzona dzięki sprzyjającemu układowi związków między

[2] S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795 - 1918*, Warszawa 1969, s. 453 - 482; M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowej 1795 - 1921*, Londyn 1963, s. 533 - 680; L. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski w XIX i XX wieku*, Warszawa 1966, s. 30 - 125; J. Pajewski, *Historia powszechna, 1871 - 1918*, Warszawa 1968, s. 5 - 9.

cechami etnicznymi a wartościami kulturowo-religijnymi oraz instytucjami organizacyjno-politycznymi, wśród tych to czynników szczególnie ważną rolę spełnia powstanie samodzielnego, dostatecznie trwałego organizmu państwowego. Jest on niewątpliwie historycznie (na tle rewolucyjnych przeobrażeń) powstałą wspólnotą ludzką, wyodrębniającą się od innych świadomością przynależności do tej właśnie, ściśle określonej wspólnoty[3].

W procesie kształtowania się narodu, formowania świadomości narodowej poszczególne cechy obiektywne mogą spełniać pierwszorzędną rolę jako czynniki kształtowania tej świadomości. Istnienie własnego państwa, wspólne terytorium, język, religia, życie kulturalne, związki ekonomiczne itp. ułatwiają i przyspieszają proces kształtowania i upowszechniania świadomości narodowej, ale same w sobie stanowią jedynie zespół potencjalnych czynników narodowotwórczych. Niekiedy niektóre z nich mogą nawet przyczynić się do niekorzystnych procesów zmian świadomości narodowej[4].

W niniejszym rozdziale zajmę się szczególnym rodzajem prezentowanego zjawiska, a mianowicie psychologiczno-socjologicznymi aspektami wspólnoty państwowej i narodowej, z uwzględnieniem specyfiki Kresów Wschodnich, która trwała przez wiele wieków. Zaistniała ona w szczególnych warunkach, pozwalających śledzić determinaty kształtowania się rozmaitych struktur świadomości narodowej.

A. SYTUACJA POLITYCZNO-SPOŁECZNA NA ZIEMIACH POLSKICH W ZABORZE ROSYJSKIM.

Królestwo Polskie stanowiło na przełomie XIX i XX wieku zasadniczą część ziem polskich, ich trzon polityczny i gospodarczy. Od stulecia przeszło[5] wchodziło, jako tzw. zabór rosyjski,

---

[3] J. Wiatr, *Teoria narodu*, Warszawa 1959, s. 1 nn.

[4] J. Wiatr, *Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa 1973, s. 43 nn.; K. Tymieniecki, *Formowanie się społeczeństwa stanowego*, Katowice 1948, s. 12 nn.

[5] K. Groniowski, J. Skowronek, *Historia Polski 1795 - 1918*, Warszawa 1971, s. 5. „Dzieje Polski w latach 1795 - 1918 to historia naro-

w skład Rosji carskiej. Jednakże ucisk gospodarczy, polityczny i narodowy dotkliwie ciążył na życiu Królestwa. W powiązaniu z szybko rosnącym wyzyskiem kapitalistycznym robotników i coraz cięższą sytuacją chłopów, którym brak było elementarnych praw i swobód, doprowadził do wzrostu świadomości klas uciskanych, a w konsekwencji do pierwszych dużych strajków na terenach polskich. W tych warunkach posunięcia rządu carskiego, zmierzające do liberalizacji stosunków politycznych i społecznych w ramach panującego systemu, nie mogły zapobiec wybuchowi niezadowolenia. Przełomową datą był rok 1905, kiedy to fala strajków sparaliżowała gospodarkę Królestwa Polskiego[6]. Wydawało się, iż w niedługim czasie Rosja carska padnie, gdyż protesty objęły także cały teren Rosji. Jednak pod koniec 1905 roku carat przeszedł do generalnej ofensywy przeciwko zmierzającym do obalenia znienawidzonej władzy i zniesienia ucisku narodowego i gospodarczego robotnikom i chłopom. W całym Królestwie nastąpiły krwawe rozprawy ze strajkującymi. Zdecydowana postawa żandarmerii i wojska doprowadziła do opanowania sytuacji przez carat, który poszedł tylko na niewielkie ustępstwa ekonomiczne.

Globalnie oceniając wydarzenia z lat 1905 - 1907, zdaniem S. Kieniewicza „robotnicy uzyskali w Królestwie podwyżkę płac i ordynarii o 30 procent, a także skrócenie czasu pracy i poprawę w sposobie traktowania"[7].

Pod względem politycznym lata wspomniane i następne stanowiły dalszy ciąg okresu niewoli, chociaż przyniosły i poważne zmiany: wystąpienie masowych ruchów politycznych — robotniczego, ludowego i nacjonalistycznego i rozłam społeczeństwa na sprzeczne orientacje. Przedstawicielem jednej z nich była

---

du pozbawionego własnego państwa. Pierwsza ze wspomnianych cezur to data trzeciego rozbioru, której przeciwstawia się rok 1918, właśnie jako datę odzyskania niepodległości".

[6] Władzom sądowym rozkazano skracać do minimum śledztwo i dochodzenie sądowe, tak aby procesy, wyrokowanie i wykonanie wyroku można by przeprowadzić „w najkrótszym czasie". Por. Archiwum Główne Akt Dawnych, Zespół Generał — Gubernatora Warszawskiego, k. 17 - 20, sygn. 104580 (przyp. aut.).

[7] S. Kieniewicz, *Historia Polski*, j.w., s. 453.

endecja[8], która posiadała w Królestwie bardzo poważne wpływy. Jej program społeczny, stopiony z nacjonalizmem, wywierał ogromny wpływ na ówczesną ludność. Manewrując, maskując starannie swe cele i rozwijając przy tym gorączkową działalność organizacyjną, dążyła ona do przejęcia władzy w wolnej Polsce, licząc po 1917 roku na dyplomatyczne poparcie Ententy.

Szczegółowa historia tych poczynań wykracza poza ramy tej rozprawy. Poniżej ograniczono się wyłącznie do wskazania kilku węzłowych problemów sytuacji polityczno-społecznej Litwy i Białorusi z uwzględnieniem miasta Wilna.

W burzliwym i nieustabilizowanym okresie lat 1918 - 1921, w polityce państwa polskiego, walczyły ze sobą dwa narody o nastawieniu nacjonalistycznym, różniące się poglądami na strukturę granic swych państw. Zasadniczym punktem starcia była kwestia polityki wobec ziem wschodnich. O tyle ważne, gdyż Litwini objawiając się, że w polityce polskiej przeważy tendencja włączenia ziem litewskich do państwa polskiego, postawili sobie zadanie jak najszybszego wytyczenia granic państwa litewskiego. Spojrzało temu rozszerzanie się nacjonalizmu litewskiego, obwiniającego Polskę i polskość o pozbawienie Litwinów, w przeszłych stuleciach, znaczenia i spolonizowanie warstw szlacheckich[9].

Dnia 16 lutego 1918 roku Taryba[10] proklamowała niepodległość Litwy ze stolicą w Wilnie oraz unię litewsko-niemiecką,

---

[8] Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe zwane także Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym, potocznie zaś endencją, Narodową Demokracją, a niekiedy Stronnictwem Wszechpolskim — od swego czołowego organu „Przeglądu Wszechpolskiego". Była to partia o charakterze wyraźnie nacjonalistycznym, reprezentująca znaczną część obszarnictwa, mającą również wpływy wśród drobnomieszczaństwa i bogatych chłopów. W czasie pierwszej wojny światowej endencja była główną rzeczniczką rozwiązania sprawy polskiej w oparciu o Rosję, a od 1917 roku — o koalicję. Por. J. Holzer i J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 357 (przyp. aut.).

[9] W. Wielhorski, *Polska i Litwa, stosunki wzajemne w biegu dziejów*. Londyn 1947, s. 228 n.

[10] Rada Litewska zwana w skrócie Taryba (Rada). Przewodniczącym jej był A. Smetona Por. J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1967. s. 237 (przyp. aut.).

opartą na konwencji wojskowej, komunikacyjnej i wspólnocie celno-walutowej. Litwa miała się też zrzec wszelkich związków z innymi państwami, tj. z Rosją i Polską. Ten wasalny stosunek Taryby do Niemiec trwał także w pierwszym okresie po zakończeniu I Wojny Światowej i stał się źródłem politycznego konfliktu polsko-litewskiego[11]. Tym bardziej, że wojna lat 1914 - 1918 zakończyła się w warunkach nie przewidywanych przez żaden rząd, decydujący o przystąpieniu swego kraju do jednej z wrogich sobie koalicji, stąd też i jej osiągnięcia dalekie były od celów, jakie wytyczały sobie państwa wojujące[12]. Polska w roku 1918 nie miała ustalonych granic, decydować miała o nich Konferencja Pokojowa. Rywalizujący ze sobą endecy i piłsudczycy usiłowali więc zdobyć dla swych założeń poparcie tych mocarstw, które miały mieć na konferencji głos decydujący[13].

W tym samym czasie Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zmierzał do zapewnienia narodowi polskiemu możliwości decydowania o własnym losie w granicach dawnej Rzeczypospolitej. Uważał to za misję dziejową swoją i Polski. Nie dowierzając politykom zachodnim przygotowywał wyprawę wileńską, by postawić Konferencję Pokojową przed faktem dokonanym — Wilnem w granicach Polski. Tymczasem w dniu 5 stycznia 1919 roku oddziały Armii Czerwonej zajęły Wilno, mimo oporu, przełamując samoobronę oddziałów polskich[14]. Ten fakt zamyka okres wstępnych sondaży i negocjacji polsko-litewskich.

Na początku 1919 roku nastąpiło rozluźnienie bezpośrednich kontaktów polsko-litewskich na osi Warszawa—Wilno—Kowno. Dyskusje i spory trwały jednak nadal, przeniosły się tylko na inne forum — do Paryża, gdzie obie strony starały się bronić swoich postulatów wobec Konferencji Pokojowej. Rozmowy

---

[11] R. Bierzanek, J. Kukułka, *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.* Dokumenty i materiały, Warszawa 1967, t. II, s. 378 n.

[12] J. Lewandowski, *Federalizm, Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego*, Warszawa 1962, s. 10 - 14; H. Jabłoński, *Narodziny drugiej Rzeczypospolitej 1918 - 1919*, Warszawa 1962, s. 28 nn.

[13] M. Kukiel, *Dzieje Polski* j.w., s. 643 - 650; A. Juzwenko, *Próby ustalenia polityki Polski wobec Rosji na przełomie 1918 i 1919 roku.* „Przegląd Historyczny" 1973, t. LXIV, z. 2, s. 325 - 344.

[14] M. Kukiel, *Dzieje Polski*, j.w., s. 643 nn.

i kontakty nieoficjalne nawiązano już w styczniu. Projektowano zawarcie przez Litwę sojuszu wojskowo-ekonomicznego z Polską. Jednocześnie przygotowania sił szły dwoma torami: po linii czysto wojskowej i politycznej. Obawa, iż Litwini mogą ubiec Piłsudskiego pod tym względem, wpłynęła na przyspieszenie jego decyzji o wymarszu na Litwę. Już w kwietniu 1919 roku wojska polskie pod dowództwem Naczelnika wyzwoliły Wilno[15]. Również starły się w potyczce z oddziałami Armii Czerwonej. Rozpoczęła się wojna z Rosją Radziecką. Zajęcie Wilna wywołało ostry i długotrwały konflikt z Litwą, która traktowała to miasto, niegdyś stolicę Wielkiego Księstwa Litewskiego, jako swoją stolicę; w odczuciu Litwinów był to zamach na ich prawa[16]. Litwa uważała, że znajduje się w stanie zimnej wojny z Polską. Tym bardziej, że nacjonalizm litewski pretendował nadal do ziem wybiegających daleko poza terytoria etnograficznie litewskie, ale nie chciał zapłacić za nie federacją, uważając, że w ten sposób uszczuplona zostałaby sama niepodległość kraju. Stanowisko Litwinów wobec jakiegokolwiek powiązania państwowego z Polską było zdecydowanie negatywne[17]. „Rząd litewski — pisał P. Łossowski — obrał taktykę zjednania sobie przynajmniej części ludności polskiej i należy tutaj podkreślić, że rządy litewskie były bardziej oszczędne od polskich, postępowanie zaś wojskowych — Litwinów odbijało większą skromnością niż sileniem się

[15] P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918 - 1920.* Warszawa 1966, s. 37 - 90; A. Juzwenko, *Próby ustalenia,* j.w., M. Kukiel, *Dzieje Polski,* j.w., s. 640 nn.

[16] Na ziemi wileńskiej, zajętej przez wojska polskie od kwietnia 1919 do października 1920 roku utworzono tzw. Litwę Środkową, rządzoną przez gen. Lucjana Żeligowskiego i Tymczasową Komisję Rządzącą. W początkach 1922 roku Litwa Środkowa została wcielona do państwa polskiego, zgodnie z uchwałą Krajowego Sejmu Wileńskiego z 20 lutego i zaakceptowana przez Sejm polski 24 marca. Odtąd ziemia wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej i tworzy tzw. wileński okręg administracyjny. Województwo wileńskie utworzono dopiero 22 grudnia 1924 roku. Por. T. Górski, *Stosunek bpa. Jerzego Matulewicza do spraw językowych w diecezji wileńskiej 1918 - 1925,* Rzym 1970, s. 5; S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce* w latach 1918 - 1939, Wrocław 1968, s. 10 nn. (przyp. aut.).

[17] P. Łossowski, *Stosunki litewsko-polskie,* s. 93 n.

na błyskotliwą reprezentacyjność. Władze litewskie nie ograniczyły się jednak tylko do stworzenia tych ogólnych, znośnych warunków egzystencji w mieście. Myślały one o aktywnym przyciąganiu Polaków do współpracy, mając nadzieję utrwalenia w ten sposób swych rządów w Wilnie"[18]. „Przegląd Wileński" — pismo poświęcone litewskim sprawom kraju — podaje: „Właściwie przyjętym jest dziś nazywać Litwinami tych, którzy się Litwinami czują, którzy po litewsku mówią lub chcą się nauczyć, którzy od Litwinów nie stronią, pracują dla Litwy — słowem, nazywają się Litwinami albo chociaż nie są przeciwnikami Litwy i Litwinów"[19]. Nic też dziwnego, że w psychice litewskiej istniał uraz antypolski, który był zapewne przyczyną braku unormowania w najbliższej przyszłości stosunków obu narodów.

Przez kilka następnych lat Rada Ligi Narodów usiłowała wpłynąć na określenie granicy polsko-litewskiej. Dopiero 15 marca 1923 roku Rada Ambasadorów uznała granice wschodnie Polski, w tym również granicę polsko-litewską, na zasadzie faktycznego stanu posiadania. Decyzja ta nie położyła jednak kresu konfliktowi polsko-litewskiemu, który nadal ciążył nad stosunkami i osłabił oba państwa[20].

Uwzględnić należy białoruski ruch narodowy, który rozwijał się na obszarze podzielonym stale przez linie demarkacyjne, okupacyjne i frontowe. Przywódcy narodowi szukali różnych dróg wyjścia i próbowali znaleźć poparcie obcych państw. Świadomi byli tego, że carat uważał Litwę i Białoruś tylko za obszar administracyjno-geograficzny, występujący pod nazwą: Siewiero-zapadnyj kraj. Ów kraj północno-zachodni składał się z 6 guberni: kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohylowskiej i witebskiej; łącznie 54 powiaty. Gubernia kowieńska prawie w całości miała litewski charakter etnograficzny, zaś w guberni grodzieńskiej i wileńskiej Litwini stanowili mniejszość. Pozostałe gubernie tworzyły zwarty białoruski obszar etnograficzny[21].

---

[18] *Tamże*, s. 222.

[19] „Przegląd Wileński" z 13 maja 1923, nr 9.

[20] R. Bierzanek, J. Kukułka, *Sprawy polskie*, j.w., s. 382 nn.

[21] A. Deruga, *Z dziejów sprawy białoruskiej w latach 1917 - 1918*, „Przegląd Historyczny" 1968, t. 59, z. 4, s. 711.

Zdaniem P. Trejdeńskiego — nie odznaczał się liczebnością i w porównaniu z zaangażowaniem politycznym omówionego ruchu litewskiego był znacznie uboższy, słabszy, a przede wszystkim prymitywniejszy — nie odpowiadał on w każdym razie sile mniejszości białoruskiej. Taki stan niewątpliwie był wynikiem słabego uświadomienia narodowego mas ludowych oraz małego wyrobienia przywódców. Typowy, niemal dla wszystkich ugrupowań białoruskich, był jaskrawy nacjonalizm, przechodzący w szowinizm. Ogólna charakterystyka nie wyklucza jednak pewnych wyjątków; istniały grupy, a raczej poszczególni działacze, którzy chcieli stworzyć ośrodki bardziej umiarkowanej myśli politycznej, ewentualnie w istniejących grupach reprezentować czynnik rozwagi. Jednakże należy stwierdzić, że ich usiłowania, z braku jednomyślności, nie dawały poważniejszych rezultatów i grupy takie ulegały bardzo szybko rozkładowi i likwidacji, a działacze zniechęceni do pracy politycznej, przechodzili do pracy spokojniejszej — społeczno-oświatowej, a nawet usuwali się całkowicie z życia publicznego. Zostawione po nich miejsca zajmowali przedstawiciele prądów bardziej radykalnych[22].

Oni właśnie, pomimo niesprzyjających warunków, usiłowali nadal rozbudzać świadomość narodową i upowszechniać ideę autonomii terytorialnej i odrodzenia Białorusinów. Masy w zasadzie pozostały bierne. Aktywnym działaczom politycznym udało się jednak ogłosić 25 marca 1918 roku Białoruską Republikę Ludową, niezależną i wolną, która po 10 miesiącach upadła wraz z państwami centralnymi[23].

Na mocy Traktatu Ryskiego z 18 marca 1921 roku Białoruś podzielono na dwie części, z których jedną przyłączono do Polski, a drugą do Związku Radzieckiego[24].

Wszystkie wyżej przedstawione przemiany i elementy dziejów determinowały oblicze polskiego społeczeństwa. W jego świadomości i kulturze pozostało wiele rysów świadczących o poczu-

[22] P. Trejdeński, *Białoruskie stronnictwo polityczne w Polsce i ich ideologia*, „Sprawy Narodowościowe" 1930, nr 5 - 6, s. 513 - 543, N. P. Vakar, *Belorussia. The making of Nation*, Cambridge 1956, s. 3 - 90.

[23] Porównaj: Mały Słownik Historyczny, Warszawa 1964, s. 248.

[24] A. Ajnenkiel, *Od „rządów ludowych" do przewrotu majowego.* Zarys dziejów politycznych Polski 1918 - 1926. Warszawa, 1964, s. 167 n.

ciu neutralności narodowej i politycznej, takich jak: godność człowieka, niepodległość oraz wyczulone poczucie honoru.

Równolegle z procesem wzrastania poczucia świadomości narodowej dokonywały się skomplikowane procesy głębokich przemian świadomości i mentalności społecznej. Wszystkie te zmiany określiły w dużym stopniu etapy walki o społeczny, polityczny i gospodarczy kształt niepodległego państwa polskiego w ciągu następnych dziesięcioleci.

B. KWESTIE NARODOWE I JĘZYKOWE NA KRESACH WSCHODNICH

Ustalenie liczby języków, jakimi się posługiwano na Kresach, nastręcza duże trudności, gdyż ludność na obszarze północno-wschodnim była przeważnie pochodzenia litewsko-białoruskiego. Polacy na tych terenach byli warstwą panującą pod względem ekonomicznym, często przodującą pod względem kulturalnym. Z nich rekrutowali się nauczyciele i urzędnicy, ludność litewska i białoruska była przeważnie chłopska. Stan ówczesny tak określił Cat-Mackiewicz: „Na Litwie i Rusi chłop był Litwinem, Białorusinem lub Małorusinem (Ukraińcem), natomiast miasta były polskie, inteligencja polska, większość własności polska"[25]. W epoce silnie rozbudzonych idei i dążeń narodowych oznaczało to stan ciągłych i ostrych konfliktów wewnętrznych, a częściowo także międzynarodowych. Cechy osobowościowe Polaków i Litwinów wykazały właściwości swoiste i głęboko indywidualne. Dla przykładu, W. Wielborski tak określa typ psychosomatyczny przeciętnego Litwina: „Pod względem antropologicznym Litwin jest na ogół krótkogłowcem, podobnie jak ludy środkowo-europejskie, łącznie z Polakami. System kostny i tkanki łącznej dobrze rozwinięty. Inaczej kształtuje się system nerwowy Litwinów — myśli powoli, systematycznie, ściśle. Zdolności spostrzegawcze rozwinięte ma dobrze. Ma jednak trudności przy syntezie nagromadzonych spostrzeżeń. Wyobraźni twórczej

[25] S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 roku do 17 września 1939 roku*, Londyn, 1941, s. 86.

w dziedzinie umysłowej na ogół brak. Rozporządza natomiast intuicją podświadomą, sprytem właściwym ludziom stojącym blisko natury i walki pierwotnej o byt. Ma ostre i trafne poczucie rzeczywistości. Pobudliwość wrażeniowa umiarkowana, raczej trudna, ale trwała i głęboka. Głębokość i trwałość przeżyć uczuciowych, przy trudnym ich wyładowaniu na zewnątrz daje podstawę charakteru zaciętego, o potężnej sile motorycznej uczuć"[26].

Dziedziną, w której walka przybierała masowy i szczególnie ostry charakter były stosunki narodowościowe i problemy językowe. Zanikało bowiem poczucie „tutejszości" wśród ludności, która dotąd nie czuła się ani litewską, ani polską, a teraz zaczynała jasno pojmować swą narodowość.

Różnorodna struktura narodowościowa, według E. Maliszewskiego, po uzyskaniu niepodległości Polski, w okręgu wileńskim przedstawiała się w roku 1921 następująco:[27]

Polaków	— 564.702	— 57,5%
Rusinów	— 56	— 0,0%
Żydów	— 80.487	— 8,2%
Niemców	— 48	— 0,0%
Białorusinów	— 249.000	— 25,4%
Litwinów	— 55.210	— 5,6%
innych	— 32.582	— 3,3%
	982.085	

Samo Wilno według spisu z roku 1921 liczyło 128.954 mieszkańców: 72.416 Polaków (56,2%), 46.559 Żydów (36,1%) 2.920 Litwinów (2,3%), 1.781 Białorusinów (1,4%) i 5.278 innych narodowości, głównie Rosjan, częściowo Tatarów i Niemców[28]. Według obliczeń E. Maliszewskiego okolice Wilna w promieniu co najmniej 40 - 50 km były najzupełniej polskie, sama ludność dokoła

[26] W. Wielhorski, *Naród litewski jako typ biologiczny i cywilizacyjny*, „Sprawy Narodowościowe" 1927, nr 4. s. 353 n.

[27] E. Maliszewski, *Stosunki narodowościowe w Rzeczypospolitej polskiej*, Warszawa 1923, s. 9 n.

[28] E. Maliszewski, *Ludność litewska w Państwie Polskim*, „Sprawy Narodowościowe" 1927, nr 1, s. 12.

Wilna nie tylko mówiła wyłącznie po polsku, ale nawet nie znała języka litewskiego. Największy procent ludności litewskiej spotykamy w gminach:

— Daugieliszki	87,3% Litwinów,	2,6% Polaków
— Zabłociszki	81,3	15,7
— Łyngmiany	78,8	13,3
— Melegiany	71,2	11,8
— Święciany	36,0	50,7[29]

W położonym dalej powiecie brasławskim można było znaleźć kilkadziesiąt wsi zamieszkałych przez ludność litewską. Na ogólną liczbę 62.682 mieszkańców było tu w 1921 roku 43.610 Polaków, 9289 Białorusinów, 5661 Litwinów, 2658 Żydów i 1692 Rosjan. Ludność litewska zamieszkiwała częściowo sześć gmin (na ogólną liczbę dziewięciu w powiecie), a mianowicie:

gm. Dukszty	2031 Litwinów,	1728 Polaków
Rymszany	1505	3511
Opsa	1135	6444
Brasław	429	5229
Widze	197	8585
Smołwy	51	3389[30]

Zestawienie ogólne liczby ludności litewskiej w województwie wileńskim we wspomnianym wyżej roku przedstawia się zatem następująco:

m. Wilno	2920	Litwinów
pow. wileńsko-trocki	ok. 9000	
święciański	ok. 40.000	
brasławski	5361	
razem	57.281	Litwinów

Ostatecznie liczba Litwinów w roku 1921 wyniosła:

w woj.	białostockim	6872
	nowogródzkim	9801
	wileńskim	57.281[31]

[29] *Tamże*, s. 13.
[30] *Tamże*, s. 13 n.
[31] *Tamże*.

Dla tejże ludności władze polskie utrzymywały w roku szkolnym 1922/23 ogółem 53 publiczne szkoły powszechne (w tej liczbie jedną szkołę z językiem wykładowym polskim i litewskim z 261 uczniami). W woj. białostockim była jedna szkoła z 45 uczniami, zaś w woj. wileńskim 52 szkoły z 2616 uczniami. Ponadto w tymże roku szkolnym na obszarze woj. wileńskiego istniało 40 prywatnych szkół powszechnych z językiem wykładowym litewskim[32].

Powyższe dane statystyczne przekazują nam zbyt ubogie wiadomości i przez to nie mogą oddać wszystkich problemów i przemian zachodzących w środowisku polsko-litewskim. Mimo odradzania się litewskiej świadomości narodowej na ziemiach północno-wschodnich, nadal wielu Litwinów posyłało swe dzieci do szkół polskich i podtrzymywało polskie instytucje kulturalno-oświatowe. Przemiany w świadomości nie oznaczały bowiem powrotu do własnego języka i dawnych tradycji. Deklarowanie narodowości polskiej w wielu wypadkach mogło wyrażać bardziej pragnienie zainteresowanych, niż rzeczywistość. Niekiedy była to raczej asymilacja państwowa, poczucie łączności z państwem, w którym mieszkały osoby wypełniające kwestionariusz spisowy, co było swego rodzaju demonstracją lojalności. Rozmiary tego trudno określić, wydaje się jednak, że tego rodzaju asymilacja państwowa w latach 1918 - 1925 stanowiła pierwszy krok w kierunku asymilacji narodowej[33].

Nie można również pominąć znanych faktów tzw. manipulacji spisowych, dokonywanych przez lokalne organa władzy, stąd przytoczone powyżej dane liczbowe mają w tej pracy charakter jedynie orientacyjny.

Inaczej wyglądała sytuacja na Białorusi. Globalnie charakteryzując pochodzenie socjalne, Białorusini w 80% byli biednymi lub średnio zamożnymi włościanami, 18% pozostałej ludności to robotnicy i rzemieślnicy zatrudniani przez słabo rozwinięty przemysł oraz robotnicy rolni majątków i dworów, służba

---

[32] *Tamże.*

[33] J. Ochmański, *Historia Litwy*, j.w. s. 237 nn.; S. Gorzuchowski, *Ludność litewska na Kresach Państwa Polskiego*, „Sprawy Narodowościowe", 1929, nr 61, s. 15 - 35.

domowa, drobni handlarze i rzemieślnicy wiejscy. Głównym źródłem utrzymania była ziemia; chłopskie gospodarstwa małe, rozrzucone wśród jezior i błot, słabo nawożone, o małej wydajności z hektara[34].

O ciemnocie białoruskiej ludności wiejskiej świadczy również wielka liczba analfabetów i półanalfabetów. Stanowili oni wśród ludności prawosławnej województwa wileńskiego i nowogrodzkiego aż 48%[35].

Ogólny poziom analfabetyzmu na Kresach Wschodnich ilustruje zamieszczona poniżej tabela[36].

Rok 1921 województwo	na 100 osób w wieku 10 lat i więcej	
	nie umiało czytać ani pisać	nie wiadomo, czy umiało czytać i pisać
białostockie	31,0	6,5
wileńskie	58,3	0,2
nowogrodzkie	54,6	0,3

Język polski, choć obfitujący w niezliczone osobliwości gwarowe, był powszechnie używany od kilku pokoleń. Na ogół ludność wileńszczyzny — pisze E. Maliszewski — nie była jeszcze w stanie ustalić swego poczucia narodowego w żadnym z podsuwanych jej z różnych stron kierunków. Dopiero dłuższy, możliwie swobodny rozwój życia psycho-socjalnego przyczynić się mógł do ostatecznego skrystalizowania się świadomości narodowej wśród szerokich mas ludności mówiącej, w interesującym nas czasie, przeważnie językiem białoruskim, ale uważającej się w znacznej większości nie za białoruską, tylko za „tutejszą"[37].

Białorusini, po ograniczeniu przez władze polskie ich samodzielnego życia politycznego i oświatowego, wykazali w naj-

[34] J. Koruś-Kabacińska, *Położenie ludności białoruskiej w Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1924-26*, „Zeszyty Historyczne UW", 1961, t. II, s. 161 nn.

[35] S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne*, j.w. s. 41.

[36] H. Zieliński, *Historia Polski 1864-1939*, Warszawa 1971, s. 249.

[37] E. Maliszewski, *Polska dzisiejsza*, Warszawa 1926, s. 55 n.

lepszym przypadku obojętność, a najczęściej również, podobnie jak Litwini, niechęć i wrogość w stosunku do państwa polskiego, reprezentowanego na terenach białoruskich przez administrację[38].

Podsumowując, ogólna charakterystyka ludności kresowej na północnym wschodzie Polski — zdaniem wielu cytowanych autorów — była dość trudna do ujęcia. W mieście brakowało właściwej jedności narodowej. Było to miasto kontrastów. Dla jednych istniało polskie miasto, dla innych stolica Litwy, a dla pozostałych siedlisko nędzy. Ludność wiejska przeżywała podobne kryzysy. Ogólnie ludność Kresów Wschodnich etnograficznie i językowo mieszana, przez rządy polonizowana lub rusyfikowana, kierowała się w zasadzie przede wszystkim interesem lokalnym. Wpływ tych procesów na ówczesny stan świadomości społecznej i w konsekwencji na kształt wyrażanych aspiracji był poważny i, bezdyskusyjny. Prawdopodobnie towarzyszyły im dwa odniesienia, z których te aspiracje wyrastały, gdyż awans społeczny jako grupy, jak i awans oświatowy w istotny sposób kształtuje cele życiowe, psychikę i horyzonty intelektualne ludzi.

2. MIEJSCE KOŚCIOŁA W ŻYCIU SPOŁECZNYM NARODU

Przemiany gospodarczo-społeczne i sytuacja polityczna mniejszości narodowych oddziaływały na rozwój życia religijnego całego narodu polskiego. Szczególne miejsce Kościoła w życiu społecznym narodu wykracza poza ramy tej rozprawy. Poniżej ograniczę się tylko do wskazania kilku punktów węzłowych dotyczących kwestii religijno-wyznaniowej w diecezji wileńskiej[39], które nie wyczerpują, bynajmniej, jej rzeczywistej spe-

[38] J. Lewandowski, *Federalizm, Litwa i Białoruś*, j.w. s. 10 nn, J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 427 - 524.

[39] Diecezja wileńska obejmowała obszar 80628 km². Przed 1915 r. jej terytorium pokrywało się dokładnie z gubernią wileńską i grodzieńską. Po wojnie w 1918 r. północno - zachodnia część obejmująca 54 parafie należała do Republiki Litewskiej, natomiast większość znajdowała się w gra-

cyfiki. Jednakże społeczeństwo Kresów Wschodnich było w kształcie swego życia religijnego wyraźnie różne od innych regionów Polski. Szczególnie ostro rzuca się to w oczy w środowiskach chłopskich, wywierających dość duży wpływ na ten słabo zurbanizowany region. Mamy tu do czynienia z mieszaną ludnością, raczej bez charakterystycznej tradycji kulturowej i obyczajowej, z odmienną strukturą społeczną i zawodową, z nie dokonaną jeszcze stabilizacją i integracją środowiska.

Kościół nie miał statusu społecznego określonego tak jednoznacznie, jak w Polsce centralnej, gdyż pracę duszpasterską utrudniała kwestia wyznaniowa.

Należy podkreślić, że mieszkańcy diecezji wileńskiej różnili się zarówno pod względem narodowościowym (Polacy, Litwini, Białorusini, Rosjanie, Żydzi, Niemcy), jak i wyznaniowym (katolicy, prawosławni, protestanci, mahometanie, wyznawcy religii mojżeszowej). Wśród ponad 3 milionów mieszkańców tej diecezji jeden milion, zaledwie, stanowili katolicy[40].

Musiał więc Kościół to miejsce zdobywać, chcąc wrosnąć w społeczeństwo i jednocześnie być istotnym czynnikiem integracji, o znaczeniu nie tylko wyznaniowym. Ta ogólnospołeczna funkcja Kościoła i fakt, że jego rozwój jest proporcjonalny do procesów stabilizacyjnych na Kresach Wschodnich, były najistotniejszą podstawą do optymizmu, co do rozwoju życia religijnego na terenie diecezji wileńskiej. Tego dynamizmu nie udało się zahamować.

---

nicach Polski na terenie okręgu administracyjnego wileńskiego oraz województw: nowogrodzkiego. białostockiego i poleskiego. W 1925 r. po zawarciu konkordatu, zmniejszono ją do 53860 km² na rzecz diecezji pińskiej. Por. Sprawozdanie dla Stolicy Apostolskiej o stanie diecezji z 2 czerwca 1923 r. AMPP mikr.; T Górski, *Stosunek bpa J. Matulewicza do spraw językowych*, j.w. s. 9 (przyp. aut.).

[40] Sprawozdanie dla Stolicy, j.w.; A. Krysiński, *Tendencje rozwojowe ludności Polski pod względem narodowościowym i wyznaniowym w dobie powojennej*, „Sprawy Narodowościowe" 1931, z. 1, s. 18 - 60, z. 4 - 5, s. 399 - 443; tenże, *Liczba i rozmieszczenie ludności polskiej na Kresach Wschodnich*, „Sprawy Narodowościowe" 1929 nr 3, s. 413 - 478, nr 5, s. 618 - - 639, *tamże*: *Struktura narodowościowa miast polskich*, „Sprawy Narodowościowe", 1937, nr 3, s. 232 - 282, O. Czarnowski, *Polacy prawosławni w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe" 1929, nr 3, s. 451 - 478.

Duszpasterstwo musiało w formach swej działalności być również dynamiczne, dopasowując się do zmieniających się warunków i potrzeb. Postulat ten — z pewnością nie był łatwy do spełnienia, zwłaszcza w sytuacji, gdy przerastający obiektywne możliwości ogrom codziennych obowiązków duszpasterskich pochłaniał całość energii wikarego, proboszcza czy biskupa, nie pozostawiając czasu na szerszą refleksję i odleglejsze planowania. A jednak ta refleksja i pasja odczytywania współczesności wydaje się być obecna w działaniu duszpasterskim Kościoła na Kresach.

A. KSZTAŁTOWANIE ŚWIATOPOGLĄDU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ICH PRZYWILEJE W NIEPODLEGŁEJ POLSCE

Światopogląd każdego człowieka zależy od wartości ideowych w jakich on wzrasta, a które nieustannie przenikają do jego wnętrza i tworzą w nim swoiste formy psychiczne[41]. Współczesna psychologia nie dysponuje, niestety, przeprowadzoną na poziomie wymagań psychologii religii, diagnozą życia religijnego ówczesnej ludności w interesującym nas okresie, ale można stwierdzić, że zjawiska polskiej, litewskiej czy białoruskiej odrębności wyznaniowej czy świadomej miłości do Kościoła są trudne i złożone. Wydaje się jednak, że przełom, który nastąpił w wyniku doświadczeń lat 1905 - 1918, przyczynił się do rozwoju postaw obywatelskich i uczuć religijnych[42].

Dojrzałość człowieka, to pełna akceptacja własnej odrębności i autonomii, zaś osiągnięcie tego jest warunkiem uznania odrębności i autonomii innego człowieka, a zatem również i warunkiem prawdziwego dialogu — stąd cechą Kościoła ma być uniwersalizm[43]. Kościół pragnie objąć nie tylko całą ludzkość, ale

---

[41] J. Pastuszka, *Rola Kościoła* j.w. s. 1 nn.; J. Majka, *Sprawiedliwość i miłość społeczna*, „Tygodnik Powszechny" 1963, nr 18.

[42] T. Strzembosz, *Wolność woli w doświadczeniu wewnętrznym*, Kraków 1966, s. 10 - 20; J. Majkowski, *Człowiek w życiu wewnętrznym*, „Ateneum Kapłańskie" 1963, t. 66, z. 3-4, s. 162 - 168.

[43] S. Kunowski, *Wychowanie do chrześcijańskiego uniwersalizmu*, „Zeszyty Naukowe KUL", 1969, nr 1/45, s. 3 - 15.

i całego poszczególnego człowieka, przenikać do głębi jego psychikę, podsunąć mu pewne formy myślenia i wartości dla sfery dążeniowej[44].

Innym ważnym momentem w kształtowaniu światopoglądu jest problem stosunków między Kościołem katolickim a państwem. W ciągu ostatniego stulecia był on rozwiązywany rozmaicie, w zależności od miejsca i czasu, od przeobrażeń jakim podlegały tak Kościół, jak i państwo oraz w zależności od pewnych ogólnych tendencji społecznych i kulturowych. Trudności i konflikty powstawały zawsze, kiedy państwo zwalczało jedność i powszechność Kościoła i nie uznawało jego działalności. Należy dodać, że konflikty przyniosła także daleko idąca ingerencja niektórych duchownych w sprawy świeckie lub niewłaściwe postępowanie, przekraczające zakres spraw duchowych.

Dopiero jednak powstanie niepodległego państwa polskiego stworzyło podstawy do unormowania stosunków między Kościołem i państwem. Proces ten komplikował fakt znalezienia się w granicach Polski licznych mniejszości narodowych. Ich status uregulował Traktat Wersalski[45], zapewniając im w wielu artykułach całkowitą wolność[46]. Mogli również zakładać własne szkoły

---

[44] S. Kunowski, *Założenia i aktualne potrzeby wychowania katolickiego*, „Ateneum Kapłańskie", 1962, t. 65, z. 3, s. 222 - 233; K. Górski, *Genealogia religijności polskiej*, „Znak" 1957, nr 39, s. 226 - 283.

[45] Traktat dodatkowy zawarty 28 czerwca 1919 roku w Wersalu, tzw. Mały Traktat Wersalski między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi (Stany Zjednoczone Ameryki, Imperium Brytyjskie, Francja, Włochy i Japonia) a Polską. Por. R. Bierzanek, J. Kukułka, *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku.*, Dokumenty i materiały, Warszawa 1965, t. 1, s. 237 - 244. (przyp. aut.).

[46] Art. 2 „Rząd polski zobowiązuje się udzielić wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, języka, rasy czy religii zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności. Wszyscy mieszkańcy Polski będą mieli prawo swobodnego wykonywania praktyk zarówno publicznie, jak i prywatnie, każdej wiary, religii lub wierzenia, o ile te praktyki nie będą w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami". Mały Traktat Wersalski [w] R. Bierzanek, J. Kukułka *Sprawy polskie*, j.w. s. 238.

Art. 7. „Wszyscy obywatele polscy bez różnicy rasy, języka lub religii będą równi wobec prawa i korzystać będą z tych samych praw poli-

z językiem wykładowym ojczystym, jednak z klauzulą, że postanowienia te mogą ulec zmianie tylko za zgodą większości państw sygnatariuszy i to na mocy uchwały Rady Ligi Narodów[47]. Konstytucja marcowa[48] z 1921 roku zapewniała również analogiczne prawa dla tzw. mniejszości narodowych. Gwarantował je również Traktat Ryski[49], regulujący sprawy granicy polsko-radzieckiej. Wymienione trzy dokumenty historyczne, podpisane przez Polskę, dotyczyły zakresu praw obywateli, swobód Kościoła i mniejszości narodowych.

---

tycznych (...). Nie będzie wydane żadne ograniczenie swobodnego używania przez obywatela polskiego jakiegokolwiek języka, czy to w stosunkach prywatnych lub handlowych, czy to w sprawach religijnych, prasowych lub wydawnictwa wszelkiego rodzaju, czy to na zebraniach publicznych (...)". Mały Traktat Wersalski, [w] R. Bierzanek, J. Kukułka, *Sprawy polskie*, j.w.

[47] Art. 8 „Obywatele polscy, należący do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, będą korzystali z takiego samego traktowania i z takich samych gwarancji prawnych oraz faktycznych, jak inni obywatele polscy. Mianowicie, będą mieli równe prawa do zakładania, prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem instytucji dobroczynnych, religijnych lub społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz prawo swobodnego używania w nich własnego języka i swobodnego w nich wykonywania praktyk swojej religii". Mały Traktat, j.w.

[48] Art. 95 „Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze pełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii. Cudzoziemcy (...) mają równe z nami obowiązki, o ile ustawy wyraźnie nie wymagają obywatelstwa polskiego";

Art. 96 „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, na warunkach prawem przepisanych (...)"

art. 114 „Wyznanie rzymskokatolickie będące wyznaniem przeważającej większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Kościół rzymskokatolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm". Por. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, ustawa z dnia 17 marca 1921 r.

[49] Traktat pokojowy podpisany w Rydze 18 marca 1921 r. przez Polskę, Rosję Radziecką i Ukrainę Radziecką, kończący wojnę polsko-radziecką 1919 - 1920 i ustanawiający granicę między Polską a obu tymi państwami. *Mały słownik historyczny Polski*, Warszawa 1964, wyd. III, s. 243 (przyp. aut.).

Niewątpliwie jednak najważniejszym wydarzeniem w sytuacji prawnej Kościoła katolickiego w Polsce było zawarcie w 1925 roku konkordatu[50] i na tym akcie zamyka się w istocie proces ustanowienia modelu stosunków między państwem i Kościołem. Trzeba sobie więc jasno uświadomić znaczenie jego uchwał i traktatów dla kraju, który budził się do samodzielnego życia po wiekowej przerwie w ciągłości istnienia. I to nie tylko w sensie cywilizacyjnych możliwości, lecz, przede wszystkim, w najbardziej podstawowym sensie możliwości odtworzenia poczucia wspólnoty kościelnej i narodowej, opartej na jakimś, najskromniejszym choćby, gruncie wspólnoty religijnej. Dotychczas bowiem prawdziwa tradycja kultury religijnej mogła być przekazywana jedynie w drodze przekazu ustnego; z ojca na syna, z rodziców na dzieci — i to nie tylko w takim kształcie, jaki zdołała przybrać w okresie sprzed stulecia. Wszak prawie cała nowsza tradycja wypełniona już była doświadczeniami i nawykami wypracowanymi w warunkach przynależności do obcych organizmów państwowych i obcych tradycji społecznych.

Warto podkreślić także, że to, co mogło się składać na tradycję narodową polską, dotyczyło siłą rzeczy rzeczywistości społecznej, mierzonej skalą partykularną. Ojczyzna w tych czasach to rodzinna wieś, rodzinne strony, czasem — ale już nie zawsze — obejmująca również kilka najbliższych miasteczek, z którymi wiązały jakieś interesy. Stąd też sytuacja Kościoła w kształtowaniu światopoglądu ówczesnego człowieka, obfitowała w liczne, krzyżujące się ze sobą interesy narodowościowe, społeczne, polityczne i kulturowe w skali wewnętrznej, a często międzynarodowej.

---

[50] Konkordat został potwierdzony ustawą z 23 kwietnia 1925 r., o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską określającego stosunek państwa do Kościoła rzymskokatolickiego. Por. Dz. U.R.P. z 11 maja 1925., nr 45, poz. 324. Konkordat został ratyfikowany 30 maja 1925 r. Por. Monitor Polski z 4 września 1925 r. nr 204, poz. 877. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła w Warszawie 2 czerwca 1925 r. Wspólny dokument dotyczący wymiany dokumentów ratyfikacyjnych podpisany został przez abpa W. Lauri'ego, nuncjusza apostolskiego w Polsce oraz A. Skrzyńskiego, min. spraw zagranicznych, Monitor Polski, j.w. (przyp. aut.).

Misja Kościoła jest przede wszystkim duchowa, a zjawiska społeczno-gospodarcze są rzeczywistością materialną. Zestawienie tych dwóch rzeczywistości, tak diametralnie różnych, nastręcza wielkie trudności i teoretycznie wielkie niebezpieczeństwa. Jednak rozbieżności te są tylko pozorne; życie społeczno-gospodarcze to życie społeczności ludzkiej, zwłaszcza w aspekcie materialnym. Człowiek jest istotą materialno-duchową i oba te pierwiastki są nierozdzielnie stopione w jego naturze i nie dadzą się wyodrębnić ani rozdzielić.

W misji zleconej Kościołowi zawierają się więc również zadania i cele społeczno-religijne. Całe powołanie człowieka, obdarzonego przecież naturą społeczną, ma wspólnotowy charakter i wszystkie cele człowieka, także religijne, są urzeczywistniane w ścisłej zależności od realizowania się dobra wspólnego, które z kolei jest, w całej swej najistotniejszej treści, nastawione na dobro indywidualne. Zarówno dobra materialne, jak i duchowe osiąga człowiek w zależności od tego, czy i w jakim zakresie wzrasta ich zasób. Poza tym Kościół — jako społeczność również ziemska — składa się z ludzi żyjących w środowisku społecznym i zaspokajających swe potrzeby psycho-społeczne. Stwarza to szeroką płaszczyznę oddziaływania stosunków międzyosobowych także w życiu Kościoła[51].

Zagadnienie pojęcia osoby leży w ramach metafizyki, sięgając równocześnie głęboko w dziedzinę teorii poznania, logiki, teologii, a także i psychologii. Jednak problemy związane ściśle z osobą sięgają jeszcze dalej, a mianowicie wchodzą w zakres nauk społecznych i wychowawczych. Zwłaszcza w okresie życia i działalności błogosławionego Jerzego Matulewicza wiele się mówiło wśród katolickich myślicieli o personalistycznym ujęciu społeczeństwa i o kształceniu osobowości.

---

[51] KDK [w] Sobór Watykański II, Poznań 1968, s. 537 - 629; Cz. Strzeszewski, *Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień społeczno-gospodarczych* (966 - 1918), [w] „Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce" — pod red. ks. M. Rechowicza. Lublin 1969, t. III, s. 261 - 430.

Bodźcem do działalności organizacyjnej w Polsce było ukazanie się w roku 1891 encykliki *Rerum novarum*, która wskazywała dwa zasadnicze rozwiązania ówczesnej tzw. kwestii robotniczej, tj. poprawy sytuacji społeczno-gospodarczej proletariatu przemysłowego i rolniczego. Zaliczył do nich papież Leon XIII interwencję gospodarczą państwa poprzez ustawodawstwo społeczne i akcję zrzeszeniową samych robotników[52].

Ustalenie ścisłych granic pomiędzy poszczególnymi okresami rozwoju społecznego i gospodarczego jest rzeczą bardzo trudną, gdyż nowe formy życia społecznego i gospodarczego przeważnie kształtują się w epokach poprzedzających je. Powstanie nowej grupy społecznej — robotników — nie stanowiło jeszcze problemu. Problem zrodził się wówczas, gdy naruszone zostały fundamentalne zasady sprawiedliwości społecznej w dziedzinie produkcji, w zakresie uposażenia i współżycia międzyludzkiego.

Wyrazem tego była niepewność egzystencji i bezdomność robotników. Wspomniana encyklika społeczna papieża Leona XIII pragnęła wziąć w obronę interesy robotników poprzez instytucję związków zawodowych.

Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce charakteryzowały w tym okresie następujące zjawiska: przewaga pracy oświatowo-kulturalnej i opiekuńczej nad robotnikami oraz paternalistyczna postawa duchowieństwa[53]. Za początek dziejów współczesnej chrześcijańskiej myśli społecznej w Polsce należy uważać ukazanie się w 1901 roku dwutomowego dzieła E. Jaroszyńskiego pt. *Katolicyzm socjalny* wraz z tekstem wspomnianej encykliki Leona XIII oraz kilku rozpraw naukowych wielu specjalistów w zakresie nauk społecznych i politycznych w Królestwie, jak np. ks. Jerzego Matulewicza, ks. Aleksandra Woycickiego i innych[54].

---

[52] Encyklika Leona XIII, o kwestii robotniczej *Rerum novarum*, Kraków 1933, s. 3 nn.

[53] Cz. Strzeszewski, *Kościół katolicki*, j.w., s. 394.

[54] J. Matulewicz, *Krótki zarys dzisiejszej kwestyi socyalnej*, „Rola" 1911, nr 11-18; tenże, *Chrześcijańska teoria prawa własności*, [w] Kursa społeczne — pod red. Z. Chełmickiego, Warszawa 1907, s. 92-123; A. Woycicki, *Echo encykliki Rerum novarum*, „Prąd" 1921, nr 5, s. 97 nn.

Głównym organizatorem ruchu robotniczego w Królestwie był ks. Marceli Godlewski[55]. Wzorem dla jego pracy stały się Towarzystwa Robotnicze w Wielkopolsce[56], które poznał w czasie krótkiego pobytu w parafii w Poznańskiem. Wobec zakazu pracy społecznej ze strony władz carskich, ks. Godlewski ograniczał się początkowo do gromadzenia robotników w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie na pogadanki o charakterze religijno-społecznym. Ze zgromadzeń tych powstaje z czasem nielegalne stowarzyszenie robotnicze „Straż". Po rewolucji 1905 roku, korzystając z większej swobody, „Straż" zostaje przekształcona w Towarzystwo św. Józefa, które z kolei zmienia się w Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, zalegalizowane w 1906 roku. Jego popularność jest tak wielka, że w ciągu jednego roku zrzesza w Warszawie 10 tysięcy członków[57].

Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich prowadziło wielostronną działalność. Akcja samopomocy dotyczyła zakładania kas zapomogowych dla chorych, kas pogrzebowych i zapomogowo-pożyczkowych. Praca gospodarcza zaowocowała w postaci około 500 spółdzielni, przeważnie spożywczych. W zakresie działalności zawodowej prowadzone było pośrednictwo pracy i dokształcanie zawodowe[58].

Równolegle z warszawskim rozwija się ruch robotniczy w innych miastach Królestwa. W Częstochowie działa ks. W. Jakowski, zakładając Katolickie Stowarzyszenie Robotników Polskich, które w 1907 roku liczy ponad 4 tysiące członków; w Łodzi, dzięki energii ks. A. Rogozińskiego, powstaje w 1905 roku stowarzyszenie robotnicze pod nazwą Chrześcijańska Demokracja; we Włocławku ks. J. Mankiewicz organizuje stowarzyszenie robotników i rzemieślników chrześcijańskich. Wszystkie wymienione wyżej organizacje, wraz z organizacją warszawską, stworzyły jeden silny związek robotniczy „Stowarzyszenie Robotników

---

[55] APWWW WGU d/s stowarzyszeń, sygn. 68, oraz 166 - 168 zawierają dokumentację dotyczącą Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

[56] *Tamże*, sygnatury 1208 - 1211.

[57] Cz. Strzeszewski, *Kościół katolicki*, j.w., 393 n., A. Woycicki, *Chrześcijański ruch w Polsce*. Monografia społeczna, Poznań 1921, s. 218 - 220; R. Bender, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich 1905 - 1918*, ks. Marceli Godlewski, „Tygodnik Powszechny" 1976, nr 1.

Chrześcijańskich", który w latach 1907 - 1908 liczył około 30 tysięcy członków[59].

Jednakże represje carskie i kryzys gospodarczy w latach następnych znacznie osłabiły ruch robotników chrześcijańskich. W tych warunkach Kościół starał się być niezależny od kordonów dzielnicowych i stanowił jeden z najistotniejszych czynników integracji społeczeństwa.

3. ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULEWICZA

Jerzy Matulewicz[60] — Jurgis Matulaitis urodził się 13 kwietnia 1871 roku we wsi Lugine w parafii Marijampole na Litwie, z ojca Andrzeja Matulaitisa i matki Urszuli z domu Matulis[61], jako ostatni spośród ośmiorga rodzeństwa (pięciu synów i trzy córki).

Miłość wzajemna rodziców i dzieci tworzyła klimat stałego, życzliwego obcowania, dając nieustannie okazje do niezmierzonego przyswajania sobie wzorów spotykanych w kole rodzinnym[62]. Niestety, gdy miał trzy lata zmarł mu ojciec, a dziesięć —

---

[58] W. Urban, *Ostatni etap*, j.w. s. 266; J. Majka, *Kościelna działalność dobroczynna w Polsce w XIX i w pierwszej połowie XX w.* [w] Księga 1000-lecia, j.w., s. 547 nn.

[59] Cz. Strzeszewski, *Kościół katolicki*, j.w., s. 547 nn.

[60] Oprócz tego nazwiska, ks. abp J. Matulewicz używał również Matulevičius lub Matulaitis. Por. S. Matulis MIC: Archiepiscopus Georgius Matulaitis MIC 1871 - 1921, witae operumque lineamenta, Roma 1954, s. 13; T. Górski, *Matulewicz (Matulaitis, Matulevičius) Jerzy Bolesław*, Polski Słownik Biograficzny, Warszawa 1975, t. XX/2, z. 85, s. 208; B. Załuski, *W sprawie nazwiska O. Odnowiciela*, [w] Nasz Ojciec Odnowiciel — pod red. J. Bukowicza MIC. Warszawa 1969, AMPP, s. 398 - 405 (przyp. aut.).

[61] Świadectwo urodzenia i chrztu nr 189/1871. *Centralnyj Gosudarstwienyj Istoriczeskiej Archiw Litowskoj SSR* Vilnius, odpis w AZ, sygn. VIII/15.

[62] J. Paśtuszka, *Rola dziecięcych przeżyć rodzinnych w kształtowaniu życia moralno-religijnego człowieka*, „Ateneum Kapłańskie" 1961, z. 3 (317), s. 235; L. Wołoszynowa, *Młodszy wiek szkolny*. [w] Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży — pod red. M. Żebrowskiej, Warszawa 1977, s. 522 nn.

matka[63]. Jako sierota mógł być rozmaicie kształtowany poprzez uczuciowe doświadczenia pierwszych lat swojego życia, bowiem istnieje ścisły związek pomiędzy postawą religijną i społeczną rodzeństwa a religijnością dorastających młodszych dzieci[64].

Uczucie emocjonalnej izolacji budzi tęsknotę za silnym uczuciowym powiązaniem, stąd łatwość zespalania się odizolowanych jednostek w grupach rówieśniczych. Wychowanie małego dziecka polega bowiem przede wszystkim na takim doborze podniet i takim ich dozowaniu, by stworzyć jak najkorzystniejsze warunki dla jego psychicznego rozwoju[65].

Wczesne sieroctwo nie pozostało prawdopodobnie bez wpływu na kształtowanie się jego charakteru. Po śmierci rodziców opiekował się Jerzym najstarszy brat Jan, wiele wymagający od siebie i innych, który po rodzicach odziedziczył całe gospodarstwo rolne[66].

Jerzy usiłuje kroczyć mężnie przez życie, mimo wielu przeciwności. Wychowywany w rodzinie litewskiej, głęboko religijnej, wierzącej i praktykującej, już jako dziecko wyróżnia się spośród rówieśników szlachetnością, uczuciowością i wysokim ilorazem inteligencji. Ma więc od dziecka głęboko zaszczepione zasady wiary i praktyki religijnej oraz potrzebę uczenia się i pogłębiania swej wiedzy o otaczającym go świecie.

A. LATA SZKOLNE

W roku 1879 ośmioletni Jerzy zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej w Marijampoles „...oddalonej od domu około 4 km

---

[63] *Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Georgii Matulewicz-Matulevičius seu Matulaitis. Positio super causae introductione seu Kaunen*, Romae 1965, s. 3 nn.

[64] G.W. Allport, *The Religion of the Past-War College Students*, „The Journal of Psychology" 1948, nr 1, s. 11; W. Bronfenbrenner, *The Changing American Child*, [w] E. Ginsberg, *Values and Ideals American Youth*, New York 1951, s. 71 - 84.

[65] H. Spionek, *Rozwój i wychowanie małego dziecka*, Warszawa 1967, s. 45 - 50; A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 1973, s. 2 nn.

[66] M. Wiśniewski MIC, *Sługa Boży*, j.w., s. 5; J. Sakevičius, *Nuo lopšio ligi altoriaus*, [w] Arkivyskupas Jurgis Matulevičius — pod red. K. Čibirasa. Marijampolėje 1933, s. 5 nn.

drogi"[67]. Będąc słabego zdrowia, chłopiec zaczął wkrótce odczuwać ogólne zmęczenie i bóle kostno-stawowe. Jan pochłonięty pracą i troską o szybkie spłacenie z odziedziczonego majątku reszty rodzeństwa, mniej uwagi poświęcał swemu najmłodszemu bratu. Małżonka Jana starała się, jak mogła osłodzić przykrą mu dolę sierocą, ale mimo wszystko życie chłopca, nawet na łonie kochającej rodziny, nie było ani lekkie, ani wesołe. Początkowo podejrzewano zwykłe bóle reumatyczne, była to jednak gruźlica kostno-stawowa (*tuberculosis ossium et articulationum*), która, nie leczona odpowiednio, przekształciła się w stan chroniczny, z rozpoznaniem: przewlekła intoksykacja gruźlicza (*intoxicatio tuberculosa chronica*), która towarzyszyła mu już całe życie, stąd życie Jerzego było naznaczone cierpieniem.

Młodzieniec ten, choć słaby fizycznie, lecz o silnej osobowości, znosił cierpienie w milczeniu, byle tylko móc kontynuować naukę. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1883 roku, jako ekstern, rozpoczął naukę w gimnazjum w Marijampoles „(...) potrzebuje książek, nie ma pieniędzy. Prosi brata, lecz stamtąd nie zawsze przychodzi upragniona pomoc; Jan ma swoje niemałe kłopoty i trudno go sądzić zbyt surowo. Jurek gorzko sobie nieraz zapłacze. Reszta rodziny, z kolei rozproszyła się, każdy myślał o urządzeniu własnego życia (...)"[68].

Wkrótce spotęgowały się bóle w nodze, zaczął chodzić z trudnością, oparty o kulę. Samoistnie wytworzona rana zaniepokoiła rodzinę, która skierowała go do lekarza. Ten udzielił tymczasowej pomocy nie stawiając prawidłowej diagnozy.

W tym też czasie Jerzy odkrył w sobie powołanie do służby kapłańskiej. Starszy brat dowiedziawszy się o tym kazał mu tej myśli zaniechać. Wkrótce, pod pretekstem słabego zdrowia i wielkich kosztów, polecił mu przerwać naukę i zająć się pożyteczniejszą dla zdrowia pracą na roli. Jerzy miał wtedy 17 lat, „...wchodził już w okres młodzieńczy, kształtowania charakteru i wyrabiania samodzielnego sądu o życiu. Nauka stawała się co-

---

[67] M. Wiśniewski MIC, *Sługa Boży*, j.w., s. 7.

[68] *Tamże*, s. 7 nn, J. Vaišnora MIC, *Widziałem Sługę Bożego*, Stockbridge 1966, s. 6 nn.

raz ciekawsza i rwał się do niej całą duszą. Nagle, w piątej klasie, musiał przerwać..."[69].

Zachowując nadal w sercu myśl o powołaniu do służby kapłańskiej, zaczął pomagać bratu w pracy na roli. Ta ofiarnie podjęta próba została nagrodzona. W roku 1889 odwiedził rodzinną wieś brat stryjeczny Jerzego, Jan Matulewicz, profesor języków klasycznych w gimnazjum państwowym oraz w Seminarium Duchownym w Kielcach. Po uprzedniej zgodzie najstarszego brata, osiemnastoletni Jerzy udaje się ze stryjecznym bratem do Polski. W Kielcach zostaje przyjęty do Seminarium Duchownego, gdzie zmienia pisownię swego litewskiego nazwiska Matulaitis na Matulewicz[70], zachowując przy tym w litewskiej korespondencji, zresztą zgodnie z duchem swego języka, pisownię „Matulevičius".

B. W SEMINARIUM DUCHOWNYM I NA STUDIACH

Jesienią 1891 roku dwudziestoletni Jerzy wstąpił do wspomnianego już kieleckiego Seminarium Duchownego i tu, po raz pierwszy, zetknął się „(...) ze szczytem kulturalnego i intelektualnego życia narodu polskiego"[71]. Był to czas, kiedy Polacy swe wysiłki skierowali dla udoskonalenia i pomnożenia swych wartości kulturowych i moralnych. Jerzy był na tyle inteligentny, że zrozumiał lepiej od swych kolegów cenę i znaczenie tych wartości, zapragnął je zdobywać i przyswoić[72]. Szczęśliwy, że wreszcie

---

[69] M. Wiśniewski MIC, *Sługa Boży*, j.w., s. 7.

[70] „Zmieniłem swoje nazwisko z Matulaitis na Matulewicz ..., ale gdy stanę na swoje nogi, wrócę do poprzedniego... Później, gdy dorósł, powiedział: Nie ja zmieniłem i nie ja będę powracał..." A. Vincas, *Kaip arkivyskupas Matulevičiuo iš Matulaicio pawerto Matulevičium* (Atsiminimai) 1935, s. 6 n, Lietuvos TSR, Centr. Biblioteka Moskių Akademija, sygn. F 14 596; B. Załuski, *W sprawie nazwiska Odnowiciela*, [w] Sługa Arcybiskup ks. Jerzy Matulewicz, Odnowiciel Zgromadzenia XX. Marianów (1871 - 1927). Hereford 1959, s. 137 - 144.

[71] F. Būčys, *Bažnyčios ir tautos darbininkas*, [w] Arkivyskupas Jurgis Matulevičius — pod red. K. Čibirasa. Mariampolėje 1933, s. 15.

[72] J. Sakevičius, *Nuo lopšio ligi altoriaus*, [w] Arkivyskupas, j.w., s. 12 nn. J. Vaišnora MIC, *Widziałem*, j.w., s. 12 nn.

spełniły się jego marzenia, oddał się całkowicie studiom filozoficznym. Młody Matulewicz odznaczał się mądrością, prostotą i koleżeńską uprzejmością. Męstwo, odwaga, szlachetność, prawość charakteru, prawdomówność wzbudzały zaufanie i szacunek kolegów, a wrodzona pobożność i głęboka wiara cechowały jego życie duchowe.

W roku 1893 po zamknięciu seminarium kieleckiego, w latach 1893 - 1895 kształcił się w seminarium warszawskim, które ukończył w roku 1899 ze stopniem magistra teologii z najwyższą notą *cum eximia laude* za pracę zatytułowaną *De iure belli et de pace aeterna* („O prawie wojny i o pokoju wiecznym") napisaną pod kierunkiem ks. profesora Jana Matulewicza (Matulevičiusa). Święcenia kapłańskie przyjął 19 grudnia 1898 roku w Petersburgu, z rąk rektora Akademii biskupa Karola Niedziałkowskiego[73].

W seminarium warszawskim znalazł wśród alumnów wielu wartościowych kolegów, którzy inteligencją i głębszym życiem wewnętrznym harmonizowali z usposobieniem i charakterem Jerzego darząc go zaufaniem i szacunkiem. Sam nie przytłaczał swoją indywidualnością, chociaż dla kolegów i profesorów był przedmiotem niekłamanego podziwu. Nigdy zresztą o to nie zabiegał, był skromny, niezwykłą życzliwością i dobrocią obdarzał ludzi, w sposób nie narzucający się i taktowny, a przecież zniewalał ich i być może czynił nieco lepszymi, niż byli[74]. „Matulewicz wiedział, że go cenili wysoko, ale zawsze zachowywał się z prostotą, był cichy i pokorny — pychy nie było w nim nawet cienia" — odpowiada były jego kolega kursowy, biskup F. Būčys[75].

Po ukończeniu studiów, będąc kapłanem diecezji kieleckiej, został wikarym w wiejskiej parafii Daleszyce (odległe od Kielc ok. 8 km). Formalnie sprawuje ten obowiązek przez trzy lata, od 3 sierpnia 1899 r. do 2 sierpnia 1902 r. Faktycznie jednak był tam zaledwie kilka miesięcy w 1899 r. Warunki mieszkaniowe

---

[73] J. Sakevičius, *Nuo lopšio*, j.w., s. 13; *Beatificationis et Canonizationis*, j.w., s. 3; M. Wiśniewski MIC, Sługa Boży, j.w., s. 31 nn.

[74] A. Kučinskas-Kučas, *Kilka słów o wielkim mężu*, [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 1 - 14; M. Wiśniewski, *Sługa Boży*, j.w., s. 24 - 32.

[75] J. Sakevičius, *Nuo lopšio*, j.w., s. 12.

uniemożliwiały mu pracę duszpasterską. „W małej, niskiej, wilgotnej izdebce, stara gruźlica kości odnowiła się — pisze ks. biskup Franciszek Būčys — ale chory myślał, że to jest reumatyzm. Pożyczywszy pieniądze Jerzy Matulewicz pojechał na kurację do Kreuznach w Niemczech. Tam nie było mu lepiej i pojechał do Fryburga w Szwajcarii (...). Mogła mu pomóc tylko operacja. Zrobił ją chirurg, dr G. Clement. Operacja była długa i ciężka (...)[76]. Pozostał jednak na długo, mało widoczny, niedowład lewostronny. Hospitalizacja i sanatorium zażegnały niebezpieczeństwo śmierci, jednakże choroby (*intoxicatio tuberculosa chronica*) nie zlikwidowały, a terapia chirurgiczna nie przywróciła choremu całkowitego zdrowia.

Korzystając z dłuższego pobytu we Fryburgu szwajcarskim, za zgodą swych władz duchownych, podjął ks. Jerzy dalsze studia. W słynnym uniwersytecie katolickim, po napisaniu rozprawy z zakresu *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis* („Doktryna Rosjan o stanie sprawiedliwości pierwotnej") otrzymał w roku 1902 stopień doktora, z oceną *summa cum laude*[77]. Praca została wydana drukiem w 1903 roku w Krakowie.

C. PRACA DLA LUDU

Po uzyskaniu stopnia naukowego, ks. dr Jerzy Matulewicz został ponownie wikariuszem. Tym razem była to mała, wiejska parafia w diecezji kieleckiej. Kilka miesięcy później, na zlecenie ówczesnego biskupa kieleckiego, ks. Tomasza Kulińskiego podejmuje w tamtejszym Seminarium wykłady z zakresu prawa kanonicznego. „Wówczas w Kielcach nie uważano, w jakiej dziedzinie nauk teologicznych był kto wyspecjalizowany"[78].

---

[76] J. Sakevičius, *Nuo lopšio*, j.w., s. 13; *Beatificationis et Canonizationis*, j.w., s. 3, M. Wiśniewski MIC, *Sługa Boży*, j.w., s. 31 n, P. Būčys, *Bažnyčios ir tautos darbinikas*, [w] Arkivyskupas, j.w., s. 17 n.

[77] W podzięce i wdzięczności dedykuje swoją drukowaną w Krakowie u Anczyca w 1903 r. pracę doktorską bratu stryjecznemu *Carisssimo Fratri Patrueli Domino Joanni Matulewicz*, jako dr Georgius B. Matulewicz (przyp. aut).

[78] F. Būčys, *Bažnyčios ir tautos*, j.w., s. 18.

Czas poświęcony całkowicie pracy szybko upływał, pozwalając zapomnieć o przeżytych bólach i z ufnością patrzeć w przyszłość. „Będąc profesorem w Kielcach — pisze jego kolega i przyjaciel, ks. Franciszek Būčys — znów zachorował na gruźlicę, był w szpitalu w Warszawie, z tego szpitala został przeniesiony do zakładu hrabianki Cecylii Platerówny i tam wyleczony"[79].

Wspominając atmosferę religijną, w jakiej był wychowywany w domu rodzinnym, nie sposób nie wspomnieć o ogólnej atmosferze narodowo-religijnej, która również nie pozostawała bez wpływu na kształtowanie patriotyczne i religijne charakteru młodego Matulewicza. Lata, w których przyszło mu żyć, były okresem nie mniej burzliwym, niż wiek poprzedni. Postępująca laicyzacja społeczeństwa, ciemnota ludu, walki narodowo-wyzwoleńcze i ich konsekwencje, w jakiś sposób kształtowały już od najmłodszych lat jego postawę duchową i wrażliwość społeczną. Był to czas pierwszych przebłysków organizowania się społeczeństwa pod hasłami chrześcijańsko-społecznymi. Ks. Jerzy wykorzystując swój dłuższy pobyt w Warszawie (lata 1904 - 1907) wspólnie ze swoim przyjacielem księdzem Marcelim Godlewskim zakłada „Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich", prawdopodobnie pisze jego statut[80] i przez rok 1906 redaguje pismo Stowarzyszenia — „Towarzysz Pracy".

W roku 1907 na tzw. Kursach Społecznych wygłosił kilkugodzinny referat „Chrześcijańska teorya prawa własności"[81], który jest główną jego pracą z zakresu nauk społecznych. W latach następnych założył, między innymi, bibliotekę oraz ułożył dla koła studiów Demokracji Chrześcijańskiej projekt bibliografii dzieł ekonomicznych, społecznych i apologetycznych. Pracował również w stowarzyszeniu studentów warszawskich „Odrodzenie", biorąc czynny udział w konferencjach, pogadankach i odczytach. W pracy dydaktycznej nie posługiwał się gotowymi schematami, nie narzucał form rozumowania i wniosków, lecz starał się pobudzać młode umysły do współpracy w dziele społecznym.

---

[79] *Tamże.*

[80] „Ustawa Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Robotników" APWWW WGU d/s Stowarzyszeń, sygn. 68 i 166.

[81] J. Matulewicz, *Chrześcijańska teorya prawa własności,* [w] Kursa Społeczne — pod red. Z. Chełmickiego, Warszawa 1907, s. 92 - 123.

Jako człowiek o bujnej, romantycznej naturze kresowca, pełen rozmachu w działaniu, stawiał sobie ambitne cele. Był świadom swoich możliwości i dlatego stale zwiększał zakres pracy wiedząc, że potrafi jej sprostać. W 1907 roku został profesorem i nieco później również inspektorem Akademii Duchownej w Petersburgu oraz wykładowcą socjologii, a w roku 1909 dogmatyki. W tym okresie, jako pierwszy prezes rzymskokatolickiego Stowarzyszenia „Oświata", rozwinął pracę kulturalno-oświatową wśród studentów Akademii w Petersburgu.

W 1904 roku stanął ksiądz Matulewicz na czele tajnego Stowarzyszenia Mariańskiego Świeckich Kapłanów, zorganizowanego w oparciu o zasady napisane przez ojca Honorata Koźmińskiego. Po upadku Stowarzyszenia, prawdopodobnie na skutek rozwijania się sekty mariawitów, zwraca uwagę na Zakon Marianów, założony w 1673 r. przez ojca Stanisława Papczyńskiego. Zakon ten skazany w roku 1864 na wymarcie, „kończył swój żywot" w rodzinnej parafii Matulewicza w Marijampoles, bowiem ostatni jego członek, generał zakonu o. Wincenty Senkus był już w podeszłym wieku[82]. Wysuwając propozycję przystosowania go do potrzeb współczesnych, „ksiądz Jerzy Matulewicz pojechał do Rzymu prosić o pozwolenie odnowienia Zakonu Marianów. Jednocześnie prosił, by zmienić strój: zamiast białego, zwyczajna sutanna, śluby uroczyste zastąpić prostymi, starą konstytucję Marianów poprawić i przystosować do nowych instrukcji"[83]. Usiłowania te zostały uwieńczone sukcesem. Zgromadzenie, w krótkim czasie, uzyskało aprobatę Stolicy Apostolskiej, a kilkunastu bardzo zdolnych i energicznych księży, jak ks. prof. dr Franciszek Būčys, ks. Włodzimierz Jakowski i inni, dało dobry początek restytuowanemu instytutowi zakonnemu.

Jako odnowiciel, ks. dr Jerzy Matulewicz złożył 29 sierpnia 1909 roku śluby zakonne. Po śmierci ojca Wincentego Senkusa, generała Zakonu, w 1911 roku zostaje wybrany przełożonym

---

[82] T. Górski, *Matulewicz (Matulaitis, Matulevičius) Jerzy (1871-1927)*, Polski Słownik Biograficzny, 1975, t. XX/2, z. 85, s. 209, G. Bartoszewski, *Czy rzeczywiście ksiądz Jerzy Matulewicz założył Stowarzyszenie Kapłanów Mariańskich?*, BO 24/87/705.

[83] J. Totoraitis, *Marijanų Vienuolijos atnaujintojas*, [w] Arkivyskupas, j.w., s. 40.

generalnym Księży Marianów i pozostaje na tym stanowisku aż do śmierci, intensywnie pracując nad udoskonalaniem ustaw zakonnych i wprowadzaniem ich w czyn. W tym też roku zrzeka się obowiązków profesora i inspektora Akademii Petersburskiej. Przenosi także nowicjat z Marijampoles i Petersburga do Fryburga szwajcarskiego[84].

Wprowadzone innowacje uzasadnia w następujący sposób: „Okazało się bowiem, że w Petersburgu, w ogóle w Rosji, nie można otworzyć liczniejszego nowicjatu, zwłaszcza gdy kandydaci są kapłanami. Natychmiast zwróciłaby na to uwagę władza świecka. Do Fryburga zaś przyjeżdża wielu księży i kleryków na studia uniwersyteckie, nawet z Rosji. Dlatego też tutaj można się ukryć pod pozorem studiów uniwersyteckich"[85]. Wykorzystując fakt ustąpienia Rosjan z Warszawy w 1915 roku, otworzył na Bielanach warszawskich dom zakonny Marianów oraz schronisko dla dwustu bezdomnych dzieci.

Ksiądz Matulewicz gruntownie wykształcony i intelektualnie uformowany na wzorcach kultury Zachodu, pogłębiony wewnętrznie przez powołanie kapłańskie, 23 października 1918 roku zostaje mianowany przez papieża Benedykta XV biskupem wileńskim[86]. 1 grudnia 1918 roku przyjmuje sakrę biskupią, a do swej diecezji przybywa w tydzień później, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Osierocona od dawna stolica wileńska, w dniu 8 grudnia 1918 roku[87], z właści-

---

[84] T. Górski, *Matulewicz*, j.w.

[85] J. Matulewicz, *Dziennik duchowy*, Rzym 1973, s. 148.

[86] *Benedictus Episcopus Servus Servorum Dei* .... Bulla nominacyjna z dnia 23 października 1918 r. AZ sygn. VIII/16 (fotokopia).

[87] „Wikariusz Kapitulny, ks. prałat J. Hanusowicz zakomunikował zebranym o mającej się odbyć w Kownie w dniu 1 grudnia br. konsekracji Jego Ekscelencji Biskupa Nominata, ks. Jerzego Matulewicza na Pasterza dla diecezji wileńskiej, którą tą wiadomość zgromadzeni wysłuchali z radością (...)". Por. protokoł 23 z dnia 23 listopada 1918 r. [w] *Kniga protokołów zasiedanji Wileńskowo Katoliczeskowo Katedralnowo Kapituła*, Lietuvos TSR, sygn. VKF 520, s. 131 n (przyp. aut.).

[88] *Vilniaus Wyskupjos lietuvių katalikų būtis ir panpolonistų isdykimas, lietuvių katalikų kunigų memorialas*, Tilžeje 1913, s. 70 - 118; K. Propolanis, *Polskie Apostolstwo na Litwie*, Szkic Historyczny 1387 - 1912, Wilno 1913, s. 147 nn.

wym sobie dostojeństwem i powagą przyjęła nowego pasterza. Przemawiając w dniu ingresu do swych diecezjan powiedział: „Na wzór Chrystusa będę się starał objąć wszystkich, być wszystkim dla wszystkich". Jego poprzednik, administrator ks. Kazimierz Michalkiewicz, nie potrafił zjednać sobie ani Litwinów, ani Polaków[88].

W tej atmosferze praca nowego ordynariusza była szczególnie trudna. Wbrew własnym planom, związanym zwłaszcza z rozwojem odnowionego Zgromadzenia Księży Marianów, posłuszny Ojcu Świętemu, przez siedem trudnych lat kierował diecezją, w której trwały ciągłe walki narodowościowe i polityczne. Już samo Wilno, za czasów jego rządów, przechodziło osiem razy z rąk do rąk. W trosce o potrzeby religijne i społeczne ówczesnej ludności zakłada dwa instytuty żeńskie: Sióstr Ubogich na Litwie, i Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii w diecezji wileńskiej. Jednym z pierwszych aktów działalności nowego biskupa było przeznaczenie letniej rezydencji biskupiej pod Wilnem, w Trynopolu, na dom sierot, przywiezionych spod Uralu[89]. Te, jak i dalsze jego posunięcia nie zadowoliły również, ze względów politycznych, ani Polaków, ani Litwinów. W 1925 roku zostaje zwolniony z urzędu na własną dwukrotnie ponawianą prośbę[90] i mianowany tytularnym arcybiskupem Aduli. W tym czasie senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zaproponował mu objęcie rektoratu uczelni, jednak Biskup podziękował za propozycję i wyjechał do Rzymu, aby zorganizować tam zarząd generalny Zgromadzenia Księży Marianów oraz dom studiów.

W tymże roku rząd litewski uważając, że konkordat z Polską godzi w interesy Litwy, zerwał stosunki dyplomatyczne z Watykanem. W celu złagodzenia i wyjaśnienia zaistniałej sytuacji, a także zorganizowania nowej prowincji kościelnej, arcybiskup zostaje delegowany na Litwę jako wizytator apostolski. Przybywa do Kowna 7 grudnia 1925 roku. Charakteryzując swą pracę wizytatorską, pisze: „Pracowałem we dnie i w nocy,

---

[89] T. Górski, *Matulewicz* j.w. s. 209 n; W. Šauklys, *Ark. J. Matulevičiaus — himnas melei*, Kaunas 1975, cz. III, s. 153, (maszynopis).

[90] Odpowiedź Stolicy Apostolskiej z dnia 18 lipca 1925 r. [w] *Beatificationis, j.w. Summarium responsioni additum*, s. 8 n. (przyp. aut.).

pościłem i modliłem się. Bóg pobłogosławił mojej pracy i po miesiącu poczułem, że atmosfera zaczyna się zmieniać na lepsze. Pierwszy miesiąc tylko jedną noc spoczywałem 6 godzin, a tak zwykle od 3 do 5. Drugi miesiąc był lżejszy..."[91].

W ciągu trzech miesięcy opracował projekt reorganizacji administracji kościelnej, który został zaakceptowany przez Stolicę Apostolską[92]. W dniach 20 - 24 czerwca 1926 roku wziął udział w Kongresie Eucharystycznym w Chicago, gdzie wygłosił referat nt. *De missionibus inter Russos orthodoxos,* a następnie zwizytował 92 parafie litewskie, rozrzucone po Stanach Zjednoczonych[93].

Po przewrocie grudniowym na Litwie ksiądz arcybiskup przygotował projekt konkordatu dla Litwy, który przedstawił tutejszym biskupom w dniu 15 stycznia 1927 roku. Powiadomił o tym Stolicę Apostolską, zapowiadając swój przyjazd do Rzymu na dzień 27 stycznia. W jednym z listów pisze o swoich głębokich przeżyciach już na początku swej pracy wizytatorskiej. „W Wilnie byłem w przedpieklu, a tu chyba z samym Lucyferem wypadało się zetknąć..."[94]. Pod koniec swego życia napisze o tej wizytacji: „Jeżeli to rzeczywiście moja osoba, całkowicie niechcący, staje się przeszkodą do pojednania między Stolicą Apostolską i Litwą, to jestem gotów usunąć się albo układy przekazać innej narodowości[95]. Znany jest fakt z zakresu psychologii medycznej, że na tak silne bodźce stresowe, które przejawiają się swoistym zespołem układu immunologicznego, organizm człowieka reaguje silnym odczynem zapalnym jakiegoś narządu wewnętrznego[96], w tym przypadku — piorunujące za-

---

[91] List bpa Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, wikariusza generalnego na Polskę z dnia 26 marca 1926 r. AZ, sygn. VIII/12. (przyp. aut.).

[92] Zaproponowany przez wizytatora apostolskiego Jerzego Matulewicza kościelny podział terytorialny Litwy papież Pius XI ogłosił bullą *Lituanorum gente* z dnia 4 kwietnia 1926 r. Por. A. Petrani, *Ks. Arcybiskup Jerzy Matulewicz,* Rzym 1968, s. 22 n. (przyp. aut.).

[93] *Tamże,* s. 23.

[94] List bpa Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego z 18 grudnia 1927 r. AZ, sygn. VIII/12.

[95] List ks. Wizytatora do prezydenta A. Smetony z 18 stycznia 1927 r. *Acta Visitatoris Apostolici in Lituania* nr 67, AMMP, sygn. VIII E.

[96] Odczyn stresowy składa się: 1) z bezpośredniego skutku zadziałania stresora na ustrój, 2) z odczynów wewnętrznych pobudzających tkankę,

palenie wyrostka robaczkowego (*appendicitis fulminans*). Zostaje przewieziony do kliniki dra Hagentorna w Kownie. Dziurawiące już zapalenie wyrostka robaczkowego (*appendicitis perforativa*) wytwarza zapalenie otrzewnej i tym samym uniemożliwia dalszą interwencję lekarską. Umiera 27 stycznia 1927 roku ze słowami na ustach:

Rikiuokitės, pasiŝvęskite!
Rikiuokitės ir pasiŝvęskite![97].

---

a raczej obronę tkankową, 3) z odczynów wewnętrznych pobudzających tkankę do zahamowania obrony. Odporność i przystosowanie zależą od właściwej równowagi tych trzech czynników. Por. H. Selye, *Stres życia*, Warszawa 1963, s. 60 n. (przyp. aut.).

[97] W tłumaczeniu polskim brzmi: „Gotujcie się i bądźcie gotowi do złożenia z siebie ofiary". I. Cesaitis, *Pastkutines valandos*, [w] Arkivyskupas, j.w. s. 51, S. Matulis MIC: Archiepiscopus, j.w. s. 90 n. (przyp. aut.).

II

PSYCHOLOGICZNA ANALIZA CHARYZMATU MIŁOŚCI BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULEWICZA

Zagadnienie charyzmatu miłości, ujmowane w aspekcie psychologicznym, wiąże się zawsze z całokształtem życia chrześcijańskiego osoby ludzkiej. Miłować kogoś, to znaczy wyrzec się myślenia tylko o sobie i oceniania wszystkiego pod kątem własnej korzyści, to wszystkimi siłami i największą troską zabiegać o dobro drugiego człowieka. W praktykowaniu miłości nie tylko chodzi o doraźne wsparcie duchowe lub materialne, lecz o szacunek do każdego człowieka oraz bycie tam, gdzie istnieje potrzeba czynić życie lepszym, bardziej sprawiedliwym i ludzkim.

Przełom XIX i XX wieku stanowi niewątpliwie ważną cezurę w rozwoju katolickiej nauki społecznej, która stoi na gruncie personalizmu chrześcijańskiego. Jej punktem wyjścia jest człowiek — jako istota społeczna, zaś jego celem — szczęście. Poznając zasady moralne i prawa natury i dokonując wyboru środków skierowanych ku realizacji swych celów osobowych, człowiek niejako przyswaja sobie prawa naturalne. Jego zasady stają się środkiem osiągnięcia własnego, osobowego szczęścia, źródłem własnego dobra. Dlatego pełny rozwój osobowości ludzkiej, jej udoskonalenia można nazywać urzeczywistnieniem własnego „ja"[98]. To więc stanowi aspekt personalizmu, ale bynajmniej nie wyczerpuje zagadnienia. Są bowiem jeszcze poza człowiekiem dwa czynniki, które wpływają na rozwój jego osobowości, a mia-

[98] S. Jarocki, *Katolicka nauka społeczna*, Paris 1964, s. 15 - 19, K. Górski, *Dzieje życia wewnętrznego w Polsce*, [w] Księga 1000-lecia, jw. s. 321 nn; J. Majka, *Społeczna natura człowieka i istota społeczeństwa*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne" 1959, t. VI, z. 1 - 2, s. 279 - 297; tenże, *Kościelna działalność dobroczynna w Polsce w XX i w pierwszej połowie XX wieku*, [w] Księga 1000-lecia, jw. s. 547 nn.

nowicie: społeczeństwo, w którym żyje oraz Bóg, który dał człowiekowi dobra materialne i duchowe i czeka, aby człowiek do Niego wrócił, jako w pełni doskonała osobowość.

Prawo do życia społecznego jest więc równocześnie prawem do realizowania własnej osobowości, prawem do doskonalenia się. Potrzeby psychiczne stoją na pierwszym miejscu w hierarchii potrzeb osoby ludzkiej. Życie jest ciągłym działaniem, stąd ideał społeczny człowieka nie może być statyczny, ale dynamiczny. Społeczeństwu są potrzebni ludzie odznaczający się odwagą, męstwem i umiejętnością wczuwania się w potrzeby swojej epoki.

Oryginalność charyzmatu miłości biskupa Jerzego Matulewicza wyraża się w tym, że sięgając do wcześniejszych wzorów, daleki jednak od ich powielania, umiał przetworzyć bogate doświadczenie przeszłości oraz umiejętnie i harmonijnie je wykorzystać we współczesnych problemach życia. Kochał myśl ludzką, człowieka, lubił ruch i to, co ruchowi służy. Gdy został kapłanem, z nikim nie walczył, przeciwnie, szukał Boga, Jego „obrazu" w duszy ludzkiej, a „śladów" Bożych w całym wszechświecie[99]. Wydaje się, że to zasadnicze usposobienie ukształtowało się w nim w okresie wczesnego dzieciństwa i w młodszym wieku szkolnym pod wpływem atmosfery domowej. Lata uniwersyteckie, a zwłaszcza okresu studiów we Fryburgu, wzmocniły rysy jego osobowości, nadając mu jednocześnie znamię młodzieńczej swobody i łatwość obcowania z ludźmi. Nie była to jednak jakaś „robiona", sztuczna prostota ani też adaptacja do młodych, lecz młodość usposobienia. Swym zapałem i ofiarną pracą oraz umiłowaniem nauki Kościoła budził wokół siebie i rozwijał możliwości twórcze. Umiał kojarzyć i zgłębiać myślowo odległe epoki i wyciągać z tego wnioski dla teraźniejszości, aby skuteczniej dotrzeć do jądra prawdy. Społeczeństwo bowiem, to dla niego nie tylko zespół indywidualności, lecz także sieć powiązań i wzajemnych relacji, jakie między nimi zachodzą. Stąd kierując się ku człowiekowi, uwikłanemu w różne antynomie dwudziestego stulecia, zaczął organizować kursy uświadamiające potrzeby i mechanizmy obronne człowieka pracy.

---

[99] F. Būčys, *Bažnyčios ir tautos darbininkas*, [w] Arkivyskupas, jw., s. 8.

1. POTRZEBA KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ

Ksiądz Jerzy Matulewicz nie sporządził żadnego traktatu o naturze ludzkiej ani nie pozostawił żadnej usystematyzowanej wypowiedzi na ten temat. Uwagi błogosławionego dotyczące potrzeby katolickiej nauki społecznej, choć gruntownie oparte na nauce Kościoła, posiadają charakter na wskroś praktyczny. Z tego względu pełne przedstawienie istoty nauki społecznej w oparciu o pisma księdza Jerzego jest prawie niemożliwe, a i samo usystematyzowanie jego wypowiedzi na ten temat nie jest pozbawione pewnych trudności. Niemniej to, co błogosławiony powiedział o nauce społecznej, jest tak cenne, że zasługuje na specjalną uwagę.

W ujęciu księdza Jerzego Matulewicza natura ludzka jest zarówno społeczna, jak i indywidualna, a jej charakter społeczny nie przekreśla ani też nie umniejsza indywidualnego, gdyż charakter społeczny i indywidualny tworzą jej wymiar osobowy. Stąd „nowoczesny ruch socjalny nie jest ruchem jakiejś jednostki tej cząstki, jednego stanu lub klasy społeczeństwa ludzkiego, domagających się sprawiedliwych praw, usiłujących wznieść się na najwyższy stopień kultury. Dzisiejszy ruch socjalny sięga głębiej, bo aż do podstaw gmachu społecznego; dąży on do gruntownej odmiany, nawet do przekształcenia obecnego ustroju społecznego, chce stworzyć nowe warunki życia społecznego (...)"[100]. Z samej treści przytoczonych słów wynika, że wspomniany ruch musi nawoływać do doskonalenia wszelkich form współżycia ludzkiego. Prawdziwa zaś reforma społeczna winna zmienić nie tylko wspomniane formy, ale także i treści życia społecznego. Zasadniczy jednak dynamizm ruchu społecznego płynie z miłości, która winna być jego motorem. Ona to kieruje naszą wolę i całe nasze człowieczeństwo ku dobru wspólnoty.

Katolicką nauką społeczną nazywamy więc taką naukę, która w odniesieniu do zagadnień społecznych i gospodarczych, do ży-

---

[100] J. Matulewicz, *Krótki zarys dzisiejszej kwestii socyalnej*, „Rola", 1911, nr 11, s. 190; por. to samo J. Matulevičius, *Trumpas išaiškinimas šių dienų socialinio klausimo*, „Draugija", t. VIII/1909, nr 31 - 32, s. 327.

[101] J. Matulewicz, *Krótki zarys*, j.w., s. 191.

cia społeczno-religijnego opiera się nie tylko o etykę naturalną, lecz także o objawioną. Nadto, jako nauka Kościoła w dziedzinie społecznej i gospodarczej, powołana jest do rozstrzygania wielu zagadnień szczegółowych, w których sprawy moralności stanowią tylko drobną cząstkę całości problematyki. „Kwestia socjalna przeto, wkracza w dziedzinę nauki i życia, teorii i praktyki... Tę kwestię nazywamy socjalną dlatego, że ona zajmuje się stosunkami i potrzebami nie jednostek, lecz całych klas, stanów, warstw zrzeszeń — słowem ogółu (...)"[101]. Powinna jednak dokonać tej integracji w taki sposób, by każda grupa społeczna miała egzystencję określoną, realną i żywą. Zadanie lat nadchodzących będzie polegało na wynalezieniu takich więzi, które sprawią, że chrześcijanie będą mogli odczuwać wzajemne i powszechne braterstwo.

Trudno wyczerpać całą problematykę społeczną Ewangelii, byłoby jednak błędem pominąć niezmiernie ważną relację, jaką jest stosunek jednostki do państwa. „Jedni mają ją za jedno z walką przeciw socjalizmowi... Socjalizm zaś jest tylko jednym z kierunków, czyli szkół, po swojemu pojmujących kwestię społeczną. Dlatego też kwestię socjalną rozwiązać można nie tyle przez zwalczanie socjalizmu, ile przez leczenie powstałych w życiu społecznym chorób (...)"[102].

Źródłem prawa moralnego i życia duchowego jest sam Bóg i Chrystus, toteż papież Leon XIII w swej encyklice *Rerum novarum* staje na gruncie wyraźnego rozgraniczenia władzy doczesnej państwa i nadprzyrodzonej władzy Kościoła, ale równocześnie uważa za obowiązek katolików udział w życiu państwa, w budowie lepszej przyszłości narodu. Dążeniem papieża jest uaktywnienie społeczne katolików, dlatego podejmuje inicjatywę wypracowania stanowiska Kościoła wobec aktualnych problemów społeczno-gospodarczych[103]. Problemem najbardziej palącym jest tzw. kwestia społeczna: „(...) oprócz robotniczej, kwestia socjalna

---

[102] *Tamże*

[103] Encyklika *Rerum novarum* z 15 maja 1891 r. była wezwaniem wszystkich katolików do pracy. Por. J. Matulewicz, *Chrześcijańska teorya prawa własności*, [w] Kursa społeczne — pod red. Z. Chełmickiego. Warszawa 1907, s. 92 - 123 (przyp. aut.).

obejmuje jeszcze rzemieślników, sklepikarzy (...) Dalej mamy kwestię kobiecą, która na dwie części się rozgałęzia. Kobiety warstw niższych, kobiety robotnice (...) A znów kobiety warstw średnich i wyższych, po długich latach kształcenia się, przygotowania i nauki nie znajdują potem w dzisiejszym społeczeństwie odpowiedniego dla siebie pola do pracy, gdzie by mogły swoją naukę, zdolności i dobre chęci należycie zużytkować. Więc tu znowu idzie o to, by wywalczyć dla kobiet odpowiednie pole do pracy, by zdobyć dla nich prawa, by stworzyć takie warunki życia, w których mogłyby one samodzielnie i użytecznie pracować"[104].

Nauka społeczna Kościoła sprzeciwia się walce klas, domaga się ich współpracy i solidarnego współdziałania dla dobra społecznego. Wskazuje godność pracy i przywraca szacunek i należne stanowisko klasie pracującej. Nowym akcentem jest również jasne, personalistyczne postawienie sprawy pracy ludzkiej, jako podmiotu i przedmiotu tego życia. Ksiądz Matulewicz podkreśla również, że praca jest wyrazem normalnych uzdolnień fizycznych, moralnych i psychicznych, talentu i geniuszu ludzkiego, geniuszu produkcji i doskonalenia. Nie jest więc ona sama w sobie karą, upadkiem i niewolnictwem. Jest ona wyrazem naturalnej potrzeby człowieka do ćwiczenia swych sił, do mierzenia ich trudnościami rzeczywistości, by ją uczynić sobie poddaną. Nadto jest ona dobrowolnym i świadomym wyrazem uzdolnień człowieka, kierowanych przez jego rozum i jak każda działalność istoty rozumnej — rzeczą godną szacunku. „Praca jako towar, nie może być oddzielona od człowieka, ona ściśle łączy się z osobą. Robotnik wynajmuje swoje siły, wynajmuje także i siebie samego"[105]. Rozwój wymaga śmiałych przemian i całkowitej odnowy istniejącego stanu rzeczy, stąd wołanie: „Miejcie poczucie jedności, która musi dogłębnie łączyć wszystkich członków grupy"[106].

---

[104] J. Matulewicz, *Krótki zarys*, j.w., s. 192; por. „Towarzysz Pracy" 1906, nr 13 - 15 i 17 - 25.

[105] J. Matulevičius, *Miestų ir apskritai pramonijos darbininkų klausimas*, „Draugija" 1909, nr 75, s. 370 n.; por. tenże, *Trumpas išaiškinimas*, j.w.

[106] J. Matulewičius, *Miestų ir*, j.w., s. 369.

Encyklika *Rerum novarum* silnie podkreśla prawo robotników do zrzeszenia się, nie wnikała jednak w samą strukturę organizacyjną związków zawodowych; inicjatywę w tym względzie, jak i podejmowanie przedsięwzięć korzystnych dla zrzeszonych, pozostawia im samym. Zwraca jednak uwagę, by we wzajemnych stosunkach kierowano się zasadami ludzkiej solidarności, zgodnej z nakazami chrześcijańskiego i braterskiego współżycia[107].

Solidarność wymaga szacunku dla rozmówcy, jako stojącej przede mną z całą swoją ludzką prawdą osoby, a więc jako kogoś jedynego, niepowtarzalnego, kogoś z całą swą psychofizyczną indywidualnością i wolnością. Podstawowym warunkiem dialogu jest uznanie osobowości partnera, szacunek dla niego; uznanie, że on także chce dobra i prawdy oraz pragnie również spotkania z drugą osobą. Ludzie, uczący się przez czas dłuższy tak właśnie ze sobą rozmawiać, powoli się przemieniają, wyrabiają swoje poglądy lub radykalizują je według potrzeby, dynamizując je równocześnie. „Powinniśmy unikać traktowania robotników z góry, poniżając go (...) natomiast należy starać się wciągać go do pracy, do życia społecznego, do komisji (...)"[108].

Ta personalistyczna postawa nie dominuje jednak dotąd w zwyczajnym sposobie myślenia. Toteż kontynuując swą myśl, ks. Matulewicz daje wnikliwą i trafną analizę współczesnych stosunków gospodarczych i wskazuje konkretne sposoby usunięcia zła społecznego. Szczególnie podkreśla wiarę, sprawiedliwość i miłość. „Chociaż kwestii socjalnej nie można w zupełności identyfikować z kwestią religijną i moralną, to jednak nie można zaprzeczyć, że są one w ścisłej łączności; odwrócenie się w praktyce i odstąpienie ludów od nauki Chrystusowej, a poddanie się prądowi ateizmu i materializmu, jest jedną z przyczyn dzisiejszej kwestii socjalnej (...). Ludzie dobrej woli powinni starać się pogodzić waśniące się stany i klasy. Chrześcijaństwo opierając się na sprawiedliwości i miłości bardzo może się przyczynić do pojednania walczących (...) Tylko idąc drogą chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości, można uchronić ogół od tych ostrych przewrotów, zaburzeń i wstrząśnień, które wciąż miotają nim, jak

---

[107] *Tamże*, s. 384 n.; t e n ż e, *Chrześcijańska teorya*, j.w.

[108] J. M a t u l e v i č i u s, *Miestų ir*, j.w., s. 383 n.

tylko jakaś warstwa społeczna zaczyna się wznosić w górę po szczeblach kultury, zaczyna dopominać się o przynależne sobie prawa, słowem, kiedy wyłania się jako nowa kwestia socjalna. Jak życie jednostek tak i społeczeństwo winno być oparte na zasadach Ewangelii" (...)[109]. Reforma socjalna powinna dokonywać się wspólnie z reformą moralności i obyczajów zgodnie z wymaganiami etyki chrześcijańskiej.

Zasługą księdza Matulewicza było więc ujawnienie, że przyczyny trudności społecznej leżą w dechrystianizacji życia społecznego i że jedynym ratunkiem jest powrót do społecznej nauki Kościoła i praktyki chrześcijańskiego życia społecznego. Niezmiernie cenne jest również wskazanie, że praca, prócz osobowego lub indywidualnego, ma jeszcze charakter społeczny — analogicznie z charakterem indywidualnym i społecznym własności[110]. „W rozwiązywaniu więc kwestii socjalnej, jak poszczególne jednostki, tak i całe warstwy i grupy społeczne, powinny się kierować rozumem i sprawiedliwością, mając zawsze wzgląd na dobro ogólne. Tu właśnie ważną rolę odgrywa wychowanie na podstawie religijno-moralnej (...) Dalej, samo państwo może i powinno się przyczynić do rozwiązania kwestii socjalnej. Jego zadaniem, przecież, jest troszczyć się o dobro ogółu. Swój cel wtedy osiąga, gdy poddanych swoich darzy odpowiednią wolnością i stwarza takie warunki życia, w których obywatel każdy, wedle zdolności i powołania, mógłby znaleźć odpowiednie pole do pracy, gdzie by swoje siły dla swego i innych dobra zużytkował, a przy tym i sam osiągnął pewien dobrobyt. Następnie, państwo powinno ułatwić obywatelom możność zorganizowania się, popierając dobre ich pomysły i wysiłki, a gdzie siły jednostek i poszczególnych organizacji nie wystarczają, tam państwo samo powinno wziąć w swe ręce i prowadzić pracę społeczną (...) Wreszcie Kościół (...) naucza ludzi prawd wiary i zasad etyki chrześcijańskiej, na których się opiera i którymi się rządzi życie społeczne człowieka; Kościół wychowuje i udoskonala człowieka, budząc w nim najszlachetniejsze uczucia, zachęcając do wzniosłych cnót wyrze-

---

[109] J. Matulewicz, *Krótki zarys*, j.w., nr 16, s. 288 n.

[110] J. Matulewicz, *Demokracja Chrześcijańska*, „Pracownik Polski" 1907, nr 32, s. 2 n.

czenia się, wytrwałości, sprawiedliwości i miłości, zapalając w nim ogień poświęcenia i gorliwości dla dobra ogółu (...)"[111].

Najważniejszym celem dążeń tak państwa, jak i każdego obywatela powinien być dobrobyt. „Czynniki ekonomiczne mają nadzwyczaj wielki wpływ na życie nasze (...) Od dobrobytu i od sposobu jego osiągnięcia wielce jest zależne życie człowieka we wszystkich innych dziedzinach"[112]. Nadto uznając swobodę doboru form życia społecznego, ksiądz Matulewicz potępiał zdecydowanie wszelkie postacie totalitaryzmu i dyktatury. Domagał się wolności społecznej, w szczególności wolności słowa i wolności stowarzyszeń, a także ochrony mniejszości narodowych. Warsztat pracy staje się wielką fabryką, w której praca i kapitał należą do dwu różnych warstw społecznych. Robotnik jest tylko wykonawcą, daje swoją pracę, zakład pracy zaś należy do kogo innego i z tej racji robotnik nie jest nim bezpośrednio zainteresowany. Stosunek do zakładu pracy jest jednak chwilowy, dorywczy; ludzie tworzący nową klasę społeczną — proletariat — zostali wyobcowani z dotychczasowych środowisk, w których obowiązywały określone zasady postępowania. Straciły dla nich moc obowiązującą takie czynniki, jak: opinia społeczna, dobro sąsiedzkie i inne. Nowe środowisko nie ma tradycji; niedostateczny udział w dochodzie społecznym, niepewność egzystencji, opłakana sytuacja mieszkaniowa, brak opieki ze strony państwa oraz powszechność tych trudności stwarzają dogodne warunki do kształtowania się negatywnych cech w proletariacie. W tak skomplikowanej sytuacji robotniczej lud uświadamia sobie wspólnotę interesów oraz poczucie siły. Biedni i ustawicznie wyzyskiwani szukają środków obrony, stąd kwestia robotnicza powinna stać się przedmiotem zainteresowań i dociekań wielu myślicieli na wszystkich płaszczyznach życia ludzkiego. „To wyjaśnia nam też, dlaczego dzisiejsza kwestia społeczna stała się tak szeroka, dlaczego ją tak bardzo wszyscy odczuwają"[113]. Rozwijając dalej swą myśl ks. Matulewicz stwierdza, że rozwiązanie kwestii robotni-

---

[111] J. Matulewicz, *Krótki zarys*, j.w., nr 18, s. 329; por. J. Matulevičius, *Bažnyčia ir savastis*, Petrograd 1918, s. 1 - 20.

[112] J. Matulewicz, *Krótki zarys*, j.w., nr 12, s. 209.

[113] *Tamże*, nr 13, s. 230.

czej na drodze charytatywnej jest nie wystarczające[114], natomiast widzi je w granicach sprawiedliwości społecznej i miłości chrześcijańskiej. I dlatego pisze: „Każdy obywatel powinien to rozwiązanie poznać i zrozumieć, a w miarę swych sił przyczynić się do wprowadzenia w życie (...) Chrześcijańska droga prawdy i miłości najlepiej może uchronić społeczeństwo od przewrotów, popłochów i wstrząsów, które zwykle ujawniają się przy utworzeniu się nowego stanu lub kwestii socjalnej"[115]. Żadaniem sprawiedliwości jest więc stworzenie właściwego ustroju prawnego i społecznego. Miłość nie może wprawdzie zastąpić sprawiedliwości w dziedzinie społeczno-prawnej, ale też i sama sprawiedliwość nie jest wystarczająca, gdyż dopiero miłość może stworzyć wewnętrzną łączność jednoczącą członków społeczeństwa, ona więc stanowi najpewniejszą podstawę każdego ustroju. Kontynuując swe myśli ksiądz Matulewicz stwierdza, że „najrozumniejsze prawa nie zdołają przynieść korzyści, jeżeli samo społeczeństwo tych praw należycie nie oceni, do nich nie dorośnie, jeżeli uczciwość moralna i religijna nie będą dawały gwarancji, że te prawa będą szanowane"[116]. Ówcześnie, w ogóle, nie zwracano uwagi na ocenę moralną i religię, które przecież były i są nadal największymi i najważniejszymi czynnikami życia społecznego.

Podsumowując ten pogląd na katolicką naukę społeczną, ksiądz J. Matulewicz podkreślił, że bez odrodzenia moralnego niemożliwe jest odnowienie i udoskonalenie ustroju społecznego. Te ogólne wytyczne stały się podstawą do wysuwania przez chrześcijańskie związki zawodowe żądań na rzecz mas pracujących: sprawiedliwego podziału dochodu społecznego i poprawy bytu upośledzonych warstw społecznych, daleko idących reform społecznych (np. ustawodawstwa społecznego i socjalnego) oraz dopuszczenia do udziału w zarządzaniu gospodarką wszystkich klas społecznych. Porządek społeczny powinien się oprzeć na harmonijnym współdziałaniu różnych organizacji państwowych i prywatnych, a wyrazem potrzeb społecznych — zdaniem księ-

---

[114] *Tamże*, nr 15, s. 271 n.

[115] J. Matulevičius, *Trumpas išaiskinimas*, j.w., s. 340.

[116] J. Matulewicz, *Krótki zarys*, j.w., nr 16, s. 288.

dza Matulewicza — jest „(...) coraz bardziej rozwijający się i doskonalący podział pracy"[117].

Odnośnie do interwencji organów państwowych zalecał ostrożność i umiarkowanie, doradzając przerzucenie wielu funkcji organów wykonawczych w zakresie organizacji i ochrony pracy na porozumienie pomiędzy pracodawcami i pracowniczymi związkami zawodowymi. Nadto, z rozwojem cywilizacji wzrastają ludzkie potrzeby i szerzy się ogólna demoralizacja społeczna, stąd „(...) jest rzeczą pożądaną do powyższych kwestyj (...) jeszcze dodać kilka drobniejszych (...), jak to: kwestię zabezpieczenia bytu starców i inwalidów niezdolnych do pracy; kwestię zabezpieczenia bytu ubogich, kwestię zabezpieczenia na wypadek bezrobocia; kwestię alkoholiczną, kwestię walki z prostytucją; kwestię mieszkaniową, szczególnie w większych miastach; kwestię zorganizowania emigrantów i opieki nad nimi itd."[118]. Powyższe dezyderaty i sugestie żywo zainteresowały wielu myślicieli katolickich, zwłaszcza że kryzys gospodarczy nadał szczególną wartość zagadnieniom, interesującym katolicką naukę społeczną.

2. WYCHOWAWCZA ROLA KOŚCIOŁA

Zgodnie z powszechną nauką Kościoła, ksiądz Jerzy Matulewicz podkreślał, że Kościół nie tworzy doktryn ani też programów ekonomicznych i społecznych. Nie zajmuje się także rozbudową życia gospodarczego, chociaż — aby spełnić swe zadanie duchowe — musi mieć własność ziemską, działa bowiem wśród świata i musi posługiwać się środkami materialnymi. Niekiedy, zastępczo i czasowo, podejmuje się zadań doczesnych, których nikt nie wykonuje.

Właściwym jednak zadaniem Kościoła jest Chrystusowe podejście do dzieła służby ludziom wyrażające się w gotowości bezinteresownej pomocy w różnych sytuacjach życiowych. Nakaz ten nadaje posłudze wymiar uniwersalistyczny. Działalność Kościoła jest więc z natury religijna i moralna, przeto władza Ko-

[117] *Tamże*, nr 13, s. 230.

[118] *Tamże*, nr 11, s. 191 n.

ścioła sięga tak daleko, jak daleko sięga pierwiastek moralny i religijny. W tym też zakresie podlegają Kościołowi zarówno czynniki jak i kierunki gospodarcze i psychospołeczne.

Życie chrześcijańskie nie jest łatwe, wygodne — przeciwnie, jest ono radosne, ale obce duchowi używania i lekkomyślnej wesołości. Zdaniem księdza Matulewicza właśnie takie jest oblicze życia chrześcijańskiego — zdecydowanie obce i przeciwne współczesnej umysłowości, pragnącej życia wygodnego, spontanicznego i oddanego przyjemnościom. Człowiek, jeśli chce żyć po ludzku, musi nabyć umiejętność pokierowania samym sobą. Mówi się często o wychowaniu czy kierowaniu innymi, a zapomina o tym, że aby wychować innych, trzeba najpierw należycie siebie samego „urabiać". W tej pracy samowychowawczej rolę kierowniczą winien mieć zawsze rozum. „Umysł ludzki — pisze ksiądz Matulewicz — jest źródłem wszystkich idei, które stopniowo przedostawszy się do mas, rozszerzają się po całym świecie i poczynają rządzić ludzkością. Wola ludzka jest siłą, która skupia i jednoczy wokół siebie innych ludzi, pcha ich naprzód lub cofa wstecz, podnosi ku górze lub spycha w dół i ostatecznie doszedłszy do władzy może na całą ludzkość sprowadzić szczęście lub nieszczęście"[119].

To, że człowiek współczesny zgubiwszy głębszy sens życia poszukuje czegoś nowego, jest rzeczą oczywistą. Jego niepokój, jego zmysł krytyczny, jego przekonanie, że może zmienić swą egzystencję, jego pragnienie pełni, przyjemności, radości, szczęścia — było akceptowane przez księdza Matulewicza, który wszakże ostrzegał, że „serce człowieka pełne wszelkiego rodzaju gorących uczuć może być siłą, która grzeje, rozpala, rozszerza, która jak para lub elektryczność ciągnie czy popycha do pożytecznej pracy lub też jak żywioł szkodliwy niszczy wszystko i druzgoce"[120]. Stąd zachęcając wszystkich nauczycieli i wychowawców, daje praktyczne wskazówki. „(...) tak ważną jest rzeczą, aby dobrze, odpowiednio, w duchu Chrystusowym wychować człowieka: jego rozum oświecając pełnią rzetelnej prawdy; wolę jego ujmując silnie w karby woli Bożej, wyrażonej

[119] J. Matulewicz, *Dziennik duchowy*, Rzym 1973, s. 63.
[120] *Tamże*, s. 64.

w przykazaniach, w radach ewangelicznych, w obowiązkach stanu, w powołaniu, w natchnieniach, w okolicznościach życia itp. oraz wzmacniając ją łaską Bożą, w którą nas Kościół, Matka nasza, przez sakramenty i na inny sposób obficie zaopatruje i której nam sam Bóg hojnie udziela; serce jego zapalając gorącą miłością Boga i bliźniego"[121]. By nie szukać li tylko własnych korzyści, trzeba mieć miłość, która jest pierwszym warunkiem apostolstwa. Każdy człowiek zmienia się pod wpływem przykładu, bierze do serca miłość praktyczną, tę miłość, która się bardziej poświęca, która więcej daje. Apeluje więc do wszystkich ludzi dobrej woli, by swą aktywność skierowali na drogi wiodące do wzrostu sprawiedliwości, szczerego braterstwa bardziej ludzkich kontaktów.

Człowiek i jego praca, według nauki wychowawczej Kościoła, stanowią całość ze sobą związaną. Owoc pracy ludzkiej jest zależny od osobistego wkładu, motywów działania, a także od bodźców wewnętrznych, podtrzymujących dziedzinę woli. Zależy ten owoc również od osobowości wykonawcy, a nawet od jego przemijających stanów psychicznych. Wszystko, co przeżywa autor, znajduje odbicie w jego dziele. Z tego względu ksiądz Matulewicz jest faktycznym prekursorem personalizmu chrześcijańskiego.

Koncepcja obrony godności osoby ludzkiej i znaczenie osobistego przykładu rozciąga się na sferę duchową człowieka. Stąd zdaniem ks. Matulewicza każdy „(...) duszpasterz za rzecz podstawową powinien uważać własne udoskonalenia, świętość życia ... Zupełne wyrzeczenie się własnego dobra, przyjemności i wygód, próżnej chwały tego świata, a oddanie się Kościołowi i zbawieniu dusz jest niezbędnym warunkiem, aby kapłan mógł skutecznie pracować na polu duszpasterskim"[122]. A w innym miejscu zapisze: „Gdzie jest źródło siły dla każdego z nas? Bez wątpienia tylko w Chrystusie i w duchu Kościoła Chrystusowego (...) Oto źródło naszej żywotności"[123]. Ks. Matulewicz naj-

---

[121] *Tamże.*

[122] J. Matulevičius, *Apie dvasiškąji ganytojavimą miestuose*, „Vadovas", 1911, nr 32, s. 361.

[123] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 126.

dobitniej przypomniał społeczeństwu XX wieku o wielkości człowieka pracy i odpowiedzialności za jego egzystencję ziemską. Nie dziwi nas, że wymagania stawiane pod tym względem nie były łatwe, ale dyktowała je miłość Boga i miłość bliźniego. Pojmując pracę jako solidarność z ciężko pracującymi wychodził z założenia, że trudne warunki życia duszpasterskiego i twardej pracy nie sprzeciwiają się głębokiemu życiu wewnętrznemu. Wszystko bowiem, co prawdziwe chrześcijańskie, inspirowane duchem Chrystusa, sprowadza się ostatecznie do miłości.

Ksiądz Matulewicz myśląc o nowych strukturach społecznych, pragnie skupić uwagę na tych rodzajach więzi międzyludzkich, które powstają dzięki świadomej działalności człowieka, w mniej lub bardziej wolny sposób, określającego cele tej działalności. One to bowiem będą odgrywały coraz większą rolę w przeciwieństwie do więzi tradycyjnych, bardziej związanych z warunkami zastanymi. Zadaniem więc Kościoła jest czuwać, żeby wymagania apostolstwa nie poszły w zapomnienie; „(...) nie wolno nam nigdy porzucać troski o tych, którzy grzęzną w nieprawościach, błądzą w ciemnościach, ponieważ nie poznali wiary albo ją utracili i błądzą z dala od Chrystusa i Kościoła. Nie wolno nam nigdy o nich zapominać. Czyńmy wszystko, aby przyprowadzić ich do Chrystusa"[124].

Kościół więc ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zabrać głos w sprawie społecznej: „Poprzez ciało i jego potrzeby, przez stworzenia i narzędzia ziemskie powinniśmy zawsze starać się dotrzeć do ducha człowieka, do głębin jego duszy, by tam zapalić miłość Boga i bliźniego, by wnieść ducha Chrystusowego"[125]. A na innym miejscu, kontynuując swą myśl, pisze: „Zdaniem więc Kościoła jest czuwać, żeby te prawdy nie poszły w zapomnienie (...)"[126].

Syntetyzując jakby swoje poglądy błogosławiony Matulewicz jeszcze raz podkreśla, że „zadaniem Kościoła jest prowadzenie ludzi do celu ostatecznego, pozaziemskiego, a nie kierowa-

---

[124] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 83.

[125] *Tamże.*

[126] J. Matulewicz, *Chrześcijańska teorya prawa własności*, [w] Kursa społeczne — pod red. Z. Chełmickiego. Warszawa 1907, s. 115.

nie życiem gospodarczym narodów. Terenem, na którym on działa, nie jest dziedzina interesów materialnych i doczesnych, ale duchowych i wiecznych. Kościół w pierwszym rzędzie i przede wszystkim jest stróżem i nauczycielem wiary i moralności (...) Leon XIII wyraźnie powiada w encyklice *Rerum novarum*, że owoc pracy sprawiedliwie przynależy temu, kto pracy dokonał (...) Używanie dóbr nie powinno przeradzać się w ich nadużycie. Kościół nie jest wrogiem dobrobytu (...) Rozwój kultury materialnej jest jednym z zadań człowieka na ziemi (...). Własność nie jest sama w sobie celem, jak i bogactwo w ogóle, lecz środkiem tylko, mającym służyć dobru i rozwojowi jednostki, rodziny, społeczeństwa i całej ludzkości"[127]. Choć grupy społeczne są ubogie, potrzebują pomocy, której im trzeba udzielić albo choćby pomóc w zorganizowaniu się. „Znając jednak naturę człowieka, nie możemy w tych rzeczach spuszczać się na samo sumienie (...) Przeto, oprócz sumienia, trzeba jeszcze innego regulatora, który by stał na straży dobra ogółu. Ma nim być państwo; ono ma zakreślać, zewnętrznie, prawne granice własności (...) Religia chrześcijańska kreśli nam linie wytyczne, którymi w sprawie własności mamy się kierować, do szczegółów nie schodzi (...) Ale kierując się tym światłem, człowiek sam ma szukać drogi, a wsparty tą mocą ma sam usuwać przeszkody, jakie na swej drodze napotyka[128].

Błogosławiony Matulewicz z całą powagą teoretyka i praktyka podkreśla, że wychowawcza działalność Kościoła jest apolityczna, tzn. nie zmierza do celów politycznych, związanych z opanowaniem władzy świeckiej i rządzeniem. „Podstawowy cel duszpasterstwa jest zawsze ten sam — zbawienie dusz"[129]. Obejmuje on kształtowanie osobowości człowieka i to w jego najgłębszej istocie. Innymi słowy, Kościół wnika we wzajemny stosunek między Bogiem a człowiekiem i z tej relacji wyprowadza zasady postępowania między ludźmi, określając je jako zasady sprawied-

---

[127] *Tamże*, s. 118; por. J. Matulevičius, *Bažnyčia ir savastis*, j.w., s. 1 - 20.

[128] J. Matulewicz, *Chrzecijańska teorya*, j.w., s. 119 n.; por. Jurgis, *Keli Zodžiai mūsų kunigeliams*, „Dirva-Žinynas" 1903, nr 9, s. 43 - 69.

[129] J. Matulevičius, *Apie dvasiškąji*, j.w., s. 365.

liwości i miłości. Cały proces wychowania winien uwzględniać społeczną i jednostkową naturę człowieka i to zarówno przyrodzoną, jak i nadprzyrodzoną, zaś swoją wiedzę o człowieku czerpać z analizy natury ludzkiej i z Objawienia, ustawiając inne cele do celu ostatecznego. „Kapłan jest robotnikiem, którego Chrystus wynajął do swojej winnicy (...) Należy się starać, aby pasterz duchowy, jako człowiek, przewyższał parafian nauką, inteligencją, dobrym charakterem, uprzejmością, doświadczeniem i pracowitością (...) Pasterz duchowy winien mieć dobre, miłe, spokojne, czyste i wesołe usposobienie, aby sama powierzchowność wskazywała ludziom radość, spokój, szczęście i swobodę ducha, jaką daje wiara. Powinien mieć jasny umysł i mocną wolę, być mądrym i doświadczonym"[130].

Jeśli kaznodzieja prowadzi na ambonie abstrakcyjny wykład z teologii, jeśli roztrząsa sporne problemy teologiczne, to może być pewien, że słowo jego nie poruszy słuchaczy. „Duszpasterz powinien dobrze zrozumieć i pojąć ducha czasu, narodu, parafii, gdzie przypada pracować, stan ludności, warunki życiowe, potrzeby, pragnienia i dążenia, aby potrafił odpowiednie środki zastosować i należycie pracą duszpasterską kierować (...) Dalej, potrzeba, aby pasterz duchowy był rozpalony ogniem świętej gorliwości (...) Lecz jego gorliwość powinna być rozumna, spokojna, sprawiedliwa, wszystkich jednakowo obejmująca (...) Duszpasterz powinien być solą ewangeliczną, która nigdy nie traci swojej wartości i właściwości (...) Kapłan zawsze i wszędzie powinien zostać kapłanem, zachować się jako sługa Boży, duszpasterz wszystkich"[131]. Dialog ma nie dzielić, ale łączyć wszystkich rozmawiających w Chrystusie. „Dzieła odnowy w Chrystusie nie należy zaczynać od potępienia, poniżenia i pogardzania innymi, lecz od wejścia w samego siebie, od głębszego przyjrzenia się własnemu życiu i postępowaniu, od zaparcia się samego siebie, od usilnego starania, ażeby poprawić swoje życie i w miarę możności żyć doskonale (...)"[132]. Stąd siłą twórczą dialogu jest potrzeba miłości, bez której spotkanie może zmienić

---

[130] *Tamże*, s. 367.

[131] *Tamże*, s. 365 - 370.

[132] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 71.

się w utarczkę: „Trzeba umieć słuchać, kiedy przemawiają inni, umieć uchwycić ich myśl, odgadnąć zamiary, chęci, dążenia. Przemawiających trzeba słuchać spokojnie, nie gorączkując się, lecz panując nad sobą, aby nie okazać żadnego rozdrażnienia ani nawet żywszej radości tak, aby z wyrazu twarzy naszej nie wyczytano myśli i poglądów ... Szczególnie wystrzegać się trzeba, aby przemawiając nikogo nie urazić i nie dotknąć; należy być jak najbardziej uprzejmym"[133]. Ksiądz Matulewicz traktował miłość jako środek kształtujący poprawny stosunek do człowieka i jako najlepszą metodę wychowawczą.

3. ZADANIA LAIKATU W KOŚCIELE

Kościół, w rozumieniu błogosławionego Jerzego Matulewicza, jest społecznością ludzi, którzy dobrowolnie przyjąwszy posłanie pomagają sobie wzajemnie bądź w jego rozwijaniu, uświadomieniu go sobie, akceptowaniu, bądź też w jego codziennej realizacji. Zewnętrzna organizacja Kościoła ma za zadanie nadać realną formę powyższemu założeniu, tzn. przeprowadzić je ze „stanu masy" do stanu realnego „bycia razem". Dokonuje się to poprzez organizowanie, pobudzanie i łączenie między sobą małych wspólnot.

Wychodząc z ogólnych przesłanek nauki Kościoła ks. Matulewicz jako Litwin, miał prawo do przekonań politycznych i społecznych, które uważał za najlepsze dla swego kraju, ale gdy pełnił misję duszpasterską, musiał wznieść się ponad czysto osobiste sympatie. Wszak służyć — to siebie dawać drugiemu człowiekowi; zaś służba — to miłość wyrażona czynem. „Przyszła mi nagle myśl — zapisze w swoim dzienniku pod datą 27 października 1910 roku — że szczególnym zadaniem naszych czasów powinno być: wciągać większe zastępy ludzi i szersze warstwy społeczeństwa do czynnej pracy dla obrony i rozszerzania wiary i Kościoła. Prace apostolskie tak spopularyzować, żeby dobrzy katolicy troszczyli się nie tylko o instytucje dobroczynne, ale również o obronę wiary, o jej rozszerzenie, o obronę Kościoła

[133] *Tamże*, s. 98 n.

i jego wywyższenie. Ileż dobrego mogliby zdziałać świeccy mężczyźni i kobiety!"[134].

Ksiądz Matulewicz, sam otwarty na działanie Ducha św., całym sercem pragnął wciągać ludzi do pracy apostolskiej. „Powinniśmy skupiać przy sobie ludzi dobrej woli i wprowadzać ich do pracy dla chwały Bożej, dla obrony i rozkrzewienia wiary"[135]. Laikat spełnia ważną rolę strategiczną w budowaniu Królestwa Bożego, a kler winien mu w tym towarzyszyć. Nie sam Kościół, ale świat jest terenem misji. Laikat ożywiony tą myślą, chętniej i lepiej otworzy się na słowo Boże, potrzebne mu do spełnienia zadań. „Można by w tym celu — pisze ks. Matulewicz — zakładać specjalne bractwa, stowarzyszenia, instytucje. Można by odpowiednio przygotować i wykształcić głosicieli i głosicielki wiary, którzy wnosiliby jej światło wszędzie: do prywatnych domów, do fabryk, do wszelkich instytucji i nie tylko wierzących, ale i do niewierzących, nie tylko do katolików, ale i niekatolików — dając wszędzie prawdziwy wzór cnót chrześcijańskich"[136].

Posiadając wielką kulturę umysłową i wiedzę z różnych dziedzin nauki, ksiądz Matulewicz umiał z niej swobodnie korzystać. Był zasobny w kapitał wzbogacanych nieustannie własnych przemyśleń, wspierających niezależność intelektualną i trafność wyboru drogi badawczej. Był także nauczycielem przekazującym wartości osobistego doświadczenia i kształtującym postawę. A na innym miejscu napisze: „Każdemu z nas powinno zależeć nie tylko na tym, aby siebie doskonalić, lecz i dla innych stać się podporą, źródłem i ogniskiem życia duchowego. Trzeba nam nie tylko o to zabiegać, byśmy sami coraz lepiej się organizowali i formowali, lecz także o to, by innych dokoła skupiać i jednoczyć w pracy dla Boga i dobra Kościoła"[137]. Uniwersalizm, wszechobejmująca *humanitas* nie była dla niego jedynym obmyślonym planem działania czy porywem serca. W środowisku swych współpracowników i najbliższych uczniów utworzył krąg

---

[134] *Tamże*, s. 60.
[135] *Tamże*, s. 61.
[136] *Tamże*, s. 111.
[137] *Tamże*, s. 69.

o charakterze rodzinnym. Sądził bowiem, że nie ma takich zadań w społeczności Kościoła, w których mogłoby zabraknąć aktywnego i realizowanego z pełnym poczuciem odpowiedzialności uczestnictwa świeckich członków Kościoła. „Moim zdaniem — pisze ksiądz Matulewicz — w pracy pośród katolików nie można się obejść bez świeckich katechetów. Bezbożnictwo tak się rozszerzyło i takie jest odsunięcie ludzi od Kościoła, że do wielu miejsc i do wielu ludzi można dotrzeć jedynie przez gorliwych apostołów świeckich. Obecnie trzeba pracę apostolską rozszerzyć wciągając do niej zarówno swoich braci zakonnych, jak i świeckich (...) Można by zakładać specjalne stowarzyszenie dla nauczycieli, rzemieślników, rolników, robotników, służących (...) Myślę, że ludzi znajdzie się wszędzie pod dostatkiem. Trzeba do tej pracy wciągnąć ich jak najwięcej"[128].

Kościół, jako społeczność duchowa i zarazem ziemska, w dynamicznym rozwoju ku swemu nadprzyrodzonemu celowi ma służyć światu, szerząc miłość i łącząc wszystkich ludzi z Bogiem i między sobą w Bogu. „Jeżeli cel jest dobry i odpowiedni, jeżeli może przynieść chwałę Bogu i pożytek Kościołowi, należy odważnie stanąć do pracy i zmierzać do celu. Jeżeli tylko naprawdę zaprzemy się siebie i całkowicie oddamy się i poświęcimy Bogu, bez wątpienia znajdziemy sposób usunięcia przeszkód albo przynajmniej ich ominięcia i zrealizujemy nasze zamiary"[129]. Z właściwą sobie ostrością widzenia ks. Matulewicz dostrzegał nie rozwiązaną dotąd kwestię kobiecą. Szczególnie dotyczyła ona problemu angażowania i dynamizowania ich apostolstwa w świecie współczesnym oraz w nowym stosunku do pracy, zgodnym z ich naturą. Pisał więc: „Katoliccy autorowie uważają mężczyznę i kobietę za dwa typy tego samego rodzaju ludzkiego, mające wzajemnie się uzupełnić. Obydwa typy są równoznaczne co do wartości, ale odmienne pod względem fizycznym i psychicznym, pod względem skłonności i uzdolnień. I kobieta, i mężczyzna jednakowej są wartości dla życia ludzkiego w społeczeństwie, ale odmienne mają w nim funkcje i zadania do spełnienia. I kobieta, i mężczyzna mają prawo do pełnego, wszechstronnego roz-

[128] *Tamże*, s. 175 i 111.
[129] *Tamże*, s. 47.

woju, ale każdy powinien się rozwijać we właściwym sobie kierunku: mężczyzna powinien w sobie kształtować męskość, a kobieta kobiecość, by jedno i drugie tym lepiej spełnić mogło właściwe sobie zadanie. Na miejscu, tedy, wolnej konkurencji między mężczyzną i kobietą, katolicy stawiają zasadę wzajemnego uzupełnienia się i obopólnego łączenia się w pracy dla wspólnego dobra, przez podział funkcji i przez rozumny podział i dobór prac właściwych, odpowiadających możliwie najlepiej zadaniom i uzdolnieniom każdej płci"[140].

Na polu działalności społecznej przymioty kobiety, takie jak: czystość i miłość, wytrwałość i sprawiedliwość, mogą oddać ludzkości olbrzymie usługi, a osobowość kobiet, ich całe życie i szlachetne porywy doskonale wykazują wielkość poświęcenia się, z której wywodzą się myśli, uczucia i czyny. Zachowanie kobiety wykazuje pewną stabilność i regularność. Jej stosunek do pracy, charakteryzuje się pewną stabilnością, jednolitością i integracją wewnętrzną. Warto włączyć ją do pracy apostolskiej — przecież „Kościół bynajmniej nie wyklucza kobiety, gdy idzie o pracę dla dobra dusz; dowodem tego są prace misyjne i apostolskie, wychowawcze i dobroczynne licznych bractw, stowarzyszeń i zakonów żeńskich oraz pojedynczych kobiet. Z tego, że Chrystus wykluczył płeć żeńską z kierownictwa Kościołem, nie można wyprowadzić żadnego wniosku o niższości lub upośledzeniu kobiet, o ogólnej zależności od mężczyzn (...) Kapłan tak samo, jak i każdy syn winien swej matce poszanowanie i uległość synowską. W ogóle Chrystus nie uważa władzy za przywilej, za wywyższanie ponad innych, lecz za twardy obowiązek, za ciężką służbę dla dobra ogółu... Podział zaś funkcji i zadań nie jest oznaką poniżenia lub upośledzenia"[141]. Samo poświęcenie kobiety rozpatrywane jako cecha charakterologiczna wypływa z jej natury, przeto jest ona przeważnie delikatna, wytrwała, pełna wdzięku, naturalności, miłości i prostoty. Oddała ona Kościołowi ogromne usługi i nadal je oddaje, dlatego obecność kobiety

---

[140] J. Matulewicz, *W kwestii kobiecej*, „Prąd" 1910, s. 189.

[141] *Tamże*, s. 190; por. tenże, *O dogmacie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi*, „Maryawita", 1903, nr 1, s. 7 - 9, nr 2, s. 56 - 58, 1904, nr 5, s. 168 n., nr 7, s. 248 n. i nr 24, s. 782 n.

w działalności apostolskiej ma swoje historyczne i psychologiczne uzasadnienie.

Każdy apostoł świecki powinien cenić sobie Kościół i być szczęśliwym, że do niego należy i w nim pracuje. Nadto powinien być mu zdecydowanie wierny, powinien słuchać go i służyć mu wiernie w jego trudnej misji. „Łączymy się w społeczność nie w celu naprawiania księży i reformowania Kościoła, bo to rzecz Ojca św. i biskupów, lecz po to, by poprawiać i doskonalić siebie i służyć Kościołowi: ludowi, kapłanom i biskupom"[142].

Ksiądz Matulewicz wychodził z założenia, że jeżeli współczesny człowiek nie odnosi się z pełnym podziwem i szacunkiem do wytworów ludzkiej pracy i ludzkiego ducha, to tym bardziej staje się obojętny wobec Boga. Wydaje się, że rozum ludzki sam w sobie powinien wystarczyć człowiekowi; prawem i obowiązkiem każdego człowieka jest o wszystkim mieć własne opinie, lecz cała nadprzyrodzoność uczy intelektualnej pokory, uznania, że są prawdy i zjawiska dla rozumu ludzkiego niedostępne. Konsekwencją wspomnianej walki, toczącej się w każdym człowieku, są różne mechanizmy obronne i ułomności duchowe, powstałe wskutek częstych zwycięstw ciała nad duchem. „Starajmy się poznać nasze czasy, zrozumieć i odczuć współczesnych ludzi, ich zamiary, pragnienia, dążenia i cele. Każda dobra myśl niech znajdzie u nas zawsze przyjęcie, uznanie, każdy dobry projekt pochwałę, każda dobra akcja lub dzieło podtrzymanie i pomoc, każde nieszczęście i strapienie — współczucie i pomoc. Każdy zaś błąd odbiwszy się od nas, jak fale morskie od skały, niech się rozbija, rozpryska, i znika, a każde złe poczynanie i niegodziwe wysiłki niech znajdą w nas zdecydowanych przeciwników i lekarzy dobrze rozumiejących chorobę"[143]. Apostolstwo świeckich powinno być zatem ekspansywne, otwarte, niosące charyzmat miłości i nastawione społecznie. Mówił: „Potrzeba nam takich ludzi, którzy (...) w razie (...) zesłania na wygnanie, umieliby natychmiast stanąć na nogi, urządzić sobie życie, zebrać i zgromadzić wokół siebie ludzi (...)[144].

---

[142] *Tamże*, s. 129 n.
[143] *Tamże*, s. 106.
[144] *Tamże*, s. 114.

Organizując świeckich apostołów ksiądz Matulewicz chciał dać Kościołowi grono ludzi do pracy, ogółowi katolików wszczepić poczucie odpowiedzialności za losy Kościoła, a wszystkim wyznawcom Chrystusa powiedzieć, że nie tylko papież, biskupi i duchowieństwo, ale także i wierni mają obowiązek pracy apostolskiej już z tego tytułu, że są chrześcijanami. Gdy zabierał głos w jakiejkolwiek sprawie, czynił to w sposób kompetentny, oryginalny i twórczy. Nic też dziwnego, że niezwykła i wyjątkowa skala wiedzy przyciągała do niego całe rzesze adeptów, „(...) gdziekolwiek się znalazł, zwracał uwagę swoją spokojną, skupioną, szlachetną postawą moralną, rzadką prawością, jasnym umysłem, gruntowną i głęboką wiedzą, zupełną bezinteresownością i wielką pobożnością, co wszystko płynęło z Jego życia wewnętrznego, ze stosunku do Boga, któremu poświęcał stale wszystkie swe wysiłki”[145].

4. UDZIAŁ ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH W PRACY SPOŁECZNEJ

Podkreślając rolę laikatu, ksiądz Matulewicz nawiązywał do pierwotnej myśli Kościoła uważając ją za znakomity środek, który częściowo przynajmniej, rozwiąże palącą kwestię społeczną. Nie mniej jednak leżały mu na sercu sprawy zakonne. Uważał, że najważniejszym obowiązkiem jest cicha i pokorna praca w Kościele i dla Kościoła. „Nie zawsze dobrze jest rozgłaszać to, co zamierzamy robić albo co robimy. Jeżeli praca się udaje, łatwo może się przyplątać miłość własna i pycha. Powodując bez potrzeby rozgłos zwracamy na siebie uwagę innych i wówczas ludzie zaczynają nam się przyglądać, śledzić nasze prace, oceniać je i ganić”[146]. A w innym miejscu napisał: „Niwa Kościoła (...) ma być całkowicie zorana przez ofiarnych pracowników. Oczywiście, wszędzie należy wybierać to, co mogłoby wyjść na większą chwałę Bożą i czego bardziej potrzebuje Kościół (...) Szukając całym sercem Boga i ze wszystkich sił służąc Kościołowi, najle-

[145] B. Załuski, *W dwudziestą piątą rocznicę śmierci Ojca Jerzego Matulewicza*, [w] Nasz Ojciec Odnowiciel — pod red. J. Bukowicza, AZ sygn. VIII/5, s. 386.

[146] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 131.

piej przysłużymy się społeczeństwu, narodom i całej ludzkości"[147]. O zakresie pracy zanotuje: „Dokądkolwiek przybędziemy, zaczynajmy pracę od małych rzeczy, spokojnie, bez reklamy, zwracając się przede wszystkim do biedaków, do dzieci, do najmniej oświeconych, do najbardziej opuszczonych. Potem powoli, zapuściwszy korzenie, będziemy mogli objąć nawet i najszersze pole dla większej chwały Bożej"[148]. I dalej kontynuując swą myśl, twierdzi że „powinniśmy być taką siłą, która wszędzie się wciska, przebija, wchodzi, wszystko podbija, a nie taką, która jedynie się broni"[149].

Wymagający, ale niesłychanie serdeczny i współczujący, prowadził setki ludzi pomocną ręką. Za istotę życia zakonnego uważał poświęcenie całości życia Bogu: „Hasłem moim niech będzie: we wszystkim szukać Boga, wszystko czynić na większą chwałę Bożą, we wszystko wnosić ducha Bożego, wszystko przepajać duchem Bożym"[150]. Atrybutami były dla niego klauzura i habit zakonny, (...) uważał, że można „(...) się posługiwać wszystkimi uczciwymi środkami: strojem kapłanów lub — jeżeli byłoby lepiej — habitem zakonnym, a jeżeli byłoby stosowniej — odzieniem świeckim"[151]. Ukrycie się było według jego koncepcji nie tylko wynikiem historycznych okoliczności (ostre prześladowanie Kościoła)[152], ale zasadą warunkującą apostolstwo środowiskowe.

Wewnętrzna potrzeba sprawiedliwości i uczciwości, przejawiająca się w pragnieniu, by poznać całą prawdę, niezależnie od własnych interesów, pozwoliła mu widzieć jasno, bez deformacji, „(...) cierpienia dla chwały Bożej (...) pewne ryzyka wystawienia

---

[147] *Tamże*, s. 59.

[148] *Tamże*, s. 108.

[149] *Tamże*, s. 80.

[150] *Tamże*, s. 37.

[151] *Tamże*, s. 59.

[152] Ukaz kasacyjny z 8 listopada 1864 roku był wyrazem ostrych represji przeciwko katolicyzmowi. Praktycznie życie zakonne zostało skazane na wymarcie, np. w 1864 r. klasztorów było 166, a w nich 1638 zakonników i 364 zakonnic, zaś w roku 1904 liczba spadła do 15, a w nich przebywało zaledwie 59 zakonników i 68 zakonnic. Por. E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony i zgromadzenia w Polsce w XIX i XX wieku*, [w] Księga 1000-lecia, j.w., t. 1, s. 129 nn.

siebie na niebezpieczeństwo (...)"[153]. W celu uzdrowienia owej sytuacji często odwoływał się do miłości Boga. „Myśl musi stale pracować i dokoła czegoś się obracać. Jeżeli się wzniesie ku Bogu, ku rzeczom świętym, to poleci gdzie indziej, najczęściej tylko wiatry goniąc, albo będzie przetrawiała jakieś niemiłe zdarzenia lub obracała się wokół własnej osoby i tak coraz więcej będzie się karmiła miłością własną (...) Błogosławiony, kto nauczy się odrywać na chwilę od kłopotów i prac, a wznosić się ku Bogu i w Bogu odpoczywać (...) Nauczmy się chodzić w obecności Bożej (...)"[154].

Modlitwa pojęta jak najgłębiej, bo nawet jako kontemplacja łączyła się, według księdza Matulewicza, z twardym ofiarnym czynem posługi bliźniemu. Tak więc modlitwa, nawet najbardziej kontemplacyjna, nie była oderwana od życia i wpływania na nie, była bowiem albo kapłańską służbą, albo przygotowaniem do niej. Innymi słowy: miarą miłości Boga jest miłość bliźniego, miarą zaś miłości bliźniego jest sam Bóg i miłość do Niego. Wierny w ofierze Bogu nie może być niewierny w ofierze i służbie dla ludzi, bo stałby się tym samym i niewiernym względem Boga. Od uregulowania zaś stosunku do Boga zależy ustosunkowanie się do człowieka. „Potrzeba nam ludzi, a więc starajmy się wychować ich i wykształcić (...) Umysł ludzki jest źródłem wszystkich idei, które stopniowo przedostawszy się do mas, rozszerzają się po całym świecie i poczynają rządzić ludzkością. Wola ludzka jest siłą, która skupia i jednoczy wokół siebie innych ludzi, pcha ich naprzód lub cofa, podnosi ku górze lub spycha w dół i ostatecznie, doszedłszy do władzy, może na całą ludzkość sprowadzić szczęście lub nieszczęście"[155]. Rozważając potrzeby ówczesnego świata i Kościoła, ksiądz Matulewicz uznawał za oczywiste: światu i Kościołowi potrzeba ludzi zaangażowanych, a równocześnie zdolnych do bezinteresownego poszukiwania prawdy. „Potrzebujemy ludzi pełnych energii, czynnych, umiejących

---

[153] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 47.

[154] *Tamże*, s. 73; por. tenże, Zakony, [w] Podręczna Encyklopedia Kościelna — pod red. Z. Chełmickiego. Warszawa 1916, t. XLIII/XLIV, s. 126 - 134.

[155] J. Matulewicz, *Dziennik*, s. 63.

postępować samodzielnie (...). Potrzeba nam takich ludzi, którzy w razie usunięcia ich przez władze świeckie z klasztoru (...) umieliby natychmiast stanąć na nogi, urządzić sobie życie, zebrać i zgromadzić wokół siebie ludzi (...) i nie stygnąć w powołaniu, ale jeszcze w innych budząc wyższe uczucia i powołanie[156].

Zgromadzenia zakonne nie powinny zamknąć się same w sobie i swoje życie uważać za nietykalne, lecz przeciwnie, powinny otworzyć się na problemy współczesnego człowieka. Każdy zakonnik powinien być nosicielem obietnicy, a doskonaląc się w poszczególnych dziedzinach, musi umieć w razie potrzeby „dla chwały Bożej (...) wykorzystać wszystko: talenty, uzdolnienia, naukę, rzemiosło, stowarzyszenia, bractwa, prasę itp. (...) Naszym głównym zadaniem powinno być zawsze prowadzenie ludzi do zbawienia drogą rzetelnej pokuty, niezachwianej wiary, szczerej miłości Boga i bliźniego[157].

Uwzględniając potrzeby współczesnego świata, każde zgromadzenie zakonne powinno pamiętać, że jeżeli nie będzie kształcić swych członków, to będzie miało gromadę ludzi bezwartościowych, „jak stado owiec lub kupa piasku, w której jedno od drugiego prawie niczym się nie różni"[158].

Formacja zakonna na wszystkich poziomach: postulatu, nowicjatu i junioratu, winna objąć całego człowieka, jego jedność psychofizyczną i duchową. W kształtowaniu adeptów do życia zakonnego nie można gardzić ani tymi środkami, których sama natura ludzka wymaga, ani tymi — o ile są istotnie dobre — jakich dostarczają nam nowoczesne badania naukowe, „(...) nie trzeba się gorączkować i brać rzeczy na ślepo (...)"[159]. Należy również pamiętać, że człowiek współczesny pragnie żyć życiem „nowym", pełnym, czystym: wszystkie tradycyjne formy życia zakonnego mogą stać się dla niego anachronizmem, formalizmem, bądź konwencjonalizmem, mogą być pozbawione smaku rzeczywistości życia. Stąd z jednej strony należy zachować ostrożność wobec

---

[156] j.w., s. 114.

[157] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 82 - 83.

[158] *Tamże*, s. 115.

[159] *Tamże*, s. 105.

różnych nowych poglądów i nauk, z drugiej zaś strony nie należy spieszyć się zbytnio z potępianiem tego, co nowe, dopóki rzecz nie jest jasna i jak długo Kościół jej nie potępił[160].

Ks. Matulewicz uważa, że celowości istnienia zakonów i skuteczności ich działania nie można mierzyć jedynie wynikami ich pracy zewnętrznej. Racją ich bytu jest bowiem przede wszystkim poświęcenie się całkowicie i bez reszty służbie Bożej, doskonałe zjednoczenie z Bogiem przez Miłość, nieustannie składana ofiara całopalna z samego siebie stanowi dobrowolny wyraz tej miłości. „Naszym celem powinno być dążenie do doskonałości. Doskonalenie siebie, doskonalenie innych i doskonalenie prac"[161]. Istotą życia zakonnego jest stałe, nieprzerwane dążenie do pomnożenia w sobie daru życia modlitewnego i dążenie do ofiarnej wierności. Każdy zakonnik powinien być przepojony duchem optymizmu chrześcijańskiego i ufać, że za wszystkimi przeżyciami, za dziwnymi drogami losów ludzkich, za cierpieniem i śmiercią, stoi Opatrzność Boża, która prowadzi człowieka do celu nadprzyrodzonego, a „(...) modlitwa, praca dla Boga, uciski i cierpienia dla Kościoła, splótłszy się wzajemnie, niech wypełniają (...) życie"[162].

Wartości względne ustępują zawsze bezwzględnym: „Prace mogą być różnorodne, ale zespołowe, uzgodnione i uporządkowane, skierowane do wyższych celów — chwały Bożej i dobra Kościoła oraz dobra zgromadzenia. Chociaż zdolności, wykształcenie, prace i zajęcia mogą być różnorodne, to jedak wszystkich musi łączyć ścisła karność, dyscyplina, bez której życie wspólne jest niemożliwe"[163].

Człowiek ma wciąż problemy; są one wielkie lub małe — w zależności od tego, jak wielki lub mały jest on sam. Każdy bowiem przeżywa to, co stanowi dlań świat najbliższy; poza tym, żyje przecież w społeczeństwie pluralistycznym, w którym spotykają się ludzie o rozmaitych poglądach i wyznaniach, a życie w poczuciu obcości wymaga hartu i odwagi. W tej ostatniej po-

---

[160] *Tamże*, s. 104.
[161] *Tamże*, s. 39.
[162] *Tamże*, s. 80.
[163] *Tamże*, s. 117.

stawie wytrwanie staje się trudne, niekiedy przekracza siły człowieka, potrafi złamać nawet najsilniejszych, zniechęcić i obudzić pragnienie powrotu do okresów już przeżytych, które uważa za lepsze. Jednak, gdy się chce podnieść człowieka upadłego, trzeba samemu być wyżej od niego i mieć mocne oparcie wyżej. Sama teoria równych płaszczyzn na nic tu się nie przyda. Tym wysokim punktem oparcia był dla księdza Matulewicza Bóg. On też był punktem oparcia dla całej jego działalności zakonodawczej i duszpasterskiej. „Nie trzeba tylko obawiać się cierpienia dla chwały Bożej i dobra Kościoła, nie trzeba bać się pewnego ryzyka wystawienia siebie na niebezpieczeństwo. Przeszłość jest jakby przysłonięta kurtyną przed naszymi oczami; zresztą w życiu musimy ustawicznie narażać się na niebezpieczeństwo. Tym bardziej, w tych sprawach godzi się wystawiać na niebezpieczeństwo, gdyż nie ma obawy przegrania. Chociażby prace i zamierzenia nie udały się. Bóg jednak przyjmie naszą dobrą wolę, zamiary i wysiłki. Wobec Boga nic nie stracimy, raczej jeszcze zyskamy"[164].

Nie da się zaprzeczyć, że w życiu ludzkim, jak również w pracy apostolskiej, występują sytuacje stresowe, nieraz bardzo trudne, a czasem wręcz tragiczne. Często człowiek przechodzi przez burze i wstrząsy i to zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, dokonujące się w nim samym. Przeżywa też chwile samotności i opuszczenia, rozgoryczenia i depresji. W takich okolicznościach traci nadzieję i załamuje się; w tym stanie może się pojawić pokusa i zwątpienie i zakłócić równowagę wewnętrzną człowieka. Wytłumaczenia powyższych stanów należy szukać nie tylko w sferze psychicznej, ale także i duchowej — dlatego też „im więcej kto zagłębi się w duchu Chrystusa i Kościoła, niejako zakwasi się nim i pozwoli się przeniknąć, tym pełniejsza będzie jego świętość i owocniejsza działalność"[165].

Balansowanie między świętością a działalnością, jak również faworyzowanie jednej z nich, z uszczerbkiem dla drugiej, nie uchroni od zakłóceń prawidłowego rozwoju życia wewnętrznego. Stąd wychowanie do apostolstwa w swym najgłębszym rdzeniu

---

[164] *Tamże*, s. 47.

[165] *Tamże*, s. 126.

jest świadectwem dawanym Chrystusowi. Im człowiek z natury będzie lepszy i zdolniejszy, tym doskonalszym stanie się podłożem, choć tylko materialnym, dla łaski Bożej, dla działania Bożego w nim i tym lepiej przygotuje się do zadań, które niesie ze sobą apostolstwo zakonne.

Podstawowym rysem wychowania powinno być zamiłowanie do pracy, sumienność i staranność w jej spełnieniu, ład, któremu by się wszyscy podporządkowali, a wszystko to winno być złączone wzajemną życzliwością i optymizmem, w lepszych i gorszych chwilach życia. Bez zamiłowania do pracy, poczucia sprawiedliwości, ofiarności i potrzeby miłości nikt nie wywiąże się jak należy z powyższych świadczeń wobec społeczeństwa, a te z kolei stanowią najistotniejsze składniki pełnej osobowości człowieka.

Błogosławiony Jerzy nie tylko widział ludzkie ułomności i niedomagania, lecz także starał się wyciągać swą pomocną dłoń, aby ułatwić potrzebującym dostrzeżenie pozytywnych cech we własnej osobowości. Jednak prawdziwa jego wielkość leży nie w głoszeniu norm postępowania, ale w ścisłym wypełnianiu ich na różnych odcinkach i różnych życiowych sytuacjach.

III

DZIAŁALNOŚĆ APOSTOLSKA BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULEWICZA

Dynamizm pracy apostolskiej błogosławionego Jerzego Matulewicza stanie się zrozumiały, jeśli się pozna działanie Boga w nim. Jego życie opierało się na nadprzyrodzoności i było mocno zakorzenione i ugruntowane w Chrystusie. Zapewne chciał, aby znane za jego czasów określenie kapłana „alter Chrystus" miało pełne pokrycie nie tylko w jego posługach w imieniu Chrystusa, ale i w psychologicznej asymilacji z Chrystusem.

Obserwatorzy jego życia i pracy będą go nazywać, z wielkim entuzjazmem, wzorowym kapłanem, postacią świątobliwą, potężnym duchem znanym z sumienności, obowiązkowości, pracowitości i punktualności. Jako warunek konieczny dla uświęcenia siebie na pierwszym miejscu stawiał pokorę. Tak pisze w swoim Dzienniku duchowym dnia 13 stycznia 1911 roku: „Jeśli wolno prosić, to daj, Panie, abym w Twoim Kościele był jak ścierka, którą wszystko wycierają, a po zużyciu wyrzucają gdzieś w najciemniejszy, ukryty kąt. Niech i mnie tak zużyją i wykorzystają, aby tylko w Twoim Kościele przynajmniej jeden kącik był lepiej oczyszczony, aby tylko w Twoim domu było czyściej i schludniej. Niech mnie potem rzucą gdziekolwiek, jak tę brudną, zużytą ścierkę. Daj Boże, abym został użyty w Twojej winnicy, na Twojej roli jak nawóz, byle tylko żniwo wypadło lepsze i owoc obfitszy. Daj bym został wzgardzony, bym się zdarł, zużył, byle tylko Twoja chwała rosła i rozszerzała się, bylem się tym przyczynił do wzrostu i wzmocnienia Twojego Kościoła"[166]. Dlatego w doznawanych upokorzeniach widzi błogosławiony przejaw łaskawości Bożej, aby móc z powodzeniem realizować zasadę powszechnie powtarzaną przez teologię katolicką *Vita clerici liber laici* („Życie

[166] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 79.

duchownego księgą dla świeckiego"). Gromadził i organizował ludzi dobrej woli, kochających Boga i Kościół, dla ich duchowego pożytku. Sam zaś chciał być zawsze podobny do owego dobrego i miłosiernego ojca ewangelicznego, który stojąc w drzwiach, wyczekuje powrotu marnotrawnego syna, a ujrzawszy go, wychodzi na jego spotkanie, całuje, prowadzi do swojego domu, przyodziewa go w szaty i wyprawia mu ucztę.

Powszechnie wiadomo, że jeżeli ktoś przygląda się czemuś z wyraźnym zainteresowaniem, inni gotowi są mu towarzyszyć, a jeżeli pracuje z zapałem, pasją i przekonaniem o słuszności swego działania — pomagają mu. Nic więc dziwnego, że wielka energia i entuzjazm zjednywały mu coraz większe kręgi współpracowników, obejmując bliższych i dalszych, uczonych i maluczkicz oraz bogatych i biednych; zaś cierpienia psychofizyczne wzmagały jego wewnętrzną syntonię, która znajdywała ujście w działalności apostolskiej.

1. PRACA CHARYTATYWNO-SPOŁECZNA I WYCHOWAWCZA

Odnalezienie przez jednostkę sensu życia jest niezbędnym warunkiem poprawnego funkcjonowania osobowości oraz pozwala na pełną i konsekwentną mobilizację sił człowieka w realizacji określonych celów, spełniając rolę czynnika integrującego osobowość. Umiejętność skutecznego rozwiązywania problemów życiowych, a zwłaszcza spraw związanych z własnym zdrowiem, wiąże się zazwyczaj ze współpracą z innymi ludźmi. Od tego jak człowiek widzi świat i jak go rozumie, zależy stan jego motywów[168]. Każdy zaś, kto kocha tylko jednego człowieka, wykazuje, że jego miłość jest jedynie wyrazem poddania się lub dominacji. W innym wypadku, kto nie kocha siebie samego, a kocha drugiego człowieka, dowodzi, że jego miłość bliźniego nie jest zbyt szeroka, bowiem potrzeba ta jest oparta na postawie uznania i szacunku. Miłość człowieka do Boga jest miłością twórczą, bezinteresowną, bez poddania się i dominacji, miłością wypływającą z pełni własnej osobowości. Miłość Boga jest oznaką siły, a nie słabości. Innymi słowy, miłość to zdolność do doświadczania trosk, odpowiedzialności i zrozumienia drugiego człowieka, dlatego powinna ona ogarniać wszystkich ludzi i to zarówno cho-

rych, jak i zdrowych, bogatych i biednych, przyjaciół i wrogów. Również, ze względu na istotę miłości, nie można zamknąć oczu na prawdę i fakty. Mówi się, że miłość jest ślepa, ale prawdziwe umiłowanie ludzi nie przeszkadza nam widzieć ich takimi, jakimi są w rzeczywistości.

Błogosławiony Jerzy Matulewicz nie tylko głosił nakaz miłości bliźniego, ale niemal od pierwszej chwili swej aktywności kapłańskiej organizował i prowadził akcję dobroczynną, uważając ją za istotny element swego duszpasterskiego posłannictwa.

A. POTRZEBA POWSZECHNEJ ŻYCZLIWOŚCI

Błogosławiony Jerzy Matulewicz był „znakiem swego czasu". Idea, którą tu akceptuję, jest określona terminem: „życzliwość powszechna" i w zasadzie odpowiada pojęciu miłości bliźniego. Skupiona w centrum życia ludzkiego, stanowi chyba samo sedno egzystencji, źródło wszelkich dalszych wywodzących się z niej przepisów, nakazów i ocen postępowania — jest więc wartością podstawową.

Najtrwalszym pomnikiem głoszącym jego dobroć i wielkość duchową jest zakład dla polskich sierot. Formalnie na utrzymanie sierocińca i prowadzonej przy nim szkoły elementarnej dawał fundusze wydział społeczny warszawskiego magistratu. Ale w praktyce, przy ówczesnej powszechnej biedzie i dewaluacji pieniądza, trud utrzymania dzieci spadł na ks. Matulewicza. Stąd ks. Józef Jałbrzykowski w swoich wspomnieniach podaje: „W 1916 roku założono schronisko. Ojczysko było jeszcze bardziej zalatane[167] — zabrał mnie na Bielany, gdym wiosną zasłabł. Zwoził kartofle z Warszawy i łóżka z Pociejowa od Żydów dla dzieci. Dworował sobie z tego, że właśnie po to kończył uniwersytet. W kieszeniach spodni przewoził przez niemieckie wachty naftę do lamp. Był jednak zdania, że jeszcze z Niemcami, byle grzecz-

[167] W 1915 roku za poparciem ks. A. Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego, ks. dr J. Matulewicz jako odnowiciel Marianów, zorganizował dom dla 200 sierot, który później rozwinął się w piękny zakład wychowawczy z pełnym kursem gimnazjalnym. Por. A. Petrani, *Matulewicz — Matulaitis Jerzy Bolesław*, [w] Hagiografia polska pod red. R. Gustawa. Warszawa 1972, s. 106 nn. (przyp. aut.).

nie, do ładu dojść można..."[168]. Uczuciem miłości — mawiał często — należy obejmować nie tylko wybranych, lecz także mieć na uwadze dobro wszystkich: „Nieraz wracał pieszo, a przecież chorował na gruźlicę kości w nodze. Nieraz też wrócił zmoczony deszczem, zabłocony, uszargany..."[169]. W 1917 roku ks. Matulewicz objął kierownictwo zakładu wychowawczego dla ubogich chłopców pod nazwą: „Dom Pracy dla Chłopców im. Wacława Mańkowskiego". Zakład mieścił się na Pradze, przy ul. Wileńskiej 69 i działał do 1949 roku. By umożliwić biednym chłopcom studium i przygotowanie się do odpowiedniego zawodu, według uzdolnień wrodzonych, „Kuria diecezjalna zaproponowała, aby Marianie objęli Zakład im. Mańkowskich, podówczas zwany »Domem Pracy dla Chłopców«. Ubodzy chłopcy mieszkali w nim i uczyli się rzemiosł. O. Matulewicz zdecydował się, aby Marianie objęli ten zakład, sam zamieszkał tam, z Bielan wziął do pomocy na kapelana zakładu O. Łysika i dwóch braci laików... Miał więc trzecią placówkę mariańską na terenie Warszawy. Zakład im. Mańkowskich przekształcony został, ze względów finansowych i praktycznych, na schronisko im. Mańkowskich dla ubogich dzieci m. st. Warszawy, przez co zyskał opiekę i fundusze z zarządu miasta"[170]. Tak stawał się dla dzieci i dorosłych przyjacielem, ojcem, nauczycielem i pasterzem. Mówił często o sprawiedliwym rozdziale życzliwości dla każdej jednostki cierpiącej czy radującej się, niezależnie od tego, jaka jest jej filozofia, wiedza, zawód, kolor skóry czy religia. „Chociaż jestem Litwinem — mówił — to jednak, jak wiecie, służę według sił swoich polskim dzieciom"[171].

Cierpienie i radość są rzeczywiście zasadniczymi ramami ludzkiej egzystencji. I jedno, i drugie w życiu błogosławionego znalazło realne, pełne odbicie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że najważniejszym bodźcem do pracy charytatywnej był jego idea-

---

[168] J. Jałbrzykowski, *Ojciec Jenerał*, [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 91.

[169] F. Korszyński, *Wspomnienie o Księdzu Arcybiskupie Jerzym Matulewiczu*, [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 97.

[170] Z. Trószyński, *Wspomnienia o Czcigodnym Słudze Bożym Jerzym Matulewiczu, Odnowicielu Zakonu Ojców Marianów* (1905–1927), [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 264 n.

[171] *Tamże.*

[172] W. Łysik, *Nasz Ojciec Odnowiciel*, [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 188.

lizm, a za nim widziana i odczuwana nędza. „Chociaż był chory, chociaż nie mógł, a komunikacji żadnej nie było, O. Odnowiciel nieraz przyjeżdżał z Warszawy na furze nawozu i zaraz po przespaniu się 15 minut zabierał się do pracy. Zajmował się różnymi rzeczami, ale i wszelkimi drobnymi sprawami. Gdy przyjeżdżał do domu naszego, musiał zaraz obejrzeć ogród i wszystko (...) Wszystkiego mu na początku brakowało. Kiedyśmy się sprowadzili na Bielany, okna i drzwi nie były opatrzone. Było trochę torfu, ale więcej się dymił, niż palił. Jadło się dosłownie na każdy posiłek peluszkę. Ojciec wkrótce wystarał się o wszystko (...)"[173]. I dalej ojciec Łysik podaje: „Ojciec Matulewicz nie tylko krzątał się o nas. Został wciągnięty do zarządu RGO[174] pow. warszawskiego. Został, z ramienia RGO, kuratorem przytułku dla inwalidów rosyjskich. Takie przytułki były oprócz Bielan na Woli, na Grochowie i jeszcze parę. Kiedy umierali inwalidzi w innych przytułkach, byli na ich miejsca przenoszeni inwalidzi z Bielan, a także wkrótce zaczęły się opróżniać zarówno domki na Bielanach, jak i budynek główny od szosy. Domki zajmowało się na potrzeby własne, a w budynku głównym zostało urządzone schronisko dla dzieci ofiar wojny. Jeszcze wcześniej powstała kuchnia dla biednych i szwalnia dla dziewcząt okolicznych"[174].

Błogosławiony Jerzy doskonale rozumiał warunki życia i psychikę ludzi chorych i ubogich, zdobywających z trudem ów chleb powszedni. Widział całokształt problematyki charytatywnej przede wszystkim w aspekcie moralnym i to prawdopodobnie zadecydowało o ukierunkowaniu się w pracy. Nieprzypadkowo wyszło spod jego pióra zdanie, które było wytyczną postępowania i hasłem bojowym: *Vince malum in bono* („Zło dobrem zwyciężaj")[175]. Biskup miał znakomite poczucie rzeczywistości, trzeźwe

[173] Rada Główna Opiekuńcza — organizacja pomocy społecznej dla poszkodowanej przez wojnę ludności, powstała 1 stycznia 1916 r., zgodnie z decyzją niemieckich władz okupacyjnych w b. zaborze rosyjskim. Prowadziła bursy, żłobki, ochronki, wydawała żywność i odzież oraz zasiłki pieniężne. Była nadzorowana i częściowo finansowana przez władze niemieckie. Por. J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, j.w., s. 350 n. (przyp. aut.).

[174] W. Łysik, *Nasz Ojciec*, j.w., s. 188 n.

[175] *Iš arkivysk. Jurgio užrašų* [w] Arkivyskupas, j.w., s. 195; list ks.

spojrzenia na ludzi i wypadki historyczne — trafnie oceniał wszystko i równie trafnie przewidywał to, co powinno było nastąpić i rzeczywiście następowało.

Wielkość i wielość zadań wymagały zaplanowania, pomocy i stworzenia ram organizacyjnych, mobilizacji niezbędnych zasobów pieniężnych i materialnych, a przede wszystkim kierownictwa obdarzonego bezspornym i pełnym zaufaniem ze strony wszystkich warstw społecznych. Objął je sam ksiądz J. Matulewicz, a z pomocą mądrych ludzi potrafił skupić wokół siebie krąg ludzi ofiarnych, zapalonych energią i bezinteresowną pomocą dla bliźnich w imię znanych, ale mało praktykowanych haseł chrześcijańskiego miłosierdzia. Największą miłością dla niego były dzieci: „Tak, polskie dzieci w Warszawie, troska o pożywienie i odzież dla nich (...)"[176].

Często się zdarza, że kiedy trudności są zbyt duże i jest ich zbyt wiele, człowiek załamuje się lub wycofuje się z pola pracy. Czasami takie odejście wydaje się człowiekowi jedyną, uczciwą drogą. I wtedy wszystko zależy od tego, czy zechce dalej szukać, nie przestając na prawdach pozornych i ułamkowych, czy nie dopuści do siebie mechanizmów obronnych. Ocena szans staje się tym trafniejsza, im człowiek lepiej zna daną dziedzinę i im więcej ma w niej doświadczenia. Tak więc ocena szans i siła motywacji to zjawiska sprzężone, mogące na siebie wzajemnie oddziaływać[177]. W przypadku błogosławionego, który pojął od razu, że w tych czasach nie wystarcza zwykła, choćby bardzo sumienna praca, że przyjdzie wytężyć energię do ostatka, a siły ludzkie mierzyć na zamiary Boże. Stąd zapisze w swym Dzienniku: „O, gdyby można oddać wszystką krew, kroplę po kropli, aby swoich braci, tę Bożą rodzinę, przywieść do Boga, do Kościoła, zjednoczyć ich z Chrystusem![178], a w innym miejscu: „Jednym

---

bpa J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego z 23 stycznia 1925 r. AZ sygn. VIII/12.

[176] F. Korszyński, *Wspomnienia o Ks. Arcybiskupie Jerzym Matulewiczu*, [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 97.

[177] J. Reykowski, *Z zagadnień psychologii motywacji*, Warszawa 1970, s. 135 nn.

[178] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 66.

słowem, nie trzeba się lękać obumrzeć, jak ziarno rzucone w ziemię, o którym mówi Ewangelia"[179].

Więc przeorywał tę glebę Chrystusa częstymi naukami, by współczłonkom dać możność odnowienia duchowego i zaczerpnięcia całą piersią Bożego tchnienia. Każde słowo tchnęło żarem miłości Bożej i bliźniego, pragnieniem porwania słuchaczy do rzeczy najświętszych. W swoich naukach uwzględniał także procesy psychiczne zachodzące w człowieku. Pisał więc: „Wolą człowieka kieruje rozum, który jeżeli błądzi, wprowadza w błąd także i wolę. Myślenie wywiera wpływ na całe życie. Jeżeli myśli są niejasne, pogmatwane, przewrotne, to i całe życie szybko się deprawuje. (...) To prostowanie idei powinno być jedną z największych naszych trosk"[180].

B. WYCHOWANIE DO PEŁNEJ OSOBOWOŚCI

Człowiek jest „osobą w potencji", to znaczy jest bytem, który — w życiu doczesnym — nigdy nie jest gotowy, wykończony, ale wciąż jest w stanie formowania. Mając określone dyspozycje, człowiek może je rozwijać przez różnego rodzaju aktywność; w ten sposób tworzy siebie, doskonali się coraz bardziej i aktualizuje właśnie swoją potencjalność.

Osoba ludzka jako byt psychofizyczny realizuje siebie poprzez urzeczywistnienie zarówno swoich możliwości materialno-biologicznych, jak i przede wszystkim poprzez aktywność psychiczną. Rozwój człowieka dokonuje się poprzez akty decyzji, czyli konkretne akty wyboru określonych wartości. Przez nie człowiek spełnia się właśnie jako człowiek, jako rozumna i wolna istota, jako osoba.

Ksiądz Matulewicz „(...) nie prawił nam morałów — pisze ks. M. Wiśniewski — od tego był Ojciec Duchowny i Wiceregens. Spełniał tylko rozumnie, celowo, sumiennie swój obowiązek i tego samego od nas wymagał (...) nawracał nie nawracając (...) pociągał przykładem i wielką celowością swoich wymagań (...) Metoda

[179] *Tamże*, s. 68.
[180] *Tamże*, s. 110.

O. Matulewicza była raczej realna niż formalna, rzeczowa, a nie przepisowa. Na lekcjach łaciny wyczuwaliśmy jego troskę o to, by uczuciem miłości ogarnąć wszystkich i by uczniom zaoszczędzić niepotrzebnych wysiłków i straty czasu. Przede wszystkim starał się rozbudzić w nas zamiłowanie do języka. Ukazywał jego piękno, siłę, wewnętrzną budowę, męską tężyznę (...) Nie piłował nas drobiazgami, nie zmuszał do kucia niezliczonych regułek, jak to czynią inni »szewcy« w swoim zawodzie, wymagał jednak, by rzeczy zasadnicze poznać i zapamiętać (...) Biło od niego ciepło naturalnej życzliwości, wyższej nad suche formuły i sztywne szablony (...) Klasa pracowała"[181].

Analizując powyższą wypowiedź, charakteryzującą wnikliwie osobowość błogosławionego Jerzego jako pedagoga, jego metody wychowawcze, widzimy, że istnieje podobieństwo między gorliwością św. Pawła a poświęceniem się błogosławionego. „Stałem się wśród was maluczkim, czułym jak matka, która pieści swe dzieci. Tak pełen czułej miłości do was pragnąłem nie tylko Ewangelię głosić, ale także ofiarować życie moje, bom was umiłował (...) Wiecie dobrze, jak ja każdego upominałem, zachęcałem, zaklinałem, byście godnie chodzili w Bogu, który was wezwał do swego Królestwa i chwały (1 Tes II, 7 nn).

Starał się błogosławiony, aby jak całe życie chrześcijańskie tak i wychowanie było chrystocentryczne, czyli by stało się świadomym wysiłkiem uzdrowienia osobowości i podniesienia na wyżyny odpowiedzialności za cały lud Boży: „Wszak Kościół — to matka nasza duchowa i nasza powszechna Ojczyzna, w której wszystkie narody są braćmi jednego Ojca w niebie"[182].

Intelektualizm sprowadzał wychowanie do nauczania zasad postępowania, a że nauczanie ma charakter wybitnie indywidualny, toteż w tym procesie kształtuje jednostkę poprzez nauczanie, moralizowanie, przykład, przymus itp. To indywidualne oddziaływanie jest konieczne, ale nie stanowi ono nawet połowy wychowania. Zadaniem socjologii chrześcijańskiej było przeto —

[181] M. Wiśniewski, *O. Jerzy Matulewicz jako wychowawca*, [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 318 n.; por. V. Saukly s, *Arkivyskupo Jurgio Matulaičio — Matulevičiaus pavyzdžio šviesa ir paniokymai savo dvasios vaikams*, Kaunas 1975, s. 5 nn.

[182] M. Wiśniewski, *O. Jerzy Matulewicz*, j.w., s. 318.

według błogosławionego Jerzego Matulewicza — odkrywanie głębszych sprężyn tej więzi społecznej, która łączy ludzi jakby w jeden organizm, i wykazanie, jak potężną zawiera ona w sobie moc wychowawczą. Tu głównym wychowawcą jest przede wszystkim grupa społeczna, a nie jednostki wchodzące w jej skład. Ona będzie bez przerwy inspirowała stale usposobienia i sprawności do czynów, z których powoli rozwinie się dojrzała osobowość[183]. Encyklika *Rerum novarum* winna stać się silną podnietą do studiów nad tym zagadnieniem. Według naocznego świadka, księdza M. Wiśniewskiego „(...) O. Matulewicz ze swoją głęboką wiedzą teologiczną i umiarem sądu przydał się wówczas bardzo w Warszawie (rok 1905), aby powstrzymać niewczesne wybuchy uczuć patriotycznych, które mogły narazić kraj na klęski i straty nieobliczalne. Jest to prawdopodobnie główna zasługa, że w roku 1907 odbył się w Warszawie trzydniowy (...) kurs społeczny, na którym wygłosił referat o prawie własności (...) Referat ten odbił się głośnym echem po całej Polsce, a nam młodym kandydatom do kapłaństwa wskazał drogę do właściwego rozwiązania kwestii społecznej"[184].

Ojciec Matulewicz pracował więc w stolicy bez rozgłosu, ale skutecznie. Ksiądz Wiśniewski dalej notuje: „(...) W tymże roku 1907 przybyło do Warszawy ok. 400 kapłanów na zjazd zwołany przez „nikogo" (...) Chciano wciągnąć księży do czynnej polityki i współpracy ze Stronnictwem Demokracji Narodowej (...), rozpoczęli obrady bez błogosławieństwa Kościoła (...) O. Matulewicz, który był podówczas, o ile pamiętam, Ojcem Duchownym w Seminarium, udał się z profesorem Seminarium, ks. Henrykiem Przeździeckim na salę obrad. Porozumieli się przedtem, usiedli po przeciwnych kątach sali, wspierali się niepostrzeżenie w dyskusjach i we dwóch tak pokierowali obradami, że doprowadzili do uchwał pożądanych. Po skończonych obradach zjazd wysłał delegację do Arcybiskupa z należnym, choć nieco spóźnionym

---

[183] J. Matulewicz, *Demokracja Chrześcijańska*. „Pracownik Polski" 1907, nr 32 n.; Podręczna Encyklopedia Kościelna, j.w., t. 7-8, s. 397-399; J. Matulewicz, *Krótki zarys dzisiejszej kwestyi socyalnej*, „Rola" 1911, nr 11, s. 190-192, nr 13, s. 228-230, nr 12, s. 208 n., 14, s. 249 n. nr 15, s. 271 n., nr 16, s. 288-290, nr 17, s. 310 n., nr 18, s. 328-330.

[184] M. Wiśniewski, *O. Jerzy Matulewicz*, j.w., s. 52.

homagium i prośbę o zatwierdzenie uchwał oraz pasterskie błogosławieństwo. Od tego czasu zdaje się, wzrasta zaufanie duchowieństwa do O. Matulewicza i jego wpływ w tych sferach (...)"[185].

Zdawał on sobie sprawę i z tego, że każdy z nas jest człowiekiem dzisiejszych dni, człowiekiem o trudnościach i tęsknocie, wyznaczonych sprawami tych czasów, i każdy z nas jest jednocześnie człowiekiem wczorajszym, którego wyprzedzają sprawy dzisiejsze. Największą tedy naszą troską powinno być „(...) Wyszukiwanie jak najwięcej ludzi, a następnie ich wychowanie, kształcenie, uczenie, przygotowywanie do wszelkich prac, aktualnie najbardziej koniecznych dla Kościoła"[186]. Błędne według księdza Matulewicza wydaje się mniemanie, że zdolności i nauka potrzebne są tylko pisarzom i profesorom, a prace parafialne „(...) może dobrze wykonać ktokolwiek. Mnie się zdaje, że niemniej potrzeba zdolności i przygotowania do należytego zorganizowania i prowadzenia parafii; przede wszystkim nie należy zaniedbywać parafii wiejskich"[187]. To wynika z natury powołania chrześcijańskiego oraz z sytuacji Kościoła we współczesności. Sam zaś swoim talentem pedagogicznym umiał posługiwać się owocnie: „(...) Jego wiedza, ładna wymowa, czystość jego duszy i szerokość poglądów przyciągały dużo i świeckich studentów do Maltańskiego kościoła wysłuchać jego konferencji (...)"[188].

Błogosławiony nie uznawał kompromisów, gdy chodziło o zachowanie praw Bożych lub posłuszeństwo prawom kanonicznym i nakazom Kościoła — był pełen współczucia dla tych, którzy tych praw nie znali. Twardy, surowy dla siebie, był „matką czułą" dla drugich. Nigdy nie zapominał o swoim posłannictwie i obowiązkach duszpasterza-wychowawcy.

„Gdy ktoś mu się długo wynurzał ze swoich dążeń, pragnień, aspiracji, słuchał tylko w milczeniu i na to wszystko nic więcej nad jedno zdanie nie powiedział: „no tak, istotnie, dla Pana

---

[185] *Tamże*, s. 52; por. K. Bronikowskiego. Niektóre szczegóły z życia Arcybiskupa Jerzego Matulewicza Odnowiciela naszego Zgromadzenia, [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 26 n., J. Sobczyk: Ś.p. Ks. Arcybiskup Jerzy Matulewicz. „Pro Christo" 1927, nr 3, s. 171 - 182.

[186] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 128.

[187] *Tamże*, s. 129.

[188] L. Noreika, *Atsiminimų šviesoje*, [w] Arkivyskupas, j.w., s. 118 n.

Boga trzeba umieć utonąć". I to decydowało o całym życiu, starczało na całe życie (...)"[189].

Błogosławiony Matulewicz nie był ani doktrynerem uważającym, że prawdę można narzucić, ani też sentymentalistą grającym na uczuciach i pragnieniach człowieka — przeciwnie, był mocnym, świadomym i pokornym czcicielem prawdy żywej, ufającym, że człowiek dla niej stworzony, ma w sobie możliwości jej znalezienia i że tym możliwościom trzeba dopomóc. Dopomagał wychowankom, wyzwalając w nich potrzebę osiągnięć, a opierając się o nią wywoływał inne pozytywne potrzeby i postawy ludzkie. „Była w nim wielka jasność umysłu i głębia wykształconego rozumu, a jeszcze większe serce, przyodziane w skromność, prostotę i przedziwną, zniewalającą do zaufania pokorę (...) Władze jego umysłu, serca i woli działały zawsze w spokoju i równowadze (...)"[190].

C. TROSKA O ŚWIECKICH — ORGANIZACJA GRUP FORMALNYCH

Błogosławiony Jerzy Matulewicz, jako duszpasterz, odkrył z całą wyrazistością obecność w Kościele ludzi świeckich, którym Chrystus powierzył specjalne zadania w tej wspólnocie wierzących. Świat ówczesny żył pod wrażeniem encyklik społecznych Leona XIII. Sprawa społeczna wysuwa się na plan pierwszy. Do pracy tej stanęły dwa obozy: chrześcijański, oparty na encyklice *Rerum novarum* i socjalistyczny, kierujący się zasadami szerzonymi przez Marksa i Engelsa.

Z chrześcijańskim ruchem społecznym, inspirowanym encykliką *Rerum novarum*, błogosławiony zetknął się już na uniwersytecie we Fryburgu. Po powrocie do kraju, wychodząc naprzeciw problemom Kościoła, rozpoczął działalność religijno-społeczną. Już od 1904 roku widzimy go na czele „Stowarzyszenia Mariańskiego Świeckich Kapłanów" składającego się z księży diecezjalnych[191]. „Bardzo proszę — pisał do Ojca Honorata — o go-

[189] B. Załuski, *W 25 rocznicę śmierci O. Jerzego Matulewicza.* [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 390.

[190] *Tamże*, s. 393.

[191] Statut „Stowarzyszenia Mariańskiego Świeckich Kapłanów" opra-

rącą modlitwę, by Pan Bóg dopomagał nam prawdziwie się zorganizować i prawdziwe kapłańskie zacząć życie (...) Potrzeba nam, duchownym, zreformować się, potrzeba wziąć się do pracy społecznej, a szczególnie dążyć do doskonałości (...)"[192]. Wiedział dobrze, że na drodze rad ewangelicznych i życia wspólnego należy szukać skuteczniejszych sposobów ożywiania życia wewnętrznego i pracy społeczno-organizacyjnej, szczególnie wśród robotników i młodzieży akademickiej. W realizacji tego zamiaru przeszkodziła, głośna wówczas, sekta mariawityzmu, która jednak całkowicie nie zraziła księdza Matulewicza. Nieco później, bo w okresie pełnienia obowiązków profesora i wicerektora Akademii w Petersburgu, zrodziła się myśl odnowy starego Zakonu Marianów, z którym łączył lata wczesnego dzieciństwa. Przy całej aktywności i niezłomnej postawie etycznej, potrafił być człowiekiem kompromisu, jeśli tym terminem będziemy określali rozumną tolerancję wobec innych, obcych nieraz, poglądów czy stanowisk, a także zrozumienie właściwej, chociaż nie zawsze oczywistej hierarchii środków i celów. W dwukrotnie redagowanych konstytucjach mariańskich oraz w innych opracowanych przeżeń konstytucjach żeńskich instytutów zakonnych, przedstawił się nie tylko jako reformator życia zakonnego, ale także jako wybitny działacz społeczny i organizator grup formalnych.

Praktyczna działalność społeczno-organizacyjna księdza Matulewicza w Warszawie nie była przypadkowym pomysłem, szukaniem popularności, lecz poważną i serdeczną pracą, opartą o uprzednie, głębokie przygotowanie teoretyczne oraz przyswojenie i głoszenie poglądów nie własnych, lecz Kościoła powszechnego. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj współpraca z księdzem Marcelim Godlewskim w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich, które prowadziło wielostronną działalność zawodową, religijno-moralną, opiekuńczą, kulturalną i oświatową. Obaj zdawali sobie sprawę z palącej potrzeby zorganizowania pracy społecznej o charakterze chrześcijańskim wśród rosnącej

---

cował O. Honorat Koźmiński w 1882 roku, zaś przystosował do nowego prawa kanonicznego ks. Jerzy Matulewicz.

[192] List ks. Matulewicza do O. Honorata Koźmińskiego z 28 kwietnia 1905 r., AZ sygn. VIII/12.

wówczas liczby klasy robotniczej. Prawie zupełnie zniszczone archiwum Stowarzyszenia nie pozwala na odtworzenie szczegółowo całej działalności ani wkładu pracy księdza Matulewicza. Wiadomo jednak na pewno, że z ramienia SRCh organizował tzw. kursy społeczne. Dzięki jego pomysłowości, w centralnym kursie społecznym Stowarzyszenia w Warszawie, zorganizowanym w dniach 27 - 30 sierpnia 1907 roku uczestniczyło 716 osób[193]. Istnieje również duże prawdopodobieństwo, że autorem samego statutu SRCh był ksiądz Jerzy Matulewicz, który uchodził także za współtwórcę założeń programowych przewidujących, że Stowarzyszenie jest organizacją rozwijającą działalność w całym Królestwie Polskim i grupującą wszystkich pod hasłem: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego"[194]. Statut nacechowany był duchem na wskroś demokratycznym, dawał szeroką podstawę samodzielnej pracy organizacyjnej oraz wytyczne samowychowania i wyrobienia społeczno-obywatelskiego. „Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich ma na celu podniesienie stanu robotniczego pod względem religijno-moralnym, umysłowym, społecznym, materialnym i narodowym według zasad Kościoła Rzymsko-Katolickiego. W Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Robotników, jako bezpartyjnym, agitacja partyjno-polityczna jest bezwzględnie wzbroniona (...)[195].

Mając oczy szeroko otwarte na potrzeby innych, z jednej strony widział, że świat się laicyzuje, a z drugiej strony istnieje tyle możliwości dokonania konsekracji tego świata przez katolików świeckich pod warunkiem, że będą odznaczać się głębią życia wewnętrznego i zdobędą się na świadectwo nie tylko słowa, ale i przykładu, a przynajmniej obecności. Idea, którą za-

[193] B. Załuski, *W 25 rocznicę śmierci*, j.w., s. 411; por. A. Boniecki: Wkład w katolicką myśl i czyn ks. abpa J. Matulewicza (1871 - 1927). Lublin 1964, s. 34 - 39; A. Petrani, *Ks. Arcybiskup*, j.w., s. 10; W. Niecicecki, *Sługa Boży Arcybiskup Matulewicz*, „Homo Dei" 1967, nr 3, s. 146 nn.; S. Wilkanowicz, *Zakonu Marianów dzieje symboliczne*, „Tygodnik Powszechny" 1973, nr 26.

[194] Ustawa Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Robotników. Warszawa 1906, § 45. APWWW WGU d/s stowarzyszeń, sygn. 68 i 166.

[195] *Tamże*, § 1; R. Bender, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich 1905 - 1918* i ksiądz Marceli Godlewski „Tygodnik Powszechny" 1976, nr 1/1406; W. Niecicecki, *Sługa Boży*, j.w.

palał wszystkie, była wynikiem tego, co w znanych nam publikacjach występuje jako wielka potrzeba pracy społeczno-organizacyjnej i to tak głęboka, że aż do przedmiotowego zatracania siebie — „jak ścierka", którą po zużyciu można wyrzucić w kąt, aby „żniwo było lepsze i owoc obfitszy"[196].

„W warszawskich zebraniach młodzieżowych — pisze ksiądz M. Wiśniewski — brali udział przeważnie młodzi akademicy studiujący na uniwersytecie. Gromadzili się wieczorami, roztrząsali zagadnienia filozoficzne, religijne, społeczne, przedstawiali wątpliwości nagromadzone w młodych głowach, a ksiądz Matulewicz, w sposób niezmiernie miły i cierpliwy, dawał wyczerpujące odpowiedzi. Z tych wieczorków miał wkrótce wyrosnąć silny ruch „Odrodzenie", który ogarnął młodzież katolicką na wszystkich uniwersytetach polskich"[197]. Wiernym odbiciem Stowarzyszenia „Odrodzenie" będzie później stowarzyszenie litewskiej młodzieży akademickiej „Ateitininkaus". W gronie katolickich studentów spędza ksiądz Matulewicz długie godziny, wyjaśniając im najistotniejsze zagadnienia życiowe[198]. Również w Petersburgu powstało w 1909 roku Stowarzyszenie „Oświata", którego pierwszym prezesem został ksiądz Matulewicz, profesor dogmatyki w Akademii Duchownej w Petersburgu. Celem Stowarzyszenia było organizowanie kółek studenckich, zakładanie instytucji dobroczynnych oraz działalność oświatowo-kulturalna[199].

Przypomniane w wielkim skrócie prace organizacyjne mogą sugerować czytelnikowi przekonanie, że ksiądz Matulewicz, z usposobienia — ekstrawertyk, a więc wesoły i towarzyski, człowiek, dla którego przedmiot jest punktem orientacyjnym w przeżyciach i w działalności zewnętrznej — wyżywał się w swej pracy. Nic bardziej fałszywego nad taką opinię; głęboka wiara

---

[196] Matulewicz J., *Dziennik duchowy*, s. 79.

[197] M. Wiśniewski, *Sługa Boży*, j.w., s. 65.

[198] S. A. Labanauskaitė, *Arcybiskup Jerzy Matulewicz*, [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 146.

[199] S. Matulis MIC, T. Górski, *Odnowienie Marianów*, [w] Marianie 1673 - 1973 — pod red. J. Bukowicza MIC i T. Górskiego MIC. Rzym 1975, s. 102; I. Spustek, *Polacy w Piotrogrodzie 1914 - 1917*, Warszawa 1966, s. 55.

i miłość skierowały całą jego wrażliwą psychikę ku innym, pogrążonym w biedzie i to zarówno moralnej, jak i materialnej. Jerzy Matulewicz nie znał połowiczności, a wszystko, co czynił, wypływało z głębokiego poczucia obowiązku i miłości, z której czerpał swe siły. Posiadał umiejętność godzenia starych tradycji z nowymi. Sam pełen energii umiał wzbudzać inicjatywę u drugich, uszanować ich samodzielność i poczucie odpowiedzialności za Kościół święty. Utrzymywał kontakty z takimi wybitnymi działaczami jak: ksiądz S. Adamski, ksiądz K. Zimmerman z Poznania, prof. W. Czerkawski i prof. K. Klecki z Krakowa — a także ze znanymi społecznikami — E. Jaroszyńskim, A. Suligowskim, W. Potockim, S. Godlewskim i innymi. Dowodem tego są zaproszenia wymienionych osób w charakterze prelegentów na kurs społeczny, który się odbył w Warszawie, w dniach 27 - 30 sierpnia 1907 roku[200].

Mając zainteresowanie kwestiami społecznymi, wszystko czynił, aby tylko pomagać bliźnim, przygotowywać ich do życia, chronić przed zgubnymi skutkami, i uczył, jak sprawy doczesne rozwiązywać według myśli Ewangelii. W nagrodę za to doznawał ze strony władzy duchowej wiele wdzięczności. Podobnie i wierni pragnęli manifestować swoje uczucia wdzięczności wobec swojego duszpasterza-wychowawcy, który stał się wzorem dla nich, spalającym się na ołtarzu swojej kapłańskiej ofiary.

2. W DIECEZJI WILEŃSKIEJ

Historyczne związki Kościoła polskiego z terenami północno-wschodnimi, odzyskanymi przez Polskę w roku 1918, są niezaprzeczalne. Polska organizacja kościelna była czynnikiem chrystianizacji i stabilizacji porządku prawno-religijnego, a zależność poszczególnych terytoriów ziem wschodnich od Kościoła polskiego trwała przez długie wieki, pomimo utraty ich w sensie politycznym w czasie rozbiorów. Różnice dzielące wspomniane ziemie pogłębione były przez różnice kulturalne, poli-

[200] B. Załuski MIC, *Sp. Ks. Abp J. Matulewicz*, [w] Nasz Ojciec, j.w., s. 411.

tyczne i prawne. Jest rzeczą zrozumiałą, że po powstaniu państwa polskiego utrzymywały się antagonizmy o charakterze narodowościowym. Trudności te spotęgowane były przez zniszczenie wojenne. Odbudowa i przebudowa gospodarki polskiej wymagała olbrzymich nakładów. Każda z powyższych kwestii oddziaływała na całą organizację kościelną, a jednocześnie każda z nich podlegała wpływom Kościoła. Należy tutaj jeszcze leżność poszczególnych terytoriów ziem wschodnich od Kościoła podkreślić, że po pierwszej wojnie światowej powstał nowy system międzynarodowej ochrony mniejszościowej, związany z faktem nałożenia na wiele państw europejskich traktatów lub innego rodzaju zobowiązań mniejszościowych, powołania do życia Ligi Narodów i powierzenia jej gwarancji tych zobowiązań. Wokół tej międzynarodowej ochrony mniejszości narodowych zaczęły się tworzyć różnorodne tendencje polityczne, zmierzające do nadania jej takich treści i takiej formy, które by odpowiadały najbardziej egoistycznym interesom różnych państw. Charakterystyczne było przy tym to, że walka nacjonalizmów: białoruskiego i litewskiego ześrodkowała się głównie na płaszczyźnie polityczno-religijnej. Rząd w Warszawie nawoływał polskie społeczeństwo zamieszkujące tereny północno-zachodnie do mężnego przetrwania ciosów i niepoddawania się jakiejkolwiek prowokacji ze strony mniejszości narodowej. Cel polityki polskiej ograniczał się do zespolenia państwa, zastąpienia tendencji odśrodkowej dośrodkowymi, ale drogi i metody wiodące do tego celu stosowano różne, nie wyłączając represji i prześladowań. Pisał więc pod datą 27 czerwca 1925 roku do papieża Piusa XI: „Często takimi jestem zewsząd otoczony trudnościami, że padłbym bezsilny, gdyby mi podporą nie był Chrystus i Krzyż Jego oraz wobec Stolicy Świętej posłuszeństwo"[201].

Uwzględniając tło historyczne, trzeba stwierdzić, że rządy biskupa Jerzego Matulewicza przypadły na lata wielkiego zamętu politycznego i silnie rozbudowanych idei i dążeń narodowych, które oznaczały stan ciągłych starć społecznych i to zarówno wewnętrznych, jak i częściowo międzynarodowych. W ta-

[201] List bpa J. Matulewicza do papieża Piusa XI z dnia 27 czerwca 1925 r. AZ sygn. VIII/12.

kiej sytuacji, kiedy to ścierały się ze sobą poglądy dziewiętnastowiecznej epoki z niepokojącymi prądami czasów po pierwszej wojnie światowej, zadanie biskupa nie było łatwe. Sam urodzony na obszarze dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego znał doskonale te ziemie nie tylko na postawie danych statystycznych, a również znał i wczuwał się w psychologię kresowego ludu, ciągle szukającego wolności i swoich praw. Nadto należy dodać, że dla nominata przyjęcie biskupstwa oznaczało w praktyce rezygnację z pracy dla wskrzeszonego Zgromadzenia Marianów. Ile go to kosztowało, zapisze w swoim dzienniku: „(...) Tej nocy nie mogłem spać. Poczułem cały ciężar, jaki się na mnie zwalił. Było mi ciężko (...), lecz trzeba było się zgodzić z Wolą Bożą"[202]. Oczywiście, wielu powie: Jeśli tak bardzo kochał życie zakonne, dlaczego przyjął sakrę biskupią i tak trudną diecezję wileńską? Sądzę, że sprawa była bardziej złożona, bo biskup Matulewicz uznawał wolę Bożą za czynnik decydujący w życiu chrześcijanina i kapłana. Na pewno nie zafascynowała go mitra, wszak powie do przedstawicieli Taryby w Marijampole: „(...) Zresztą, jeżeli moja ofiara jest Litwie potrzebna, nie zrzekam się. Wiedzcie jednak, iż wysyłacie mnie na zgubę. Nie obawiam się niebezpieczeństwa i nie cenię swego życia, smutno mi tylko, iż zrobię z siebie ofiarę i niczego nie potrafię dokonać"[203]. Mimo to dokonał w Kościele wileńskim wiele.

A. UTWORZENIE ZRĘBÓW PORZĄDKU ADMINISTRACYJNEGO

Diecezja wileńska w latach 1918 - 1925 była jedną z największych, terytorialnie, w Polsce i najbardziej zróżnicowaną narodowościowo i socjologicznie.

Z poprzednich rozdziałów wiemy, że powstanie II Rzeczypospolitej nie było aktem jednorazowym. W rzeczywistości odrodze-

---

[202] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu biskupstwa wileńskiego* 1918 - 1925, Warszawa 1972, s. 6, AZ sygn. VIII/7.

[203] *Atstovų ispūdžiai Marijampolėje*, [w] Arkivyskupas, j.w., s. 200; to samo: W jaki sposób Arcybiskup Matulewicz został biskupem. „Dziennik Wileński" 1927, nr 31.

nie Polski stanowiło proces zapoczątkowany w listopadzie 1918 roku i trwający dłuższy czas w okolicznościach bardzo złożonych, a niekiedy dramatycznych. Lata 1919 - 1921 były okresem wzmożonej walki o charakter państwa polskiego; o to, czy Polska będzie krajem, w którym władza będzie należeć do mas ludowych czy klas posiadających. Jak trudne były te lata, świadczy najlepiej fakt, że Wilno za rządów biskupa Matulewicza osiem raz zmieniało swą przynależność państwową. Zresztą problemów było wiele, a każda, nawet drobna sprawa wymagała większego wysiłku. Biskup zaś przybył z misją religijną, o której pisał: „Powiedziałem, że przybyłem tutaj wszystkim jednakowo służyć, wszystkim okazywać miłość, że w stosunkach pomiędzy poszczególnymi narodowościami obowiązani jesteśmy trzymać się moralności Chrystusowej, jak w stosunkach pomiędzy poszczególnymi ludźmi, że nikogo nie wolno mieć w nienawiści, nikogo znieważać, że trzeba wszystkich jednakowo miłować"[204], a w innym miejscu: „Postanowiłem szanować uczucia i dążenia każdego narodu, o ile nie są przeciwne zasadom naszej wiary"[205].

Niełatwo jednak było stworzyć jeden organizm z terenów zamieszkałych przez zróżnicowaną narodowościowo i socjologiczne ludność. „W Wilnie jest mi bardzo ciężko. Droga naprawdę wyłożona cierniami (...) Jest tutaj straszna nienawiść narodowościowa (...) Doprawdy w mieście wrze, jak w garnku, a nienawiść przelewa się (...) Trzeba było często przemawiać. Bardzo się zmęczyłem i wyczerpałem. Przyszła bezsenność (...)"[206].

Sama ludność stanowiła poważny problem społeczno-religijny. Brak kwalifikacji zawodowych, stosunkowo duża sezonowość pracy, niski poziom religijny, wszystko to rzutowało na poziom cywilizacji i moralności społecznej, a w dalszej konsekwencji tworzyło bariery socjalne i obyczajowe między poszczególnymi mniejszościami narodowymi. Należy dodać, że stosunkowo duża rotacja kadr administracji państwowej także sprzyjała wszelkim wykroczeniom i utrudniała stabilizację. Sytuację dodatkowo komplikowała antykościelna propaganda pro-

---

[204] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, s. 10.

[205] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, j.w., s. 15.

[206] *Tamże*, s. 18.

wadzona przez bolszewików. Wspominał o tym ksiądz biskup: „W ostatnich dniach bolszewickie gazety zaczęły dużo pisać przeciwko Kościołowi, religii i chrześcijańskiej moralności, widocznie przygotowują ludzi, ażeby łatwiej mogli dokonać rozdziału od państwa (...)"[207]. Fakt ten potęgowała jeszcze rechrystianizacja i dlatego wszelkie działania musiały być okupione dużymi wysiłkami duszpasterskimi i reedukacyjnymi. Toteż biskup pisał: „Tu (...) nas ciągle męczy niepewność i tymczasowość. Całe życie w zastoju. Ciągłe podejrzewanie, kłótnie, swary. Atmosfera ciężka. Jeżeli nie co gorszego, dobry to kawałek czyśćca (...)"[208]. A w kilka miesięcy później: „(...) Z upragnieniem czekamy pokoju, ale go jeszcze nie ma (...) Wciąż jeszcze siedzimy jak na wulkanie. Oby Bóg chronił nas od nowego przelewu krwi (...)"[209].

Biskup Matulewicz był świadom, że powodzenie wspomnianego wysiłku zależy od zrozumienia sytuacji wewnątrz społeczności i struktur kościelnych. Zdawał sobie sprawę, że jego rola proboszcza w środowisku parafialnym, w którym pracuje, nie jest do końca sprecyzowana: „... nie ma gorszej rzeczy, jak to mieszanie się księży do polityki, zwłaszcza tutaj w Wilnie, gdzie tyle narodowości i stronnictw politycznych. Kapłan powinien być dla wszystkich jednakowo ojcem i pasterzem; jemu nie wolno należeć do partii, a tym bardziej nie wolno mu prowadzić pracy konspiracyjnej"[210].

Wspólnota religijna, jaką jest parafia musi opierać się o rzeczywistą wspólnotę socjologiczną[211] — inaczej zawiśnie w próżni i stanie się tylko teoretyczną jednostką administracji kościelnej. Stąd troską pasterską ordynariusza diecezji była organizacja sieci duszpasterskiej, która już w 1919 roku przedstawiała się następująco[212]:

---

[207] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, j.w., s. 27.

[208] *Tamże*, s. 53.

[209] List bpa Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego z 8 maja 1921 r., AZ sygn. VIII/12.

[210] List Biskupa do tegoż z 15 lipca 1921 r., j.w.

[211] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, j.w., s. 27.

[212] J. Majka, *Socjologia parafii*, Lublin 1969, s. 13 nn.

a) dekanatów — 23
b) parafii — 248
c) kapłanów pracujących — 534

Nadto, widząc w społeczeństwie tych ziem swoiste więzi psychiczne i duchowe, znając je i rozumiejąc, starał się być „... jednakowo biskupem dla wszystkich i wszystkim jednakowo służyć. Moja sytuacja jest tu bardzo przykra, delikatna i niedogodna; tym bardziej muszę być ostrożny, ponieważ moi podwładni nie żyją w zgodzie, walczą o Wilno i każdy chce je sobie przywłaszczyć..."[213]. Bolał głęboko, że pod wpływem rozbudzających się nacjonalizmów rwały się na ziemiach wschodnich nici wiążące różnolite, pod względem etnicznym i wyznaniowym, elementy narodowościowe w jedną całość. Należało więc dokonać reorganizacji administracji kościelnej, zabezpieczyć kościoły i rozwinąć szeroko pracę duszpastersko-charytatywną.

Całość diecezji podzielono na 28 dekanatów, obejmujących 353 parafie[214]. Kurię diecezjalną stanowili: wikariusz generalny, członek kapituły ksiądz biskup Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz, kanclerz kurii ksiądz Lucjan Chalecki i czterech notariuszy. Pozostałe urzędy rozdzielono w następujących kolejnościach:

a) komisarz generalny i wizytator zakonów i zgromadzeń zakonnych oraz kościelnych instytutów — biskup K. Michalkiewicz,
b) wizytatorzy szkół — wszyscy dziekani,
c) wizytator szkół w Wilnie — kanonik S. Maciejewicz,
d) kierownik trzech zakonów — biskup K. Michalkiewicz,
e) kierownik diecezjalny Apostolstwa Modlitwy — kanonik K. Lubaniec,
f) dyrektor diecezjalny Misyjnej Unii Kleru — biskup K. Michalkiewicz,

---

[213] *Hierarchia catholica*, [w] Ordo divini officii recitandi missaeque celebrandae ad usum insignis ecclesiae cathedralis et dioecesis vilnensis, Wilno 1919. Lietuvos TSR sygn. $\frac{\text{L-20}}{930/1919}$, s. 10 - 135.

[214] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, j.w., s. 83. Catalogus ecclesiarum et cleri dioecesis vilnensis pro anno domini 1925, Vilnae 1925, s. 15 n., AMPP.

g) sekretarz generalny Związków Młodzieżowych — ksiądz F. Szczerbicki.

Przewodniczącym Biskupiego Sądu Diecezjalnego został ksiądz J. Hanusowicz; powołano również do życia następujące rady:

a) Radę ds. Liturgicznych — 3 osobowa, przewodniczącym kanonik K. Lubaniec,
b) Radę ds. Renowacji, Budowy i Dekoracji Kościołów — grupa siedmioosobowa, a wśród nich trzech świeckich: dr W. Zahorski, prof. F. Ruszczyc i prof. T. Rostworowski.
c) Radę ds. Administracji Dóbr Kościelnych, przewodniczący ordynariusz biskup Jerzy Matulewicz.
d) i wreszcie utworzono Radę ds. Działalności Społecznej — grupa czteroosobowa, będąca przejawem prawdziwie demokratycznego ujmowania stosunków społecznych przez ordynariusza[215].

Dążenie do gruntowniejszego porozumienia w ramach sieci duszpasterskiej, do normalizacji stosunków także w płaszczyźnie międzypaństwowej było gorącym pragnieniem ordynariusza. „Oczywiście — rzekłem do gen. Żeligowskiego — prawa mniejszości trzeba zabezpieczyć i roztropnie się liczyć z pragnieniami ludzi. Lecz w naszych stronach, gdzie było nienormalne życie, niewola, ucisk, prześladowania, gdzie dlatego wszystko się powikłało, gdzie wynarodowieni ludzie nie mogą dojść do porozumienia, trudno będzie teraz wszystkich zadowolić (...)"[216].

Biskup Matulewicz wychodził z ewangelicznego założenia, że „zło należy zwyciężać dobrem"[217], ale zło nie tylko umiał dostrzegać i ukazywać, ale pokonywać w pracy duszpasterskiej, bo „(...) naszym bezpośrednim zadaniem jest oprócz własnego uświęcenia, szerzenie chwały Bożej, praca dla Kościoła i zbawianie dusz (...)"[218].

---

[215] *Tamże.*

[216] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, j.w., s. 202.

[217] Listy bpa Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego z 11 listopada 1923 i 23 stycznia 1925, AZ, j.w.

[218] List tegoż do ks. W. Jakowskiego z 30 marca 1924, AZ, j.w.

Odbudowa życia religijnego w diecezji wileńskiej była chyba jedną z najtrudniejszych, ze względu na najbardziej wysunięte krańce Rzeczypospolitej oraz rozległość granic. Zróżnicowanie narodowościowe i wyznaniowe, różne warunki powstania poszczególnych parafii stały się powodem dużych dysproporcji w sieci dekanatów. Dotyczyło to zarówno ich powierzchni, liczby miejscowości i liczby katolików obrządku łacińskiego, liczby parafii, wielkości ich okręgów itp. Mozaika ta przysparzała wielorakich trudności duszpasterskich. Zaistniały problemy religijne: scalenie rozmaitych tradycji kościelnych, stworzenia więzi społecznej między ludźmi z najrozmaitszych stron przybyłych, patrzących na siebie bez uprzedzeń — oraz problemy organizacyjne. Było więc sprawą trudną, komu powierzyć to zadanie, gdyż niełatwo w silnie skłóconych zbiorowościach o szybkie zmiany.

Z poprzednich rozdziałów wiadomo, że pierwsze lata biskupstwa księdza Matulewicza upłynęły wśród huku dział i bomb. W takich to warunkach, wśród przeróżnych przeżyć, potężnych wstrząsów, doświadczeń i bolesnych rozgoryczeń błogosławiony na stanowisku ordynariusza zaczął tworzyć porządek i warunki rozwoju życia religijnego. Obraz byłby jednak niepełny, gdyby pominięto ważną, przynajmniej w pierwszych latach powojennych, przyczynę utrudniającą pracę apostolską, jaką był brak odpowiednich połączeń komunikacyjnych, co znowu, w dalszej konsekwencji, utrudniało porozumienie się z poszczególnymi kapłanami czy władzami administracyjnymi, państwowymi i kościelnymi. Chodziło bowiem o sprawę najbardziej palącą — o otoczenie ludności opieką duszpasterską. Nowy rządca diecezji nie zrażał się trudnościami, lecz przystąpił do pełnienia swych zadań z właściwą sobie energią i z wielkim zasobem doświadczenia. Zdawał sobie sprawę doskonale, że w obliczu zdarzających się trudności natury psychologicznej i organizacyjnej duszpasterstwo powinno mieć charakter opiekuńczy, a nie represyjny. Kapłan, któremu jego posłannictwo stawia nieraz ogromne wymagania, nie może być cyfrą statystyczną w aktach kurialnych. Musi on mieć oparcie i pomoc duchową w swoich zwierzchnikach i znajdować u nich braterskie zrozumienie.

Celem duszpasterstwa — mawiał biskup — jest pełny rozwój ludzkiej osobowości, cała możliwa doskonałość człowieka, realizacja wszystkich jego praw. Nie chodzi tu tylko o prawo modlitwy dla chrześcijan, ale i o prawo współgłosu w Kościele — proporcjonalnie do jego wyrobienia, odpowiedzialności i świadomości religijnej[219]. Tylko nieliczne jednostki w Kościele, zdolne były krytycznym umysłem objąć istniejący stan rzeczy, uznawały konieczność reformy. Zakony również nie mogły sprostać zadaniu religijno-moralnemu w społeczeństwie, gdyż po roku 1918 zostało ich niewiele, zaledwie cztery domy liczące w sumie 22 osoby[220].

Zresztą, samo przedstawienie poziomu duchowieństwa nie należy do rzeczy łatwych, gdyż ujęcie zewnętrznych przejawów działalności nie może być pełnym obrazem rzeczywistości kapłańskiej; każdy przecież duszpasterz ma przede wszystkim dawać świadectwo życia łaski i jej wpływu na postępowanie, a te sprawy nie dadzą się uchwycić i nie zawsze je życie odsłania, gdyż pozostają one najczęściej w tajemnicy ludzkiej psychiki.

Faktem jest jednak, że większość duchowieństwa była biedna, czytelnictwo zaniedbane, zasoby biblioteczne ubogie, skromne, czasem żadne, stąd nic dziwnego, że treść i poziom głoszonych kazań i nauk były wyraźnie niskie.

Biskup Matulewicz z chwilą objęcia diecezji skierował swe oczy na alumnów i młodych kapłanów; pragnął, aby dobrze zrozumieli nową rzeczywistość i byli gruntownie przygotowani do swych obowiązków jako przewodników wewnętrznego życia parafian, by pobożnością, prawością życia i ofiarnością byli dla nich wzorem. „Chociaż z przerwami, znowu wizytowałem wykłady w seminarium (...) Moim największym pragnieniem jest, ażeby

---

[219] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 60 - 66; List pasterski bpa J. Matulewicza do duchowieństwa diecezjalnego z 16 lutego 1919, *Lietuvos TSR*, sygn. F. 43 3586.

[220] „Monasteria in dioecesi Vilnensi: I-Monasterium PP Franciscanorum Grodnae — 2, II-Monaster Sanctimonial S. Benedicti penes Eccl. S. Catharinae VM Vilnae — 7, III-Monasterium Monialium ord. S. Brigidae Grodnae — 7, IV-Monasterium Monialium ord. S. Bernardini in civitatae Słonim — 6". Por. Hierarchia catholica, [w] Ordo divini, j.w., s. 78 n.

klerycy kończący seminarium wynosili serce i ducha kapłana — apostoła, żeby chcieli jednakowo służyć ludziom wszystkich narodów, jak św. Paweł (...)[221]. Rozumiał, że komplikujące się warunki życia społecznego, gospodarczego i politycznego wymagają gruntownego przygotowania kapłanów w zakresie teologii, filozofii jak i nauk społecznych, gdyż „(...) szowinizm narodowy, to jak zauważyłem, choroba księży tej diecezji, na tę chorobę choruje i seminarium (...)"[222]. Natomiast w trosce o poziom nauczania na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego ksiądz biskup zastrzegł sobie prawo zatwierdzania programu wykładów i udzielania misji kanonicznej. Zawarł to w załączniku do podania złożonego nuncjuszowi papieskiemu 21 września 1919 roku[223].

W 1921 roku, by zapewnić diecezji własne siły naukowe (z myślą przede wszystkim o seminarium duchownym) wysłał na koszt diecezji dwunastu kapłanów do Lublina, ośmiu do Warszawy i sześciu za granicę na studia specjalistyczne: teologiczne i filozoficzne[224]. Grupę tę w latach następnych uzupełniali dalsi kandydaci; w sumie w 1925 roku na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie studiowało dziesięciu alumnów i dwudziestu jeden kapłanów, w Warszawie sześciu, w Lublinie również sześciu kapłanów i jeden alumn, a na uczelniach poza granicami kraju — dziewięciu[225].

Biskup Matulewicz był człowiekiem czynu, który żył wśród ludzi i dla nich. Wiedział, że społeczeństwu są potrzebni ludzie mądrzy, odważni, realnie myślący, umiejący znaleźć dla siebie pozytywne pole działalności życiowej i swoje miejsce w Kościele.

---

[221] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, j.w., s. 70.

[222] *Tamże.*

[223] B. Żongołłowicz, *Wydział Teologiczny USB w okresie 1919 - 1929*, [w] Księga pamiątkowa Uniwersytetu Wileńskiego, Wilno 1933, t. II, z. II, s. 203 - 251.

[224] Por. pismo bpa Jerzego Matulewicza do Rady Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie z 12 listopada 1921, nr 5040. [w] Korespondencja pomiędzy Kurią Biskupią Wileńską a Uniwersytetem Stefana Batorego, odbitka z „Gazety Krajowej", Wilno 1921, nr 268, s. 12, AMPP.

[225] *Catalogus ecclesiarum*, j.w., s. 2 - 26.

Analizując niektóre fragmenty działalności dydaktyczno-wychowawczej błogosławionego Jerzego Matulewicza należy specjalnie zaakcentować wielkość zmysłu praktycznego tego teologa i socjologa, który ton wychowaniu seminaryjnemu usiłował sam nadawać poprzez jasno sformułowany program i konsekwentną jego realizację. Formował swoich przyszłych współpracowników na miarę dojrzałej osobowości ludzkiej. chciał wyrobić w nich samodzielność i stanowczość, by nie kierowali się narzuconymi przesłankami, ale zbadawszy ich słuszność starali się przeanalizować je i uczynić własnymi. Często mocno podkreślał, że człowiek jest istotą społeczną i dlatego piętnował surowo wszelkiego rodzaju partykularyzmy, nacjonalizmy na rzecz prawdy o wielkiej rodzinie narodów. Umiał trafiać, porywać i prowadzić. Uduchowiona jego postać poruszała każdego do głębi serca. Każdy był porwany w lepszy świat pod wrażeniem jego promieniującego oblicza. Opinia bowiem o jego przymiotach, o jego niezwykłej pobożności i świętości coraz szersze zataczała kręgi.

W humanizmie prezentowanym przez błogosławionego Matulewicza można wyodrębnić dwa zasadnicze nurty: dążność do ukazania człowieka w ciągłym przezwyciężaniu swej natury, poddanego twardym rygorom wewnętrznej dyscypliny i obowiązku — oraz widzenie go we wzbogacających więzach międzyludzkich, poszukującego stale trwałych, autentycznych związków uczuciowych[226].

Człowiek nie powinien ograniczać się do akceptacji stanu natury, lecz poprzez swoje czyny ma przekształcać siebie i świat dążąc do zrealizowania wszystkich potencjalnych możliwości ukształtowania siebie jako osoby na wzór Boga-Człowieka. Na pytanie jaka była miłość Boża u błogosławionego, należałoby odpowiedzieć: na miarę całego życia. Wszak wszystkie prace jakie podejmował, wszystkie czyny, jakich dokonał miały jedną pobudkę — tylko miłość Bożą. Świadczyć o tym mogą jego własne wypowiedzi licznie rozsiane w pozostałych po nim noatkach,

[226] Por. instrukcje dla dziekanów: 1) Instructio Vicariis forancis seu decanis dioeceseos Vilnensis, 2) De conferentiis decanalibus, 3) Formula in relationibus decanalibus conficiendis servanda, [w] X.L.Ż.: Śp. ks. dr J.B. Matulewicz abp tytularny addulijski, b. bp wileński, „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie" 1927, nr 3, s. 24 n.

listach, a także znanych nam dziennikach duchowych. Obojętny był na swoje zdrowie czy choroby; na życie czy śmierć; na powodzenie czy niepowodzenie; na pociechy czy udręki — byle się spełniła wola Boża.

Najważniejsza dla niego była jednak idea wszechmiłości i przebaczenia. „Cóż poradzić, odpowiedziałem. Jeśli wybiją szyby, założę tekturę. Jeśli obrzucą jajami, umyję się (...)"[227], a w innym miejscu napisał: „(...) w rozmowach, gdzie mogłem i na ile mogłem chwaliłem, co tylko dobrego doświadczyłem od Polaków i w Polsce. Niech Pan Bóg ich wszystkich błogosławi i obdarza wszelkim dobrem (...)"[228].

Podziwiać można było spokój biskupa z jakim przyjmował spotykające go dylematy i postawy negatywne, na które zasadniczo nie reagował, prowadząc życie ciche i powściągliwe, poświęcone jedynie pracy i troskom o dobro powierzonej sobie diecezji. Jedynym jego wystąpieniem publicznym dla odparcia kłamliwych zarzutów, było ogłoszenie na łamach „Gazety Krajowej" kilku listów, w których uniewinniał siebie z postawionych mu zarzutów, z których ogół mógł się przekonać, że rozsiewane usilnie przez nieprzyjaciół biskupa oskarżenie go o wrogi stosunek do Uniwersytetu, a zwłaszcza Wydziału Teologicznego, były czczym i złośliwym wymysłem. Zachwycać się można było również jego obiektywizmem i bezstronnością w drażliwych momentach ostrych konfliktów polsko-litewskich, jak np. po wkroczeniu gen. Żeligowskiego do Wilna lub podczas uroczystości włączenia Wileńszczyzny do Polski[229]. Mimo litewskiego pochodzenia wzgląd na interesy Kościoła górował w nim zawsze nad nacjonalistycznymi pobudkami i skłonnościami, choć był wzywany do tego. „(...) Ojczyzna Litwa — pisał ks. prałat Konstantyn Olszewski — w największym niebezpieczeństwie, bolszewicy i inni nasi przeciwnicy kończą niszczyć nasz kraj bogaty (...) Takie milczenie Waszej Ekscelencji, wtedy, kiedy naszej Ojczyźnie i Kościołowi gotują żelazne kajdany niewoli (...) Czcigodny Pasterzu, naśladuj paryskiego Arcybiskupa Kardynała Ametò, który przez całą woj-

[227] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, j.w., s. 193.
[228] *Tamże*, s. 206.
[229] *Tamże*, s. 18 nn.

nę głośno i publicznie w pismach nawoływał wszystkich obywateli Francji do obrony Francji... naśladuj głośnego obrońcę Belgii kardynała Mercier (...) Czcigodny Obywatelu Niezależnej Litwy, Najwyższy Pasterzu Wileńskiej Diecezji, przemów głośno, tak, ażeby cała Litwa i szeroki świat usłyszał Twój głos, broniący naszej Ojczyzny i Kościół od niewoli (...) nauczaj bronić swojej Ojczyzny Litwy i Kościoła od wszystkich przeciwników, wstrzymaj i karaj zdrajców za używanie powagi Kościoła i księdza przeciwko niezależności Litwy (...)"[230]. Podobne sytuacje i napływające ze strony polskiej listy, również pełne emfazy i zrywu politycznego nie zdołały nakłonić biskupa do współpracy i to właśnie było powodem zaciętej kampanii endecji, która mu darować nie mogła jego moralnej wyższości i niezależności w postępowaniu. Przeciwnie, we wszystkich homiliach, kazaniach czy przemowach ogrom miłości Bożej, jaką odczuwał we własnym wnętrzu pragnął przelać w serca swoich słuchaczy. Zapisze w swoim dzienniku: „(...) Jezus kazał nam troszczyć się o zbawienie ludzi, a nie prowadzić polityki narodowościowej, wykorzystując ślepotę i ciemnotę ludu (...) Jezus posłał nas uczyć wiary, głosić Ewangelię (...)"[231]. Dlatego też podległe sobie duchowieństwo starał się w miarę możności powstrzymać od wszelkiego angażowania się w rozgrywki polityczne: „(...) zabrania się absolutnie mówić o polityce (...) Tematyka słowa Bożego winna zawsze dotyczyć wiary i zbawienia (...) Jeśli natomiast kaznodzieja chciałby mówić o sprawach politycznych, musi każdorazowo uzyskać pozwolenie u ordynariusza, ale on takiego nigdy nie udzieli (...) Także rozkazuje pod groźbą kary, aby nikt nie ważył się mieszać w sprawy świeckie (...) Nie wam powierzono wykłady z tej dziedziny (...) a do wszystkich ludzi należy odnosić się zawsze jednakowo, bez cienia nacjonalizmu (...) mając na uwadze dobro duchowe (...)"[232].

Sprawowanie funkcji ordynariusza diecezji, rządzenie zróżnicowaną i rozsianą na olbrzymich przestrzeniach diecezją wy-

---

[230] List prałata K. Olszewskiego do biskupa J. Matulewicza, ordynariusza z 22 maja 1919. Lietuvos TSR, sygn. F 43 18 403.

[231] List pasterski bpa J. Matulewicza do duchowieństwa diecezjalnego z 28 czerwca 1919. Lietuvos TSR, sygn. F. 43 3587.

[232] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, j.w. s. 95.

magało niezwykle czujnego oka pasterza, gorąco kochającego serca ojca i zrównoważonego umysłu. Dziwną pogodą i spokojem owiane są notatki z tych czasów. Widział, że lud białoruski jest zacofany, nie zna katolicyzmu, nie umie się modlić, a najlepiej tych rzeczy można nauczyć, jeśli katechezy będą prowadzone w języku zrozumiałym dla każdego. Przecież zadaniem Kościoła nie jest uczenie języków, ale nauczanie tego, co jest potrzebne do uszczęśliwienia człowieka w jego wędrówce do Ojca. Dziwne stało się więc dla niego pytanie pewnego księdza Białorusina (1919 r.): „(...) Czy może uczyć po białorusku w szkołach — powiedziałem, że tak. Nie rozumiałem, jak można inaczej robić. Pytał się, czy może kazania mówić po białorusku. Zostawiam do twojej roztropności; uważaj, żeby nie było przez to zamieszania w Kościele i żeby Polacy mieli, co trzeba (...)"[233].

O wielkiej sumienności, delikatności z jaką błogosławiony pojmował swój stosunek do bliźnich, mogą świadczyć słowa D. Bochana z 1927 roku: „Po raz pierwszy rozmawiałem z nim — relacjonuje D. Bochan — gdy przybyłem doń w składzie delegacji wileńskiej Towarzystwa Rosyjskiego. Sprawa dotyczyła ofiarowania przez Stolicę Apostolską pewnej sumy na otwarcie i utrzymanie w Wilnie przytułku dla dzieci emigrantów rosyjskich. Nikt, prócz mnie, spośród delegacji nie znał dostatecznie języka polskiego, mnie więc przypadło w udziale zagaić rozmowę. — Wy Russkije? — zapytał niespodziewanie po rosyjsku biskup. Russkije — odpowiedziałem nieco strapiony. — Prekrasno. Tak budiem objasniatsia na russkom jazykie. On dostateczno bogat, cztoby wyrazit wsie naszi mysli. — I piękne, sympatyczne oblicze biskupa zajaśniało (...), a na pożegnanie obiecał i od siebie ofiarował na nasz przytułek milion marek, które też nazajutrz przysłał na ręce Prezesa Towarzystwa"[234].

Miłość, z jaką błogosławiony odnosił się do bliźnich, objawiała się w rozmaitych okolicznościach i pracach charytatywnych, bo w nich widział wielką potrzebę pomocy najbiedniej-

---

[233] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, j.w., s. 68 n.

[234] D. Bochan, *Arcybiskup J. Matulewicz a Rosjanie*, „Przegląd Wileński" 1927, nr 7.

szym. Nie zgodził się na zamknięcie litewskiego sierocińca w Trynopolu oraz przyczynił się finansowo do otwarcia innego domu dziecka w Wilnie, przeznaczonego w większości dla niekatolików. Wspomagał hojnie wielu potrzebujących, niezależnie od ich wyznań i narodowości[235].

Ksiądz Biskup w duchu duszpasterskim gorąco popierał ruch wydawniczy, drukując artykuły z różnych dziedzin życia, gdyż doskonale zdawał sobie sprawę, że prasa i książka przede wszystkim kształtują światopogląd społeczeństwa, urabiają opinię społeczno-religijną, budzą i rozwijają świadomość narodowo-społeczną i są niezastąpionym środkiem zaspokajania wiedzy o Kościele i świecie. Cieszył się błogosławiony ogromnie z każdego wydanego czasopisma czy też książki, a znając cenę słowa drukowanego, pragnął rozszerzać w ten sposób horyzonty myślowe swych wiernych. Sami marianie w tym czasie wydawali *Šaltinis* (Źródło), *Šaltinelis* (Źródełko — dla dzieci), *Sventujrs Bendravimas* Obcowanie świętych) oraz książki o tematyce religijno-kulturalnej[236]. Drukarnie, które wskutek zamieszek wewnątrzkrajowych zostały pozamykane, wznowił zachęcając jednocześnie i wyjaśniając wzniosłość pracy wydawniczej[237].

Pragnieniem Biskupa było chrześcijaństwo dynamiczne, czynne, uwrażliwione zarówno na wartości realnego życia, jak i na jego nadprzyrodzone perspektywy. Innymi słowy, praca biskupa w diecezji polegała na wizytacjach kanonicznych parafii[238], nauczaniu poprzez listy pasterskie, liczne instrukcje, konfe-

---

[235] List pasterski bpa Matulewicza do katolickiego ludu wileńskiego z 16 lutego 1919. Lietuvos TSR, sygn. F 43 26 329; List pasterski, j.w., z 8 września 1923. „Kurenda Kurji Diecezjalnej Wileńskiej" 1923, nr 9, s. 79 - 83; List pasterski do rodziców chrześcijańskich z 4 lipca 1925, „Przegląd Katolicki", 1925, nr 28, s. 433 - 456.

[236] J. Totoraitis, *Marijonų Vienuolijos Atnaujintojas*, [w]: Arkivyskupas, j.w., s. 45.

[237] „(...) W naszych czasach ludziom właśnie potrzeba żywej wiary i gorącej miłości Boga i bliźniego. »Gwiazda« dotąd pożytecznie pracowała w zadaniu budzenia wiary. Boże dopomóż jej to dzieło coraz skuteczniej prowadzić...". Pismo do redakcji „Žvaigžde" z 22 stycznia 1926, AMPP. AMPP.

[238] J. Sobczyk, *Śp. Ks. Arcybiskup Jerzy Matulewicz*, „Pro Christo" 1927, nr 3, s. 171 - 182.

rencje i przemówienia oraz organizowanie rekolekcji, różnych kursów i stowarzyszeń[239]. Do najważniejszych zaś wydarzeń z życia diecezji zaliczamy: podniesienie katedry wileńskiej do godności Bazyliki Mniejszej, mocą breve Benedykta XV z 15 stycznia 1922[240], mianowanie i konsekracja biskupa-sufragana wileńskiego, ks. K. Michalkiewicza[241], zapowiedź w dniu 12 października 1923 synodu diecezjalnego oraz nadanie diecezji wileńskiej godności archidiecezji, przy szczegółowym określeniu jej granic[242].

Przez siedem lat ciężkich zmagań pracował intensywnie w swojej diecezji. Szczyt pasterzowania zaczął się wówczas, kiedy sam uznał — że po ludzku sądząc — należałoby je już zakończyć: bowiem znaki czasu są nie tylko znakami ludzi, ale i znakami Boga dla ludzi. Ilustracją do tej notatki są słowa błogosławionego skierowane do Ojca Św. Piusa XI: „(...) To, że jestem Litwinem, czyni mnie niemiłym w oczach Polaków i jakby skażonym swego rodzaju grzechem pierworodnym (...). Najbardziej zaś chodzi Polakom o to, by w Wilnie mieć biskupa, swojego — jak mówią— człowieka. Mnie zaś, jako Litwina, uważają za stałą przeszkodę i zawadę własnych celów, do których zdążają (...). W rzeczy samej czuję się i widzę coraz bardziej skrępowanym w moich duszpasterskich czynnościach (...) Teraz (...) uważam i widzę, że już, nadszedł czas, bym został czym prędzej z Wilna odwołany. Jest to dość powszechne i pewne oczekiwanie Polaków (...)"[243]. Litewskie pochodzenie ordynariusza utrudniało mu dalszą pracę w diecezji. Sam nie chciał panować i rządzić, lecz odegrać tu rolę odpowiadającą szlachetności charakteru i powadze Kościoła. Dlatego w doznawanych upokorzeniach widzi bło-

---

[239] „Kurenda Kurji Diecezjalnej Wileńskiej" w latach 1921 - 1925.

[240] List do Wielebnego Duchowieństwa diecezji z 10 lutego 1922, [w] Kniga protokołow, j.w., s. 173 n.

[241] Konsekracja wileńskiego biskupa sufragana: „Dnia 10 czerwca 1923 roku (...) po raz pierwszy od stu z górą lat w Katedrze Wileńskiej miała miejsce uroczysta konsekracja biskupa sufragana wileńskiego, ks. infułata K. M. Michalkiewicza", [w]: Kniga protokołow, j.w., s. 205 n.

[242] Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską z 10 lutego 1925.

[243] Prośba bpa Matulewicza do Ojca świętego Piusa XI, [w]: Beatificationis et canonizationis, j.w., s. 7 n.

gosławiony przejaw łaskawości Bożej: „(...) Jeżeli w jednym mieście prześladować was będą, uciekajcie do drugiego" (Mt 10, 23) i tam głoście Ewangelię (...)"[244].

Ojciec św. Pius XI przychylił się do dwukrotnej prośby błogosławionego Matulewicza i zwolnił go ze stanowiska ordynariusza diecezji. W związku z powyższym przesłał listem z dnia 3 sierpnia 1925 do Kapituły Katedralnej Wileńskiej następujące słowa pożegnalne: „Powodowany jedynie względem na większą chwałę Bożą i dobro Kościoła prosiłem Ojca św. by zechciał łaskawie zwolnić mnie z Wileńskiej Stolicy Biskupiej. Ojciec św., od którego doznałem w życiu łask wiele, w dobroci swej raczył przychylić się do moich próśb i wyświadczyć mi tę łaskę, iż zdjął z mych nieudolnych barków ciężar rządów diecezji wileńskiej, jak świadczy o tym pismo J.E. Kard. Gasparriego, Sekretarza Stanu z dnia 14 lipca b.r., którego odpis załączam. Wobec powyższego Prześwietna Kapituła z chwilą otrzymania niniejszego pisma ma uważać Stolicę Biskupią Wileńską za wakującą i stosownie do przepisów Prawa Kanonicznego ma przystąpić do wyboru Wikariusza Kapitulnego. Na ręce Prześwietnej Kapituły pozwalam sobie przesłać też wyrazy podziękowania za okazywaną mi życzliwość i pomoc w rządzeniu diecezją. Na ręce Prześw. Kapituły pozwalam sobie przesłać też wyrazy podzięki dla wszystkich pracowników Kurii, jako dla tych, co razem ze mną znosili ciężary. Wszystkim zaś Braciom Kapłanom oraz całemu ludowi diecezji wileńskiej w dniu pożegnania się z głębi serca ślę pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo pasterskie. Zapewniam, że w swych modlitwach zawsze będę pamiętał o diecezji wileńskiej i będę błagał Najwyższego, by jej mieszkańcy baczyli na to raczej, co winno ich łączyć i jednoczyć, niż na to, co może ich dzielić, by panowała między nimi zgoda i miłość, by wszyscy stali się jedno w Chrystusie, by Ten Chrystus dał im pokój prawdziwy i darzył ich wszelkim błogosławieństwem i wszelkim szczęściem w tym życiu i w przyszłym"[244a].

---

[244] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 115.

[244a] List bpa Matulewicza do Prześwietnej Kapituły Katedralnej Wileńskiej z dnia 3 sierpnia 1925 r. AZ, H-18-II.

3. BŁOGOSŁAWIONY JERZY MATULEWICZ JAKO WIZYTATOR APOSTOLSKI NA LITWIE

Litewski ruch narodowo-wyzwoleńczy w interesującym nas okresie zmierzał do narodowego i społecznego wyzwolenia. Jak każdy młody ruch narodowy, tak i litewski zażądał dla siebie ziem rdzennie litewskich[245]. Ostatecznie, Litwa 16 lutego 1918 roku została proklamowana republiką w granicach nie zaspokajających jej ambicji terytorialnych[246], dlatego w ówczesnym układzie politycznym religia nie mogła pozostać sprawą wyłącznie prywatną. Musiała się stać problemem społecznym — miała bowiem spełniać funkcje ideowo-wychowawcze, kształcić oblicze moralne społeczeństwa i w pewnym sensie współdziałać z czynnikami politycznymi, toteż musiała ona uzyskać rangę jednego z oficjalnych nurtów. Litwini zawarcie konkordatu z Polską w dniu 10 lutego 1925 roku i utworzenie metropolii wileńskiej potraktowali jako posunięcie godzące w ich interesy. W konsekwencji zerwali wszelkie stosunki ze Stolicą Apostolską, co w dalszych etapach dziejów doprowadziłoby do schizmy.

A. REORGANIZACJA KOŚCIELNEJ SIECI ADMINISTRACYJNEJ

Litewska Rada Narodowa zwana Tautos Taryba[247] ogłosiła 16 lutego 1918 roku Litwę politycznie niezależną w granicach etnograficznych. Na czele Republiki stanął Antono Smetonos,

---

[245] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski* 1864 - 1945, Londyn 1956, t. II, s. 141.

[246] T. Włodarczyk, *Konkordaty, Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX w.* Warszawa 1974, s. 212. 1. I tu na uwagę zasługuje data 8 X 1920 r., w którym to dniu w Suwałkach został podpisany układ między Litwą a Polską. Nazajutrz (9 X) z rozkazu J. Piłsudskiego gen. L. Żeligowski złamał ten układ i napadłszy na Vilnius zajął go wraz z innymi litewskimi miastami, takimi jak: Vilnius, Trakų, Gardino, Suvalkų i Seinų. Fakt ten określono jako przestępstwo, ponieważ ziemie te stanowiły nieodłączną część Litwy. Por. recenzję ks. Rapolasa Krasauskasa. AZ, sygn. VIII/15.

[247] Litewski tymczasowy organ państwowy istniejący w latach 1917 - - 1920. Por. J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1967, s. 237 - 245 (przyp. aut.).

który jako tymczasowy prezydent mianował Augusto Valdemarasa prezesem Rady Ministrów.

Na terenie Litwy była wówczas diecezja żemaicių (samogitiensis) oraz części terytorium diecezji wileńskiej i sejneńskiej. Z wielkiej diecezji wileńskiej, którą zarządzał biskup Matulewicz, pod zarząd Republiki Litewskiej weszło 5 dekanatów z 63 kościołami, w których 82 kapłanów obsługiwało ok. 208 tys. katolików[248]. Kiedy kanonik wileński, ksiądz J. Kukta, został w roku 1922 relegowany z terenów Polski i przeszedł na Litwę, ksiądz biskup Matulewicz wykorzystał tę sytuację i mianował go wikariuszem generalnym tej odłączonej części diecezji[249]. Ksiądz Józef Kukta miał swą rezydencję w Kaišiadorys.

Diecezją żmudzką zarządzał ordynariusz, ksiądz biskup Franciškus Karevičius rezydujący w Kaune, jego zaś sufraganem był biskup tytularny, ksiądz Józef Skvireckas. Od dawnych czasów do diecezji żmudzkiej należała część ziemi łotewskiej zw. Kuronia (Curonia), z tego pod zarządem litewskim były 32 dekanaty, zatem 346 kościołów, 662 kapłanów i ok. 1215 tys. wiernych. Obydwie diecezje, wileńska i żmudzka, należały do metropolii mohylewskiej i z powodu różnych zajść politycznych prawie nie mogły utrzymać żadnego kontaktu, co było powodem całkowitego oddzielenia się obu diecezji od macierzy kościelnej. Podobna sytuacja wytworzyła się i w diecezji sejneńskiej. Biskupa Antono Karosasa — Litwina — Polacy zmusili do opuszczenia Sejn. Na mocy prawa kościelnego należał on do metropolii warszawskiej, ale nie mógł również dostać się do Warszawy ze względu na ówczesną sytuację między Polską a Litwą i osiedlił się tymczasowo w Marijampoles mając nadzieję na znalezienie lepszej rezydencji.

---

[248] *Catalogus ecclesiarum*, j.w., s. 117.

[249] „Ad tempus, quo in ea dioecesis Vilnensis paste commoraris que extra Mediae, quam dicunt, Lithuaniae fines est posita Tibi, Illustrissime ac Reverendissime Domine, eiusdem partis dioecesis administrationem comittimus cum iuribus et privilegiis, quibus ipsi praediti sumus, ea tamen conditione, ut rei gestae suo tempore rationem nobis reddas". Pismo bpa Matulewicza do Józefa Kukty, Kanonika Kapituły Kurii Wileńskiej i wiceoficjała Sądu Biskupiego. Litterae nr 994, Acta Vilnensia die 3 martii 1922, AMPP, fotokopia.

Północna część Litwy, niegdyś poddana Prusom, po prawej stronie rzeki Niemen (Nemunas) położona, z 141 274 mieszkańcami na mocy układów międzynarodowych została od Niemiec oddzielona i stanowiła tzw. okręg kłajpedzki (Klaipedensem — Memelensem), a od 1923 roku na mocy paktu między Francją, Wielką Brytanią, Włochami i Litwą została powierzona Republice Litewskiej. W tym układzie zapewniono, że wierni tego okręgu będą się cieszyć prawdziwą autonomią. Powyższy okręg stanowiły zaledwie cztery parafie: Klaipeda (Memel), Šilutė (Heydeknig), Viešvile (Wischill) i Rakojai (Rabkojen) ze sześcioma kapłanami i ok. ośmiu tysiącami wiernych. Według prawa kanonicznego wszystkie powyższe parafie podlegały biskupowi warmińskiemu, który rezydował we Fromborku, a ten z kolei był sufraganem włocławskim[250].

Stan przedstawiony powyżej nie sprzyjał absolutnie centralizacji życia religijnego, dlatego też Ojciec święty Pius XI w celu złagodzenia napięcia wysłał do Republiki Litewskiej Jerzego Matulewicza, arcybiskupa tytularnego adulitańskiego, byłego biskupa wileńskiego jako swego przedstawiciela, mianując go w dniu 7 grudnia 1925 r. wizytatorem apostolskim. Przybył on do Kaunas 13 grudnia 1925 roku. Streszczając swą kilkumiesięczną pracę wśród Litwinów, tak relacjonuje: „Na Litwie znalazłem Kościół pod wielu względami w stanie przerażającym. Jak dziecko płakałem. Zdawało się, iż chyba sam Lucyfer pracował tam z legionami złych duchów, by podkopać i zburzyć fundamenty Kościoła. Stosunki ze Stolicą prawie zerwane, niepojęte uprzedzenia i nieufność, przechodzące nieraz w nienawiść do Głowy Kościoła. Ręka diabelska ukryta pchała ten naród chyba do apostazji. A księża niektórzy! Panie Boże, ratuj ich! Ale znalazłem też wiele dusz i wśród księży, i wśród świeckich naprawdę oddanych Bogu i Kościołowi... Bóg pobłogosławił moim wysiłkom (...)"[251].

---

[250] S. Matulis MIC, *Archiepiscopus Georgius Matulaitis-Matulewicz MIC*, Visitator Apostolicus pro Lituania 1925 - 1927, Roma 1948, s. 41 - 45, AMPP fotokopia.

[251] List biskupa Matulewicza do kanclerza kurii wileńskiej, ks. Lucjana Chaleckiego z 30 marca 1926. AZ, sygn. VIII/12.

Arcybiskup J. Matulewicz jako wizytator apostolski, po uprzednim przeprowadzeniu wszelkich możliwych pertraktacji z rządem i rozmów z biskupami, zreformował stosunki między państwem a Kościołem. Nadto opracował projekt organizacji litewskiej prowincji kościelnej, który Stolica Apostolska przyjęła bez żadnych poprawek. Już 4 kwietnia 1926 roku wydana została bulla z tekstem konstytucji *Lituanorum gente*, a w następnym dniu ogłoszono nowych biskupów prowincji litewskiej[252].

Zgodnie ze wspomnianą bullą, Litewską Prowincję Kościelną stanowiła jedna archidiecezja kowieńska, w skład której wchodziły następujące diecezje: telszycka (ok. 378 tys. wiernych w trzynastu dekanatach), paneweżycka (ok. 378 tys. wiernych w dziesięciu dekanatach), wilkawiszkeńska (ok. 320 tys. wiernych w jedenastu dekanatach) i kajszedoreńska (była to część diecezji wileńskiej, z 220 tys. wiernych w pięciu dekanatach). Kościół metropolitalny w Kaune liczył ok. 460 tys. wiernych, w dziewięciu dekanatach[253], zaś prałaturę kłajpedzką, z którą wizytator miał największe trudności[254], określoną jako „*prealatura nullius*", odłączono od Warmii i przyłączono do diecezji w Telszach. W tej samej konstytucji *Lituanorum gente* arcybiskup Matulewicz został wyznaczony jej wykonawcą i na początku maja 1926 roku, po otrzymaniu w nagrodę za dotychczasową pracę, od Ojca świętego, złotego medalu z wizerunkiem niedawno kanonizowanej św. Teresy od Dzieciątka Jezus[255], przybył na Litwę. Dnia 13 maja 1926 roku dekretem wizytatora apostolskiego ogłoszono Konstytucję Apostolską *Lituanorum gente* w bazylice kowieńskiej, w obecności nowo mianowanych biskupów, całego duchowieństwa i wiernych. Dalej, w ciągu dni kilku błogosławiony odbywał konferencje z nowymi ordynariuszami na posiedzeniach ogólnych i z każdym osobno, zachęcając ich do gorliwej pracy apostolskiej. Błogosławiony Jerzy Matulewicz tak scharakteryzował ten dokument w liście do ks. Władysława Tołoczki: „Konstytucja Apostol-

---

[252] S. Matulis MIC, *Archiepiscopus*, j.w., s. 154 - 156.

[253] *Tamże*, s. 176 - 180.

[254] List biskupa Matulewicza do księdza F. Būčysa z 29 marca 1926 i 8 kwietnia 1926. AMPP.

[255] S. Matulis MIC, *Archiepiscopus*, j.w., s. 155 n.; list biskupa Matulewicza do księdza bpa J. Skvireckasa z 15 marca 1926. AMPP.

ska bierze terytorium, jakie obecnie znajduje się w granicach Litwy i z niego tworzy wyżej wymienione diecezje, rezerwując sobie prawo, w razie zmiany warunków, przekształcenia ustanowionej prowincji.

W ten sposób Stolica Święta szczęśliwie omija drażliwą kwestię polityczną i spór między Litwą a Polską o granice, czym zdaje się niejako podkreślić, że nikomu granic nie ustala ani ustalonych nie myśli potwierdzać, bo to nie wchodzi w jej kompetencje. Ona tylko porządkuje i organizuje życie kościelne w warunkach, które się wytworzyły. Dokument wydany ma doniosłe historyczne znaczenie dla Litwy[256].

B. ODBUDOWA ŻYCIA RELIGIJNEGO

Myśl rzucona przez wykonawcę bulli papieskiej znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie. Dzieło wizytatora apostolskiego, arcybiskupa Matulewicza, poczęło rozrastać się na ziemiach litewskich. Sam tak ocenił sytuację swego kraju: „...W kraju spokój. Społeczeństwo nastawione narodowo, zadowolone. Ojczyzna odetchnęła swobodnie. Spodziewamy się, że i Kościół z państwem teraz dojdą do zgody..."[257].

Nie ma apostolstwa bez miłości sprawy, której się służy i bez miłości ku ludziom, wśród których się apostołuje, stąd postulaty: „(...) Pracuję dzień i noc, modlę się (...)"[258]. Żarliwość apostolska w pracy nad uszlachetnianiem dusz ludzkich miała swe źródło w rozumnej, z całą konsekwencją praktykowanej potrzebie miłości wszystkiego i wszystkich. I tu na Litwie, stał się przyjacielem wiernym i niezawodnym. „(...) Wielki jego rozum i silna wola otwierały mu drogę do nauki, jego czysta i głęboka dusza wyniosła go ponad tłumem jako pochodnię, która jasno świeciła dla

---

[256] S. Matulis MIC, *Archiepiscopus*, j.w., s. 179-181; M. Wiśniewski, *Sługa Boży*, j.w., s. 342. List bpa Matulewicza do ks. Władysława Tołoczki z dn. 25 maja 1926. AMPP.

[257] List Wizytatora do księdza K. Reklaitisa z 21 grudnia 1926. AMPP.

[258] List Wizytatora do księdza L. Chaleckiego z 22 grudnia 1925. AZ, j.w.

wszystkich (...)"[259]. Z tej charakterystyki prezydenta Smetono wynika, że błogosławiony Jerzy wyczuwał duży dynamizm życia religijnego i głód odrodzenia zmierzający ku autentyzmowi ewangelicznemu. Słowa i czyny w tym przedmiocie, doprowadzają nas do tego samego stwierdzenia, że to: „Wielki pedagog, biskup Jerzy". O wielkim szacunku do człowieka świadczą słowa: „Jeżeli zdejmujemy czapkę, idąc przed krzyżem i kłaniamy się znakowi, który przypomina Chrystusa zmarłego z miłości ku ludziom, to jeszcze więcej musimy pokłonem czcić każdego człowieka katolika i niekatolika stworzonego przez Ducha tego samego Boga (...)"[260]. Ksiądz Arcybiskup nie tolerował nigdy minimalizmu; jego zdaniem patriotyzm polegał na maksymalnym wykorzystaniu dobrych cech narodu dla całej ludzkości. Drzwi jego domu były zawsze otwarte dla szukających rady, pomocy w trudnych do powzięcia decyzjach i rozwikłania zawiłych problemów. Przychodzili do niego ludzie, których wcale nie znał; wystarczyło, że oni go znali. Na tę przyjaźń opartą o zrozumienie ludzi każdy mógł liczyć. Był wielkim, mądrym wychowawcą, obrońcą i wychowawcą młodzieży i do każdej akcji umiał mobilizować ludzi odwołując się do rozumu i serca, do społecznej odpowiedzialności, wkładając w to wszystkie swoje siły. Jako członek honorowy związku młodzieży wiejskiej „Pavasaris" (Wiosna) zwracał się do młodych mówiąc: „Droga młodzieży — miłujcie swój Związek i jego ideały (...) Gdy bierzesz udział w kółkach sportowych, hartujesz swoje ciało, wzmacniasz muskuły, ciało lepiej słucha ducha. Szlachetne cele i hasła tego Związku podnoszą młodą twoją duszę do prawdy, dobra i piękna... Złotymi literami napisz w swoim sercu te hasła, które są wypisane na twoim sztandarze: Dla Boga i Ojczyzny. Kochać Boga i Kościół, kochać bliźniego i Ojczyznę — niech będzie twoją codzienną miłością, skrzydłami do podniesienia się do doskonałości"[261]. I dalej, w tym

---

[259] JE Respublikos Prezidento Antono Smetonos kalba, [w] Arkivyskupas, j.w., s. 65 (wygłoszona 29 stycznia 1927 na pogrzebie arcybiskupa Matulewicza).

[260] *Tamże*, s. 66.

[261] J. Matulevičius, *Pasakytoij kalba atidarant „Pavasario sąjungos konferencija*, [w] Arkivyskupas, j.w., s. 256 - 259 (z 29 grudnia 1925).

samym duchu, na zakończenie zebrania powiedział: „(...) ponieważ waszym ideałem jest Bóg i Ojczyzna, więc myśl tego ideału powinna uczulić waszego ducha, a nie marnować, umacniać, a nie osłabiać... Ale ideał wielką siłą jest tylko wtedy, gdy go kochamy, szczerze dla niego pracujemy i oddajemy sobie (...)"[262].

Podsumowując, a raczej wydobywając istotne akcenty tych rozważań, należy podkreślić, że błogosławiony Matulewicz akcentując psychologiczny aspekt miłości uznawał ją za warunek wewnętrznej równowagi człowieka, jego psychicznego zdrowia i właściwych kontaktów interpersonalnych. Miłość więc określa osobę ludzką, zaś relacje osobowe z ludźmi i z Bogiem są właściwym środowiskiem człowieka. Rozwój osoby ludzkiej polega na uzyskiwaniu przez nią sprawności duchowych i fizycznych, które są czynieniem dobra, piękna, odkrywaniem prawdy, otrzymywaniem i udzielaniem miłości. Pilnie też śledził rozwój życia organizacyjnego, czuwał, aby w drobiazgach nie tracono ważnych spraw, aby każda robota była solidna i pożyteczna w skutkach. Sam dawał najlepszy przykład solidności, punktualności i pracowitości. Słowa jego nieraz zawierały treści surowe i bezwzględne, i gorzkie, ale zawsze dźwięczała w nich miłość do człowieka. Pragnął przez swoje kazania, przemówienia i konferencje wnieść pokój w skłócone rodziny parafialne, podtrzymać na duchu ludzi dotkniętych kryzysem i bezrobociem, zaktywizować do działania świeckich katolików, z którymi starał się nawiązać serdeczne i bezpośrednie kontakty. Wyrozumiała, ale i roztropna potrzeba ukochania wszystkich przy niezwykłym talencie psycho-pedagogicznym była kluczem do serc i umysłów całego ludu litewskiego. Przykładem może tu być sprawa biskupa żmudzkiego Franciškusa Kareviĉiusa, który zdaniem wizytatora nie był odpowiednim kandydatem na arcybiskupa kowieńskiego. Szanując zdanie kandydata i nie naruszając miłości bliźniego doprowadził do dialogu, którego rezultat okazał się pomyślny; były konsekrator biskupa Matulewicza nie tylko podpisał dokument rezygnacyjny ze stolicy biskupiej, ale nawet wstąpił do Zgromadzenia Marianów[263].

---

[262] J. Matulevičius, *Kalba užd arant konferenciją*, [w]: Arkivyskupas, j.w., s. 259.

[263] S. Matulis MIC, *Archiepiscopus*, j.w., s. 127.

Również w tak krótkim czasie, bo już w dniach 21 - 24 grudnia 1925 roku zorganizował pielgrzymkę do Rzymu z biskupem J. Skvireckasem na czele, na uroczyste obchody jubileuszowe Roku Świętego oraz zarządził, aby w całej Litwie obchodzono, możliwie najuroczyściej, rocznicę koronacji Piusa XI[264]. Przytoczone fakty, które świadczą o pozytywnej zmianie stosunku do Ojca świętego stały się nadzieją na możliwość zawarcia nowego konkordatu.

Arcybiskup Matulewicz nie przymuszał ludzi do wędrówki ku szczytom, ale cierpliwie uczył i zawsze wierzył w ich szlachetne wartości. Znawca psychologii człowieka umiał okazywać zaufanie, czym wyzwalał w ludziach ogromne wartości twórcze. Także trudną sytuację wrześniową z 1926 roku między Kościołem a ówczesnym rządem litewskim, jaka się wywiązała po zmianie rządu z powodu przewrotu politycznego, wizytator rozładował z właściwą sobie roztropnością i spokojem, wręczając głowie państwa, prezydentowi A. Smetonos opracowany przez siebie memoriał o stanie i potrzebach Kościoła na Litwie. Następnie zwołał konferencję biskupów, zwizytował kolejno wszystkie diecezje i zorganizował, w myśl wskazań papieża Piusa XI Akcję Katolicką[265].

W grudniu tegoż roku dokonano zamachu stanu i obalono rząd tymczasowy. Wizytator wykorzystując sytuację, po przeprowadzeniu dialogu z nowym rządem, przygotował projekt konkordatu dla Litwy, który miał być przejawem i gwarantem więzi między Kościołem a państwem[266]. Projekt ów zawierał postanowienia, na mocy których wszyscy duchowni byli nawet w przypadku powszechnej mobilizacji wolni od służby wojskowej — (art. 5). Dał Kościołowi w zasadzie pełną swobodę „tworzenia i zmiany" beneficjów kościelnych, kongregacji zakonnych i zakonów oraz domów i placówek zakonnych — (art. 10). Omówił w nim szeroko zagadnienia szkolnictwa i nauki religii oraz przyznał Kościołowi maksymalne uprawnienia w dziedzinie szkolnictwa i religijnego wychowania — (art. 13). Globalnie oceniając,

---

[264] *Tamże*, s. 75 n.

[265] A. Petrani, *Ks. Arcybiskup*, j.w., s. 23.

[266] T. Włodarczyk, *Konkordaty*, j.w., s. 215 - 235

konkordat litewski przyznał Kościołowi te wszystkie swobody, które są konieczne do pełnienia misji oraz administracji jego dobrami. Przyznał również prawo prowadzenia w każdej diecezji seminariów duchownych z tym, iż seminaria te będą subwencjonowane przez państwo[267]. Warto tu dodać, że pertraktacje w sprawie konkordatu litewskiego prowadzone były z Watykanem w okresie, kiedy na Litwie decydujący wpływ na rząd wywierała Chrześcijańska Demokracja. Jednak mimo tego, że 17 grudnia 1926 roku wspomniane katolickie stronnictwo zostało odsunięte od rządu, konkordat został podpisany 27 września 1927 roku[268]. Z projektem konkordatu Wizytator zdążył jeszcze zaznajomić biskupów litewskich, zwołanych przez siebie na konferencję w dniu 15 stycznia 1927, zmarł bowiem niespodziewanie w kilka dni później, 27 stycznia tegoż roku. Notatki z tego okresu, jakie błogosławiony po sobie pozostawił, możemy uważać również za osobiste zwierzenia z przeżyć wewnętrznych czynione przed Panem Bogiem i ludźmi. Otwierał w nich wszystko co Pan Bóg mu dawał łącznie z łaskami i upokorzeniami. Poświęcenie się jego bezgraniczne dla „upadłej" Ojczyzny to również objaw tego żaru miłości, jaki płonął w jego sercu. Nic dziwnego, że kronikarz Kapituły podsumowując jego pracę apostolską napisał: „...każdy, kto był się zetknął osobiście z biskupem Matulewiczem, czy duchowny, czy świecki, czy inteligent, czy prostaczek, czy ktoś z miasta lub też ze wsi, każdy odczuwał w biskupie tyle mądrości i jasności umysłu, tyle pogody i spokoju, tyle we wszystkim wyrozumiałości, że odchodził pod wielkim wrażeniem niezwykłego ducha wielkiego człowieka (...)"[269].

Syntetyzując działalność apostolską arcybiskupa Jerzego Matulewicza, należy podkreślić, że dominującą cechą jego życia wypełnionego pracą i troską o tysiące wielkich i małych spraw była ofiarność aż do wyniszczenia siebie do końca. Wyrazem tego są słowa modlitwy: „Pozwól nam spłonąć jak świeca na ołtarzu i spalić się jak ziarnka kadzidła, wydające miłą woń na

---

[267] *Tamże*, s. 220 nn.

[268] Był to pierwszy w historii konkordat z Litwą. Por. T. Włodarczyk, *Konkordaty*, j.w., s. 507.

[269] Protokół 83, [w] Kniga protokołów, j.w., s. 312 n.

chwałę Bożą"[270]. Zbyt dobrze znał i kochał człowieka w jego psychofizycznej złożoności, aby wprowadzać do jego życia jakiekolwiek zamieszanie czy nawet rewolucję. Przeciwnie, ciągłe uporczywe powracanie do tych samych, realizowanych w sobie i powtarzanych drugim elementarnych zasad etyki chrześcijańskiej: *vince malum in bono* (zwyciężaj zło dobrem) stało się wytyczną postępowania w stosunkach międzyludzkich dla przyszłych pokoleń. Tę zasadę etyki chrześcijańskiej wybrał też jako zawołanie biskupie, które umieścił w swym herbie.

[270] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 118.

IV

DZIAŁALNOŚĆ ZAKONODAWCZA BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULEWICZA

Życie wewnętrzne jest zjawiskiem wielkim i bardzo ciekawym zarówno z punktu widzenia psychologii religii, jak i z punktu widzenia moralności i wielu innych dziedzin. Bóg, a w szczególności Chrystus, jest rzeczywiście tym przysłowiowym kamieniem węgielnym. Jedni chcą na Nim budować, inni trudzą się, by Go usunąć, ale dla nikogo nie jest obojętny. Do wyjątków należą u nas ci ludzie, którzy nie mają do Boga żadnego stosunku. Aczkolwiek życie wewnętrzne częściowo odzwierciedla się na zewnątrz, to poznanie go nastręcza wiele trudności. Przyjmuje się jednak, że mieści ono w sobie współczynnik twórczości. Człowiek bowiem umacniając siebie przez ascezę życia wewnętrznego wznosi swoje człowieczeństwo ponad poziom biologiczny, urasta duchowo, bogaci swoją osobowość i tworzy nowe osobiste wartości duchowe.

Błogosławiony Jerzy Matulewicz pozostawił po sobie dwa *Dzienniki duchowe*, w których opisywał swe wewnętrzne przeżycia. W swojej treści nie są one ułożone systematycznie, nie łączą się chronologicznie tym samym tematem. Owszem, prawie każdego dnia inny przedmiot stanowi temat rozmyślania i na tle tego tematu są poszczególne zapiski. Jednak, gdy zacznie się w nich rozczytywać, powoli odsłania się wewnętrzne przeżycia błogosławionego, a z nich zarysowuje się obraz jego wewnętrznego życia. Pierwszy, co się narzuca, to głęboka, pokorna, żywa wiara, która go przejmowała całego, nią żył, oddychał i ożywiał każde uderzenie serca, wszystkie władze psychiczne i duchowe. Z wiarą łączy się ściśle nadzieja, która błogosławionego wypycha ku Bogu. W życiu jego mamy silny dowód, że pokładał on bezgraniczną ufność w Opatrzności Bożej, w Bożej pomocy. Miłość, z kolei, posiadał w stopniu heroicznym na miarę całego życia. Do

heroizmu dochodzi człowiek, gdy dziękuje za cierpienia, za upokorzenia, więcej jeszcze — gdy o nie prosi. Jakie w tej sprawie miał przekonanie — niech znowu powiedzą jego własne słowa. W *Dzienniku duchowym* z dnia 13 stycznia 1911 r. czytamy: „Całuję rękę Twej Opatrzności i całkowicie Tobie się oddaję, Panie. Prowadź mnie, Ojcze Niebieski, czyń ze mną, co Ci się podoba. Dziwną drogą upodobałeś sobie prowadzić mnie, Panie, lecz któż odgadnie Twoje drogi i zamiary? Oto ja sługa Twój, poślij mnie, dokąd zechcesz (...) Panie, kocham Cię! Daj, bym Cię kochał i nigdy kochać nie przestawał. Serce mi płonie. Pragnąłbym poświęcić się dla Ciebie aż do ostatniej kropli krwi (...) Wszystko Tobie ofiaruję (...) O Jezu, udziel mi odwagi i męstwa (...) żebym szedł odważnie, wszędzie się wciskał, gdzie tylko można dla Ciebie pracować i cierpieć; abym sam duchem Twoim napełniony, starał się go wszędzie wnosić"[271].

Samo życie zakonne pojmował Arcybiskup jako intensyfikację życia chrześcijańskiego, radykalną formę realizacji ewangelicznego modelu życia i specjalny sposób realizacji celu Kościoła. Wyraźny, świadomy, dobrowolny i stały związek osób zakonnych z Chrystusem, czynne i całkowite zaangażowanie się w Jego misję zbawczą. Aktywność i intensywność realizacji tego celu przez osoby zakonne sprawia, że wszystkie wspólnoty zakonne stają się dla społeczności znakiem widzialnym niewidzialnej rzeczywistości transcendentalnej. Nadto fakt istnienia osób poświęconych Bogu i realizujących to oddanie z pełnym dynamizmem i ochoczo jest zawsze miernikiem poziomu życia Kościoła, dojrzałości religijnej całej wspólnoty chrześcijańskiej, bo przecież życie tych instytutów rozwija się wśród ludzi i jest obrazem życia wewnętrznego Kościoła. „Nie możemy wyrzekać się stosunków z ludźmi, przeciwnie — musimy nawet szukać ludzi, zbliżać się do nich, aby ich potem pociągnąć do Boga i do pracy dla Kościoła"[272]. Kto bowiem uczynił tę sprawę swą główną troską, ten obrał — wbrew własnym lękom i wątpliwościom — życie w swej najgłębszej istocie proste i łatwe. Działamy na własną odpowiedzialność, ale ostatecznym i najważniejszym aktem jest nie dzia-

[271] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 78 - 80.
[272] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 97 n.

łanie ludzkie, lecz to, co dokonuje się w nas, nawet za cenę samej goryczy życia. Zakonnik zawsze może więc zrobić bodaj jedno: może oddać się czemuś większemu, niż on. „Trzeba, byśmy potrafili dostosować się do wszelkich, nawet najtrudniejszych okoliczności, a zwłaszcza powinniśmy iść tam, gdzie warunki są najtrudniejsze i tam właśnie rozpoczynać nasze dzieła, przygotowując do nich nas samych i innych"[273]. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że człowiek współczesny często wyobraża sobie, że oddalił od siebie tajemnicę, nadprzyrodzoność i to, co święte. Tymczasem to wszystko wraca do niego różnymi ścieżkami, jako znaki zapytania nad osobistym życiem wewnętrznym, nad problemami ludzi świata dotyczącymi wiary, nadziei, miłości Bożej i miłości bliźniego. Człowiek styka się ciągle z tym, co stanowi najważniejszy rys religii i psychologii religii oraz pedagogiki chrześcijańskiej; uznanie jakichś wartości za ostateczne, nienaruszalne, wiążące i dobre. Toteż nie można kochać ludzi abstrakcyjnie; trzeba uznawać człowieka, szanując jego osobowość, pomagając mu stać się sobą, wzmacniając go, by ujawnił sam siebie światu.

Te właśnie zadania stoją i to zarówno przed już działającymi, jak i nowo tworzącymi się instytutami zakonnymi. Stąd formowanie nowych i reorganizowanie od podstaw lub też odnawianie, stosownie do ducha epoki i prawa kanonicznego, różnorakich rodzin zakonnych było szczególną troską i celem pracy duszpasterskiej błogosławionego. Obejmując diecezję wileńską nie znalazł w niej prawie zakonników, a gdy ją opuszczał po siedmiu latach pasterzowania — było ich około trzystu.

1. ODNOWA ZAKONU KSIĘŻY MARIANÓW

„Niwa Kościoła, zwłaszcza zaś praca apostolska nad urabianiem i nauczaniem ludzi, ma być całkowicie zorana przez ofiarnych pracowników. Oczywiście, wszędzie należy wybierać to, co mogłoby wyjść na większą chwałę Bożą i czego bardziej potrzebuje Kościół"[274] — oto ciągły dowód miłości do drugiego

[273] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w. s. 80 n.
[274] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 59.

człowieka. Zakon Marianów od Niepokalanego Poczęcia Błogosławionej Maryi Panny, wspierający zmarłych i proboszczów założony w 1673 roku przez ojca Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego, w 1908 roku zbliżał się już do całkowitej zagłady[275], bowiem ostatni jego prawny członek, ojciec Vincentas Senkus był w podeszłym wieku. Celem wspólnoty było szerzenie czci Matki Najświętszej Niepokalanie Poczętej, modlitwa za zmarłych oraz duszpasterstwo[276].

Dzieła odnowy i ratowanie pierwszego kleryckiego zakonu, pochodzenia polskiego, podjął się ksiądz Jerzy Matulewicz. W roku 1909, w kaplicy biskupa K. Ruszkiewicza w Warszawie, mocą dyspensy Stolicy Apostolskiej i w obecności generała marianów, ojca W. Senkusa bez nowicjatu został on przyjęty do Zgromadzenia Księży Marianów, składając pierwsze śluby roczne, zaś jego kolega i przyjaciel, Franciškus Būčys rozpoczął tajny mariański nowicjat[277].

W Konstytucjach Zgromadzenia, zatwierdzonych w 1910 roku, błogosławiony wyznacza wiele prac: „Cel szczegółowy Zgromadzenia polega w zasadzie na dziełach miłości względem Boga i bliźniego, zwłaszcza zaś jest to troska o kształcenie się, rozwój wiedzy, nauczanie innych i świadczenie pomocy duchowieństwu diecezjalnemu w duszpasterstwie"[278]. Dostrzegał wyraźne zaniedbania w tym względzie i dlatego od samego początku wpoił swoim synom duchowym owo wyczucie różnorodnych potrzeb i tę tak bardzo maryjną cechę służebności. Kult Maryi — zdaniem księdza Matulewicza — nie polega w rzeczywistości na niczym innych, jak na dążeniu, pod Jej macierzyńskim przewodnictwem, do zjednoczenia z Chrystusem i będzie prawdziwie owocny wtedy, gdy będzie opierał się nie tylko na uczuciu, ale

---

[275] M. Sydry: *Czcigodny Sługa Boży o. Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński i jego dzieło w świetle dokumentów*, Warszawa 1937, s. 72 - 90 i 287.

[276] *Tamże*, s. 288 n.

[277] Pismo ks. W. Senkusa do Stolicy Świętej z 20 lipca 1909 i prośba ks. Matulewicza do Stolicy Świętej oraz odpowiedzi z 2 sierpnia 1909, [w] M. Sydry: Czcigodny Sługa, j.w., s. 287 - 291.

[278] *Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Petropoli 1910, § 2.

na coraz lepszym poznaniu i zrozumieniu, kim dla Boga, dla Chrystusa, dla Kościoła i dla każdego człowieka jest i ma być Maryja[279].

Błogosławiony Jerzy Matulewicz jest kapłanem — zakonnikiem i dlatego jedną z najważniejszych dla niego spraw jest praca duszpasterska — praca misyjna. „Nie dość, że my powołani od Boga jesteśmy samą słabizną, lecz nadto stadko nasze jest maleńkie (...) Podnieśmy oczy i spójrzmy ku krańcom i ludom niekatolickim, »żeć już białe ku żniwom (J 4, 35)«"[280].

Człowiek nie akceptujący samego siebie, nie może wyjść poza siebie i nawiązać z drugim człowiekiem kontaktu psychicznego, w którym udzieli coś z siebie i coś od innych przyjmie. Innymi słowy, poczucie własnej godności implikuje poczucie własnej wartości, zrównoważone poczuciem swej małości. Dążenie do podporządkowania się i uniżenia wobec tego, co nas przerasta, czyni nas otwartymi na te wartości i warunkuje pełny rozwój osoby. Życie wspólnotowe nastawione na miłość praktykowaną we wszystkich jej przejawach, w różnych formach i to w znaczeniu otrzymywania, jak i dawania, stworzy wyraźny monolit wtedy, gdy każdy z członków ukocha swoją wspólnotę. Istotą życia zakonnego zaś jest stałe, nieprzerwane, uparte dążenie do ciągłego pomnażania w sobie miłości Boga i nierozerwalnej z Nim łączności[281].

„Odnośnie do przywrócenia habitów — pisze ks. Matulewicz — dużo myślałem i radziłem się innych i rozważałem sprawę wobec Boga. I obecnie jestem stanowczo przekonany, że jeżeli tylko zaczniemy nosić habity, rozwój naszego Zgromadzenia ulegnie znacznie zahamowaniu, a nawet może być wstrzymany (...). Ważniejszy jest duch i nauka, aniżeli zewnętrzne, powierzchowne ubranie (...)"[282]. (...) Jesteśmy (...) nastawieni na

---

[279] *Institutum Fratrum*, j.w., § 4 - 5; *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia* NMP, Kraków 1933, § 14.

[280] *Pismo okólne o konstytucjach*, [w] Konstytucje Zgromadzenia, j.w., s. V.

[281] *Konstytucje Zgromadzenia*, j.w., § 288 - 295.

[282] List biskupa Matulewicza do ks. F. Būčyša z 13 listopada 1921, AMPP.

pracę (...). Nie mamy zamiaru wyróżniać się od innych ani strojem, ani żadnymi innymi znakami zewnętrznymi. Kapłani będą ubierać się jak inni poważni i pobożni księża tego kraju, w którym nam przypadnie pracować. Niekiedy zdarzy się i kapłanowi konieczność przywdziania szat świeckich, aby łatwiej się ukryć i pracować owocniej dla chwały Bożej. Podobnie i bracia zakonni powinni przystosować się do poważnych i pobożnych katolików tego samego stanu i zawodu. Celem tego wszystkiego jest łatwiejsze zbliżenie się do różnych ludzi, wniesienie ducha Chrystusowego do wszystkich stanów (...)[283].

Biskup Matulewicz kładł nacisk na duszpasterstwo wszechstronne. Zadaniem Zgromadzenia jest ciągła aktualizacja, akomodacja i uniwersalizm w myśl hasła zgromadzeniowego: *pro Christo et Ecclesia*[284]. Całkowicie w ten sposób zreformowane konstytucje zostały zatwierdzone w 1910 roku przez papieża Piusa X, a potem skorygowane w związku z ukazaniem się w 1917 roku nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego[285].

Znamienną cechą pracy mariańskiej — zdaniem błogosławionego — ma być wyczulenie na potrzeby Kościoła we współczesnym świecie. Badając pilnie potrzeby swej epoki, a nawet wybiegając naprzeciw nowym, nadchodzącym czasom w życiu Kościoła pisał: „(...) W szczególny sposób mamy się trzymać biskupów, iść razem z nimi, ofiarować się nawet niekiedy, aby nas na chwałę Bożą stosownie wykorzystali. Zwłaszcza jeśli się trafi niebezpieczna placówka, obowiązek lub praca, której nikt nie chce (...)"[286]. Uważał, że życie zakonne winno być stanem poświęcenia własnej osoby Chrystusowi, stąd zakonnik ma być gotowy iść aż po krańce wymagań miłości Chrystusowej, to znaczy tam, gdzie warunki są najtrudniejsze i tam właśnie rozpoczynać nasze dzieła przygotowując do nich nas samych i innych, ze względu na swój stan całopalnej ofiary z życia[287].

---

[283] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 93.

[284] *Konstytucje Zgromadzenia*, j.w., § 784.

[285] M. Sydry, *Czcigodny Sługa*, j.w., s. 296.

[286] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 130.

[287] *Modlitwa o ducha ewangelicznego dla naszego Zgromadzenia*, [w] Matulevičiaus-Matulaičio J., Instrukcijos bei nudodymai, Mariampolė 1928, s. 259, AZ sygn. VIII/11.

Sama dziedzina apostolska — mówił — ma zadania specjalne — misje, rekolekcje, działalność społeczną, charytatywną, naukową, wydawniczą[288]. Każdy marianin znajduje się w centrum tego ruchu, będzie obserwował wspaniały i harmonijny rozwój dzieła, na który składa się coraz większa ofiarność w pracy apostolskiej, rosnąca liczba inicjatyw i niezmordowana działalność. Udział w pracy sięgający poza granice diecezji czy kraju stwarza mocne poczucie uniwersalizmu, daje zadowolenie i wewnętrzne ukojenie[289]. „Jesteśmy wprawdzie nastawieni na pracę wśród własnych rodaków, nie możemy jednak ograniczać się jedynie do własnego narodu. Widząc i gdzie indziej potrzeby Kościoła, powinniśmy tam śpieszyć z pomocą. Ufam, że znajdzie się wśród nas zawsze dosyć ludzi ożywionych duchem ofiary, którzy pójdą służyć Bogu i dla Niego pracować będą wszędzie, nawet wśród cudzoziemców, gdy tego będzie wymagała chwała Boża i dobro Kościoła"[290].

W zakonnym środowisku Jerzy Matulewicz stworzył swoistą i niepowtarzalną atmosferę, opartą na trwałych zasadach wzajemnego zrozumienia, tolerancji, wolności, wymiany poglądów teologicznych, samodzielności i odpowiedzialności w pracy oraz całkowitego oddania się posłudze kapłańskiej. Jednakowo wnikliwie i z rozwagą analizował wypowiedzi zupełnie młodych nowicjuszy, jak i doświadczonych zakonników. Szczerze cieszył się osiągnięciami i jednych i drugich, umiejętnie pobudzał ich ambicje, oraz dbał i czuwał nad prawidłowym rozwojem intelektualnym. „Każdy brat powinien posiąść dokładnie i dobrze choć jedną jakąś specjalność, aby w tej dziedzinie stał się w Zgromadzeniu, w społeczności i w Kościele siłą, stanowiącą ostoję dla innych, oczywiście, w miarę możności, o ile pozwolą na to uzdolnienia. Może to być jakaś gałąź wiedzy czy administracja instytucji, czy jakieś rzemiosło, czy głoszenie kazań lub prowadzenie rekolekcji, praca duszpasterska itp."[291].

---

[288] *Konstytucje Zgromadzenia*, j.w., § 2 - 3.

[289] Matulevičiaus-Matulaičio J., *Instrukcijos bei*, j.w., s. 409 - 426.

[290] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 81.

[291] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 111 n.

Zwięzłe sformułowania w *Dzienniku* znajdują szerokie rozwinięcie w konstytucjach i instrukcjach oraz w dokumentach ukazujących szczególną koncepcję zakonodawczą błogosławionego. Praktycznie dla swych współpracowników był i pozostał zawsze niedoścignionym wzorem. Wszystkich, którzy się z nim kiedykolwiek zetknęli, fascynował niepospolitą osobowością, budząc powszechny podziw i szacunek. Swój charyzmat miłości najpełniej i najgłębiej wyrażał w codziennym stosunku do współbraci; z nimi najlepiej się czuł, ich świat go pasjonował, im poświęcał swoje wolne chwile i wreszcie wśród nich realizował wzór doskonałego zakonnika.

Zachęcając zakonników do troski o godność zakonną w życiu zewnętrznym pisał: „Na twarzy niech jaśnieje pogoda i dobroć, w wejrzeniu — prawość i skromność, w głosie — wyrazistość i słodycz, w mowie — umiarkowanie i oględność, w słowach — prawdomówność, prostota i szczerość; w utrzymaniu ciała i odzieży — czystość i zakonna przystojność; w chodzie, ruchach, postawie i całym ułożeniu — sama tylko powaga, męskość, karność, umiarkowanie i wyraz ducha zakonnego; w postępowaniu — panowanie nad sobą, skromność i zakonna stateczność"[292]. Tylko głęboka wiara, prawdziwy duch wiary mógł w głębi serca wywołać akt uwielbienia Majestatu Bożego: „Głupi jestem, nie wiem, o co prosić. Daj Boże, aby (...) rozszerzało się Twoje Królestwo, pełniła się Twoja wola"[293]. W takim też duchu wychowywał młodych adeptów do życia zakonnego.

Dobrowolne posłuszeństwo — zadaniem błogosławionego — jest najcenniejszym darem jaki można złożyć Bogu, podstawą jedności, trwałości i wewnętrznej mocy Zgromadzenia, a zasadnicze jego atrybuty to odpowiedzialność i zależność[294]. Odpowiedzialność wynika z faktu, że słowa i gesty, zamieniają się w czyn, a każda decyzja dotycząca drugiego człowieka jest obarczona ciężarem dużej odpowiedzialności, tym bardziej, że nie jesteśmy zdolni do decyzji absolutnie sprawiedliwych. Stąd „Pierwszym przymiotem dobrego przełożonego jest, aby był najściślej zjed-

---

[292] *Konstytucje Zgromadzenia*, j.w., § 189.

[293] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 79.

[294] Tamże, § 727 - 745, por. *Konstytucje Zgromadzenia*.

noczony z Panem Bogiem, nie tylko podczas modlitwy, ale i przy załatwianiu spraw i wykonywaniu obowiązków"[295]. Oprócz odpowiedzialności, drugą cechą władzy jest życzliwość wynikająca z przychylnego stosunku przełożonego do podwładnego: „Przełożony powinien posiadać tyle skromności i pokory, aby dał innym działać, a dobrawszy sobie odpowiednich ludzi, wyręczał się nimi, darzył ich zaufaniem, pozostawiał innym dostateczną swobodę działania"[296]. Innymi słowy, każdy przełożony powinien szanować swego podwładnego jako człowieka — osobę ludzką[297]. Człowiek jest podmiotem, „kimś" i to go wyodrębnia wśród reszty bytów widzialnego świata, które przedmiotowo są zawsze czymś. Wyraz „osoba" oznacza to, iż człowiek nie pozwala się bez reszty sprowadzić do tego, co mieści się w pojęciu „jednostka gatunku", ale ma w sobie coś więcej, jakąś szczególną pełnię i doskonałość bytowania dla uwydatnienia której trzeba koniecznie używać słowa „osoba". Prawda ta rzuca silne światło na zagadnienie złożonego procesu zachodzącego w psychice, związanego z posłuszeństwem. Znane jest przysłowie *verba docent, exempla trahunt* („słowa uczą, przykłady pociągają") stąd: „Przełożony powinien dawać przykład wszystkich cnót, wypełniając sam to, co poleca i nakazuje innym. Jego słowa będą miały znaczenie tylko wtedy, gdy zostaną poparte przykładem"[298].

Wychowawczo-organizacyjny talent, wyrosły z poszanowania i ewangelicznej miłości bliźniego, jednał ludzkie serca i rozszerzał zastępy apostolskie. W ciągu piętnastu lat kierowania Zgromadzeniem, ksiądz Matulewicz założył 4 domy w Polsce, 3 — na Litwie, 3 — w Stanach Zjednoczonych, 1 — na Łotwie i 1 — we Włoszech[299].

W chwili śmierci błogosławionego Odnowiciela Zgromadzenie liczyło 235 członków[300].

---

[295] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 94.

[296] *Tamże*; por. *Konstytucje Zgromadzenia Księży*, j.w., § 727 n.

[297] *Konstytucje Zgromadzenia Księży*, j.w., § 213.

[298] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 95.

[299] A. Petrani, *Ks. Arcybiskup*, j.w., s. 18 n.

[300] *Elenchus Domorum Religiosarum et Sodalium Congregationis CC.RR. Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis BMV* pro anno domini 1927, Romae 1927, s. 6 - 15, AMPP.

2. ZAŁOŻYCIEL ŻEŃSKICH ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH

W świetle miłości Boga zastanawia się błogosławiony Jerzy Matulewicz nad problemem misji kobiety wykształconej i niewykształconej w Kościele. Otwartość jego, dyspozycyjność i zdolność rezygnacji z ustalonych form i życia, gdy tego wymaga dobro człowieka, ukazuje się w całej pełni. Wiadomo było, że dotychczasowe duszpasterstwo popełniało wiele błędów, na skutek nieznajomości potrzeb psychicznych młodzieży żeńskiej. Duszpasterze brali ją jako cząstkę całości rodziny parafialnej i przykładali do niej jednakową miarę duszpasterską. Tymczasem młodzież żeńska, według oceny biskupa, stanowi odrębny i zamknięty w sobie świat, mający własne problemy życiowe i wymagający szczególnego podejścia. Zrozumienie potrzeby tej pracy dla dobra młodzieży stanowi wystarczającą rację jej podjęcia[301]. Mimo uprzedzeń ze strony administracji kościelnej do osób zakonnych i mimo poważnych trudności różnego rodzaju, błogosławiony Jerzy podejmuje dzieło odnowy życia zakonnego w swojej diecezji.

Widząc jako główny problem brak kadry pomocniczej Kościoła, powołuje, podczas pobytu w Marijampole, Zgromadzenie Sióstr Ubogich od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny[302]. W konstytucjach przez siebie opracowanych wytycza siostrom, jako ich szczególne zadanie, opiekę nad sierotami i ubogimi dziećmi oraz młodzież żeńską[303]. Realizację tego celu ujmuje bardzo szeroko; siostry powinny pracować na różnych polach katolickiej działalności poprzez:

a) wychowywanie i nauczanie dzieci religii, prowadzenie różnego typu instytucji takich, jak przedszkola, szkoły podstawowe, zawodowe i ogólnokształcące, kursy i wszelkiego rodzaju kółka i oratoria dziewcząt

---

[301] *Tamże*, s. 60 n.; Tenże: W kwestii kobiecej, j.w., s. 187 - 191.

[302] Zgromadzenie zatwierdził biskup sejneński Antono Karosas 15 października 1918, [w]: J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 20.

[303] J. Matulevičius, *Nekaltai Pradėtosios Švč Mergelės Marijos Seserų Vienuolijos. Vedamoji mintis ir dvasia.* Putnam-Connecticut 1936, s. 5 - 7 i 11.

b) zajmowanie się pracą pisarską, drukarską i wydawniczą
c) pracą opiekuńczo-charytatywną na wszystkich szczeblach i we wszystkich rodzajach, jak np.: domy pomocy społecznej dla sierot, przewlekle chorych i starców, szpitale różnych specjalności, sanatoria itp.[304]

Problem biednym i analfabetyzm całkowity lub częściowy, po pierwszej wojnie światowej stał się sprawą wielkiej wagi. Życie i działalność żeńskich zgromadzeń będzie dawaniem świadectwa, wyrazem miłości i posłannictwa. „Opiekunka sióstr to Najświętsza Maryja Panna (...) a prawdziwy wódz, to Kościół, jego wskazówki i konstytucje zakonne (...)"[305].

Kościół dzisiaj potrzebuje ludzi mocnych i zdyscyplinowanych, dzięki którym winny się rozchodzić promienie różnorakiej działalności społecznej. Zawsze i wszędzie trzeba oddać każdemu, co się należy: Bogu, człowiekowi, miejscu , chwili i każdej sprawie. Aby dzieło rozpoczęte wydawało owoce, członkinie winny kierować się sprawiedliwością wzajemną, jak i w stosunku do ogółu i ustanowionej zwierzchności. Naruszanie tych i tym podobnych praw człowieka jest niesprawiedliwością i krzywdą, którą musi naprawić ten, kto ją wyrządził. Duchowość i struktura organizacyjna nowej wspólnoty zakonnej, kształtowanej przez dziesięć lat intensywnej pracy duszpasterskiej, prowadzonej w trudnych warunkach konspiracyjnych i wojennych pod przewodnictwem błogosławionego Jerzego, posiadała własny, jasno zarysowany kształt. Istotne novum wprowadzone przez niego polegało na dostosowaniu życia zakonnego do warunków ówczesnego Kościoła. Zwracając uwagę na osobowość kandydatek podejmujących stan życia zakonnego pisał: „Ceńcie kandydatek dobrą wolę i poświęcenie się, nie pozwalajcie z powodu drobiazgów i głupstw natychmiast usuwać. Dobrej woli człowiek drogi (...). Za każdą osobę, która dostaje się w ręce klasztoru, jeśli nie wykorzystamy jej na chwałę Bożą, również trzeba będzie przed Bogiem odpowiadać. Zazwyczaj kobiety skłonne są szybko usuwać z klasztorów i to usuwać z powodu drobiazgów i wyrzucać precz. Szkoda nie wy-

---

[304] *Nekaltai Pradėtosios Švenč. Panos Marijos Seserų Kongregacijos Konstitucija*, Marijampolė 1938, § 4 - 5.

[305] List bpa Matulewicza do ks. F. Būčysa z 31 stycznia 1924. AMPP.

korzystanych i załamanych istot (...)"[306]. Zadatki, zdolności są obietnicą i dynamicznymi możliwościami nastawionymi na pełny rozwój, lecz wszystko to czeka jakby na „zielone światło", by ruszyć w wir przygody życia stąd (...) przełożone winny nie tylko dostrzegać zdolności, lecz także kształcić intelektualnie i pouczać zawodowo swe siostry (...)"[307], gdyż „(...) żniwo wielkie, a robotników mało. Musimy jak najwięcej uwagi poświęcać na kształcenie i wychowanie powołań (...)"[308].

Siostry Ubogie od Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny starały się być wierne swemu powołaniu i swym konstytucjom. Zaspokajając potrzeby społeczeństwa i szerząc Królestwo Boże — założyły w Marijampole swój nowicjat oraz nabyły drukarnię, księgarnię, otworzyły przedszkole, zakład geriatryczny, a w 1921 roku własne gimnazjum dla dziewcząt. Przez swą działalność uzyskały dużą popularność na Litwie, jako najbardziej znane zgromadzenie żeńskie. Według danych statystycznych z roku 1940, w dwudziestu domach zakonnych Zgromadzenie liczyło przed 1939 rokiem 167 sióstr, 25 nowicjuszek i 15 postulantek[309].

A. IDEA I POWSTANIE ZGROMADZENIA SIÓSTR SŁUŻEBNIC JEZUSA W EUCHARYSTII

Wszystko, co prawdziwie chrześcijańskie, co inspirowane Duchem Świętym sprowadza się ostatecznie do modlitwy. Najmilsze chwile w ciągu dnia dla błogosławionego Jerzego Matulewicza to kwadranse czy godziny spędzane na adoracji Najświętszego Sakramentu. Jak podtrzymywał w sobie to życie wewnętrzne, świadczą znowu jego notatki. I tak 23 stycznia 1911 roku pisze: „Daj Panie, bym (...) nauczył się, żyjąc i pracując, nieustannie się modlić, ustawicznie znajdować się w Twojej obecności, zawsze jednoczyć się z Twoją świętą wolą, stale odczuwać

[306] List bpa Matulewicza do ks. K. Reklaitisa z 15 sierpnia 1921, AMPP.

[307] *Nekaltai*, j.w., § 5.

[308] List bpa Matulewicza do ks. K. Reklaitisa z 28 września 1923. AMPP.

[309] A. Petrani, *Ks. Arcybiskup*, j.w., s. 15 n.

w sercu swoim Twego najmilszego Syna, naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który codziennie oddaje mi się we Mszy św. Daj mi we wnętrzu mego serca i duszy, jakby w kaplicy przebywać z Nim, mieszkać, radować się, pracować i cierpieć"[310]. Nic dziwnego, że poza czasem przeznaczonym na przygotowanie i dziękczynienie po Mszy św. błogosławiony Jerzy chwile wolne od zajęć bardzo chętnie spędzał u stóp Przenajświętszego Sakramentu. Tu też zrodziła mu się idea utworzenia jeszcze jednej rodziny zakonnej o duchowości eucharystycznej. Kochając i ceniąc życie zakonne i jego wartości w służbie Kościoła, postanowił nie szczędzić trudu ani sił na utworzenie drugiej rodziny zakonnej, również na swoim terenie, by udostępnić biednym dziewczętom wstąpienie do zgromadzenia oraz by rozwinąć bardziej pracę dydaktyczno-wychowawczą wśród młodzieży żeńskiej.

O stanie religijnym ówczesnej ludności zamieszkującej diecezję wileńską biskup Matulewicz informuje: „(...) Wśród wykształconych brak gruntowniejszego poznania zasad religijnych, wśród ludu spotyka się pod tym względem nawet grubą nieświadomość, a stąd ujawniająca się pobożność i religijność pozbawione są głębszego fundamentu i zasadzają się raczej na formach zewnętrznych. W okolicach oddalonych od kościoła, gdzie katolicy żyją rozproszeni wśród schizmatyków, spotyka się pewien rodzaj obojętności, niektórzy z inteligentów wydają się również dotknięci indyferentyzmem religijnym (...). Na ogół jednak obyczaje ludu są dobre, jest on religijny, pobożny, do Kościoła przywiązany, ale mało wykształcony (...)"[310a].

Wyrazem aktywnej postawy błogosławionego Jerzego wobec wrodzonej idei stanowi treść listu przesłanego na ręce ks. A. Zienkiewicza, proboszcza parafii Druja, w którym informuje: „Sześć sióstr pragnie założyć zgromadzenie — i pracować wśród mieszkańców tych okolic, a nawet, jeśli możliwe, wśród schizmatyków (...). Donieść jak najszybciej: 1) Czy mogą mieszkać w Drui?[311] 2) Czy znajdą odpowiednie zajęcie i utarzymanie?

---

[310] J. Matulewicz: *Dziennik*, j.w., s. 88.

[310a] *Relatio de statu ecclesiarum dioecesis Vilnensis, Acta Vilnensia N.I.* z 2 czerwca 1923. Litterae, s. 33 nn. AMPP.

[311] Druja, małe miasteczko w pobliżu granicy łotewskiej nad rzeką

3) Czy się zgadzasz na opiekę duchową nad nimi? Wydają się dobre i pragną pracować z zaparciem się siebie. Czy mógłbyś mi o tym donieść, co o tym myślisz?[312]. W dalszej korespondencji czytamy: „Uważałbym za rzecz więcej praktyczną i celową objęcie przytułku dla starców. Lepiej byłoby, gdyby mogły stanąć do samodzielnej pracy i niezależnej od miasta. Może by mogły urządzić szkołę robót dla dziewcząt lub objąć ochronkę dla dzieci (...). Proszę na początku okazać im pomoc, potem one odpracują Kościołowi (...)"[313]. I tak w drugiej połowie kwietnia 1923 roku przyjechały do Drui trzy siostry zakonne, które swe pierwsze śluby złożyły, nieco wcześniej na ręce ojca Założyciela Jerzego Matulewicza w jego pałacu biskupim. Chwilowo zatrzymały się w opuszczonym pobernardyńskim klasztorze, stanowiącym częściowo plebanię. Przełożoną miała zostać siostra Kazimiera Wilejkis, zastępczynią i pierwszą radną siostra Zofia Sziłądź, drugą radną siostra Bronisława Kobza. Pod koniec kwietnia błogosławiony przysłał jeszcze jedną siostrę, Rozalię Abramowicz[314]. Plan życia nowej wspólnoty zakonnej i kierunek pragnień dość jasno zarysował się u błogosławionego. Już 6 maja 1923 roku wyznacza tej nowej rodzinie za pośrednictwem proboszcza konkretne zadania: „Trzeba koniecznie się starać wynająć jak najprędzej dla Sióstr dom lub część domu w Drui, by mogły tam zamieszkać, mieć swoją kuchnię, założyć swoje gospodarstwo, otworzyć szkołę robót czy pracownię, zaprowadzić życie zakonne i karność zakonną"[315].

W tym czasie jedna z parafianek, Tekla Kallertowa, osoba samotna, zwróciła się do księdza proboszcza A. Zienkiewicza z propozycją ofiarowania swego domu z ogrodem na cele dobroczynne, chcąc mieć w zamian za to dożywotnią opiekę. Biskup

---

Dźwiną w pow. dziśnieńskim, później brasławskim. W interesującym nas okresie liczyło ok. 3 tys. mieszkańców: Polaków, Białorusinów i Żydów. O. Hedemann, *Historia powiatu brasławskiego*, Wilno 1930, s. 345 - 370, (przyp. aut.).

[312] List Biskupa do ks. A. Zienkiewicza z 21 lutego 1923, AZ j.w.

[313] List Biskupa do tegoż z 19 marca 1923 j.w.

[314] K. Skuriat SJE: *Założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, [w]: Pro Christo et Ecclesia, Londyn 1968, s. 44.

[315] List Biskupa do ks. A. Zienkiewicza z 6 maja 1923, AZ, j.w.

Matulewicz poinformowany o tym, zaakceptował ten opatrznościowy dar i polecił przekazać go siostrom z obowiązkiem zaopiekowania się ofiarodawczynią[316]. Tymczasem na początku maja spośród miejscowych parafianek zostały przyjęte cztery kandydatki, a w kilka tygodni później przyjechały jeszcze dwie. Grono zakonnic powiększało się[317]. Biskup zaczął myśleć o utworzeniu nowicjatu: „(...) Kiedy będzie potrzeba — informuje księdza proboszcza — dostarczę jedną pewną siłę, bo z uniwersyteckim wykształceniem (...) osobę bardzo wyrobioną, będzie komu prowadzić nowicjat"[318]. Do niej zaś w tym samym czasie, pytając się o plany co do przyszłości pisze: „Kiedy zakończysz swoje studia? W czym czujesz się najbardziej wyspecjalizowaną? Jakie plany na przyszłość? Jakie znasz języki? Czy byłabyś gotową wszystko dla Boga złożyć w ofierze? (...)"[319]. A nieco później: „Zdaje mi się, że już nadchodzi chwila, kiedy musisz stanąć do pracy dla chwały Bożej. Zdaje się, że Bóg i Kościół potrzebują tego. Wysyłam jednego z księży Marianów do zbadania gruntu do pracy. Czy gotowa jesteś i możesz zaraz zostawić Lublin i udać się na miejsce pracy, skoro cię o tym zawiadomię? Pierwej przyjedziesz do Wilna ze mną porozmawiać (...) Bardzo teraz leży Ojcu Świętemu na sercu sprawa pracy wśród samych katolików. Mam nadzieję, że Bóg nam dopomoże coś zrobić w tym

---

[316] List Biskupa do tegoż z 23 maja 1923, AZ, j.w.

[317] H. Strzelecka SJE, *Początki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii* 1923 - 1945, Warszawa 1971, s. 23 nn. AZ sygn. VIII/4.

[318] Mowa o Wandzie Jeute. Por. list Biskupa do ks. A. Zienkiewicza z 7 czerwca 1923. AZ, j.w.
Siostra Wanda Jeute (1886 - 1942) pochodziła z Warszawy. Bp J. Matulewicz poznał ją przed rokiem 1906, kiedy przebywał w Zakładzie hrabiny Platerówny przy ul. Pięknej w Warszawie — może tu była wychowanką Zakładu lub kandydatką do Towarzystwa Nauczycielek, do którego później należała. W 1914 roku wyjechała do Krasnegostawu w lubelskie, a pod koniec pierwszej wojny światowej poświęciła się pielęgnowaniu rannych żołnierzy. Po utworzeniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego studiowała w nim historię, w latach 1918 - 1923, jednak dopiero jesienią 1928 roku uzyskała dyplom, równoznaczny z magisterskim. Wiedziona pragnieniem życia zakonnego, na życzenie bpa Matulewicza jesienią 1923 roku wstąpiła do nowo tworzącego się Zgromadzenia. Por. H. Strzelecka, *Początki Zgromadzenia*, j.w., s. 51 - 59 (przyp. aut.).

[319] List Biskupa do Wandy Jeute z 30 kwietnia 1923, AZ, j.w.

względzie. Żniwo wielkie, a pracowników mało (...)"[320]. W tym też czasie biskup kończy redakcję konstytucji Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii i 9 czerwca 1923 roku przesyła do Stolicy Świętej z prośbą o pozwolenie na erekcję nowej wspólnoty, której „(...) celem (...) jest przede wszystkim pracować wśród Białorusinów, tak katolików, jak zwłaszcza schizmatyków"[321]. Jednakże w samym dekrecie erekcyjnym Święta Kongregacja Zakonników zmieniała słowo: „schizmatyków" na słowo „akatolików" i ostateczny tekst przyjmuje brzmienie: „(...) siostry mają się oddawać dziełom miłosierdzia, a zwłaszcza nauczaniu dziewcząt, nie tylko katolików, lecz także i to przede wszystkim akatolików"[322], przez zakładanie szkół, pracowni, internatów, sierocińców, domów wypoczynkowych, a także kierowanie i prowadzenie religijno-wychowawczych kółek i stowarzyszeń[323]. „Przed paru dniami — informuje biskup księdza F. Abrantowicza — otrzymałem zgodę Świętej Kongregacji Zakonników z Rzymu, iż mogę Zgromadzenie Sióstr w Drui erygować, jako zgromadzenie diecezjalne pod tytułem: *Ancillae Jesu in Eucharystia*"[324]. Zgromadzenie rozpoczęło swoje kanoniczne istnienie 28 kwietnia 1924 roku Dekret erekcyjny został przesłany do macierzystego domu drujskiego.

W sierpniu 1923 roku przyjechał do Drui, już wcześniej zapowiedziany przez błogosławionego Jerzego, ksiądz Andrzej Cikoto, rzutki i przedsiębiorczy kapłan, kolejny, po księdzu A. Zienkiewiczu, proboszcz, jako przełożony i organizator klasztoru mariańskiego. Ksiądz Andrzej mając na uwadze dobro okolicznej młodzieży, dla której niemal niemożliwe było kształcenie się w większych miastach, założył we wspomnianym miasteczku, przy inicjatywie i pomocy siostry Wandy Jeute, polskie gimna-

---

[320] List Biskupa do tejże z 2 września 1923, AZ, j.w.

[321] Pismo Biskupa Matulewicza do Stolicy Swiętej z 9 czerwca 1923. AZ sygn. VIII/14 mkr 3.

[322] *Decretum erectionis*, Dokumenty Zgromadzenia z lat 1923 - 45. AZ sygn. VIII/15.

[323] *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, red. I z roku 1923, § 2, AZ sygn. VIII/15.

[324] List Biskupa Matulewicza do ks. F. Abrantowicza z 18 stycznia 1924, AZ j.w.

zjum. W skład personelu weszły: siostra Władysława Wilczyńska — nauczycielka łaciny, siostra Michalina Zambrzycka — nauczycielka historii i wspomniana już siostra Wanda Jeute — polonistka i dyrektorka[325]. Błogosławiony Jerzy Matulewicz był przekonania, że trudne warunki mieszkaniowe i twarda praca apostolska nie sprzeciwiają się głębokiemu życiu wewnętrznemu i zakonnemu, że raczej przyśpieszają dojrzałość psychiczną, mobilizują skutecznie do coraz większych wysiłków i jednoczą z Bogiem, z Jezusem żyjącym w Przenajświętszym Sakramencie i to w taki sposób, jakiego On sam żądał — w człowieku i przez człowieka.

Toteż od samego początku Zgromadzenie w bardzo trudnych warunkach usiłowało rozwinąć aktywność dydaktyczno-wychowawczą i charytatywną i to tam, gdzie nie mógł dotrzeć kapłan z powodu zbyt odległych i złych dróg lub z braku czasu i sił. Siostry szły przez wyboje, bagna i lasy, najczęściej pieszo, do odległych szkół, by nauczać dzieci katechizmu, zorganizować nabożeństwo majowe czy różańcowe, pogodzić zwaśnione rodziny, udzielić pomocy pielęgniarskiej lub pouczyć, jak mają postępować w codziennym życiu[326].

Liczebnie Zgromadzenie rozwijało się bardzo powoli. Wydaje się, że powody tego były następujące: 1. miejscowość mało znana (Druja leży w zapadłym zakątku diecezji — z dala od większych skupisk ludności), 2. brak dobrych organizatorów u początku kształtowania się wspólnoty, 3. wrogie nastawienie przeciw biskupowi Matulewiczowi nie sprzyjało formacji. Uwzględniając pochodzenie sióstr, Zgromadzenie rekrutowało się ze środowiska wiejskiego o różnym stopniu zamożności. Szczególną ich bolączką, która wyraźnie utrudniała im szerszą działalność apostolską, był brak wykształcenia. Nowo powstała wspólnota nie miała środków na gruntowniejsze kształcenie swoich członkiń, ograniczała się jedynie do przygotowania, możliwie jak najszybciej, do zarobkowania poprzez rzemiosło[327]. Ono też w po-

---

[325] J. Żuk, *Wspomnienia z życia Zgromadzenia*, AZ sygn. VIII/15; H. Strzelecka, *Początki Zgromadzenia*, j.w. s. 25 - 30.

[326] Notatki J. Szafiejew z relacji sióstr: A. Pietkun i A. Masło. AZ j.w., J. Żuk, *Wspomnienia*, j.w.

[327] J. Dziewałtowska-Gintowt, *Wiadomości Historyczne Zgro-*

jęciu sióstr było najpewniejszym sposobem nawiązania kontaktu z ludźmi. „(...) Cieszę się (...) pisze błogosławiony założyciel do pierwszej przełożonej — że praca idzie przy pomocy Bożej, że siostry się urabiają i kształcą. Bóg dopomoże, powoli do wszystkiego dojdziecie. Największy skarb to siostry. (...) Ó ile mają one ducha zaparcia się i bezwarunkowego poświęcenia się Bogu i sprawie Bożej, ducha gorliwości, ducha Ewangelii, o ile są urobione, o ile mają niezbędną wiedzę stosownie do obowiązków, które mają pełnić, o tyle zakon bogaty w oczach Boga, a nawet i ludzi (...)"[328].

Zgromadzenie powoli rozszerzało swoją działalność, już w roku 1926 siostry założyły pracownię tkacką, a nieco później trykotarską. „Z własnych oszczędności kupiły warsztat tkacki łącznie z internatem dla dziewcząt. Z braku własnego lokalu wynajęły w pobliżu dom i tam umieściły swe wychowanki, by móc bliżej i lepiej zająć się powierzoną sobie młodzieżą żeńską"[329].

Najtrwalszym pomnikiem błogosławionego Jerzego Matulewicza głoszącym jego miłość, dobroć i wielkość duchową jest to, że założona przez niego wspólnota zakonna, mimo nagłej śmierci Założyciela (kształtował ją tylko cztery lata) przetrwała do dnia dzisiejszego. Bóg przyjął ofiarę według miary jego miłości i tęsknoty, a nie według pragnień młodej wspólnoty zakonnej, która zgadzając się z wolą Bożą, pragnęłaby jednak budować dzieło swego Zgromadzenia raczej na żywym przykładzie Ojca, niż na jego śmierci.

B. DUCHOWOŚĆ ZGROMADZENIA

Duchowość, duch[330] Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, stosownie do nazwy, jest wybitnie eucharystyczna. Wokół niej skupia się całe życie sióstr i to zarówno indywi-

---

madzenia SJE, lata 1923 - 1960, Warszawa 1960, s. 8 nn.; H. Strzelecka, *Początki Zgromadzenia*, j.w., s. 73 - 84.

[328] List Biskupa do s. W. Jeute z 31 października 1924, AZ, j.w.

[329] K. Skuriat, *Założyciel Zgromadzenia*, j.w., s. 49.

[330] Duchowość rozumiana jest w sensie psychologicznym bardzo szeroko, jako zespół cech psychicznych, psychika. Por. *Słownik języka polskie-*

dualne, jak i zbiorowe. W artykule II Konstytucji „O duchu Zgromadzenia", biskup Matulewicz zaleca: „Szczególniejszą i coraz doskonalszą miłością Siostry będą otaczały Chrystusa Pana, ukrytego w Najświętszym Sakramencie, starając się wciąż coraz lepiej Chrystusa poznawać i naśladować, Chrystusa duchem się przejąć i kierować, Królestwo Chrystusa ze wszystkich sił rozszerzać, Chrystusa we wszystko wnosić..."[331]. Innymi słowy błogosławiony Jerzy szerzenie kultu Eucharystii stawia na czele każdego przedsięwzięcia Zgromadzenia, tak że zarówno katechizacja, jak i działalność w zakresie doczesności winna się rodzić z Eucharystii i z niej czerpać swe siły. Eucharystię trzeba uznać za duszę wszelkiego apostolstwa Zgromadzenia. Przynaglany troską o człowieka w potrzebie formuje swe siostry w swoim duchu i posyła do wszystkich ludzi całego świata. Każda eucharystka winna być zatem szczera, ofiarna, pokorna, pełna dobroci, taktu, opanowania, poświęcenia i otwarta na „życie nowe". Mówi się również, że powinna być chlebem, który się daje, oddaje, rozdaje tam gdzie potrzeba, gdzie są głodni. W swoim apostołowaniu winna skupić wszystkie formy życia wokół Eucharystii, zwłaszcza wokół Mszy świętej. Błogosławiony Jerzy wychodził z przekonania, że życie Sióstr, zarówno osobiste, jak społeczne, powinno zaczynać się od Tabernakulum i do niego powracać, wszak apostolstwo nasze o tyle jest warte, o ile od Eucharystii pochodzi i do niej wraca. Był pewny, że wejście w krąg Naj-

---

go, Warszawa 1960, t. II, s. 418. Można ją jeszcze określić jako naukę o zastosowaniu Ewangelii w życiu chrześcijańskim na następujących płaszczyznach: intelektu, ascezy i ściśle mistycznej; F. Vandenbroucke OSB, *Duchowość i duchowości*, [w]: Concilium, Międzynarodowy Przegląd Teologiczny. Wybór artykułów. Poznań 1965/66 nr 1 - 10, s. 665 n.; Duch Zgromadzenia, to zróżnicowana forma powołania zakonnego do doskonałej miłości Boga i bliźnich, czyli do zjednoczenia się z Bogiem przez naśladowanie Chrystusa drogą trzech rad ewangelicznych. Natomiast duchowość Zgromadzenia to realizacja idei, naczelnych wartości, tworzących ducha danej rodziny zakonnej. Por. S. Kunowski, *Propozycje pastoralno-pedagogiczne w sprawie odnowy życia zakonnego*, [w]: Powołanie człowieka. Ku odnowie życia wewnętrznego, pod red. T. Bielskiego SAC, Poznań 1972, s. 239 n (przyp. aut.).

[331] *Konstytucje Zgromadzenia*, j.w., § 4.

świętszej Eucharystii i zrozumienia tej Tajemnicy uchroni każdą siostrę Zgromadzenia od małoduszności w życiu codziennym. W swych zaleceniach twierdzi, że gdy rozwinie się w życiu wewnętrznym życie Eucharystyczne — życie ofiary, życie Miłości, wówczas można okazać się mocarzem duchowym w codziennych walkach i trudnościach. Zdaniem Błogosławionego Jerzego, zresztą nie bez racji, sprawdzianem właściwego szerzenia kultu Eucharystii jest życie Sióstr Zgromadzenia realizujących przykazanie miłości Boga i bliźniego. Przez takie wychowanie Sióstr duch pokarmu ofiarniczego Chrystusa uobecniony w Eucharystii, poszerzy w sposób widoczny swoje kręgi w świecie. W Konstytucjach Zgromadzenia (zatwierdzonych w 1923 roku) określa, że „celem głównym"... jest chwała Boża i uświęcenie jego członków", zaś specjalnym — „... nauczanie życia chrześcijańskiego dzieci, dziewcząt i niewiast ludu wiejskiego i miejskiego, zwłaszcza uboższego, przez:

a) nauczanie ich zasad wiary katolickiej i przygotowanie do należytego przyjmowania Sakramentów św.,
b) zakładanie i prowadzenie szkół tak średnich, jak i początkowych, tak ogólnokształcących i wychowawczych, jak i zawodowych,
c) zakładanie pracowni przeznaczonych do doskonalenia się w zawodzie w celu zapewnienia dziewczętom i niewiastom uczciwej pracy,
d) zakładanie internatów, sierocińców, schronisk, domów wypoczynkowych itp.,
e) oraz kierowanie i prowadzenie religijno-wychowawczych kółek i stowarzyszeń"[332].

Uparcie dąży, aby formacja duchowa sióstr miała wymiar i profil eucharystyczny. Już 7 marca, 1911 roku pisze: „Prośmy Boga, aby nauczył nas jak łączyć rozumną inicjatywę z doskonałym posłuszeństwem, osobistą pomysłowość, energię, działalność z doskonałym oddaniem się Zgromadzeniu, Kościołowi i Bogu. Nie obawiajmy się zużyć, wyczerpać, unicestwić dla większej chwały Bożej (...). Pozwól nam spłonąć jak świeca na ołtarzu i spalić się jak ziarnka kadzidła, wydając miłą

[332] *Tamże*, § 2.

woń na chwałę Bożą"[333]. W przytoczonych słowach, co prawda skierowanych do członków Zgromadzenia Marianów, znajdujemy zarazem zwięzły wykład o tym, co stanowi w ogóle istotę świętości, która w szczególny sposób uobecnia Boga i staje się Jego życiem i żywym świadectwem. Takie stwierdzenie narzuca się każdemu kto rozumie wypowiedzi tych, których zwykło się uważać za specjalistów w danej dziedzinie nauki lub życia w ogóle. W tym przypadku chodzi nam o *novum* w działalności zakonodawczej błogosławionego Jerzego Matulewicza, poświęcającemu wszystkie swoje siły życiu zakonnemu Kościoła Świętego. We wszystkich wspólnotach zakonnych, w których czuł się bądź odnowicielem bądź założycielem, wyczuwało się duży dynamizm ich życia wewnętrznego i głód odrodzenia zmierzającego ku autentyzmowi ewangelicznemu. Zasadniczym obowiązkiem wszystkich wychowawczyń zakonnych jest troska o możliwie najpełniejsze przygotowanie młodych sióstr do świadomego złożenia ślubów zakonnych i konsekwentnego ich zachowania. Takie przygotowanie ściśle koreluje z tzw. przeżyciem religijnym. Zdaniem księdza J. Pastuszki „samo przeżycie religijne nie stanowi jakiejś odrębnej, autonomicznej domeny psychiki, rządzonej innymi prawami psychologicznymi. Ich odrębność i swoistość wywodzi się od przedmiotu religijnego, ale układ przeżyć religijnych i ich przebieg rządzone są zwykłymi prawami psychiki ludzkiej. Punktem wyjściowym przeżycia religijnego jest zatem akt poznawczy, który wprowadza w ruch cały mechanizm psychiczny człowieka, rozbudza sferę emocjonalną i skłania do czynu. Od tego, jak zostanie dokonany ten wstępny proces poznawczy zależy ugruntowanie się w naszej psychice prawdy zdobywanej i jej rola w zespole naszych przeżyć. Poznanie to może się dokonywać w różny sposób. Można przedmiot obrazowo oglądać, dostrzegać jego właściwości zmysłowe i przeżywać rozbudzane przez nie uczucia. Można zająć stanowisko bardziej intelektualne i przedmiot poznawany poddać abstrakcji filozoficznej, przetworzyć go w pojęcia i włączyć w pewien układ logiczny. Czasem znów w poznaniu dominuje uczucie wzruszenia i przedmiot zdaje się człowieka zaskakiwać, wstrząsać i narzucać swe

[333] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 118.

wymagania. Ale może też powstać inna sytuacja poznawcza, gdy na czoło wysuwa się wola i człowiek poznając prawdę, przeżywa wahania i postanowienia"[334].

Uwzględniając powyższe prawa psychiki, biskup Matulewicz mistrzyniom nowicjatu stawiał, oczywiście zgodnie z kodeksem prawa kanonicznego, następujące wymagania: „(...) powinna liczyć co najmniej 35 lat życia i 10 lat od pierwszej profesji i odznaczać się roztropnością, umiejętnością, doświadczeniem, miłością, pobożnością i karnością zakonną, aby była w stanie swe wychowanki nauczyć dróg doskonałości słowem i przykładem[335]. W liście zaś wprost do pierwszej mistrzyni i przełożonej Zgromadzenia, siostry Wandy Jeute napisał: „(...) O ile będziesz mogła, pracuj nad urobieniem i przygotowaniem sióstr. Największe bogactwo Zgromadzenia, to osoby, z których się ono składa: ich dobry duch, ich zaparcie się, ich zdatność do pracy, ich całkowite oddanie się Bogu, Kościołowi i Zgromadzeniu"[336]. Wiedza powinna rozszerzać horyzonty umysłowe oraz dać materiał poznawczy, a także z kolei ma posłużyć do rozwoju potrzeby miłości; „Im lepiej poznają, tym lepiej będą kochać"[337].

Miłując Boga ponad wszystko, kochamy tym samym siebie samych, bo dobro ludzkie jest cząstką dobra Bożego — „Opuściwszy wszystko, o ile ułomność na to pozwala, siostry całkowicie i zupełnie Bogu i sprawom Bożym się oddadzą i poświęcą"[338]. Kiedy kochamy swoje własne dobro w takiej mierze i na takim poziomie, na jakim ono się znajduje, kochamy wtedy Chrystusa więcej niż siebie samych. Innymi słowy, miłość szukająca upodobania Bożego jest to miłość dobra dla dobra. W takim ujęciu miłość nie powinna być nastrojem, uczuciem czy napięciem zmysłowym, ale tylko umysłowym wyborem przedmiotu miłości i trwaniem przy nim, gdyż sama miłość rodzi się z poznania. Nie

---

[334] J. Pastuszka, *Z psychologii rozmyślania*, „Homo Dei", 1965, nr 1/119, s. 6 n.

[335] *Konstytucje Zgromadzenia*, j.w., § 495.

[336] List Biskupa do s. W. Jeute z 24 lipca 1924. AZ j.w.

[337] List Biskupa do tejże z 31 października 1924, AZ j.w.

[338] *Konstytucję Zgromadzenia*, j.w., § 3; Listy Biskupa do siostry W. Jeute. j.w.

kocham tego, czego w ogóle nie znam. Stąd im głębsze jest poznanie, tym głębsza jest miłość. Chaos pragnień jest oznaką egoizmu i jednocześnie niewiedzy, ciasnoty i schematyzmu w naszym myśleniu i działaniu. Toteż idea, która miała zdynamizować życie zakonne zawierała się w słowach: „(...) Chrystusa poznawać i naśladować"[339]. Jest ona jednocześnie głęboka, precyzyjna, prosta i właściwa, a co więcej, prowadzi do dalszych wniosków.

Psychologowie religii, naukowi badacze tego zagadnienia[340] zauważają, że istotą miłości jest przeżycie, na które składają się dwa aspekty: aspekt myślowy oraz osobista strona przeżycia „funkcja jaźniowa". Jaźń identyfikuje się z treścią pierwotnie dla siebie obojętną, która nabiera osobistej wartości i charakteru normatywnego dla późniejszych rozstrzygnięć i działań osoby. Często modlitwa ma w tym kontekście szczególne znaczenie dla formowania najwyższej struktury psychiki, jaką jest wspomniana jaźń. Biskup Matulewicz daje temu wyraz w zaleceniu: „(...) całe Zgromadzenie i pojedyncze siostry całkowicie się oddadzą i poświęcą Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie, od którego wszelkich cnót, a zwłaszcza miłości będą się uczyły (...)"[341]. Modlitwa więc jest środkiem formacyjnym, który ogarnia całego człowieka, a ponieważ z istoty swej jest aktem psychicznym, stąd ogromne znaczenie wychowawcze. Zagadnienie modlitwy w życiu Założyciela budzi szczególne zainteresowanie przede wszystkim i dlatego, że była ona źródłem, z którego błogosławiony czerpał moc dla swych niemal nadludzkich wysiłków skierowanych do służby dla bliźnich, a następnie dlatego, że duchowość ta głęboko zakodowała się w sercach jego współpracowników. Miłość, z kolei jest podstawową potrzebą i jako taka warunkuje prawidłowy rozwój człowieka — zarówno osoby kochanej, jak

---

[339] *Konstytucje Zgromadzenia*, j.w., § 4.

[340] S. Kunowski, *Założenia i aktualne potrzeby wychowania katolickiego*, „Ateneum Kapłańskie" 1962, nr 3, s. 222 n.; J. Pastuszka, *Religijne i duszpasterskie aspekty psychiki kobiety*, „Ateneum Kapłańskie" 1958, nr 3, s. 350 n.; tenże, *Religia a charakter człowieka*, „Homo Dei" 1958, nr 1, s. 28 - 34; W. Gruehn, *Religijność współczesnego człowieka*, Warszawa 1966, s. 107 - 205; N. Han-Ilgiewicz, *Osobowość kobiety a jej postawa religijna*, „Ateneum Kapłańskie" 1958, nr 3/229, s. 337 n.

[341] *Konstytucje Zgromadzenia*, j.w., § 12.

i kochającej, w której staje się podstawą motywującą jej zaangażowanie w samowychowawczy proces rozwoju[342].

Analizując dalej tok myśli biskupa Matulewicza, najwłaściwszym miernikiem duchowości i jednocześnie środkiem wychowawczym jest ciepło atmosfery rodzinnej, wytwarzającej klimat szczerości i wzajemnego zaufania. „W życiu wspólnym niech siostry myślą, sercem, słowem i przykładem pielęgnują, uprawiają i praktykują obopólną miłość siostrzaną (...) nawzajem się budując, jedne drugim niosąc pomoc, usługę i pociechę, i jedne drugim okazując serdeczną życzliwość (...)"[343]. Ten charakterystyczny tekst rzuca światło na wiele uwarunkowań psychologicznych takich jak: utwierdzenie w dobrem, a szczególnie w powołaniu, podnoszenie na duchu, zapominanie o sobie, głęboką pokorę, łagodność, cichość, surowość dla siebie i wielką wyrozumiałość dla bliźnich.

Istnieje akt posłuszeństwa, którego oczekuje od nas Chrystus i który żąda wszystkiego i bierze wszystko. Rozkaz, aby pójść dalej, zostawić wszystko, pogrążyć się z ufną wiarą w wielką ciszę Boga, nie opierać się temu Wszechobecnemu, bezimiennemu rozkazowi, który nami rządzi dotyczy wszystkich ludzi. To, czy człowiek posłusznie powie „tak", jest decydujące w czasie i w wieczności. Całość życia zakonnego, ugruntowanego w posłuszeństwie, nie jest niczym innym, jak próbą generalną, praktycznym uprzedzeniem sytuacji — a dla każdej eucharystki jest bezpośrednim udziałem w Miłości, dzięki której „(...) ona najlepiej odpowie woli Bożej"[344]. Stąd posłuszeństwa zakonnego nie można traktować jako środka regulacji ruchu. Oczywiście, wszędzie, gdzie ludzie żyją wspólnie, musi panować porządek. I posłuszeństwo takie, pojęte jako racjonalny czy wskazany z racjonalnych przesłanek czynnik porządkowy, zapewniający ład we wspólnocie i koordynujący jej działalność dla wspólnego dobra, stanowi schemat dyscypliny obywatelskiej czy narodowej. Koncepcja taka oczywiście nie zawiera w sobie najistotniejszych cech posłuszeństwa zakonnego. Byłoby więc wskazane, aby prze-

[342] *Tamże*, § 169.
[343] *Tamże*, § 184.
[344] *Tamże*, § 97.

łożone starały się uzyskać wszelkie potrzebne im do podjęcia decyzji informacje i aby czyniły to w duchu obiektywizmu i realizmu, pamiętając, że rozkazy, które mają wydać, dotyczą konkretnej zakonnicy lub konkretnego domu. Każde posłuszeństwo ma przecież prowadzić siostrę ku pełnemu i dojrzałemu życiu, ku „(...) jedności, trwałości i mocy całego Zgromadzenia (...)"[345]. Innymi słowy, rządzić to znaczy w języku psychologii prowadzić jakąś osobę do jej celu, co polega na wskazaniu tego celu lub nawet dostarczeniu środków, pozwalających jej się w pełni rozwinąć. W takim kierowniczym oddziaływaniu cel odgrywa zawsze zasadniczą rolę i on to wyznacza zarazem sposoby ich stosowania.

Eucharystia bowiem, jako źródło i szczyt kultu chrześcijańskiego zespala Kościół, każdą wspólnotę zakonną jednoczy we wspólnej ofierze, w której każda zakonnica uczestniczy we właściwy sposób, a pomnażając w sobie potrzebę miłości jest ustawiczną przyczyną wzrostu, rozwoju i świętości Zgromadzenia. Asceza więc nie jest celem, lecz środkiem i jako taka musi być jak najstaranniej dobrana, przystosowana nie tylko do celu, do którego wiedzie, ale przede wszystkim do tego, kogo do tego celu prowadzi, czyli do konkretnej siostry, z całą jej bogatą, a także ułomną i skomplikowaną naturą.

Do elementów składowych kształtujących postawę eucharystki i duchowość całej grupy należą nadto: czystość — celibat i ubóstwo, które mają służbę zakonną uczulić na miłość do każdego człowieka, a zarazem zakonnice bardziej uwrażliwiać na potrzeby bliźnich. Właśnie celibat ma zagwarantować maksymalny stopień dyspozycyjności w służbie bliźnim i niepodzielność serca[346]. Ubóstwo z kolei jest postawą wolności, chroni przed zniewoleniem i uwięzieniem w żądzy majątku i zysku. Postawa przeciwna odbiera pracy apostolskiej charakter służby, fałszuje ją i podważa jej wiarygodność[347].

W związku z powyższym błogosławiony Jerzy Matulewicz chciał, by każda siostra była ożywiona miłością ku Bogu, Jezu-

---

[345] *Tamże.*

[346] *Tamże*, § 112 - 117.

[347] *Tamże*, § 119 - 133.

sowi Eucharystycznemu, Kościołowi, miłością do każdego człowieka i wszelkiego stworzenia, a więc pełnią, która nie zna miary. Z kolei duchowość Zgromadzenia stanowi życie Chrystusa Eucharystycznego w każdej z członkiń i ono nadaje miarę wszelkim pracom i poczynaniom całej wspólnoty: „(...) bo któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej (...) wołaj mężnie: wszystko mogę w tym, który mnie umacnia (...)"[348]. A nieco później napisze: „Pamiętajcie zawsze, że ja wam wszystkim jestem całym sercem oddany i pragnę was w niebie kiedyś oglądać. Modlę się o to, byśmy kiedyś z aniołami Boga mogli wielbić i w Jego Miłości tonąć (...)"[349].

3. REFORMATOR KONSTYTUCJI INNYCH ZGROMADZEŃ

Błogosławiony Jerzy Matulewicz głęboko odczuwał problemy i cierpienia istniejących już zgromadzeń zakonnych. Zdawał sobie sprawę z tego, że duchowna osoba swoim życiem i swoją nauką przyczynia się do podnoszenia życia zakonnego w Kościele. Stąd wielokrotnie i to bezinteresownie poświęcał czas i energię na załatwienie spraw siostrom, które zwracały się do niego o pomoc. Mawiał nieraz: „(...) Ja tak kocham życie zakonne i osoby poświęcone Bogu; dla mnie wielka jest to pociecha, gdy mogę im służyć (...)"[350]. Ze zrozumieniem i chęcią niesienia natychmiastowej pomocy odnosił się do wszystkich, gdyż dla niego zakony to nie tylko honorowa reprezentacja Kościoła, ale Jego czołówka modlitewna, nauczająca i wychowująca całe społeczeństwo.

Zakonne apostolstwo ma przecież charakter działania zespołowego, a poszczególne zakony pracują dla dobra sprawy Bożej w świecie, jako wspólnoty zjednoczone i trwałe, co w dalszej konsekwencji pozwala im rozwinąć akcje bardziej owocne i długofalowe. Metody pracy jak też ich wyniki są przekazywane w rodzinie zakonnej z pokolenia na pokolenie, wskutek czego

---

[348] List Biskupa do s. W. Jeute z 20 maja 1925, AZ, j.w.

[349] List Biskupa do tejże z 19 kwietnia 1926, AZ. j.w.

[350] List Biskupa do s. Tadei Kościuszko (niepokalanki) z (sierpnia-listopada) 1925. AZ, j.w.

bom indywidualnym poszczególnych osób z ich wynikających warunków (...)"[355]. Wyczuwamy w dziele modyfikacji konstytucji zakonnych przesuwanie się punktu ciężkości z aspektu organizacyjno-prawnego na teologiczno-moralny, mimo że w konstytucjach redagowanych przez błogosławionego mocno podkreślana jest prawna struktura wspólnot zakonnych. „(...) Wykorzystując okazje i chwytając się różnych środków, patrzymy nie na to, czy były już używane, lecz raczej, czy są odpowiednie i o ile są przydatne do szerzenia chwały Bożej i zbawienia dusz"[356].

Ogólną działalność zakonodawczą błogosławionego Matulewicza ilustruje niżej podana lista ustaw zakonnych, która jest autentycznym świadectwem wielu nie przespanych nocy i przepracowanych dni, a nawet miesięcy i lat. Należą do niej:

1. Konstytucje Zgromadzeń Sióstr Służebnic Serca Jezusowego, Warszawa 1907 (maszynopis) — zostały one napisane na prośbę sióstr, zgodnie z życzeniem założyciela, ojca Honorata Koźmińskiego, a zatwierdzone w 1909 roku.
2. Instytut Braci Marianów, Petersburg 1910[357].
3. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Ubogich, Mariampol 1920[358].
4. Konstytucje Dolorystów, czyli Synów Matki Boskiej Bolesnej, Wilno 1920.
5. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr od Narodzenia Najśw. Maryi Panny, Wilno 1925 (maszynopis).
6. Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów, Wilno 1923[359].
7. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus pod opieką Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, Wilno 1923 (maszynopis).

---

[355] List Biskupa do ks. A. Staniukynasa z 8 lutego 1912. AMPP.

[356] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 93.

[357] *Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae.* Petropoli 1910, druk anonimowy bez biskupiego „imprimatur", dzieło cytowane w pracy (przyp. aut.).

[358] Drukiem wydano w języku litewskim: *Nekaltai Pradetosios Švenč. Panos Marijos Seserų Kongregacijos Konstytucija*, Marijampolė 1920, dzieło cytowane w pracy (przyp. aut.).

[359] *Constitutiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1930. Tekst polski wydany: Kraków 1933, cytowany w pracy (przyp. aut.).

8. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, Wilno 1923 (maszynopis)[360].
9. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr od św. Kazimierza, Wilno 1924.
10. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Służebnic Serca Jezusowego, Warszawa 1925[361].
11. Instrukcje Zgromadzenia Księży Marianów, Mariampol 1928[362].
12. Materiały do instrukcji dla zakonników[363].

W programie zakonnym uderza czytelnika niewątpliwie koncentracja wysiłków błogosławionego Matulewicza na zgromadzeniach czynnych, które bądź reformował, bądź nowe zakładał lub zapraszał do pracy w swojej diecezji. Był on w swoim czasie jednym z niewielu, a na pewno jednym z pierwszych, którzy taki program wysuwali i podejmowali jego realizację. Włożywszy tyle wysiłku teoretycznego i praktycznego w organizację i adaptację wspólnot zakonnych mógł w katalogu kościelnym, w chwili kiedy został odwołany z Wilna, umieścić dość długą ich listę[364].

---

[360] Nowa redakcja konstytucji z uwzględnieniem przepisów Kodeksu Prawa Kanonicznego z roku 1936 cytowana w pracy.

[361] Nowa redakcja konstytucji z uwzględnieniem Kodeksu Prawa Kanonicznego. Constitutiones Congregationis Sororum Ancillanum Sacri Cordi Jesu, Varsavie 1925.

[362] *Instrukcijos bei nurodymai*, Marijampole 1928, cytowane w pracy.

[363] Powyższy wykaz cytuję za: T. Górski, *Pisma Arcybiskupa Jerzego Matulewicza*, [w]: Pro Christo et Ecclesia, j.w., s. 89 n.

[364] Vilnae: — *Conventus Ordini Fr. Min. S. Francisci Conventualium* — 3,
— *Collegium Societatis Jesu* — 9,
— *Ordo Monialium S. Benedicti* — 19,
— *Ordo Monialium III ord. S. Francisci Bernardinarum* — 9,
— *Ordo Monialium a Visitatione BMV* — 22,
— *Congr. Relig. Soror. III ord. S. Dominici* — 5,
— *Congr. Relig. Sororum Charitatis S. Vincenti à Paulo* — 7,
— *Congr. Relig. BMV Misericordiae Matris* — 14,
— *Domus Relig. Sor. S. Familiae de Nazareth Vilnae* — 25,
— *Congregatio S. Francisci Salesii* — 6,
— *Congreg. Relig. Filiarum BMV Auxilii Christianorum* — 3,
Czarny Bór:
— *Congregatio Religiosa Sororum S. Ursulae a SS-m Corde Jezu* — 7,

Tak miłość przez czyn miłości się udowadnia zaś słowa, uczucia mogą być słuchaniem, czyn jest prawdą. Miłość też może i tworzy „życie nowe". Prosta, szczera, ofiarna, pokorna i radosna miłość Boga i bliźniego ma być dla jego trzech Zgromadzeń zakonnych siłą i zasadą nieustannego otwierania się ku nowym ludziom, ku nowym potrzebom, ku nowym czasom. Toteż w opinii współczesnych błogosławiony Matulewicz był tym, który stworzył pewien nowy typ życia zakonnego, wprowadzając w nie kult pracy dla Boga i bliźniego oraz przypomniał jej wartość i dostępność. Życie zakonne uważał za oznakę świętości Kościoła i dostrzegał w nim potężny czynnik ożywienia pracy apostolskiej.

Grodnae:
— *Conventus Grodnensis Fratrum Minorum S. Francisci Conventualium* — 10,
— *Domus Relig. Sor. S. Familiae de Nazareth* — 21,
Różanystok:
— *Congregatio S. Francisci Salesi* — 15,
— *Sorores Congregationis BMV Auxiliatricis Christianorum* — 3,
Rasnae:
— *Congr. Relig. Marianorum* — 9.
Słonim:
— *Congreg. Relig. Sororum ab Immaculata Conceptione BMV* — 26,
Białystok:
— *Congr. Relig. Sororum Charitatis S. Vincentii à Paulo* — 3.
Por. *Catalogus ecclesiarum et cleri dioecesis vilnensis pro anno domini* 1925, Vilnae 1925, s. 159 - 168.

V

OCENA CHARYZMATU MIŁOŚCI I DZIAŁANIA BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULEWICZA W DOBIE POSOBOROWEJ

Sobór Watykański II stwierdził, że cechą charakterystyczną ludzi idących drogą szczególnego życia ewangelicznego jest to, iż są „widocznym znakiem obecności Chrystusa w świecie"[365]. Błogosławiony Jerzy Matulewicz umiał to sam i przez swoje dzieła realizować.

W notatkach przytoczonych w poprzednich rozdziałach dostrzegamy, jak wielkie wymagania stawiał sobie błogosławiony w dziedzinie życia wewnętrznego, jak żądał od siebie heroizmu — jednak każdy, kto czytał jego zwierzenia musi przyznać, że życie jego było najdokładniejszym zrealizowaniem tego ideału, jaki sobie w myśl wskazań Ewangelii nakreślił w swych rozmyślaniach i co potem wyraził w pokornych, a serdecznych modlitwach, które dla własnego pożytku spisywał w swym „Dzienniku duchowym".

Stanął dotychczas błogosławiony przed nami w blaskach żywej wiary, niezachwianej nadziei, która doskonaliła się w miarę, jak jego serce odrywało się od wszelkiego szczęścia, nawet godziwego i heroicznej miłości, gdy przyjmował z ręki Bożej Krzyże, cierpienia, upokorzenia jako dary najlepsze i najmilsze. Nic dziwnego, że w jego „Dzienniku duchowym" spotykamy się z takimi wyznaniami, jak notatka z 23 lutego 1914 roku: „Wiele, o Panie, dopuściłeś w tym czasie na mnie Krzyży (...). Bądź za to po tysiąckroć pochwalony. (...) Panie, jakże jesteś słodki! Któż mógłby to wypowiedzieć. (...) Panie, nie odrzucaj mnie, zmiłuj się nade mną. Spraw abym się znalazł w liczbie sług Twoich"[366]. Kiedy indziej błogosławiony Jerzy głęboko za-

[365] *KK*, 44. [w]: Sobór Watykański II pod red. J. Groblickiego i E. Florkowskiego, Poznań 1986, s. 148.

[366] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 138.

stanawia się nad tym, jak miłość jest konieczna dla wiary, która wymaga absolutnego poddania się rozumu prawdzie. „Panie, Ty widzisz serce moje, Ty wiesz, że Cię miłuję i pragnę coraz bardziej miłować. Jeślibyś ujrzał we mnie chociaż jedną żyłkę, która by nie pulsowała Twoją miłością, wyrwij ją i zniszcz (...) Panie, wierzę we wszystko, coś objawił, czego naucza Święty Kościół katolicki (...). Wsparty Twoją łaską jestem gotów, jak mi się wydaje, oddać życie za każdą prawdę objawioną"[367]. Błogosławiony Jerzy nie tylko pragnął cierpieć dla Boga, ale uważając je za dobro, za dowód miłosierdzia Bożego dla siebie, dziękuje za nie. Zawsze uważał się za ostatniego, jak to może zaświadczyć piękna notatka: „Dziękuję Ci, najłaskawszy Panie, za Krzyże. Tutaj mnie chłoszcz, tutaj mnie karz, tylko nie odrzucaj mnie od siebie i odpuść mi nierozwagę młodych lat i przewinienia mego dawnego życia. Ty jesteś Bogiem wielkiego miłosierdzia, spojrzyj więc swymi miłosiernymi oczyma na mnie, niegodne stworzenie i przebacz mi wszystko, czymkolwiek przeciw Tobie zgrzeszyłem"[368]. Opisując łaski mistyczne Błogosławiony Jerzy raduje się wizją adoracji niebieskiej: „W szczególny sposób dzięki Ci, Panie, za tę niezwykłą łaskę, jakiej udzieliłeś mi pewnego razu podczas Mszy św. kiedy organista śpiewał „Gloria" przedziwne dreszcze przebiegły mnie całego i przeniknęły. Oczy jakby się zaćmiły, ciało stężało i stało się bezsilne, a duszę przepełniła niewysławiona rozkosz, nie dająca się w żaden sposób wyrazić. Słodycz jakby przelała się po całym moim jestestwie"[369]. Z tych przykładowo zacytowanych notatek wynika, że błogosławiony Jerzy do końca umiłowawszy Boga i zatopiwszy się w Nim, nie znalazł w swym 56-letnim życiu czasu na pracę apostolską. Takie stwierdzenie narzuca się każdemu, kto krytycznie patrzy na jego wypowiedzi z zakresu życia wewnętrznego.

O tym czy i o ile błogosławiony Matulewicz wybiegał ku przyszłości na polu pracy apostolskiej, można twierdzić odwołując się do przynajmniej fragmentarycznego zestawienia jego nieustannego *aggiornamento* z nauką Soboru Watykańskiego II.

---

[367] *Tamże*, s. 140.
[368] *Tamże*, s. 139.
[369] *Tamże*, s. 138.

1. POSTULATY DOTYCZĄCE KSZTAŁTOWANIA WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

Z perspektywy cytowanych wypowiedzi należy stwierdzić, że błogosławiony Jerzy Matulewicz nie tylko nie zawiódł kredytu zaufania Stolicy Apostolskiej i diecezji wileńskiej, ale wykazał, że był „dzieckiem swego czasu" wyrywającym się ciągle ku przyszłości i pragnącym z całego serca przybliżyć wszystkim ludziom Chrystusa, jako Źródło Zbawienia, aby mogli z Niego czerpać, skoro te dobra nadprzyrodzone zostały powierzone Kościołowi Świętemu dla ludzi poszukujących i potrzebujących Zbawienia.

Przypatrując się bliżej poglądom i działalności błogosławionego w świetle dokumentów Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza dekretów: „O apostolstwie świeckich", „O ekumenizmie" i „O formacji kapłanów" oraz „Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym" zauważamy, że w wysuwanych postulatach był jednym z tych, którzy torowali drogę odnowie myśli chrześcijańskiej i zaliczani są do prekursorów tej odnowy w Kościele. Błogosławiony Matulewicz nie zrażał się niczym, lecz pracował spokojnie, nawołując w myśl tradycji do aktywnego i nie polegającego na rezygnacji z posłuszeństwa, bowiem „(...) zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat, w istocie wiążą się z bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim. W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia, przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych"[370]. Dobry i wyrozumiały dla innych potrafił być również nieustępliwy, gdy w grę wchodziła obrona największych wartości dla człowieka, jak np.: wolność religijna, godność ludzka itp.[371]. Hasła: „Bądźmy przemyślni, prości, ale roztropni; czyńmy, co jest w naszej mocy, bądźmy jednak odważni i mężni,

[370] *KDK* n. 10, [w]: Sobór j.w., s. 543.

[371] W. Šauklys, *Ark. J. Matulevičiaus — himnas meilei*, Kaunas 1975, s. 51 - 65.

zmierzający do własnego celu, ufając mocno, że prowadzi nas ręka Opatrzności"[372] stały się jego motywem przewodnim i motorem, który poruszał i pociągał ku sobie wszystkie siły i był oparciem oraz normą postępowania, zwłaszcza w sytuacjach trudnych, wymagających decyzji. W imię prawdy, w obronie indywidualności i wolności człowieka, występował przeciwko ideologiom, które dehumanizują jednostkę — jako osobę.

A. POSTAWA BŁOGOSŁAWIONEGO WOBEC CZŁOWIEKA — JAKO OSOBY, GRUPY SPOŁECZNEJ

Przygotowanie laikatu do tego, by był ewangelicznym zaczynem we własnych środowiskach, wymaga dotarcia do szerszych kręgów społeczeństwa. Można jednak przedstawić tę rację odwołując się do analizy stosunków międzyludzkich. Są one nie tylko konieczne i nieuchronne, ale w pewnym sensie człowiek jako osoba tworzy się i rozwija dzięki nim. We wszystkich swych przekonaniach i zachowaniach człowiek uczestniczy w zasadniczej mierze w wartościach przekazywanych i posiadanych społecznie. W świetle tego faktu wzajemny kontakt między ludźmi jest sprawą najdonioślejszej wagi dla każdego z partnerów. Zasadniczym nakazem etycznym w tym ludzkim kontakcie jest — być szczerze i w prawdzie sobą. Świadczyć wzajemnie wobec siebie o tych wartościach, o jakich jest się przekonanym. Tylko takie bycie wśród ludzi jest społecznie pozytywne i twórcze, stanowiące o osobowym rozwoju i tego, kto świadczy o swych przekonaniach i tego, kto świadectwo odbiera. Najczęściej jest to zresztą wzajemne oddziaływanie na siebie.

Obowiązek owego bycia sobą, prawdy i szczerości wzrasta wraz z rangą spraw, o które idzie. Nie trzeba dodawać że sprawy wiary ujmujące los ludzki w jego ostatecznych wymiarach, posiadają rangę jedyną. Można tę rację uzasadniającą konieczność głosowania Ewangelii przedstawić także jako konieczność głoszenia Jezusa, z którym wierzącego wiążą więzy absolutnego

---

[372] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 53; KDK n. 23-28, [w]: Sobór, j.w., s. 554-558.

zaufania i miłości. Stąd pragnienie błogosławionego Jerzego Matulewicza, by wszyscy Go znali, by i innych przyprowadzić do Jezusa. Wszystkie przedstawione racje tłumaczą jego apostolski dynamizm. Stąd błogosławiony dnia 5 lutego 1911 roku pisze: „Lampa nie będzie świeciła, jeżeli zabraknie w niej paliwa. Głosiciel Ewangelii nie stanie się światłością świata, nie będzie siłą duchową, pociągającą do Chrystusa, prowadzącą drugich do boju o Kościół, pobudzającą ludzi do pracy, jeżeli w jego sercu nie będzie płonął ogień gorliwości, nie będą kwitły cnoty, jeżeli zabraknie w nim świętości. Trzeba się przyjrzeć wrogom Kościoła, poznać ich cele, zamiary, dążenia, sposób i metodę walki, środki, jakimi się posługują, a dopiero potem wszystko dobrze rozważywszy, stanąć odważnie do boju i pracy tam, gdzie wrogów najwięcej i bronić tych pozycji, które najbardziej są atakowane (...). Rzecz jasna, że należy to czynić nie w celu poniżenia przeciwników, lecz by prawda zwyciężyła (...). Trzeba troszczyć się o zbawienie ich dusz, a nie usiłować ich poniżyć, ośmieszyć i zdruzgotać"[373]. Harmonizuje to doskonale z zasadniczym założeniem Soboru Watykańskiego II, który kładzie właśnie nacisk na szacunek do człowieka: poszczególni ludzie winni uważać bliźniego bez żadnego wyjątku za „drugiego samego siebie (...)"[374].

Błogosławiony Jerzy Matulewicz zdawał sobie sprawę z tego, że sprawiedliwe rządy zapewniają harmonię i pokój między ludźmi w całym świecie. Czynnikiem integrującym jest nie tylko to, co ludzi do siebie upodabnia, lecz także i to, co ich różni. Prawdziwa integracja społeczna domaga się wielości i wielorakości powiązań między ludźmi, bogactwa kształtów społecznego współodczuwania i współzależności. Dzięki różnicom, następuje wymiana dóbr prowadząca do społecznej wspólnoty. „Porządek zatem społeczny i jego rozwój — głosi Sobór — winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót (...)"[375].

Najbardziej usłużne dla Kościoła — podkreślał błogosławiony — są zrzeszenia usiłujące dokonać syntezy życia z wiarą. Sto-

---

[373] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 103.
[374] *KDK* n. 27, [w]: Sobór, j.w., s. 557.
[375] *KDK* n. 26, [w]: Sobór, j.w., s. 557.

warzyszenia katolickie nie posiadają celu same dla siebie, ale winny służyć posłannictwu Kościoła w odniesieniu do świata. Nie rokują wielkiego powodzenia w przyszłości także ugrupowania, które by hołdowały przesadnie czystemu aktywizmowi bez oparcia się na świadectwie życia chrześcijańskiego i ducha ewangelicznego. Fakt ten, zwany socjalizacją, jak wynika z powyższej analizy, nie jest wolny od niebezpieczeństw, jednak przynosi liczne korzyści dla umocnienia i rozwinięcia potrzeb osoby ludzkiej oraz dla ochrony jej praw. Taka wizja chrześcijańskiego programu, model odnowy i przebudowy świata, każe przeciwstawiać się każdemu uciskowi, każe mu opowiadać się za sprawą tych wszystkich, którzy są w świecie jemu współczesnym prześladowani i usuwani w cień[376]. W sposób szczególny i uderzający okazywała się ta wizja zgodna z duchem soborowym w stosunku do wrogów[377]. „Ja — pisze błogosławiony w swym „Dzienniku" — dla narodowościowych czy politycznych względów, jeśli nie są one przeciwne nauce Chrystusa, ani jednego księdza nie karałem i nie będę karał. Trzymam się zasady, że zbawieniu nie sprzeciwia się to, że ktoś jest zwolennikiem federacji czy aneksji, że stoi za niepodległością Litwy albo chce ją przyłączyć do Polski. Ja w tym względzie pozostawiam każdemu swobodę (...)"[378]. „(...) winniśmy być apostołami zgody, miłości i pokoju (...)"[379]. Osoba ludzka była dla błogosławionego zasadą, podmiotem i celem wszystkich struktur społecznych, ponieważ z natury swej koniecznie potrzebuje ona życia społecznego i to zespolonego z Chrystusem. Tego właśnie uczy Sobór: „Niech dla wszystkich będzie rzeczą świętą zaliczanie solidarności społecznej do głównych obowiązków dzisiejszego człowieka oraz przestrzeganie jej"[380]. „Tych, którzy w sprawach społecznych, politycznych lub nawet religijnych inaczej niż my myślą i postępują, należy również poważać i kochać; im bowiem bardziej dogłębnie w duchu uprzejmości i miłości pojmiemy ich sposób myślenia, tym łatwiej będziemy mogli z nimi nawią-

---

[376] *DWR* n. 1, *KDK* n. 73, [w]: Sobór, j.w., s. 414, 600 n.
[377] *KK* n. 42, 49, *KDK* n. 27 - 28, [w]: Sobór, j.w., s. 147 n, 154, 557 n.
[378] J. Matulewicz, *Dziennik z okresu*, j.w., s. 162 nn.
[379] List biskupa do ks. W. Jakowskiego z 30 marca 1924. AZ, j.w.
[380] *KDK* n. 30, [w]: Sobór, j.w., s. 559.

zać dialog"[381]. Wszyscy ci, którzy mieli możność bliższej współpracy z błogosławionym Matulewiczem do ostatnich chwil jego życia wiedzą, jak uporczywie, bezkompromisowo i twardo stał na stanowisku tych zasad i to bez względu na okoliczności, czy się to komuś podobało, czy też nie. Napisze do swego przyjaciela: „(...) U mnie jak zwykle — niektóre gazety stale oczerniają i atakują, jak tylko mogą. Nazmyślają wszelkiego rodzaju nonsensów i absurdów, niedorzeczności i potem propagują. Niekiedy i grożą nawet — obiecują zabić. Nie rozumiem, czego oni chcą ode mnie. Dzięki Bogu, że na razie mogę pracować... Duch Chrystusowy, to miłość (...)"[382].

Błogosławiony Matulewicz, odznaczał się wielką dobrocią, otwartością, szczerością, miłością, głębokim i bystrym umysłem, gorliwością w służbie dla Kościoła i bliźnich, bezinteresownością i wyrozumiałą niewyczerpaną pracowitością. Bogactwo czynów, płodność apostolska, płynie z głębi jego osobistego kontaktu z Bogiem i potrzeby wspierania Kościoła. „Jeżeli więc naprawdę chcę iść śladami świętych, to cel życia Chrystusowego powinien się stać i moim celem, a narzędzia i środki, jakich używał, powinny być również moimi. Czego pragnął Chrystus? Założyć Królestwo Boże na ziemi, to jest święty nasz Kościół. Jaką drogą do tego zmierzał? Drogą całkowitego zaparcia się, drogą pracy, trudów, ubóstwa, poniżenia, prześladowania i cierpienia. A szedł tą drogą, dopóki nie skłonił swej głowy, przybity do krzyża (...). Daj Boże, abym nigdy o tym nie zapomniał"[383].

Zastanawiając się natomiast nad formami działalności Zgromadzenia Księży Marianów, zapisze pod datą 27 października 1910 roku: „Zaparciem się siebie, zupełnym oddaniem się Bogu i Jego Kościołowi, życiem duchowym, wewnętrznym; z drugiej zaś strony aktywnością pomiędzy ludźmi i wraz z nimi, gromadząc koło siebie ludzi dobrej woli; gorliwością i męstwem bez chwiejności i lękliwości, na wszystko się decydując, wszystkim ryzykując dla większej chwały Bożej, dobra Kościoła i zbawienia dusz; wielką inicjatywą, utrzymaną jednak w ryzach, uporządko-

[381] *KDK* n. 28, [w]: Sobór, j.w., s. 558.
[382] List Biskupa do ks. F. Bučysa z 22 grudnia 1923, AMPP.
[383] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 37 n.

waną i zorganizowaną, ujętą w ramy doskonałego posłuszeństwa"[384].

Błogosławiony Jerzy nie chciał panować i rządzić, lecz całym sercem służyć Ludowi Bożemu. Pragnął, niejako, uprzedzając postanowienia Soboru Watykańskiego II, „(...) przezwyciężać i usuwać wszelką formę dyskryminacji odnośnie do podstawowych praw osoby ludzkiej (...). Naprawdę bowiem ubolewać należy nad tym, że podstawowe prawa osoby nie wszędzie są zagwarantowane"[385]. Na terenie Kościoła i świata jako takiego, specjalnym punktem i środowiskiem apostolstwa stają się akcje katolickie, bądź akcje charytatywne. Kościół zawsze liczy na apostolstwo dobrze zorganizowane, tym bardziej, że organizacje apostolskie stają się równocześnie naturalnymi środowiskami wychowującymi do apostolstwa. Jest tu bowiem okazja do wprowadzenia teorii w chrześcijański czyn, zamieniania wiary w działanie ewangeliczne. Nie bez znaczenia jest ta okoliczność, że apostolstwo zespołowe dociera do opinii społecznej adresatów apostolskiego oddziaływania, to zaś uodparnia dane jednostki na szkodliwe wpływy przeciwdziałające owocom apostolskiego trudu. Wiadomo bowiem, że jednostkę łatwiej zniekształcić albo zgasić duchowy jej zapał niż grupę społeczną. Stąd w notatce z 5 marca 1911 roku błogosławiony Jerzy zamieścił następujące zdanie: „Należałoby wciągnąć do pracy szersze kręgi ludzi. Podobnie jak istnieją przeróżne organizacje dobroczynne, do których należy mnóstwo ludzi, tak również do nauczania, szerzenia i obrony wiary powinny powstać instytucje, do których należałoby wciągnąć jak najszersze rzesze ludzi"[386]. To daje ludziom i zespołom mocne oparcie się o prawdę wieczną, obiektywną, zrealizowaną w nauce Chrystusa i Jego Kościele oraz wyjście z miłością do wszystkich ludzi i każdego człowieka. Wtedy naprawdę nie widzi się: ni Litwina, ni Białorusina, ni Polaka, ni wroga, ni przyjaciela, lecz członka wielkiej rodziny Bożej, a realizacja tej idei „(...) powinna być jedną z największych naszych trosk"[387].

---

[384] *Tamże*, s. 59 n.

[385] *KDK n. 29*, [w]: Sobór, j.w., s. 558 n.

[386] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 110.

[387] *Tamże*, s. 110.

B. STOSUNEK BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULEWICZA DO PRAWA WOLNOŚCI SPOŁECZNEJ I RELIGIJNEJ

Sobór Watykański II uczy, że osoba ludzka ma prawo do wolności społecznej i religijnej. „Tego zaś rodzaju wolność polega na tym, że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiejkolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu, według swego sumienia, prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi, byle w godziwym zakresie (...). Z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagleni są własną naturą, a także obowiązani moralnie, do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii (...). A więc prawo do wolności religijnej ma fundament nie w subiektywnym nastawieniu osoby, ale w samej jej naturze"[388]. Podobne stanowisko zajmował błogosławiony Matulewicz. Już na początku swej działalności pasterskiej pisał: „Masz prawo, ludu robotniczy, zrzeszając się, domagać i wywalczać sobie takie warunki bytu, byś mógł żyć życiem godnym człowieka i chrześcijanina; masz prawo powoływać do pracy z sobą tych ludzi, których obdarzasz swym zaufaniem. Masz prawo domagać się wolności sumienia, by uszanować twe przekonania, twą wiarę, by ci nie zbeszczeszczano twych świątyń. Masz prawo i obowiązek domagać się, by twa dziatwa mogła kształcić się w duchu katolickim, by ci nie wyrzucano religii ze szkoły. Masz prawo i obowiązek stać w obronie Kościoła twojego (...). Ale walcząc o swe prawa, pamiętajcie byście to czynili w duchu Chrystusowym" (...) — i dalej: (...) „Nawołując lud katolicki do zachowania pokoju, zwracam się też z serdeczną prośbą i do tych, co nie są chrześcijanami i co są odrębnych od nas przekonań: uszanujcie i wy nasze wierzenia religijne, nasze świątynie, zostawcie prawdziwą wolność naszej wierze i naszemu Kościołowi (...). Prawda i sprawiedliwość, prawdziwa miłość i pokój Boży niech zapanuje w sercach waszych,

[388] *DWR n. 2*, [w]: Sobór, j.w., s. 415 n.

rodzinach waszych, w mieście i całym naszym kraju"[389]. Życie wewnętrzne w rozumieniu błogosławionego jest spotęgowane samoświadomością jaźni, świadomością rzeczy dobrych i złych, (...) prawdziwych i pozornych w nas samych. Człowiek osamotniony, opuszczony, pokrzywdzony i wytrącony poza nawias życia zewnętrznego będzie szukał nowych sił dla siebie — i może je znaleźć w życiu wewnętrznym[390]. I znów sięgając do nauki Soboru Watykańskiego II, możemy powiedzieć, że poglądy błogosławionego bardzo przylegają do oficjalnej nauki Kościoła w omawianym przedmiocie, ponieważ w dokumentach soborowych jawi się Kościół jako lud Boży, który jest zarazem Mistycznym Ciałem Chrystusa. Stąd zadaje się gwałt osobie ludzkiej i samemu porządkowi ustawionemu dla ludzi przez Boga, jeśli odmawia się człowiekowi swobodnego, przy zachowaniu sprawiedliwego ładu społecznego, wyznania religii w społeczeństwie[391]. Zgodnie z prawami psychologii, najważniejszym czynnikiem ładu społecznego na wszystkich szczeblach uspołecznienia jest poszanowanie wolności i praw osoby ludzkiej. Człowiek jest szczęśliwy nie tylko wtedy, gdy do czegoś dąży lub coś osiąga dla drugich czy dla społeczeństwa, lecz także w miarę, jak utrzymuje się w nim żywotność zainteresowań poznawczych i pokój wewnętrzny. Błogosławiony uwzględniając te prawa psychologii zwraca się do swych diecezjan: „I wy idźcie naprzód w walce o lepszą przyszłość i dolę, uzbrojeni w potęgę jedności i solidarności, w potęgę wiary i miłości (...). Strońcie od zgorszeń i błędów rozsiewanych i zwalczajcie je, ale litujcie się nad błądzącymi i nie przestawajcie ich miłować. Szanujcie się wzajemnie (...). Niech każdy zakłada pokój w sercu swym i innych uspokaja (...)"[392].

Przez całe swe życie człowiek jest kształtowany i wychowywany przez środowisko, w którym żyje i które narzuca każdej

[389] List pasterski biskupa do katolickiego ludu wileńskiego z 16 lutego 1919, Lietuvos TSR, sygn. F 43 - 26 329.

[390] List pasterski do duchowieństwa i wiernych diecezji wileńskiej z 22 maja 1924. „Kurenda Kurji Diecezjalnej Wileńskiej" 1924, nr 4 - 5, s. 40 n.

[391] *DWR* n. 3, [w]: Sobór, j.w., s. 416; Paweł VI: Orędzie radiowe z 22 grudnia 1964, „Acta Apostolicae Sedis" 1965, nr 57, s. 181 n.

[392] List pasterski do ludu wileńskiego z 16 lutego 1919. Lietuvos TSR, sygn. F-43 26 329.

jednostce z mniejszą lub większą siłą pojęcia, oceny i skale wartości. Istota ludzka dąży do tego, aby zaspokoić swe potrzeby w podstawowym stopniu, ale ocena ich jest zróżnicowana, gdyż hierarchia dążeń zdeterminowana jest przez wartościowanie. Pokój nie jest jednak wystarczającym czynnikiem ładu społecznego, lecz musi ją uzupełnić, wzmocnić i pogłębić „prawdziwa miłość". Równocześnie błogosławiony wychodził z założenia — tak, jak uczynił to Sobór — że trzeba dogłębnie i prościej wyjaśnić zasady wiary katolickiej, tak, by wszyscy ludzie dobrej woli mogli je należycie rozumieć[393].

Postawa ekumeniczna błogosławionego Matulewicza — jeśli użyjemy tu tego słowa — podobnie, jak i inne cechy scharakteryzowanej jego osobowości nie miała w sobie nic programowego, przeciwnie, była to po prostu wielka otwartość, miłość do ludzi i szacunek dla ich ludzkich wartości. Błogosławiony miał przyjaciół wśród protestantów, prawosławnych i żydów, wśród przedstawicieli różnych, skrajnie sobie przeciwstawnych ugrupowań społecznych. Wszyscy byli przyjmowani z jednakową życzliwością, ze swoistą dyskrecją nie narzucającą niczego, a dającą często więcej, niż potrzebujący mógł oczekiwać. Ciekawe światło na tę postawę, tak bliską Soborowi, rzuca jego kontakt z wysokim dostojnikiem, archimandrytą F. Morozowem, rektorem prawosławnego seminarium duchownego i profesorem religii prawosławnej we wszystkich gimnazjach wileńskich, który 1 lipca 1925 roku (przyjąwszy katolicyzm) w obecności arcybiskupa Matulewicza złożył przed Najświętszym Sakramentem wyznanie swej wiary[394].

Błogosławiony był w jakiejś mierze prekursorem dzisiejszego rozumienia Kościoła zgodnie z konstytucją *Lumen gentium*, „niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego (...) powszechnym sakramentem zbawienia"[395]. W nauczaniu zaś hierarchicznym, autorytatywnym, na pierwsze miejsce wysuwał błogosławiony naukę papieży i soborów powszechnych, toteż nie po-

[393] J. Matulewicz, *Dziennik* j.w., s. 59 n, 69 n, 83 n; DE n. 10 n, DKW n. 24 - 29, DM n. 15, [w]: Sobór, j.w., s. 211 n., 188 - 190, 450 - 452.

[394] *Konwersja Archimandryty*, „Przegląd Katolicki" 1925, nr 33, s. 537.

[395] *KK* n. 1, 48, [w]: Sobór, j.w., s. 105, 152.

mijał żadnego społecznego dokumentu kościelnego, aby w cyklu konferencji religijnych wyjaśnić ich treść, dając przy tym swój własny, oryginalny komentarz. Identyczne sformułowania znajdujemy dziś w dokumentach Soboru Watykańskiego II: „Zadaje się więc gwałt osobie ludzkiej i samemu porządkowi ustawionemu dla ludzi przez Boga, jeśli odmawia się człowiekowi swobodnego, przy zachowaniu sprawiedliwego ładu społecznego, wyznania religii w społeczeństwie (...). Zarówno bowiem społeczna natura człowieka, jak i społeczna natura samej religii wymagają istnienia wspólnot religijnych (...). A wreszcie w społecznej naturze człowieka i w samej istocie religii ma fundament prawo, przysługujące ludziom do tego, by kierując się własnym zmysłem religijnym, mogli swobodnie odbywać zebrania i zakładać stowarzyszenia o celach wychowawczych, kulturalnych, charytatywnych i społecznych"[396]. Błogosławiony jako naczelny postulat wysuwał odważnie ustosunkowanie się do wszystkich przejawów rozwoju ludzkiej myśli i ludzkich uprzedzeń oraz przyswajanie sobie elementów pozytywnych, gdyż „(...) serce człowieka pełne wszelkiego rodzaju gorących uczuć może być siłą, która grzeje, zapala, rozszerza, która jak para lub elektryczność ciągnie czy popycha ku pożytecznej pracy, lub też jak żywioł szkodliwy niszczy wszystko i druzgocze. Dlatego tak ważną jest rzeczą, aby dobrze, odpowiednio, w duchu Chrystusowym wychować człowieka (...)"[397]. Echo tej nauki rozlega się w „Deklaracji o wolności religijnej", która wyjaśnia, że przy „(...) korzystaniu z wszelkich rodzajów wolności należy przestrzegać moralnej zasady odpowiedzialności osobistej i społecznej; stąd w realizowaniu swych praw poszczególni ludzie i grupy społeczne mają moralny obowiązek zwracania uwagi i na prawa innych, i na swoje wobec innych obowiązków, i na wspólne dobro wszystkich. Wobec wszystkich należy postępować sprawiedliwie i humanitarnie"[398]. Należy więc uszanować prawa osoby ludzkiej do wolności myśli, słowa i czynu oraz postępowania zgodnie z wybranym światopoglądem, gdyż wszyscy ludzie powinni tworzyć jedną rodzinę,

[396] *DWR* n. 3 - 4, [w]: Sobór, j.w., s. 416 n.
[397] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 64.
[398] *DWR* n. 7, [w]: Sobór, j.w., s. 419.

odnosić się do siebie w duchu braterskim, bo wszyscy powołani są do jednego i tego samego celu. Przy omawianiu godności osoby ludzkiej można dopatrywać się zarówno u błogosławionego Jerzego, jak i w nauce soborowej podobieństwa również w tym, że osoba ludzka nie jest nigdy kimś gotowym, uformowanym, ale zawsze w stadium rozwoju „...Należy się zawsze troszczyć przede wszystkim o wewnętrzne doskonalenie człowieka, aby żył według serca Bożego, aby mógł być dla innych źródłem duchowego odrodzenia i życia"[399].

2. POTRZEBA HARMONIJNEGO ROZWIJANIA WRODZONYCH DYSPOZYCJI PSYCHOFIZYCZNYCH

Wychowania człowieka nie można sprowadzić tylko do jednej metody lub ograniczyć jedynie do okresu wieku dorastania, lecz przeciwnie — proces ten powinien obejmować wszechstronnie całe życie człowieka. Nowoczesność wymaga jednak stworzenia swoistych metod i form, bo życie to dynamizm, ciągłe stawanie się — stąd elastyczność tych ujęć w pojęciu soborowym. „Należy więc zgodnie z postępem nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych dopomagać dzieciom i młodzieży do harmonijnego rozwijania wrodzonych właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych, do zdobywania stopniowo coraz doskonalszego zmysłu odpowiedzialności w należytym kształtowaniu własnego życia"[400].

Działalność wychowawcza przynosi pozytywne wyniki kiedy pobudza i ukierunkowuje pożądane formy rozwoju, które pomagają jednostce w realizowaniu, w sposób tak pełny jak na to pozwalają okoliczności, jej potencjalnych możliwości[401]. „Serce człowieka — pisze błogosławiony — pełne gorących uczuć może być siłą, która grzeje, zapala, rozszerza (...) lub też, jak żywioł szkodliwy, niszczy wszystko i druzgocze. Dlatego tak ważną jest rzeczą, aby dobrze, w duchu Chrystusowym wychować człowieka (...) oraz wzmacniając go łaską Bożą, w którą nas Kościół Matka nasza przez sakramenty i na inny sposób obficie zaopa-

[399] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 64.
[400] *DWCh* n. 1, [w]: Sobór, j.w., s. 314 n.
[401] *KDK n. 59 - 62*, [w]: Sobór, j.w., s. 587 - 591.

truje (...)"[402]. Z tego tekstu wynika, że błogosławiony Jerzy w swoich poglądach na istotę wychowania człowieka wyprzedzał naukę soborową w tym przedmiocie podkreślając silnie jego aspekt chrystocentryczny i eklezjalny. Z prawem godności człowieka wiąże się ściśle prawo kształtowania ocen najwyższych wartości człowieka według zasad moralnych. Stąd Święty Sobór oświadcza też, że „dzieci i młodzież mają prawo, aby pobudzano ich do oceny wartości moralnych wedle prawidłowego sumienia i do przyjmowania owych wartości przez osobisty wybór, a również do doskonalszego poznawania i miłowania Boga"[403].

Konsekwencją i przedłużeniem problemu godności ludzkiej jest problem rodziny w życiu społeczeństwa. Rodzina z kolei jest społecznością najbliższą człowiekowi i ośrodkiem wychowania osoby ludzkiej, środowiskiem kształtującym najgłębiej osobowość jednostki. Samo życie psychiczne jest płynne, poszczególne jego akty, spostrzeżenia, sądy, uczucia, decyzje powstają w nas, przenikają i przemijają ustępując miejsca innym, które podzielają ten sam los. Fala przeżyć przepływa ustawicznie przez świadomość, modyfikując zachowanie człowieka wobec otaczającej go rzeczywistości. W tym świetle rozumiemy, dlaczego błogosławiony Jerzy mimo piętrzących się przeszkód tak usilnie dążył, by w swym zasięgu mieć wszystkich ludzi na wszystkich etapach rozwojowych. Do tej uproszczonej oceny trzeba dodać dwa spostrzeżenia. Pierwszym jest fakt, że błogosławiony Jerzy wychowywał i dzieci sieroce i kadrę wychowawców. Wiadomo, że na jednych i drugich wywierał wielki wpływ, mnożąc w nich dobro przyrodzone i nadprzyrodzone. To ich wzbogacenie osobowe było bezpośrednim już od razu skutkiem i osiągnięciem wychowania. Drugim spostrzeżeniem jest to, że z kolei wychowankowie błogosławionego Matulewicza jako ludzie samodzielni w życiu społecznym czy w zgromadzeniach przez niego odnowionych lub założonych oddziaływali dodatnio na swoje środowisko. I to był, owszem trwa nadal, dalszy skutek jego wychowania. Błogosławiony Jerzy był pedagogiem i dydaktykiem z urodzenia i zamiłowania. Każdy jego wykład — jako profesora — był wzorowo

---

[402] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w, s. 64.

[403] *DWCh* n. 1, [w]: Sobór, j.w., s. 315.

wykończoną mową. Słowa wypowiadane z reguły spokojnie, niekiedy jakby w uniesieniu, mobilizowały słuchaczy do myślenia. Miały one również i tę niepospolitą, a tak rzadką u uczonych właściwość, że najzawilsze problemy przedstawione w nich były w sposób komunikatywny i przystępny dla młodych umysłów[404]. Abstrahując od wartości naukowej tychże wykładów, prelekcji, odczytów, należy zauważyć, że miały one wartość apologetyczną, karmiły słuchaczy nie tylko wiadomościami, ale utwierdzały ich w prawdzie, że Kościół katolicki przechowuje bardzo troskliwie niezmieniony depozyt wiary, dany nam przez Boskiego Zbawiciela. Toteż wybiegając niejako aż do Soboru Watykańskiego II błogosławiony Matulewicz starał się „(...) dawać takie wychowanie, dzięki któremu całe ich życie byłoby przepojone duchem Chrystusowym, równocześnie zaś udzielić swej pomocy wszystkim ludziom do zdobywania pełnej doskonałości ludzkiej osoby, do dobra również ziemskiej społeczności i w budowaniu świata bardziej ludzkiego"[405]. Błogosławiony Matulewicz należał do ludzi o wnikliwej i wysokiej inteligencji, Doszedł do wniosku, iż cała pedagogika powinna przyjąć prawdy chrześcijańskie. Wypracował w sobie wysoką kulturę religijną, dzięki czemu nawet obce chrześcijaństwu treści pedagogiczne podawane w czasie wykładów przeniknięte były duchem wiary. Wielu ze swych słuchaczy nauczył myśleć w duchu pedagogiki chrześcijańskiej i dopomógł w kształtowaniu chrześcijańskiej odnowy. Echo tej nauki rozlega się w encyklikach papieskich.

Inicjator Soboru, papież Jan XXIII uczy, że zadaniem wychowawczym jest przede wszystkim natchnąć grupę duchem odnowy i przygotować do wielkiej roli dziejowej, którą ma odegrać, aby świadoma doniosłość swego zadania była gotowa podjąć je wielkodusznie i wspaniałomyślnie[406].

Cytowana wypowiedź papieża Jana XXIII doskonale harmonizuje z zasadniczym założeniem Deklaracji o wychowaniu chrze-

---

[404] L. Noreika, *Atsiminimų*, j.w., [w]: Arkivyskupas, j.w., s. 118 n.

[405] *DWCh* n. 3, [w]: Sobór, j.w., s. 317; Paweł VI: Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z 4 października 1965. „Acta Apostolicae Sedis" 1965, nr 57, s. 877 n.

[406] Jan XXIII, *Mater et Magistra* (15 V 1961), „Acta Apostolicae Sedis" 1961, nr 53, s. 441.

ścijańskim, w której czytamy: „Samo więc państwo winno zapewnić prawo młodzieży do odpowiedniego wychowania szkolnego, czuwać nad zdatnością nauczycieli i wysokim poziomem nauki, troszczyć się o zdrowie wychowanków i w ogóle doskonalić całą organizację szkolnictwa, pamiętając o zasadzie pomocniczości i dlatego wykluczając wszelki monopol szkolny, który sprzeciwia się wrodzonym prawom osoby ludzkiej, a także postępowi i upowszechnieniu samej kultury, pokojowemu współżyciu obywateli i pluralizmowi istniejącemu dziś w bardzo licznych społeczeństwach[407]. Do normalnego zatem rozwoju konieczna jest atmosfera miłości w znaczeniu jej otrzymywania, w którym każdy z członków czuje się przez wspólnotę kochany — jak zaznacza Sobór: „Szczególnie w naszych czasach nagli obowiązek, byśmy stawali się bliźnimi każdego bez wyjątku człowieka i służyli czynnie spotkanemu, czy byłby to starzec opuszczony przez wszystkich, czy robotnik, bezpodstawnie pogardzony cudzoziemiec, czy wygnaniec, czy dziecko z nieprawego związku cierpiące niezasłużenie za grzech przez siebie nie popełniony, czy głodny, który apeluje do naszego sumienia, przypominając słowo Pańskie: »Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili« (Mt 25, 40)"[408].

Bardzo znamienną cechą charakteru błogosławionego Matulewicza była szczerość i prawdomówność. Konsekwentnie postępował w myśl zasady: „Kto pragnie nauczać, nie może mieć innych celów, jak dążenie do prawdy". Ukochał prawdę i jej służył. Nie uznawał nieszczerości, przybierania pozy, intryg lub kompromisów. Cenił i poważał ludzi otwartych, prostolinijnych. Kiedy indziej błogosławiony Jerzy rozważa problem przygotowania pracowników na miarę potrzeb Kościoła i społeczeństwa. Dnia 17 listopada 1910 roku takie oto podaje sugestie: „Należy się zawsze troszczyć przede wszystkim o wewnętrzne udoskonalenie człowieka, aby żył według serca Bożego, aby mógł być dla innych źródłem duchowego odrodzenia i życia. Następnie należałoby go udoskonalić i w innych przydatnych dziedzinach: w nauce lub praktycznym zawodzie lub też w działalności społecznej,

[407] *DWCh* n. 6, [w]: Sobór, j.w., s. 318.
[408] *KDK* n. 27, [w]: Sobór, j.w., s. 557.

aby przynajmniej w jednej dziedzinie życia mógł być pożyteczny Kościołowi i społeczeństwu, służąc Bogu i ludziom udzielonymi sobie darami i zdolnościami, pracą i zapobiegliwością. Wykształceniem, nauką, umiejętnościami praktycznymi nie tylko nie powinien ustępować niewierzącym albo i tym wierzącym, którzy nie poświęcili się wyłącznie Bogu, lecz przeciwnie, powinien ich jeszcze przewyższać, aby tymi środkami — owocnie użytymi — pociągnąć innych do Boga i Kościoła"[409].

I znów sięgając do nauki Soboru Watykańskiego II, możemy powiedzieć, że sugerowane przez błogosławionego metody i treści pedagogiczne bardzo przylegają do oficjalnej nauki Kościoła, a w wielu momentach są zbieżne. W swoich poglądach starał się ująć zagadnienia chrześcijańskiego wychowania w świecie bardziej od strony treści niż formy, raczej egzystencjalnie niż instytucjonalnie. System wychowania był prosty: praca, nauka i modlitwa to trzy źródła siły fizycznej i duchowej, które osobliwie charakteryzowały błogosławionego Matulewicza i były stałym wyrazem ascezy, pokory i miłości. W swoich pracach kapłańskich nie szukał siebie, ale jedynie chwały Boga i wiecznego zbawienia ludzi. W wykładach i kazaniach dbał o wymowę, o poruszenie serc i o to, by słuchacze dobrze go rozumieli. Najbardziej znamiennymi cechami poglądów i działalności błogosławionego były: wychowanie do pełnej osobowości, poświęcenie się aż do zatracenia własnej osoby, ciągłe doskonalenie się, miłość i sprawiedliwość. Oto wyrażona we współczesnych kategoriach myślowych misja, którą miał do przekazania współczesnemu światu. Co więcej, wielka potrzeba szerszej pracy apostolskiej kazała błogosławionemu formować zorganizowane zastępy wiernych[410].

3. BŁOGOSŁAWIONY JERZY MATULEWICZ JAKO PREKURSOR IDEI FORMACJI ZAKONNEJ SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Rola i miejsce, jakie instytuty zakonne zajmują w Kościele oraz konieczność dostosowania ich życia i działalności apostol-

[409] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 64 - 65.

[410] Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży z 31 grudnia 1929 roku*, Kielce 1947, s. 26 - 46.

skiej do wymogów współczesnego świata, znalazły również swe odbicie w poglądach i działalności błogosławionego. Dostosowywanie konstytucji zakonnych do wymogów nowego prawa kanonicznego, do nowych zasad odnowy życia zakonnego miało na celu nie tylko wytyczać drogi adaptacji, ale także mobilizować poszczególne jednostki do wysiłków na rzecz dobra całego Kościoła. Życie zakonne jest bowiem stanem, w którym pielęgnuje się życie wewnętrzne. Zakonnicy to ci wierni Kościoła, którzy poświęcają się sposobem stałym służbie Bożej przez dobrowolne przyjęcie zobowiązań przewyższających wymagania samych przykazań, stąd należą oni do Kościoła i do całej ludzkości. Obowiązek przystosowania wynika właśnie ze świadomości, że kiedy zakonnik jest żywym członkiem żywego Kościoła we współczesnym świecie[411]. Toteż: „Im lepiej będzie Zgromadzenie uporządkowane i kierowane, tym więcej będzie w nim ducha Bożego, tym bardziej i my będziemy mogli wzrastać duchowo i czuć się dobrze, a nasze prace będą pożyteczne i owocne oraz będą oparte na mocnym fundamencie"[412].

A. PRZYSTOSOWANA ODNOWA ŻYCIA ZAKONNEGO JAKO CEL DZIAŁALNOŚCI ZAKONODAWCZEJ

Użyte w tytule określenie „przystosowana odnowa życia zakonnego" oznacza proces roztropnego wcielania w życie zakonne duszpasterskich postulatów i inspiracji Kościoła, wzbogacając je tym wszystkim, co może leżeć w kompetencjach błogosławionego, wyznającego zasadę: *Sentire cum Ecclesia* (Myśleć z Kościołem) i odczytującego pragnienie Ludu Bożego w znakach czasu. Słowa i czyny błogosławionego Jerzego Matulewicza w tym przedmiocie, w oparciu o fakty podane i zanalizowane w niniejszej pracy, doprowadzają nas do stwierdzenia, że u błogosławionego nie było nawet pozorów jakiegoś skostnienia w życiu zakonnym. Przeciwnie, mówi się o nim, że był pionierem przystosowanej odnowy „stanu zakonnego"[413], zwłaszcza przez należyte rozwiązanie pro-

[411] *DZ* n. 1 - 2, [w]: Sobór, j.w., s. 264 - 266.

[412] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 45.

[413] „Zakonny stan można określić jako stały sposób życia w Kościele

blemu zakonnego ubóstwa i posłuszeństwa: „Usiłujmy wyróżniać się i odznaczać nie znakami zewnętrznymi, lecz duchem, świętością życia, miłością Boga i bliźniego, silną wiarą, czystą i prawdziwie katolicką nauką, gorliwością, sumiennym wykonywaniem obowiązków, pracowitością i zręcznością w pracach. Wykorzystując okazje i chwytając się różnych środków, patrzymy nie na to, czy były już używane, lecz raczej czy są odpowiednie i o ile są przydatne do szerzenia chwały Bożej i zbawienia dusz (...). W naszym życiu potrzebni są nam ludzie, którzy potrafią postępować samodzielnie i w sposób należyty, którzy umieliby być równocześnie zakonnikami łączącymi harmonijnie własną inicjatywę i samodzielność z pokornym, doskonałym posłuszeństwem i dostosowaniem się do wszystkich"[414].

Wartość samego aktu złożenia ślubów, czyli profesji zakonnej widzi błogosławiony jako pomoc w praktykowaniu większej miłości Bożej i bliźniego. Wyrzeczenia będące przedmiotem ślubów zakonnych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa są skierowane do chwały Bożej w Kościele jako swego ostatecznego celu. W tym widzi — błogosławiony Matulewicz — sens i istotę życia zakonnego. Dnia 15 października 1910 r. pisze: „Należy dobrowolnie i chętnie zaprzec się siebie, swoich wygód i przyjemności, zachcianek i rozkoszy. Wyrzec się tego świata: jego bogactw, dóbr, jego próżnej chwały, siebie samego zaś i wszystkie swoje talenty oraz dary natury, łaski zupełnie i całkowicie poświęcić, oddać Kościołowi, dla jego dobra, obrony, zachowania, rozwoju, postępu, wzrostu. Daj Boże, abym nigdy o tym nie zapomniał"[415]. Innymi słowy, droga ubóstwa i droga do ubogich oznacza całkowite oddanie się pracy na rzecz człowieka, bo „Nie wolno nam nigdy porzucać troski o tych, którzy grzęzną w nieprawościach, błądzą w ciemnościach, ponieważ nie poznali wiary albo ją utra-

---

osób, które zjednoczone w stowarzyszenia religijne zatwierdzone przez Kościół, czynią profesję tj. jawne zobowiązanie dążenia do doskonałości chrześcijańskiej przez zachowanie trzech ślubów wieczystych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa oraz własnych ustaw". Por. J. Matulewicz: *Zakony*, [w]: Podręczna Encyklopedia Kościelna — pod red. Z. Chełmickiego, Warszawa 1916, t. XLIII/XLIV, s. 126 (przyp. aut.).

[414] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 93 n.

[415] *Tamże*, s. 38.

cili i błądzą z dala od Chrystusa i Kościoła"[416]. W zakonodawczej działalności Arcybiskupa jest także wyjściowa postawa dla pracy apostolskiej przy użyciu nowych środków przekazu i zastosowania zasad pedagogicznych co właśnie postuluje Sobór Watykański II. Innymi słowy, Kościół oczekuje wiele od zakonników, którzy powinni się przyczyniać do wzrostu jego szczególnej doskonałości i świętości, której nie mogą inaczej osiągnąć jak przez naśladowanie Jezusa Chrystusa i przez mistyczne z Nim zjednoczenie. Drugą zasadą, którą należy się kierować, jest dostosowanie dzieł do warunków naszych czasów, szczególnie w tym, co dotyczy kultury umysłowej i apostolatu nauczania.

Myśli powyższe są zbieżne z nauką Soboru Watykańskiego II. W „Dekrecie o przystosowanej wolności życia zakonnego" czytamy: „Instytuty powinny wiernie zachować i rozwijać dzieła sobie właściwe (...), przystosować je do potrzeb czasu i miejsca, używając odpowiednich nawet nowych środków, a odstępując od dzieł, które dziś mniej odpowiadają duchowi i właściwemu charakterowi instytutu"[417]. Przystosowana odnowa instytutów zależy najbardziej od formacji członków, błogosławiony podkreśla, że „dla podtrzymania i udoskonalenia własnego organizmu, zgromadzenie (...) nie powinno nigdy żałować poświęcenia ludzi najlepszych, najpobożniejszych, najzdolniejszych i najbardziej odpowiednich. W szczególny sposób mieć na uwadze wychowanie nowicjuszy, kształcenie braci i inne podobne prace"[418]. Zwracając uwagę na gruntowną formację zakonną błogosławiony Matulewicz podaje: „Nie należy zatem nigdy żałować ani czasu, ani ludzi, ani pieniędzy, aby tych, których nam Opatrzność przysyła, jak najlepiej wykształcić, wychować i przygotować do pożytecznej pracy dla Kościoła i społeczeństwa. Lepiej tu i ówdzie zostawić do czasu pola leżące odłogiem, aniżeli ludzi niedostatecznie wykształconych, nieprzygotowanych posyłać do pracy. Lepiej mieć nawet mniej robotników, ale dobrych, pewnych, niezawodnych, którzy by wykonali pracę tak, aby nie potrzeba było jej

---

[416] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 83.

[417] *DZ* n. 20, [w]: Sobór, j.w., s. 273.

[418] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 43; por. listy Biskupa do s.W. Jeute. AZ, j.w.

powtarzać"[419]. Podobne zadania Zgromadzeniom zakonnym wyznacza Sobór. W cytowanym „Dekrecie" czytamy: „Dlatego ani zakonników bez święceń, ani zakonnic nie można bezpośrednio po nowicjacie przeznaczać do dzieł apostolskich, lecz ich formację zakonną i apostolską, naukową i techniczną, nawet po uzyskaniu stosownych tytułów, należy odpowiednio w dalszym ciągu prowadzić w domach do tego przeznaczonych... biorąc pod uwagę zdolności intelektualne i wrodzone przymioty każdego... Przy formacji tak należy dbać o harmonijne powiązanie jej czynników, aby się przyczyniła do jedności życia samych członków"[420]. Sama profesja zakonna w rozumieniu błogosławionego Matulewicza nie jest zwykłą obietnicą złożoną Bogu, lecz absolutnym poddaniem się Jego miłości i ona to winna być miarą wszelkich prac i poczynań, bo „ośrodkiem naszego życia powinien być Bóg. Jego większa chwała powinna być celem dla nas wszystkich"[421].

Błogosławiony Jerzy Matulewicz uważał, że również i w społeczności zakonnej przełożeni powinni brać pod uwagę opinie wszystkich członków wspólnoty. Każda grupa społeczna bowiem żyje wartościami osobistymi wszystkich swych członków i to nie tylko tych, którzy kierują jej losami, ale i tych, którzy w niej spełniają najpospolitsze nawet obowiązki. Błogosławiony pragnął, by zakonnik poczuł się dobrze w tym instytucie, który mu duchowo i psychicznie najbardziej odpowiada i by w jego duchu, oraz według jego reguł i metod dążył do osiągnięcia osobistej pełni, a równocześnie realizował szczególne cele wspólnoty, w którą się włączył. Bez przestrzegania tych wskazań, osoba może stać się łatwo przedmiotem pewnej dość mechanicznej tresury czy nawet bezmyślnego nawyku.

W obliczu rozpowszechnionego indyferentyzmu i chwiejności poglądów, należy — zdaniem błogosławionego — stale i jasno mówić kandydatom do życia zakonnego o konieczności budowania w sobie dojrzałej osobowości, albowiem „żadna organizacja nie może istnieć i rozwijać się bez ludzi sobie oddanych. Również

---

[419] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 65.

[420] *DZ* n. 18, [w]: Sobór, j.w., s. 273.

[421] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 46; por. DZ n. 5-6, [w]: Sobór j.w., s. 266 n.; Paweł VI, *Charyzmat życia zakonnego, Przemówienia i dokumenty*, Poznań 1974, s. 200 i 253.

i Zgromadzenie nie będzie w stanie wzrastać i rozwijać się, jeśli mu się nie oddadzą i nie poświęcą niezbędni do tego ludzie. Im liczniejsze będzie Zgromadzenie i w trudniejszych warunkach przyjdzie mu żyć tym więcej musi mieć zakonników całkowicie i wyłącznie sobie oddanych na służbę"[422].

Dobrym sposobem przeciwdziałania zawsze istniejącemu niebezpieczeństwu zmechanizowania i rutyny jest wskazanie sensu i znaczenia praktyk i ćwiczeń pobożnych oraz inicjatyw, pobudzenie poczucia współodpowiedzialności za cały Kościół. Podobne stanowisko odnajdujemy w „Instrukcji o odnowie formacji zakonnej". Głosi ona: „Jakkolwiek należy skutecznie odnawiać życie zakonne w zakresie właściwych mu środków i form, to w żadnym wypadku nie wolno twierdzić, że należy zmienić samą istotę profesji zakonnej (...) młodzież (...) chce (...) realizować swoje powołanie ze wszystkim co autentycznie do niego (stanu zakonnego) należy (...). Zakonnicy gorliwie starać się mają o to, aby za ich pośrednictwem Kościół z biegiem czasu coraz lepiej, zarówno wiernym, jak i niewierzącym ukazał Chrystusa"[423].

Zewnętrzne struktury życia zakonnego tworzą ramy owej tajemnicy rzeczywistości, w której każdy członek zakonu kontynuuje w sobie dzieło odnowy, dzieło doskonalenia swego wnętrza, swej osobowości, a także doskonalenia innych, zmierzających ku autentyzmowi ewangelicznemu. Błogosławiony Matulewicz dnia 23 stycznia 1911 roku rozwija tę myśl: „Każdemu z nas powinno zależeć nie tylko na tym, aby siebie doskonalić, lecz i dla innych stać się podporą, źródłem, ogniskiem życia duchowego. Trzeba nam nie tylko o to zabiegać, byśmy sami coraz lepiej się organizowali i formowali, lecz również o to, by innych dokoła siebie skupić i jednoczyć w pracy dla Boga i dobra Kościoła"[424]. Wymowna w tym względzie jest także treść modlitwy za wspólnotę zakonną: „Zgromadź nas ze wszystkich plemion, ludów i narodów. Twój to dom, Panie Jezu, Twój dom. Niech nie znajdzie

---

[422] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 45.

[423] Por. *Renovationis causam* — Instrukcja o odnowie formacji zakonnej z 6 stycznia 1969, [w]: Paweł VI, *Charyzmat*, j.w., n. 2, 5, s. 266, 269, J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 44.

[424] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w, s. 85.

żał błogosławiony za podstawowe działanie apostolskie, podobnie jak własną doskonałość za niezbędny warunek tej pracy. Charakterystyczną cechą przemówień i listów pasterskich błogosławionego Jerzego Matulewicza jest dogłębna znajomość zagadnień psychologii i socjologii człowieka. Poświęcenie się jego bezgraniczne dla każdego człowieka poszukującego prawdy lub błądzącego w ciemnościach, to również objaw tego żaru miłości, jaki płonął w jego sercu; to pragnienie, by te istoty wydobyć z nieprawości, a wprowadzić na drogę pełnego naśladowania Chrystusa i wrócić ich Kościołowi.

Każdy apostoł, zdaniem błogosławionego, winien znać oblicze duchowe i religijne współczesnego człowieka i do niego dostosować swą pracę apostolską i duszpasterską[429]. Będzie on wprawdzie mówił ludziom o tym samym Chrystusie, którego głosił już św. Paweł, ale w sposób dostosowany do potrzeb dzisiejszych — tak właśnie żąda dziś tego Sobór[430]. Trzeba więc wnikać we współczesne prądy ideowe, w całą problematykę człowieka, w jego poziom intelektualny i kulturalny, a także w jego wrażliwość psychiczną, by przemawiać jego własnym językiem, gdyż prawdy religijne są wieczne, ale ich nauczanie, a nawet przeżywanie jest względne i czasowe. To pragnienie służenia Kościołowi sprawiło, że błogosławiony był życzliwym protektorem wszystkich kościelnych i kapłańskich dzieł, mających na względzie dobro Kościoła i każdego człowieka. Podczas audiencji nie istniały dla niego inne sprawy poza tą, z którą aktualnie miał do czynienia, bez względu na godność referującego. Rozmówca stawał się wówczas centrum zainteresowania dla pasterza diecezji, który niejednokrotnie dobrym słowem czy żartem potrafił rozładować tremę rozmówcy i stworzyć atmosferę swobodnej pogawędki. Błogosławiony Matulewicz uważał, że każda władza i każdy człowiek winien się mieścić nie tylko w ruchu „pionowym", zstępującym, ale także „horyzontalnym", jednoczącym wszystkich między sobą. Prawdziwie pomocny doradca potrafi wniknąć w świat młodzieży i dorosłych, gdy ma zdolność empatii — nawiązania kontaktu

[429] *Tamże*, s. 59 n., 83 n., 86 n.

[430] *DZ* n. 24, *DM* n. 8 - 10, *DE* n. 2 - 12, [w]: Sobór, j.w., s. 204 - 212, 274, 444 - 446.

i zdobycia zaufania. Nie ogranicza się on tylko do słownego komunikowania się, jako środka wymiany myśli i uczuć, ale umie dostarczyć właściwego bodźca emocjonalnego, gdy to jest potrzebne. Błogosławiony Matulewicz nie lubi powtarzać rzeczy powszechnie znanych lub jasnych, ale woli raczej naświetlać rzecz powszechnie znaną od strony mniej znanej. Podobnie postąpił w przypadku ostatnim. Dodaje więc od siebie tłumaczenie, dlaczego każdy brat powinien posiąść dokładnie i dobrze choć jedną specjalność, o ile pozwolą na to uzdolnienia „Kto wyspecjalizował się w jednej dziedzinie, ten umie w razie potrzeby wziąć się i do czego innego. Taki człowiek będzie bardziej zadowolony z życia i samowystarczalny (...). Im lepiej swoją pracę określisz, tym bardziej do niej przywykniesz i w niej się zgłębisz. Sama praca stanie się wówczas milsza i potrafisz głębszą bruzdę przeorać na niwie Kościoła"[431]. Miłość w jego pojęciu w jakiś sposób zdąża do zrównania miłującego z przedmiotem miłości, ponieważ miłowanie rzeczy niższych od człowieka poniża go, a miłowanie czegoś, co jest wyższe od niego, podnosi go i uszlachetnia. Cała doskonałość zakonników polega na miłości, ponieważ ona jest formą wszystkich cnót. Miłość winna kierować przełożonymi w nauczaniu, skłaniać podwładnych do posłuszeństwa i dla wszystkich być źródłem szczęścia już nawet na ziemi. W tym właśnie duchu w dniu ingresu wypowiedział się do skłóconych diecezjan: „Będę uczył, abyście poznali Boga — Chrystusa — Kościół. Przypomnę rozkazy Boga i Kościoła. Będę szczepił cnoty i wyrywał nieuczciwość. Będę rozszerzał miłość, prawdę, trzeźwość. Będę udzielał sakramentów św. Będę się starał być ojcem i przyjacielem (...). Nie odepchnę od siebie żadnego (...). Chcę być miłosiernym dla złych, podporą dla słabych, ucieczką dla dobrych. Będę się troszczył, jak Chrystus objąć wszystkich, być wszystkim dla wszystkich. Za prawdę gotów jestem położyć głowę. Chcę dla was być niczym innym, jak tylko ojcem i pasterzem, naśladowcą Chrystusa. Polem mojej pracy jest Królestwo Chrystusowe, Kościół wojujący. Moją partią jest Chrystus (...)"[432]. Styl miał potoczysty, pełen powagi i namaszczenia, myśli głębo-

[431] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 111 - 112.

[432] *Iš Arkivysk. Jurgio užrašų*, [w]: Arkivyskupas, j.w., s. 197 n.

kie, a przykłady wzięte z życia. Kazania były należycie obmyślane, wygłaszane z przekonaniem, toteż każdy słuchający odnosił wrażenie, że ten kapłan, pobożny, sumienny nie dla rozgłosu i sławy, ale dla chwały Bożej i dla dobra ludzi przemawia z ambony czy katedry. Lud oczekujący jego kazania mówił: „To człowiek dobry i święty (...)"[432a].

Sam głęboko zaangażowany w pracę duszpasterską darzył szacunkiem i przyjaźnią ludzi niewierzących i starał się zrozumieć ich punkt widzenia. Urzeczywistnił to dosłownie, mając pełne zrozumienie dla ludzkich spraw i ludzkich potrzeb. Tę myśl w sposób bardzo silny akcentuje Sobór Watykański II i ostatni papieże. Twierdzi on: „Należy się zapoznać z duchem braci odłączonych. Nieodzowne jest do tego studium, które trzeba podejmować zgodnie z prawdą i życzliwie (...). Równocześnie trzeba dogłębniej i prościej wyjaśniać wiarę katolicką, w taki sposób i w takim stylu, by i bracia odłączeni mogli ją należycie zrozumie"[433]. Błogosławiony Matulewicz wydobył ową wiecznie aktualną potrzebę służenia chwili teraźniejszej, z zachowaniem „z dawnego" tego, co istotne. Potrzeba ta jest zasadą nieustannego *aggiornamento*, o którym wiele i z takim naciskiem mówi się po Soborze Watykańskim II.

W świetle cytowanych wypowiedzi można stwierdzić, że błogosławiony Jerzy Matulewicz był prekursorem wielu myśli analizowanych na Soborze Watykańskim II i ogłaszanych przez papieży Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II. Idąc bowiem z duchem czasu, błogosławiony podejmował najważniejsze współczesne mu problemy człowieka w skali rodziny i społeczeństwa, a także państwa i Kościoła. Miał przy tym odwagę myśleć inaczej niż większość współczesnych mu — potrafił płynąć przeciw prądowi, ale nie chciał być działaczem politycznym, lecz duszpasterzem i w tym charakterze podchodził do aktualnych spraw i problemów. Chciał innych nie tylko wysłuchiwać i zrozumieć, nie tylko uszczęśliwić życiowo, ale równocześnie udoskonalić — stać się wszystkim dla wszystkich. Jest w tym oczywiście nuta

---

[432a] Sauklys V, *Arkiv. J. Matulevičiaus — himnas meilei*, Kaunas 1975.

[433] *DE* n. 9 i 11, [w]: Sobór, j.w., s. 210.

głębokiego wyrzeczenia, moment całkowitej ofiary, z której dopiero wyrastają jego wielkie dzieła społeczne, na wskroś przepełnione miłością Boga i człowieka.

Urzeczony Tajemnicą Eucharystii chciał być chlebem dla wszystkich, którym się daje, oddaje, rozdaje, tam gdzie potrzeba, gdzie są głodni. Stąd naczelnym rysem psychologicznego oblicza błogosławionego była bohaterska, nadprzyrodzona d o b r o ć, zaś jego życie można nazwać heroiczną realizacją humanizmu czerpiącego z Wieczernika.

Chociaż błogosławiony nie wypracował określonego systemu naukowego i nie dał zwartego programu nauki psychologicznej i społecznej, jednak stylem życia wpisał w dzieje Kościoła trwałe ślady, wskazując drogę do przemiany i odbudowy drugiego człowieka poprzez całkowitą przemianę samego siebie na drodze rad ewangelicznych.

Osobowość błogosławionego dla każdego czytelnika może mieć wielką wartość, gdyż jest ona ukształtowana na Ewangelii i dlatego też czyni go bliskim ludziom nauki i sztuki, ludziom zapracowanym i umęczonym życiem, a także ludziom modlitwy i kontemplacji.

ZAKOŃCZENIE

Niezwykle bogata struktura osobowości błogosławionego Jerzego Matulewicza rozsadza ramy niniejszej pracy. Nie wiem, czy wielu badaczy życia psychicznego i duchowego ludzi wielkodusznych potrafiłoby zmieścić i wyrazić to, co w ich głębi duszy się kryje i w ich sercu — na dnie. Aż trudno uwierzyć, że założone i odnowione przez niego Zgromadzenia zakonne (przy wytężonej pracy na stanowisku ordynariusza diecezji) powstały z inicjatywy jednego człowieka, że rozrosły się i utrwaliły niezłomną wolą jednego mężczyzny chorego na gruźlicę kości, który rozpoczął je bez funduszów, bez oparcia o jakąkolwiek instytucję. Wszystkich swoich współpracowników zdobył własnym zapałem i swoim władczym „c h c ę".

Całe życie jego stanowiło ilustrację, jaką potęgą staje się słowo „chcę", jeśli nie we własnym wymawiane jest imieniu. Bo oczywiście czujemy dobrze poprzez zdumiewające osiągnięcia jego woli, obecność innej Woli i innej Mocy. „Mnie osobiście — zapisze błogosławiony Jerzy w swoim „Dzienniku duchowym" pod datą 27 X 1911 r. — nie odpowiada droga dyplomacji. Wolę iść za Chrystusem trudną i wyboistą drogą pracy. Prawda, że mając wyższe stanowisko, można mieć większy wpływ. Jest to dziedzina nadprzyrodzona. Jeden Bóg wie tylko, gdzie człowiek może więcej zdziałać dla Jego chwały"[434].

Niewątpliwie, wybitną rolę odegrały w młodości błogosławionego żywe i głębokie tradycje religijne, na które wpływ miała najbliższa rodzina i które kształtowały powołanie przyszłego kandydata na ołtarze. Nadto dar intuicji psychologicznej i coś z „lekarskiego wejrzenia" rozszerzały znacznie jego możliwości

[434] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 167.

duszpasterskie, nauczyły oddzielać i odróżniać zachowanie moralne od czysto instynktownego, co w konsekwencji sprawiło, że całą dziedzinę tajemnic ludzkich ogarniał jednym stwierdzeniem, iż człowiek jest drogą Kościoła, drogą apostołowania i że trzeba wciąż docierać do niego samego indywidualnie, jak to czynił Chrystus w czasie trzyletniego apostołowania. Mawiał często, iż naszym zadaniem jest każdemu pomóc w drodze do Boga, który jest Ojcem nas wszystkich.

Chociaż chłonna, pojemna pamięć i żywa wyobraźnia nie decydują jeszcze o inteligencji człowieka, bo występują niekiedy u osób z zaburzeniami psychicznymi, to jednak w połączeniu z bystrym umysłem stanowią jej całość. Błogosławiony Matulewicz posiadał umysł ścisły, logiczny, może nie błyskotliwy, ale głęboki i krytyczny, o czym świadczy fakt, że nie tylko interesował się wieloma dziedzinami wiedzy, lecz twórczo się w nich wypowiadał. Jego zamiłowania naukowe kierowały się głównie ku przedmiotom praktycznym, co rzuca światło na rodzaj jego umysłowości — uzdolnienia praktyczne łączą się u niego z realizmem życiowym, odwagą i zaradnością. Chociaż był typowym socjofilem, gotowym włączyć wszystkich ludzi do grona przyjaciół, to jednak bronił się przed wpływem tych, którzy dali dowód lekkomyślności. Kochał i cenił wysoko życie zakonne i wartości wychowawcze dyscypliny zakonnej, sam przestrzegał ładu, porządku w słowie i czynie, punktualności i systematyczności w pracy. Ta dziedzina wpływu psychicznego wiąże się ściśle z ważnym w jego życiu nurtem działalności zakonotwórczej i to nie tylko przy reorganizowaniu Zgromadzenia Księży Marianów, lecz także przy zakładaniu czy reformowaniu licznych instytutów żeńskich. Apostolat kobiet i tworzenie żeńskich kongregacji — to wymagania owych czasów, które w osobie błogosławionego znalazły gorliwego rzecznika. Nie znał połowiczności, a wszystko co czynił, wypływało z głębokiego poczucia obowiązku i potrzeby ofiary i to nadawało jego życiu tak ruchliwemu i czynnemu jakiś blask i dynamizm oraz świadczyło o jego formacie duchowym.

Był uosobieniem spokoju i zrównoważenia, podkreślając ciągle w swoich pismach, że im większa będzie na świecie liczba

ludzi ożywionych sprawiedliwością i miłością, tym szybciej zelżeje napięcie, jakie powoduje nie rozwiązana dotąd kwestia społeczna.

Inny rys jego osobowości, to otwarcie na świat, na człowieka, wejście w środowisko, giętkość w dostosowywaniu stylu życia zakonnego, form organizacyjnych i środków apostolstwa do aktualnych warunków środowiska, dla którego pracuje. To dynamiczne ujmowanie działalności apostolskiej wiąże się ściśle z postawą otwartą wyrażającą się w słowach: „Czyż nie powinniśmy iść tam, gdzie można jak najwięcej zyskać dla Boga, gdzie można jak najwięcej dusz zbawić (...). Czyż nie powinniśmy usiłować wszędzie się przedostać, wcisnąć, gdzie tylko można zdobyć coś dla Chrystusa i Jego Kościoła? Jeżeli jedna droga zamknięta, dlaczego nie poszukać innej? Jeżeli jedne drzwi zamknięte, przebijmy sobie inne. Jeżeli jedno okno zabite, zróbmy inne, aby wpuścić światło"[435].

W tym kierunku formował również nowo założone Wspólnoty Zakonne, dla których poświęcał wszystkie swoje siły i cały swój czas. Głęboko zjednoczony z Bogiem, chciał się całkowicie oddać na służbę Kościołowi, który umiłował bez reszty — tak, iż ostatni biografowie błogosławionego nazywają go: „rozmiłowany w Kościele"[435a]. W jego osobowości złożony został ten list, o którym pisał św. Paweł Apostoł: „Wy jesteście naszym listem pisanym w sercach naszych, listem, który znają i czytają wszyscy ludzie. Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc"[436].

Pragnę, aby ten list złożony przez Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzymie, w dniu 28 czerwca 1987 roku na Ołtarzu Beatyfikacyjnym i otoczony pełną aureolą w uświęconej przez Kościół formie mandroli, zapalił wszystkich ogniem miłości Bożej, zgasił wrogie odruchy sceptycyzmu oraz uleczył ducha narodu

---

[435a] Górski T. MIC, Proczek Z. MIC, *Rozmiłowany w Kościele Błogosławiony abp Jerzy Matulewicz*, Warszawa 1987.

[435] J. Matulewicz, *Dziennik*, j.w., s. 53.

[436] 2 Kor. 3, 2 - 3.

litewskiego i narodu polskiego z narzuconych przez epokę zasad laicyzmu. Wszystkim trzem R o d z i n o m Z a k o n n y m życzę, abyśmy razem i każdy z nas tak, jak błogosławiony Jerzy Matulewicz, stali się chlebem, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może ukroić kęs dla siebie i nakarmić się, jeśli jest głodny.

BIBLIOGRAFIA

1. Źródła

A. Dokumenty kościelne

Beatyficationis et canonizationis Servi Dei Georgii Matulewicz — Matulevičius seu Matulaitis. Positio super causae introductione Romana seu Kaunen, Roma 1965,

Catalogus ecclesiarum et cleri dioecesis vilnensis pro anno domini 1925, Vilnae 1925, AMPP,

Groblicki J. bp i Florkowski E. ks. (red.): *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1968.

Hierarchia catholica, [w]: Ordo divini officii recitandi missae que celebrandae ad usum insignis ecclesiae cathedralis et dioecesis vilnensis, Vilnae 1919, Lietuvos TSR sygn. $\frac{\text{L-20}}{\text{930(1919)}}$

Jan XXIII, *Encyklika Mater et Magistra z dn. 15 V 1961 r.*, Acta Apostolicae Sedis 1961, nr 53,

Jan XXII, *Encyklika Pacem in terris z dn. 11 IV 1963 r.*, Acta Apostolicae Sedis 1963, nr 55,

Kurenda Kurji Diecezjalnej Wileńskiej z lat 1921 - 1925,

Leon XIII, *Encyklika Rerum novarum*, Kraków 1933, tłum. z włoskiego ks. J. Piwowarczyka,

Paweł VI, *Orędzie radiowe z dn. 22 XII 1964 r.*, Acta Apostolicae Sedis 1965, nr 57,

Paweł VI, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z dn. 4 X 1965 r.*, Acta Apostolicae Sedis 1965, nr 57,

Paweł VI, *Charyzmat życia zakonnego, Przemówienia i dokumenty*, Poznań 1974,

Pius XI, *Vix-dum Polonae unitas (o nowym rozgraniczeniu diecezji obrządku łacińskiego w państwie polskim)*, Ateneum Kapłańskie, 1919 - 1925, t. 16, z. 104 - 110,

Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży z dn. 31 XII 1929 r.*, Kielce 1947,

Jan Paweł II, *Encyklika Redemptoris Mater z dn. 25 III 1987 r.*, Watykan 1987.

B. Rękopisy i maszynopisy

Dokumenty Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii z lat 1923 - 1945, AZ, sygn. VIII/15,

Kniga protokołow zasiedanij Wilenskowo R. Katoliczeskowo Katedralnowo Kapituła, od dn. 12 lutego (30 I st.) 1912 do dn. 6. grudnia 1932 roku, Lietuvos TSR, sygn. VKF 520,

Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, red. I z 1923 r., red. II z 1936 r., AZ, sygn. VIII/16,

Korespondencja abpa Matulewicza z ks. Zienkiewiczem, ks. Cikoto, s. Jeute, AZ, sygn. VIII/14,

List abpa mohylowskiego E. Roppa do bpa wileńskiego J. Matulewicza, Lietuvos TSR, sygn. F 43 26390,

List bpa Matulewicza do abpa Roppa z dn. 6 III 1924, Lietuvos TSR, sygn. F 43 27865,

List prałata K. Olszewskiego do bpa wileńskiego J. Matulaitisa-Matulewicza z dn. 22 V 1919 r., Lietuvos TSR, sygn. F 43 18403,

Listy abpa J. Matulewicza w języku polskim, AZ, sygn. VIII/12,

Matulewicz, J., abp, *Litterae*, AMPP, fotokopie,

Matulewicz J., bp, *Dziennik z okresu biskupstwa wileńskiego 1918 - 1925*, Warszawa 1972, tłum. z litewskiego ks. K. Oksiutowicza, AMPP,

Memorandum St. Maciejewicza, kapłana diecezji wileńskiej, senatora Rzeczypospolitej w sprawie propagowania polskości z dn. 8 III 1924 r., Lietuvos TSR, sygn. F 43 27865.

C. Druki

Jurgis (Matulevičius), *Keli žodziai mūsų kunigeliams*, Dirva-Zinynas, 1903, nr 9,

Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Petropoli 1910, AMPP,

Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wez. Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, Kraków 1933,

Korespondencja pomiędzy Kurią Biskupią Wileńską a uniwersytetem Stefana Batorego, odbitka z „Gazety Krajowej", Wilno 1921, AMPP,

List pasterski bpa Matulewicza do katolickiego ludu wileńskiego z dn. 16 II 1919 r., Lietuvos TSR, sygn. F 43 26329,

List pasterski bpa Matulewicza do duchowieństwa i wiernych z dn. 3 V 1922 r., Lietuvos, sygn. F 43 3593,

List pasterski bpa Matulewicza do duchowieństwa wileńskigo z dn. 28 VI 1919 r., Lietuvos TSR, sygn. F 43 3593,

List pasterski bpa Matulewicza z dn. 8 IX 1923 r., Przegląd Katolicki, 1923, nr 41,

List pasterski bpa Matulewicza do rodziców chrześcijańskich z dn. 4 VII 1925 r., Przegląd Katolicki, 1925, nr 28,
List Ojca św. Piusa XI do J. Matulewicza, biskupa wileńskiego z dn. 20 II 1922 r., Lietuvos TSR, sygn. F 43 3592,
Matulewicz B. G. ks., *Doctrina Russorum de statu justitiae originalis*, Cracoviae 1903,
Matulewicz J. ks., *O dogmacie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi*, Mayawita, 1903 - 1904, numery: 2, 5, 7, 24,
Matulewicz J. ks. (red.), Towarzysz Pracy, 1906, numery: 13 - 15, 17 - 25,
Matulewicz J. ks., *Demokracyja Chrześcijańska*, Pracownik Polski, 1907, nr 32 - 33,
Matulewicz J. ks., *Chrześcijańska teorya prawa własności*, [w]: Kursa społeczne pod red. ks. Z. Chełmickiego, Warszawa 1907, s. 92 - 123,
Matulewicz J. ks., *W kwestii kobiecej*, Prąd, 1910, nr 5, s. 187 - 191,
Matulewicz J. abp., *Dziennik duchowy*, Rzym 1973,
M. G. J.: *Zakony*, [w]: Podręczna Encyklopedia Kościelna pod red. ks. Z. Chełmickiego, Warszawa 1916, t. XLIII/XLIV,
Matulevičius J., *Bažnyčia ir savastis*, Petropolis 1918, to samo Draugija, 1909, nr 31 - 32, s. 360 - 371,
Matulevičius J., *Miestų ir apsaiškinimas šių dienų socialinio klausimas*, Draugija, 1909, nr 31 - 32, tenże; *Krótki zarys dzisiejszej kwestyi socyalnej*, Rola, 1911, nr 11 - 18,
Matulevičius J., *Apie dvasiškaję ganytojavimą miestuose*, Vadovas, 1911, nr 32,
Matulevičiaus-Matulaicio J. arkiv, MIC, *Instrukcijos bei nurodymai NPr. ŠvP. Marijos arba Marijanu Vienuolijai*, Marijampolė 1923, AZ, sygn. VIII/11,
Nekaltai Pradetosios ŠVš Panos Marijos Seserų Kongregacijos Konstitucija, Marijampolė 1938,
Nekaltai Pradetosios ŠVš Mergelės Marijos Seserų Vienuolijos Vedamoji mintis ir dvasia, Putnam-Connecticut 1956,
Przemówienie J. E. bpa Matulewicza, Przegląd Katolicki, 1923, nr 43,
Matulewicz J., *W obronie własności kościelnej*, Przegląd Katolicki, 1923, nr 47,
Matulevičius J., *Trumpas išaiškinimas šiu socialinio klausimo*, Draugija, 1909, nr 31 - 32, s. 327 - 350,
Matulevičius J., *Bažnyčia ir nuosavybė*, Draugija, 1909, 31 - 32, s. 351 - 366,
Matulewicz J. ks., *O rekolekcjach miesięcznych*, Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie, 1915, s. 103 - 108,
Nekaltai Pradėtosios Švenčiausis Panos Marijos vardo „Vargdieniu Seseliu", Vienoulijos Istatai, Marijampolė 1920, s. 64,
List pasterski bpa Matulewicza o trzeźwości, z dn. 23 XI 1922, Kurenda Kurji Diecezjalnej Wileńskiej, R : 1922, s. 108 - 110,

List pasterski bpa Matulewicza o papiestwie z dn. 8 IX 1923, Kurenda Kurji Diecezjalnej Wileńskiej, R. 3 : 1923, s. 79 - 83,
Matulewicz J. bp., *Przemówienie (do prezydenta Stanisława Wojciechowskiego)*, Wilno 14 X 1923, Przegląd Katolicki, 1923, 43, s. 680 - 681,
List pasterski bpa Matulewicza o misjach z dn. 22 V 1924, Kurenda Kurji Diecezjalnej Wileńskiej, R. 4 : 1924, s. 40 - 41,
List pasterski bpa Matulewicza o nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusowego z dn. 30 V 1925, Kurenda Kurji Diecezjalnej Wileńskiej, R. 5 : 1925, s. 58 - 59,
List pasterski bpa Matulewicza o wychowaniu chrześcijańskim z dn. 4 VII 1925, Kurenda Kurji Diecezjalnej Wileńskiej, R. 5 : 1925, s. 74 - 79,
Matulewicz J. bp., *Do Prześwietnej Kapituły Katedralnej Wileńskiej*, Kurenda Kurji Diecezjalnej Wileńskiej, R. 5 : 1925, s. 98,
Matulewicz J. ks., *Siła woli*, Pro Christo, 1927, 8, s. 607 - 611,
Matulewicz J. bp., *Prośba do Piusa XI o zwolnienie z obowiązków ordynariusza diecezji wileńskiej z dn. 27 VI 1925*, Pro Christo et Ecclesia, Londyn 1968, s. 63 - 56.

2. Opracowania

A. A: Arkiv. J. Matulevičius, *Vilnios Aidas*, 1927, nr 12, Lietuvos TSR, sygn. F 79 - 473,
A-lis (Rafał Mackiewicz), *Netekus vysk. J. Matulevičiaus*, Vilnios Aidas, 1925, nr 83, Lietuvos TSR, sygn. F 79 - 473,
Alksnin W., SJE, Błogosławiony Arcybiskup Jerzy Matulewicz jako założyciel Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, Kielecki Przegląd *Diecezjalny*, 1988, s. 62 - 64,
Bartoszewski G., Ks. *Jerzy Matulewicz a idea Stowarzyszenia Kapłanów Mariańskich O. Honorata Koźmińskiego*, Homo Dei, 1968, nr 131,
Bartoszewski G., *Czy rzeczywiście ksiądz Jerzy Matulewicz założył Stowarzyszenie Kapłanów Mariańskich*, BP 24/87/705,
Bochan D., *Arcybiskup J. Matulewicz a Rosjanie*, Przegląd Wileński, 1927, nr 7,
Boniecki A. ks., *Wkład w katolicką myśl i czyn społeczny ks. arcybiskupa Jerzego Matulewicza (1871 - 1927)*, Lublin 1964, AMPP (maszynopis),
Bor (Świanowicz S), *Wobec ustąpienia ks. bpa Matulewicza*, Kurier Wileński, 1925, nr 175,
Bruska G., SJE, *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii na terenie Polski w l. 1923 - 1983*, Warszawa 1985, AZ, sygn. d,
Bruska G., SJE, *Człowiek pokory*, Królowa Apostołów, 1988, s. 25 n.
Būčys F. ks., *Archishop George Matulewicz Restorer of the Marian Fathers*, Collectanae Mariana, 1959, nr 7,

Bukowicz J. ks. (red.), *Nasz Ojciec Odnowiciel*, Warszawa 1969, AZ, sygn. VIII/5,
Bukowicz J. ks. (red), *Pro Christo et Ecclesia. Praca zbiorowa dla uczczenia czterdziestej rocznicy zgonu Sługi Bożego Arcybiskupa Jerzego Matulewicza*, Londyn 1968,
Cusumano V. ks., *In the Service of the Church*, Chicago 1974,
Cusumano V. ks., *Innamoratio della Chiesa*, Milano 1963,
Čibiras K. (red.), *Arkivyskupas Jurgis Matulevičius*, Marijampolė 1933,
Dzięciołowska Z., SJE, *Specyfika duchowości Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, na podstawie pism Ojca Założyciela i tradycji Instytutu*, Warszawa 1988, AZZ, sygn. Hd,
Dziewałtowska-Gintowt JSE, *Wiadomości historyczne Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, 1923 - 1960, Warszawa 1960, AZ, sygn. VIII/3,
Gardiner (ks. Wł. Tołoczko), *Canis latrans*, Przegląd Wileński, 1923, nr 21,
Górski T., *Stosunek biskupa Jerzego Matulewicza do spraw językowych w diecezji wileńskiej, 1918 - 1925*, Rzym 1970,
Górski T., *Biskup Matulewicz a rząd Polski*, Tygodnik Powszechny, 1971, nr 7/1203,
Górski T., *Matulewicz (Matulaitis, Matulevičius) Jerzy*, Polski Słownik Biograficzny, 1975, t. XX/2, z. 85,
Górski T., Proczek Z., *Rozmiłowany w Kościele Błogosławiony Abp Jerzy Matulewicz*, Warszawa 1987,
Grabski S., *Jak zawierałem konkordat ze Stolicą Apostolską*, Tygodnik Powszechny, 1971, nr 22 (1166),
Jankowski Cz., *Ustąpienie J. E. Matulewicza*, Słowo, 1925, nr 176,
Jarra E., *Wspomnienie o ks. dr Jerzym Matulewiczu, Odnowicielu Zakonu Marianów*, Collectanea Mariana, 1959, nr 7,
Jarra E., *Ks. dr Jerzy Matulewicz, Odnowiciel Zgromadzenia XX Marianów, biskup wileński na tle epoki*, Horyzonty, 1961, nr 62 - 63,
Jarzębowski J., *Na Bielanach*, [w]: Ojciec św. Pius XI i jego pontyfikat, red. A. Szymańskiego, Lublin 1929,
J. E. ks. Jerzy Matulewicz, Biskup Wileński, Wileński Kalendarz Gospodarki na rok 1924, Lietuvos TSR, sygn. F 79 - 473,
J. E. Arcybiskup Matulevič, Bielaruskaja Krinica, 1927, nr 6,
J. E. ks. biskup Matulewicz jako działacz polityczny, Słowo, 1925, nr 179,
K. W. (Abramowicz L.), *Rezygnacja biskupa Matulewicza*, Przegląd Wileński, 1925, nr 13,
Kantryba P. (Tołoczko W. ks.), *Znaczenie rządów biskupa Matulewicza w Wilnie*, Przegląd Wileński, 1927, nr 3,
Kałowski J., *Kontrowersyjne problemy odnowy Zakonu Marianów, Summarium*. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL za rok 1973, Lublin 1975, nr 2/22/1,

Kałowski J. ks., *Odnowa Zakonu Marianów*, Warszawa 1975 (maszynopis),
Konwersja Archimandryty, Przegląd Katolicki, 1925, nr 33,
Krysiak P. ks., *W odpowiedzi ks. A. Zienkiewiczowi, Dziekanowi Głębockiemu*, Przegląd Katolicki, 1925, nr 33,
Kučas A., *Arkivyskupas Jurgis Matulaitis-Matulevičius*, Chicago 1979,
Kučas A., *Archbishop George Matulaitis*, Chicago 1981,
Licz, *O, rękę karaj, nie ślepy miecz*, Przegląd Wileński, 1925, nr 14,
Licz, *Z mego notatnika*, Przegląd Wileński, 1927, nr 16,
Matulis S. ks., *Archiepiscopus Georgius Matulaitis-Matulewicz MIC, Visitator Apostolicus pro Lituana 1925 - 1927*, Romae 1948, AMPP, fotokopia,
Nieciecki W. ks., *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle konstytucji mariańskich z 1930 roku*, Rzym 1965,
Nieciecki W. ks., *Sługa Boży Arcybiskup Jerzy Matulewicz*, Homo Dei, 1967, nr 3/129,
Obst J., *W imię prawdy. Odpowiedź ks. Proplanisowi na „Polskie Apostolstwo na Litwie"*, Wilno 1914,
Ostatnie wysiłki biskupa Matulewicza, Dziennik Wileński, 1925, nr 175,
P. K., *Czy „z matki obcej"?*, Przegląd Wileński 1927, nr 7,
Pecyna M. B. SJE, *Abp Jerzy Matulewicz*, Ład, 1985, nr 5 (178),
Pecyna M. B. SJE: *O charakterze Błogosławionego Jerzego Matulewicza*, Homo Dei, 1989, 3, 173 - 179,
Petrani A. ks., *Ks. Arcybiskup Jerzy Matulewicz*, Rzym 1968,
Pumpuras A. A., *Arkivyskupas Jurgis Matulaitis-Matulevičius*, Kelias, 1927, nr 5, Lietuvos TSR, sygn. F 79 - 473,
Skuriat K., Pecyna M. B. SJE, *Ilustrowana kronika Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, Góra Kalwaria 1966, AZ, sygn. VIII/1,
Sobczyk K. ks., *Śp. Arcybiskup Jerzy Matulewicz*, Collectanea Mariana, 1959, nr 7,
Stomma S., *Dla sprawiedliwego miejsca nie było*, Tygodnik Powszechny, 1987, 9 (1966),
Stosunki religijne na Kresach, Przegląd Katolicki, 1925, nr 15,
Strzelecka H. S., *Początki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (1923 - 45)*, Warszawa 1987,
Strzelecka H., SJE: *Błogosławiony Arcybiskup Jerzy Matulewicz jako Założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku, 1987, 4, s. 82 - 91,
Sydry M. S. ks., *Czcigodny Sługa Boży O. Stanisław Papczyński i jego dzieło w świetle dokumentów*, Warszawa 1937,
Szwarcenberg-Czerny K., *Jak to było z konkordatem polskim z 1925 r.?*, Tygodnik Powszechny, 1971, nr 37 (1181),
Świanowicz A. (Bor), *Wobec ustąpienia ks. bpa Matulewicza*, Kurier Wileński, 1925, nr 175,

Ś-ki K., *Wodhuk śmierci śp. arcyb. Matulewiča*, Biełaruskaja Krinica, 1927, nr 7, Lietuvos TSR, sygn. F 79 - 473,
Šauklys V., *Aukos dvasia Dievo tarno Jurgio pasisakymuose*, Kaunas 1975, maszynopis,
Šauklys V., *Dievo tarno Jurgio mistiniai išgyvenimai*, Kaunas 1975, maszynopis,
Šauklys V., *Arkiv. J. Matulevičiaus — himnas meilei*, Kaunas 1975, maszynopis,
Šauklys V., *Vadas iš Dievo malones*, Kaunas 1975, maszynopis,
Šauklys V., *Ark. J. Matulevičius — vienuolijų kūrejas*, Kaunas 1975, maszynopis,
Ślekys W., Załuski B., Chróściechowski J., *W sprawie nazwiska Ojca Odnowiciela*, Collectanae Mariana, 1959, nr 7,
Tołoczko W. ks., *Arcybiskup Matulewicz*, Kurier Wileński, 1927, nr 26,
Ustąpienie biskupa, Gazeta Świąteczna, 1925, nr 2324/45,
W jaki sposób Arcybiskup Matulewicz został biskupem wileńskim?, Dziennik Wileński, 1927, nr 31,
W.P. (Piotrowicz W.), *Tragedia ostatniego biskupa wileńskiego*, Kurjer Wileński, 1927, nr 219 - 220,
Wilkanowicz S., *Zakonu Marianów dzieje symboliczne*, Tygodnik Powszechny, 1973, nr 26 (1275),
Wiśniewski M. ks., *Memories of Father Matulewicz as an Educator*, Collectanea Mariana, 1957, nr 6,
Wiśniewski M. ks., *Sługa Boży Arcybiskup Jerzy Matulewicz Odnowiciel i Reformator Zakonu Księży Marianów* (1871 - 1927), Rzym 1958, AZ, sygn. VIII/6,
Vaišnora A. J., *Arkivyskupas J. Matulevičius Vilniuje*, [w]: Arkivyskupas Jurgis Matulaitis-Matulevičius, Užrašai, London (1953),
Vaišnora J., *Widziałem Sługę Bożego, Stockbridge Mass*, 1966, tłum. z litewskiego B. Vilejšyte,
Vincas A., *Kaip arkivyskupas Matulevičius iš Matulaičio pavierto Matulevičium (Atsiminimai)*, Lietuvos TSR, sygn. F 145 - 96,
X. L. Z. (Żebrowski L.), *Śp. ks. dr J. B. Matulewicz, arcybiskup tytularny adulijski, b. biskup wileński*, Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie, 1927, nr 3,
X. Y. Z., *Kwestja biskupia*, Gazeta Warszawska, 1919, nr 223,
X. Y. Z., *Nasze stosunki kościelne*, Gazeta Warszawska, 1920, nr 63 - 64,
Ygrek, *Ingres J. E. Ks. biskupa wileńskiego*, Dziennik Wileński, 1919, nr 287,
Yla Stasys, *Jurgis Matulaitis*, Putnam 1977,
Yla Stasys, *Archbishop George Matulaitis*, Putnam 1987,
Zajančkauskas K., *Nuo piemenelia iki Arkivyskupo, Jurgio Matulevičiaus — biografija*, Marijonai-Marijampolejè 1939,
Zienkiewicz A., *Dowody*, Przegląd Wileński, 1925, nr 14,

Zienkiewicz A., *W obronie czci biskupiej*, Przegląd Katolicki, 1925, nr 30,
Zimorowicz S., *Prawdziwa świętość prawdy się nie lęka*, Homo Dei, 1968, nr 4/134

3. Literatura pomocnicza

Abraham W., *Stosunki wyznaniowe*, [w]: Dziesięciolecie Polski Odrodzonej, 1918 - 1928 pod red. M. Dąbrowskiego, Kraków 1933,
Ajnenkiel A., *Od „rządów ludowych" do przewrotu majowego, Zarys dziejów politycznych Polski 1918 - 1926*, Warszawa 1964,
Ajnenkiel A., *Sejmy i konstytucje w Polsce 1918 - 1939*, Warszawa 1964,
Ajnenkiel A., Leśnodorski B., Rostocki A., *Historia ustroju Polski (1764 - 1939)*, Warszawa 1970,
Allport G.W. (red.), *The study of personality*, New York 1954,
Allport G.W., *The indyvidual and his religion. A psychological interpretation*, New York 1964,
Baley S., *Wprowadzenie do psychologii społecznej*, Warszawa 1964,
Bar J. ks., *Polskie zakony*, Prawo Kanoniczne, 1961, nr 1 - 4,
Bareła S. bp., *„Asceza organiczna" a kształtowanie duchowej postawy kapłana*, Ateneum Kapłańskie, 1961, z. 3,
Bartnicki A., *Traktat wersalski*, Warszawa 1967,
Bednarczyk P., *Rodzice jako wychowawcy do miłości*, Ateneum Kapłańskie, 1959, z. 3,
Bednarski F. ks., *Uniwersalizm pedagogiczny o. Jacka Woronieckiego*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, 1960, t. VI,
Bender R., *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich 1905 - 1918 i ksiądz Marceli Godlewski*, Tygodnik Powszechny, 1976, nr 1 (1406),
Berelson B., Steiner G., *Human hebavior*, New Jork 1965, Białoruś i *Litwa*, Przegląd Wileński, 1924, nr 4,
Bierzanek A., Kukułka J. (red.), *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919*, Dokumenty i materiały, Warszawa 1965, t. I, 1967, t. II,
Bogdański A., *Katolickie zakony i zgromadzenia religijne*, [w]: Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918 - 1928, pod red. M. Dąbrowskiej, Kraków 1933,
Bronfenbrenner U., *Czynniki społeczne w rozwoju osobowości*, Psychologia Wychowawcza, 1970, nr 2,
Brzezicki E., *Typy ludzi w Polsce pod względem psychofizycznym i ich reakcje duchowe*, Problemy, 1947, nr 9/10,
Carrington W.L., *Psychology religion an human need*, London 1957,
Chlewiński Z. ks., *Problem religii w psychologii*, Zeszyty Naukowe KUL, 1973, nr 3 - 4/63 - 64,

Chojnacki P., *Społeczeństwo a osobowość jednostek*, Ateneum Kapłańskie, 1947, z. 3,
Cooper R., Payne R., *Ekstrawersja, a niektóre aspekty zachowania przy pracy*, Przegląd Psychologiczny, 1969, nr 17,
Czarnowski O., *Polacy prawosławni w Polsce*, Sprawy Narodowościowe, 1929, nr 3,
Dajczak J. ks., *Wychowanie osobowości*, Przegląd Powszechny, 1950, nr 2/693,
Dawson C., *Religia i kultura*, Warszawa 1958,
Deruga A., *Z dziejów sprawy białoruskiej w latach 1917 - 1918*, Przegląd Historyczny, 1968, z. 4,
Dyczewski L. O., *Religijność społeczeństwa polskiego w okresie międzywojennym*, Collectanea Theologica, 1972, nr 3,
Ehl A., *Duszpasterstwo zakonnic, zasady oraz ich zastosowanie*, Lublin 1959,
Eliasz A., *Temperament a osobowość*, Wrocław 1974,
Eysenck H. J., *Dimensions of personality*, London 1947,
Eysenck H. J., *The scientific study of personality*, London 1952,
Fajnhauz D., *Rok 1846 na ziemiach Litwy i Białorusi Zachodniej* Przegląd Historyczny, 1957, z. 4,
Fedorowicz A. ks., *Eucharystia — centrum życia chrześcijańskiego*, Ateneum Kapłańskie, 1960, z. 1,
Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864 - 1914*, Warszawa 1933,
Fromm E., *Szkice z psychologii religii*, Warszawa 1966,
Galos A., *Klasy posiadające w Niemczech wobec sprawy polskiej (1 94 - - 1914)*, Przegląd Historyczny, 1954, z. 4,
Gorzuchowski S., *Ludność litewska na Kresach Państwa Polskiego*, Sprawy Narodowościowe, 1929, nr 1,
Górski K., *Genealogia religijności polskiej*, Znak, 1957, nr 39,
Groniowski K., Skowronek J., *Historia Polski 1795 - 1914*, Warszawa 1971,
Grosfeld L., Zieliński H. (red.), *Historia Polski 1918 - 1939*, Warszawa 1966, t. IV,
Gruehn W., *Religijność współczesnego człowieka*, Warszawa 1966,
Grygier T., *Z zagadnień ruchu polskiego na Warmii i Mazurach w latach 1920 - 1923*, Przegląd Historyczny, 1954, z. 4,
Gwiżdż A., *Burżuazyjno-obszarnicza konstytucja z 1921 roku w praktyce*, Warszawa 1956,
Han-Ilgiewicz N., *Osobowość kobiety a jej postawa religijna*, Ateneum Kapłańskie, 1958, z. 3,
Han-Ilgiewicz N., *Kultura miłości w procesie wychowania dziewcząt*, Ateneum Kapłańskie, 1959, z. 3,
Han-Ilgiewicz N., *Praca a charakter człowieka*, Ateneum Kapłańskie, 1962, z. 2,

Hedemann O., *Historia powiatu brasławskiego*, Wilno 1930,
Hermanowicz R., *Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce 1918 - 1939*, Rzym 1973,
Holzer J., Molenda J., *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973,
Houtart F., *Socjologia religii*, Kraków 1962,
Hurlock E. B., *Rozwój młodzieży*, Warszawa 1965,
Ilgiewiczowie P. i N., *Kształtowanie osobowości mężczyzny*, Ateneum Kapłańskie, 1959, z. 1,
Jabłońska-Deptuła E., *Zakony i Zgromadzenia zakonne w Polsce w XIX i XX wieku*, Znak, 1965, nr 137 - 138,
Jabłoński H., *Narodziny drugiej Rzeczypospolitej 1918 - 1919*, Warszawa 1962,
Jarocki S., *Katolicka nauka społeczna*, Paris 1964,
Jaroszewski T. M., *Osobowość i własność. Ideał struktury ekonomicznej i społecznej w ujęciu personalizmu neotomistycznego*, Warszawa 1965,
Jaroszewski T. M., *Kościół a świat współczesny*, Warszawa 1967,
Jaroszewski T. M., *Osobowość i wspólnota, Problemy osobowości we współczesnej antropologii filozoficznej — marksizm, strukturalizm, egzystencjalizm, personalizm chrześcijański*, Warszawa 1970,
Jaroszyński E., *Leon XII a chrześcijańskie zasady ustroju społecznego*, [w]: Kursa społeczne odbyte w Warszawie 27, 28, 29 i 30 sierpnia 1907 roku, Warszawa 1970,
Jędruszczak T., *Sprawa zachodnia i wschodnia granic Polski 1918 - 1921*, Warszawa 1962,
Journet Ch., *Kościół a kobieta*, [w]: Rola kobiety w Kościele, Lublin 1958,
Jurkiewicz J., *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce*, Warszawa 1955,
Jurkiewicz J., *Watykan a Polska w okresie międzywojennym 1918 - 1929*, Warszawa 1960,
Juzwenko A., *Próby ustalenia polityki Polski wobec Rosji na przełomie 1918 i 1919 roku*, Przegląd Historyczny, 1973, z. 2,
Juzwenko A., *Polska a „biała" Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920)*, Wrocław 1973,
Kaczmarek L., bp., *Problemy higieny psychicznej w życiu kapłana*, Ateneum Kapłańskie, 1960, nr 3/311,
Kaczmarek L. ks. bp., *Charakterologia i życie wewnętrzne*, Warszawa 1970,
Klimas P., *Lietuva jos gyvetojai ir sienos*, Vilniuje 1917,
Koruś-Kabacińska J., *Położenie ludności białoruskiej w Rzeczypospolitej w latach 1924 - 1926*, Zeszyty Historyczne UW, 1961, t. II,
Krucina J., *W sprawie wychowania mężczyzny*, Ateneum Kapłańskie, 1961, nr 2/313,

Kryński A., *Struktura narodowościowa miast polskich*, Sprawy Narodowościowe, 1937, nr 3,
Krysiński A., *Liczba i rozmieszczenie Białorusinów w Polsce*, Sprawy Narodowościowe, 1928, nr 3 - 4,
Krysiński A., *Liczba i rozmieszczenie ludności polskiej na Kresach Wschodnich*, Sprawy Narodowościowe, 1929, nr 5 - 6,
Krysiński A., *Tendencje rozwojowe ludności Polski pod względem narodowościowym i wyznaniowym w dobie powojennej*, Sprawy Narodowościowe, 1931, nr 1,
Krysiński A., *Ludność polska a mniejszości w Polsce w świetle spisów ludności w 1921 i 1931*, Sprawy Narodowościowe, 1932, nr 4 - 5,
Krysiński A., *Struktura narodowościowa miast polskich*, Sprawy Narodowościowe, 1937, nr 3,
Kunowski S., *Religia a wychowanie człowieka*, Ateneum Kapłańskie, 1958, z. 1,
Kunowski S., *Założenia i aktualne potrzeby wychowania katolickiego*, Ateneum Kapłańskie, 1962, z. 3,
Kunowski S., *Współczesne prądy i kierunki w psychologii rozwojowej oraz pedagogicznej*, Roczniki Filozoficzne, 1965, z. 4,
Kunowski S., *Problem duszpasterski porozumienia się z młodzieżą*, Homo Dei, 1966, z. 3,
Kunowski S., *Podstawy pedagogiczne rozwijania się życia wewnętrznego*, [w]: Powołanie człowieka. Ku odnowie życia wewnętrznego, Poznań 1972,
Kunowski S., *Rola ojca w rodzinie*, Homo Dei, 1974, nr 2,
Kurczewski J., *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912,
Kuźmińska J., *Związek ludowo-narodowy nową formą organizacyjną obozu narodowo-demokratycznego, Struktura i organizacja w latach 1922 - 1926*, Zeszyty Historyczne UW, 1961, t. II,
Laskowski J., *Wychowanie w rodzinie*, Więź, 1973, nr 6,
Lewandowski J., *Federalizm, Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego*, Warszawa 1962,
Łossowski W., *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918 - 1920*, Warszawa 1966,
Łukomski S., *Konkordat*, Łomża 1934,
Majdański J., *Wychowanie do miłości a środowisko*, Ateneum Kapłańskie, 1959, z. 3,
Majka J. ks., *Społeczna natura człowieka i istota społeczeństwa*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, 1959, z. 1 - 2,
Majka J. ks., *Sprawiedliwość i miłość społeczna*, Tygodnik Powszechny, 1963, nr 18,
Majka J. ks., *Socjologia parafii*, Lublin 1969,
Majkowski J. ks., *Człowiek w życiu wewnętrznym*, Ateneum Kapłańskie, 1963, z. 3 - 4,

Majkowski J. ks., *Psychologia ascezy*, Ateneum Kapłańskie, 1963, z. 3 - 4,
Malinowski H., *Strajk powszechny robotników rolnych w październiku 1919 roku*, Przegląd Historyczny, 1962, z. 3,
Maliszewski E., *Polacy i polskość na Litwie i Białorusi*, Warszawa 1914, wyd. 2, Warszawa 1916,
Maliszewski E., *Białoruś w cyfrach i faktach*, Piotrków 1918,
Maliszewski E., *Granice Polski*, Warszawa 1919,
Maliszewski E., *Stosunki narodowościowe w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1923,
Maliszewski E., *Polska dzisiejsza*, Warszawa 1926,
Maslow A.H., *W stronę psychologii istnienia*, PAX, Warszawa 1986,
Mauersberg S., *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918 - 1939*, Wrocław 1968,
Mądrzycki T., *Psychologiczne prawidłowości kształtowania postaw*, Warszawa 1970,
Mysłek W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918 - 1939*, Warszawa 1966,
Najdus W., *Polacy w rewolucji październikowej*, Przegląd Historyczny, 1952, z. 3 - 4,
Newcomb T.M., Turner R.H., Converse P.E., *Psychologia społeczna*, Studium interakcji ludzkich, Wrocław 1970,
Ochmański J., *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku*, Białystok 1965,
Ochmański J., *Historia Litwy*, Wrocław 1967,
Ochota J., *Z historii państwowotwórczych poczynań białoruskich*, Sprawy Narodowościowe, 1928, nr 1,
Olszewski D. ks., *Jaki katolicyzm wynieśliśmy z zaborów*, W Drodze, 1975, nr 9,
Osuchowski J., *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej 1918 - - 1939*, Warszawa 1967,
Pajewski J., *Historia powszechna 1871 - 1918*, Warszawa 1968,
Pastuszka J. ks., *Rola Kościoła w kształtowaniu światopoglądu*, Lublin 1930,
Pastuszka J. ks., *Postawa dziecięca w życiu religijnym*, Homo Dei, 1947, z. 6,
Pastuszka J. ks., *Psychologia życia religijnego ludności wiejskiej*, Ateneum Kapłańskie, 1957, z. 3,
Pastuszka J. ks., *Religia a charakter człowieka*, Homo Dei, 1958, z. 1.
Pastuszka J. ks., *Religijne i duszpasterskie aspekty psychiki kobiety*, Ateneum Kapłańskie, 1958, nr 3,
Pastuszka J. ks., *Kapłan profesor*, Homo Dei, 1960, z. 1,
Pastuszka J. ks., *Rola dziecięcych przeżyć rodzinnych w kształtowaniu życia moralnego i religijnego człowieka*, Ateneum Kapłańskie, 1961, z. 3,

Pastuszka J. ks., *Człowiek religijny jako problem psychologiczny*, Zeszyty Naukowe KUL, 1963, z. 1 (21),
Pastuszka J. ks., *Człowiek — istota religijna*, Roczniki Filozoficzne, 1970, z. 4,
Paszkiewicz E., *Analiza dwu podejść do problematyki stresu psychologicznego*, Psychologia Wychowawcza, 1972, z. 2,
Pawełczyńska A., *Dynamika i funkcje postaw wobec religii*, Studia Socjologiczno-polityczne, Warszawa 1961,
Pecyna M. B., *Elementy psychorodzinne w patogenezie gruźlicy płuc*, Walka z Gruźlicą i Chorobami Płuc, 1987, 4.
Pecyna M. B., *Czynniki psychosomatyczne w leczeniu gruźlicy płuc*, Warszawa 1988.
Pecyna M. B.: *Człowiek i jego choroba*, Walka z Gruźlicą i Chorobami Płuc, 1989, z. 1, 2, 3, 4,
Petrykowska L., *Kultura religijna inteligencji katolickiej w Polsce 1918 - 1939*, Chrześcijanin w Świecie, 1973, nr 6,
Piotrowicz W., *Z zagadnień wyznaniowych w Polsce*, Wilno 1929.
Piwiński J. G., *Sens religijny ludzkich wstrząsów i burze*, Przegląd Powszechny, 1951, nr 12 (717),
Piwiński J. G., *Rola ćwiczeń pobożnych w rozwoju osobistego życia religijnego*, Przegląd Powszechny, 1952, nr 7 - 8,
Piskorz J. ks., *Psychologia duszpasterska kobiet*, Lublin 1958,
Piwowarczyk J. ks., *Chrześcijański ustrój społeczny*, Londyn 1945,
Piwowarski W. ks., *Społeczno-kulturowe uwarunkowania religii i religijności*, Zeszyty Naukowe KUL, 1973, nr 3 - 4 (63 - 64),
Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia Polski*, t. II, London 1966,
Prężyna W. ks., *Skala postaw religijnych*, Roczniki Filozoficzne, 1968, z. 4,
Prężyna W. ks., *Intensywność postawy religijnej*, Lublin 1973,
Propolanis K., *Polskie apostolstwo na Litwie*, Szkic historyczny 1387 - - 1912, Wilno 1913,
Prócznik A., *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1957,
Przetacznikowa M., *Na przełomie dzieciństwa i młodości*, Warszawa 1972,
Ptaszyńska W., *Życie psychiczne dorastającej młodzieży*, Warszawa 1962,
Pylak B. ks. bp., *Eucharystia*, Warszawa 1972,
Romaniuk K. ks., *Sprawiedliwość i miłość jako przymioty Boże*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny*, 1964, z. 1,
Rechowicz M. ks. (red.), *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*, Lublin 1969,
Reykowski J., *Funkcjonowanie osobowości w warunkach stresu psychologicznego*, Warszawa 1966,
Reykowski J., *Z zagadnień psychologii motywacji*, Warszawa 1970,

Rogińska W., *Ekstrawersja i introwersja w typologii osobowości*, Przegląd Psychologiczny, 1971, nr 21,
Romer E., *Wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja gospodarcza Polski*, Warszawa 1936,
Rosiak J. ks., *Wiara i doświadczenia religijne*, Przegląd Powszechny, 1951, nr 7 - 8,
Sczaniecki P., *Eucharystia a wychowanie i samowychowanie*, Ruch Biblijny i Liturgiczny, 1959, nr 3,
Selye H., *The stress of life*, London 1956,
Stankiewicz J., *Czas powstania narodów białoruskiego i ukraińskiego*, Sprawy Narodowościowe, 1931, nr 4 - 5,
Stanowski A., *Diecezje i parafie polskie w XIX i XX wieku*, Znak, 1965, nr 137 - 138,
Strzembosz T., *Wolność woli w doświadczeniu wewnętrznym*, Kraków 1966,
Strzeszewski Cz., *Nowe kierunki w katolickiej nauce społecznej*, Zeszyty Naukowe KUL, 1957, nr 1/57,
Strzeszewski J., *Polska — Litwa i Ruś*, Warszawa 1915,
Szuman S., *Talent pedagogiczny*, Katowice 1947,
Szymański A., *Kościół a stowarzyszenia zawodowe*. Lublin 1929,
Szymański A., *Akcja katolicka a działalność gospodarczo-społeczna*, Poznań 1930,
Świechowski M., *Obecny stan szkolnictwa białoruskiego na Ziemiach Wschodnich*, Sprawy Narodowościowe, 1927, nr 1,
Tabaczyński W., *Wpływ przeżycia religijnej wartości normatywnej na postawę osobową człowieka*, Studia Theologica Varsaviensia, 1972, nr 1,
Tillard J.M.R., *Problem władzy w życiu zakonnym*, Znak 1967, nr 153,
Trejdeński P., *Białoruskie stronnictwo polityczne w Polsce i ich ideologia*, Sprawy Narodowościowe, 1930, nr 5 - 6,
Urban W. ks. bp, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem* (1815 - 1965), Rzym 1966,
Urbański A., *Psychika powołania zakonnego*, Ateneum Kapłańskie, 1958, z. 1,
Vakar N.P., *Belorussia, The making of nation*, Cambridge 1956,
Wajszczak E., *Wartości wychowawcze uczestnictwa w tajemnicy Eucharystii*, Ateneum Kapłańskie, 1972, z. 1,
Wasilewski L., *W sprawie stosunków narodowościowych na Kresach Wschodnich*, Sprawy Narodowościowe, 1927, z. 5,
Wiatr J.: *Teoria narodu*, Warszawa 1959,
Wiatr, *Naród i państwo, Socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa 1973,
Wielhorski W., *Polska a Litwa, stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947,

Wielhorski W., *Naród litewski jako typ biologiczny i cywilizacyjny*, Sprawy Narodowościowe, 1927, nr 4,
Włodarczyk T., *Konkordaty, Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa 1974,
Woroniecki J. ks., *Wychowanie społeczne i praca społeczna*. Prąd, 1921, nr 1 - 4,
Wóycicki A., *Echo encykliki Rerum novarum*, Prąd, 1921, nr 5,
Young K., *Personality and problems of adjustment*, New York 1952,
Załuski B., *Cecylia Plater-Zyberkówna, Życie i działalność wychowawczo-społeczna*, Warszawa 1930,
Zieliński H., *Historia Polski 1^64 - 1939*, Warszawa 1971,
Żongołłowicz B., *Wydział teologiczny USB w okresie 1919 - 1929*, [w]: Księga pamiątkowa Uniwersytetu Wileńskiego, Wilno 1933.

JURGIO MATULEVIČIAUS ASMENYBĖ IR VEIKLA

SANTRAUKA

Bažnyčios gyvenimą valdo meilės teisė ir galia. Pirmiausia ta meilės galia pasireiškia asmeniniais pavyzdžiais, kurių Apvaizda negailėjo nei praeityje, nei dabar. Jų dvasinis paveldas turtina visą Dievo tautą, todėl verta su jais susipažinti. Vienu iš tokių asmenų, vertų ypatingo dėmesio, yra arkivyskupas Matulaitis-Matulevičius, paskelbtas palaimintuoju 1987 m. birželio 28 Romoje.

Kodėl būtent palaimintasis Jurgis Matulevičius?

Nelengva vertinti Dievo malone, visada atnešančia ypatingą dinamizmo ir naujumo iškrovą, apdovanoto žmogaus gyvenimą su ypatinga misija Bažnyčioje, Iš čia kyla svarus klausimas: ar šis dinamizmas buro Šventosios Dvasios kvėptas ar išplaukė iš žmogiškos, iprastinės ambicijos ir nepagrįsto poreikio keisti tai, kas Bažnyčioje nustatyta, vertinama ir išbandyta? Šiuo atveju esame daug naudinegesneje padėtyje. Galime pritaikyti Kristaus paliktą ir žodžiais išreikštą kriterijų: „Juos pažinsite iš vaisių". Šis dinamizmas, pasireiškęs palaimintojo Jurgio iniciatyvose ir keliuose, perėjo laiko išbandymą, liko aprobuotas Bažnyčios ir patvirtintas Dievo malonėmis ir stebuklais, gautais jam tarpininkaujant. Šiandien jau yra aišku, kad esminiu jo gyvenimo bruožu, jo revoliuciniu naujumu buvo meilė iki galo, meilė, neurinti ribų. Perimtas šio jausmo meldėsi taip: „... Jei galiu prašyti, duok, Viešpatie, kad Tavo Bažnyčioje būčiau kaip skuduras, kuriuo viską išvalo, o jį sunaudoję išmeta kur nors į tamsiausią, atstumiantį, bjaurų kampą. Tegu taip ir mane sunaudoja, kad tik Tavo Bažnyčioje nors vienas kampelis būtų geriau išvalytas, kad tik Tavo Namuose būtų švariau ir tvarkingiau" (J. Matulevičius, Dvasinis dienoraštis, Roma, 1973, 79).

Ši psichologinė studija pagrista prieinamais šaltiniais. Darbo pamtu tapo archyvinė medžiaga, besirandanti įvairiose vietose: Lietuvos Mokslų Akademijos Centrinėje Bibliotekoje Vilniuje, Kunigų Marijonų vienuolijos Varšuvoje, Valstybinis Archyvas Senojoje Varšuvoje bei Varšuvos vaivadijos Varšuvoje ir Seserų Eucharistinio Jėzaus Tarnaičių vienuolijos Pruškove. Jų dėka buvo galima esminiai gilintis į problemą ir žymiai išplėsti žinomų faktų ratą. Be to, atsižvelgta į spausdintus šaltinius ir pagalbinę literatūrą.

Naudotis tokia bibliografija buvo patartina-teoriniu požiūriu, nes žmogiškojo asmens studija negali apsiriboti jos sudėtimi, bet turi užsilimti

ir asmens vystymusi, kuris iš individo turi sukurti asmenybę. Pagaliau turi apmti ją ir visuomeniniame gyvenime, kuris pilnutinai leis suprasti asmens ir visuomeniniame gyvenime kuris pilnutinai leis suprasti asmrens ir visubmenes tarpusavio sąveiką ir jos šviesoje išryškinti stiprios asmenybės svarbą kaip pačiam asmeniui, taip ir jo gyvenamai visuomenei. Dar gi palaimintasis Jurgis Matulevičius buvo labai įvairiai vertinama asmenybė tiek jo laikmečio žmonių, tiek ir vėlesnės kartos. Šis vertinimo prieštaringumas, norint išvengti nuo išaukštinimo iki aštraus pasmerkimo žodžių svyrujančių tarp abiejų kraštutinumų įtaigos, verčia ieškoti šaltinių. Kitą savo rūšies sunkumą daro jo asmens turtingumas, pasireiškęs neįprastai plačia interesų skraiste, ėmimesi įvairaus darbo bei milžiniško skaičiaus asmeninių ryšių su žmonėmis ir jų aplinka.

Tokiu būdu surinktos medžiagos visuma buvo suglausta penkiuose skyriuose, Ir taip: primas skyrius esmėje yra įžanga, parodančia to meto Bažnyčios padėtį pagal visuomeninę religinę koncepciją. Autorė stengiasi perduoti lenkijos ir lietuvos tautų psichosocialinio gyvenimo paveikslą, į pirmą planą iškeldama pagrindinius procesus įvairiuose jo etapuose ir pabrėždama tai, kas juose specifiška. Antras skyrius palaimintojo Jurgio Matulevičiaus biografinėje plotmėje apžvelgia asmeniškas savybes, kurios esminiai siejasi su raštais tiramios asmenybės meilės malones šaltinio charakteriu. Sekantys du skyriai yra pašvęsti palaimintojo veik'os problemai įvairiose formose ir išraiškose; tuo pačiu trečiame skyriuje apžvelgta sielovada, o ketvirtame — vienuolijų steigimas. Ir, pagaliau, penktas skyrius yra bandymas sintetinti vertinimą II Vatikano, Susirinkimo šviesoje. Būtent sintezės kriterijus prisako būtinai vertinti kai kurias mįsles, dažnai labai sudėtingas, mažiau ar daugiau paprastai; negalėdama pateikti visų svarbių faktų ir reiškinių pilnai turtingai ir sudėtingai, autorė juos atrenka.

Šis darbas, atsižvelgiant į atliktą beatifikaciją, atsako į klausimą, kuo rémėsi būtent jo malonė, o vis tik savotiškas pašaukimas, pažadintas Šventosios Dvasios Bažnyčios naudai. Kas gi buvo naujo palaimintojo Jurgio veik'oje, pastačiusioje jį II Vatikano Susirinkimo pradininkų eilėje, ypač suprantant ir praktikuojant vienuolišką gyvenimą ir vienuolių apaštalavimą?

Kaip Seserų Eucharistinio Jėzaus Tarnaičių vienuolijos narė, turėdama pranašumą pažinti Įsteigėjo asmenį, laikiau malonia pareiga jo įsteigtų ir atnaujintų Bendrijų atžvilgiu, surinkti visą Jį liečiančią medžiagą ir pateikti ją visiems suinteresuotiems prieinama forma tas vertybes, kuriomis palaimintasis Jurgis gyveno ir kurių dėka tapo palankiu įrankiu viską valdančio Dievo rankose.

Priklausau tai kartai, kuri palaimintąjį Jurgį žino jau tik iš literatūros ir su juo susitikusių asmenų liudijimo. Ta aplinkybė mane labai nedrąsino, vien tas faktas, kad viską žinau apie mūsų Įsteigėją iš jį pažinojusių asmenų šiandien, 60 metai po jo mirties. O vis gi šis dvasinis paveldas gyvena ir tęsiasi, atneša vaisių ir nuolat gali įkvėpti.

Atiduodama spaudai minėtą monografiją imuosi naujos užduoties priartinti naujoms Lietuvių ir Lenkų kartoms tą gražią ir stiprią asmenybę, kuriai Šv. Tėvas Pijus XI, priimdamas 1935 m. liepos 9 marijonų grupę, skyrė šiuos amžinus žodžius: „Vir vere sanctus" (Tikrai šventas vyras), o gavęs palaimintojo Jurgio portretą, pasakė: „Gratum donum, quia gratissima persona" (Brangi dovana, kadangi labai brangus asmuo).

Trokštu, kad palaimintasis Jurgis jau šiandien apsuptas pilna palaimintojo aureole uždegtu visus Dievo meilės ugnimi, nuslopintų priešiško skeptiškumo pasireiškimus bei išgydytų lietuvių ir lenkų tautų dvasias nuo primestų joms laicizmo epochos principų. Višoms trims Vienuoliškoms Šeimoms linkiu, kad kartu ir kiekviena atskirai palaimintojo Tėvo Jurgio pavyzdžiu taptų duona, visiems padėta ant stalo, kurios kiekvienas gali būdamas alkanas atsiriekti ir gabalą suvalgyti.

АСОБА І ДЗЕЙНАСЦЬ БЛАГАСЛАВЁНАГА ЮРЫЯ МАТУЛЕВІЧА

КАНСПЕКТ

Жыццём Касцёла кіруе сіла і закон любові. Гэта сіла любові, перш за ўсё праяўляецца ў прыкладах асоб, якіх Божае наканаванне не ашчаджае ні ў мінулым, ні ў сучаснасці. Іхняя духоўная спадчына ўзбрагачае ўвесь Божы люд, і дзеля таго варта з імі пазнаёміцца. Адной з такіх асоб, якія заслугоўваюць асаблівай увагі, з'яўляецца ксёндз арцыбіскуп Матуляйціс — Матулевічус — Матулевіч, бэатыфікаваны ў Рыме 28 чэрвеня 1987 года.

Чаму менавіта благаслаўёны Юры Матулевіч?

Нялёгка ацаніць жыццё чалавека абдараванага спецыяльнай місіяй у Касцёле, харызматам, які заўсёды нясе за сабой асаблівы зарад дынамізму і навізны. Адгэтуль напрошваецца важкае пытанне: ці той дынамізм быў інспіраваны Святым Духам, ці толькі выплываў з людской звычайнай амбіцыі і патрэбнасці неабгрунтаваных перамен таго, што ў Касцёле ўстаноўлена, ацэнена і праверана? Цяпер мы знаходзімся ў больш спрыяльнай сітуацыі. Мы можам прымяніць крытэрый рэкамендаваны Хрыстом і выказаны ў словах „па пладах пазнаеце іх". Той дынамізм, выказаны ў ініцыятывах і шлях благаслаўёнага Юрыя вытрымалі праверку часам, былі прызнаныя Касцёлам і пацверджаныя самім Богам — дабрадзействамі і цудамі атрыманымі за ягоным пасрэдніцтвам. Сягоння нам цалкам ясна, што галоўнай рысай ягонага жыцця, яго рэвалюцыйным наватарствам была любоў да канца, любоў, якая не знае граніц. Узбуджаны гэтым пачуццем, ён маліўся так: „...Калі можна прасіць, дай гэта, о Госпадзе, каб я ў Тваім Касцёле быў, як анучка, якой усё выціраюць і, выкарыстаўшы яе, выкідаюць кудысьці ў найцямнейшы, паганы смярдзючы кут. Няхай і мяне так выкарыстаюць, каб толькі ў Тваім Касцёле хоць адзін куток быў лепш ачышчаны, каб у Тваім Доме было чысцей і больш утульна". (Матулевіч Ю. Дзённік духоўны, Рым 1973, 79).

Гэта псіхалагічнае даследаванне апіраецца на даступных крыніцах. Асновай працы з'явіліся архіўныя крыніцы, якія знаходзяцца ў розных месцах: у Цэнтральнай Бібліятэцы Літоўскай Акадэміі Навук у Вільні, Згуртаванні Ксяндзоў Мар'янаў у Варшаве, у Дзяржаўным Архіве стал. горада Варшавы і Варшаўскага ваяводства, а таксама ў Згуртаванні Сёстраў Служак Езуса ў Эўхарыстыі ў гор. Прушкове.

Дзякуючы ім аказалася магчымасць закрануць існасць праблемы і значна пашырыць круг вядомых фактаў. Апроч таго былі прыняты пад увагу друкаваныя крыніцы і дапаможная літаратура.

Выкарыстанне такой бібліяграфіі з'явілася мэтазгодным з практычна-тэарэтычных меркавняў, бо даследванне асобы не можа агранічыцца прыпынкам толькі над яе кампанентамі, але павінна таксама заняцца іх развіццём, якое з індівіда павінна стварыць асобу. Яно абавязана канчаткова абхапіць праблемы ў рамках грамадскага жыцця, якія толькі тады дазволяць поўнасцю зразумець узаемнае ўздзеянне на сябе адзінкі і грамадства, і ў яго асвятленні адцяніць важнасць сільнай асобы як для яе самой, так і для грамадства, у якім яна жыве. Апроч таго постаць благаславёнага Юрыя Матулевіча была вельмі па-рознаму ацэньвана як яго сучаснікамі, так і нашчадкамі. Гэта контраверсыйнасць думак змушае шукаць крыніц, каб пазбегнуць уплыву апрацовак, якія размешчаны паміж дзвюма крайнасцямі, ад апафеозу да вострых слоў ганьбавання. Іншай свайго роду цяжкасцю становіцца само багацце яго індывідуальнасці, якая выказвалася ў надзвычай шырокім вееры зацікаўленасці, у ахопе розных прац і ў бязмежнай колькасці асабістых кантактаў з людзьмі і іх асяроддзямі.

Сабраная такім чынам агульнасць матэрыялу ўкладзена ў рамы пяці радзелаў. Дык вось: першы раздзел мае характар мерытарычнага ўступу; ён паказвае сітуацыю тагачаснага Касцёла на фоне грамадска-рэлігійных канцэпцыяў. Аўтар стараецца адлюстраваць малюнак псіхасацыяльнага жыцця польскага і літоўскага народаў, выносячы на першы план аснаўныя працэсы, якія выступалі ў розных яго этапах, і падкрэслівае тое, што з'яўляецца ў ім спецыфічным. Другі раздзел біяграфічнага нарысу бярэ пад увагу благаславёнага Юрыя Матулевіча тыя асабістыя прыкметы, якія моцна звязваюцца з характарам прэсы, што з'яўляецца крыніцай харызмату любові даследваемай асобы. Два наступныя раздзелы прысвячаюцца праблемам дзейнасці благаславёнага ў іх разнастайных формах і праяўленнях; прытым у трэцім раздзеле адзначана душпастырская дзейнасць, а ў чацвертым — законадаўчая. І ўрэшце раздзел пяты з'яўляецца спробай сінтэтычнай ацэнкі ў святле пастаноў II Ватыканскага Сабора. Вось гэты крытэрый эмушае прызнаць некаторыя тэзісы, часта вельмі скамплікаваныя, спосабам менш-больш спрошчаным; не маючы магчымасці перадаць ўсе важныя факты і з'явы ў ваўсім іх багацці і складанасці, аўтар робіць выбар.

Гэта апрацоўка, з увагі на праведзеную беатыфікацыю, адказвае на пытанне: чым з'яўляўся яго ўласны харызмат або тое спецыфічнае пакліканне ўзбуджанае Святым Духам для карысці Касцёла? У чым заключалася тая навізна дзейнасці благаславёнага Юрыя, якая паставіла яго ў рад удзельнікаў II Ватыканскага Сабора, асабліва ў галіне разумення і практыкавання законнага жыцця і апостальства, манашак і манахаў?

У якасці члена Згуртавання Сёстраў Служак Езуса ў Эўхарыстыі, знаходзячыся ў прывілеяваных умовах для знаёмства асобы Заснавальніка, палічыла сабе мілым абавязкам адносна Суполак, закладзеных і адноўленых ім, сабраць усе матэрыялы пра асобу і падаць у даступнай форме ўсім зацікаўленым тыя вартасці, якімі благаслаўёны Юры жыў і праз якія стаў паслухмянай прыладай у руках кіруючага ўсім Бога.

Я належу да пакалення, якое знае благаслаўёнага Юрыя ўжо толькі з літаратуры і пасведчанняў асоб, якія непасрэдна з ім сустракаліся. Гэта акалічнасць вельмі мяне анясмельвае, хоць бы толькі з той прычыны, што ўсё, што ведаю пра свайго Заснавальніка, узята ад людзей, якія яго знялі, сягоння праз 60 год пасля яго смерці. Дык вось тая духоўная спадчына жыве і трывае, прыносіць плады і ўсё яшчэ напоўненая інспіруючай сілай.

Здаючы ў друк гэту манаграфію, бяруся выканаць новае заданне — прыбліжыць гетага прыгожага і моцнага чалавека да новага пакалення літоўцаў і палякў, пра якое св. Айцец Піюс XI скіраваў да групы мар'янаў, прынятых 9 ліпеня 1935 года, тыя векапомныя словы: „Vir vere sanctus" (чалавек сапраўды святы), а атрымаўшы партрэт благаслаўёнага Юрыя, сказаў: „Gratum donum, quia gratissima persona" (Дараги падарунак, бо вельмі дарагая асоба).

Жадаю, каб благаслаўлёны Юры, ужо сягоння акружаны поўным арэолам у пасвячанай Касцёлам форме мандорлі, запаліў усіх агнём любові Божай, загасіў варожыя рэфлексы скептыцызму і вылечыў дух літоўскага і польскага народаў ад навязаных ім эпохай прынцыпаў ляіцызму. Усім тром сем'ям Ордэнаў зычу, каб мы ўсе разам і кожны асобна за прыкладам благаслаўёнага Айца Юрыя сталі хлебам, які для ўсіх ляжыць на стале, ад якога кожны можа адкроіць скібу для сябе і, калі галодны, насыціцца.

ЛИЧНОСТЬ И ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ БЛАЖЕННОГО ГЕОРГИЯ МАТУЛЕВИЧА

СОДЕРЖАНИЕ

Жизнью Церкви руководит сила и закон Любви. Прежде всего эта сила проявляется в индивидуальных личностях, которых Провидение не жалело ни в прошлом, ни в настоящее время. Их духовное наследие обогащает весь народ Божий и, поэтому, стоит их познать поближе. Одним из таких личностей, заслуживающих на пристальное внимание является Ксендз Архиепископ Матулайтис — Матулевичус — Матулевич, причисленный к лику блаженных в Риме 28 июня 1987 года.

Почему же именно Блаженный Георгий Матулевич? Нелегко оценить жизнь человека, одаренного специальной миссией в Церкви, харизматом, который несет всегда с собой особый заряд динамизма и новизны. Это наталкивает на важный вопрос; „Был ли этот динамизм вдохновлен Духом Святым, или же исходил только из обыкновенной человеческой амбиции и необходимости необоснованных перемен того, что в Церкви установленно, ценно и проверенно? В настоящее время мы находимся в более выгодной ситуации. Мы можем применить критерий, рекумендуемый Христом и выраженный в словах: „по плодах их узнаете". Этот динамизм, проявленный в инициятивах и путь Блаженного Георгия прошли испытания временем, были утверждены Церковью и подверженны Самим Богом благодатью и чудесами полученными через его посредничество. Сегодня для нас очевидно то, что существенной чертой его жизни, его революционным новаторством была любовь до последнего, любовь, которая не знает границ. Растроганный этим чувством, он так молился: „...если можно просить, Господи, дай чтобы в Твоей Церкви я был бы как тряпка, которой все вытерают, а использовав ее, выбрасывают куда-то в наичернейший, омерзительный, отвратительный угол. Пусть и меня так-же используют и израсходуют, чтобы только в Твоей Церкви хотя бы один уголочек был чище, чтобы только в Твоем Доме было чище опрятне". (Мат. Дух. дн. Рим 1973, 79).

Данное психологическое исследование основано на доступных источниках. Основой работы послужили архивные источники, расположенные в разных местах: в Центральной Библиотеке Литовской Академии Наук в Вильнюсе, в Конгрегации Отцов Марианов в Варшаве, в Государственном Архиве города Варшавы, а также воеводства варшавского в

Варшаве и в Архиве Конгрегации Сестёр Служанок Иисуса в Евхаристии в Прушкове. Благодаря им, можно было обратиться к сущности проблемы и заметно расширить круг изученных фактов. Кроме этого, были приняты во внимание опубликованные источники и вспомогательная литература.

Использование такой библиографии было указано практико-теоретическими обстоятельствами, т.к. исследование о личности человека не может ограничиться размышлением над ее компонентами, но мы должны также заняться и ее развитием, которое из индивидуа должно сотворить личность. Должно оно, наконец, четко определиться в рамках современной жизни, что позволит полностью понять взаимодействие личности и общества и в его свете выделить значительность глубокой личности как для самого индивида, так и для общества в целом, в котором он живет. Кроме того, личность Блаженного Георгия Матулевича воспринималась по-разному, как современниками, так и потомками. Это разногласие заставляет искать источники, чтобы не поддаться внушению мыслей, колеблющимся между двумя крайностями, избежать апофеозу к острым словам осуждения. Другая, своего рода, трудность заключена в самом богатстве его личности, выраженном в необыкновенно широком диапазоне интересов, в предпринимании различных работ, также, огромного количества личных контактов с людьми и их окружением.

В целом, собранный таким образом, материал определен в пяти разделах. Первый раздел носит характер вступления; описывает ситуацию современной Церкви на фоне общественно-религиозной концепции. Автор старается здесь образно представить психологическую жизнь польского и литовского народов, выдвигая на первый план фундаментальные процессы, выступающие на различных ее этапах, подчеркивая то, что в них есть специфического. Второй раздел рассматривает Блаженного Георгия в биографии, его индивидуальные черты, которые существенным образом связаны с характером писем, состовляющих источник харизмата любви данной личности. Два следующие раздела посвященны проблеме деятельности Блаженного в ее разнообразных формах и проявлениях; при этом, в третьем разделе предусмотренна его душпастырская деятельность, а в четвертом законодательская. И, наконец, пятый раздел заключает в себе синтетическую оценку в свете концепций II Ватиканского Собора. Именно этот критерий синтеза требует, из необходимости, обсуждать некоторые проблемы, часто очень сложные, в способ более или менее упрощенный. Не имея возможности описать всех важных событий и явлений, во всем их богатстве, автор делает выбор. Данная работа, учитывая то, что Г. Матулевич уже причислен к лику блаженных, отвечает на вопрос: „на чем основан собственный харизмат Матулевича, а именно особое призвание, данное Духом Святым, на пользу Церкви?" На чем основалась его деятельность, которая поставила его в ряд новаторов II Ватикан-

ского Собора, особено в области понимания практической жизни и апостольской деятельности монахов и монахинь?".

Как член Конгрегации Сестер Служанок Иисуса в Евхаристии, будучи в превилигированных условиях в познании личности Основателя, я горжусь обязанностью по отношению к Обществам, основанных и обновленных Матулевичем. собрать все материалы относящиеся Блаженного и дать в доступной форме всем интересующимся то ценное, чем жил Блаженный Георгий и благодаря которым стал послушным орудием в руках руководящего всем Бога.

Я отношусь к поколению, которое знает Блаженного Георгия только по литературе, а также. по свидетельству лиц, общавшихся с ним непосродственно. Данное обстоятельство очень меня смущает, взять хотя бы факт, все то, что я знаю о своем Основателе, знаю от людей, которые общялись с ним 60 лет тому назад. А это духовное испедие живет и действует, приностит новые плоды и содержит в себе вдохновляющую силу.

Отдавая в печать представленную выше монографию, я надеюсь приблизить эту прекраснyю и сильную личность, о которой Папа Римский Пио XI 9 июля 1935 г. сказал группе Марианов памятные слова: „Vir vere sanctus" (человек, действительно святой). Когда же Святой отец Пио XI полyчил портрет Блаженного Георгия, то сказал: „Gratum donum, Quia gratissima persona" (ценный дар, т.к. что очень богатая личность).

И пусть Блаженный Георгий уже сегодня окрyженный ореолой славы, зажгет всех огнем Божественной любви, потушит враждебные настроения скептицизма, а также, возродит дух секyляризации литовского и польского народов, подсказанный эпохой. Всем трем монашеским семьям желаю чтобы все вместе и каждый в отдельности, на пример Блаженного Георгия, стали хлебом, который для всех лежит на столе и от которого каждый может отрезать кусочек себе, чтобы утолить голод.

THE PERSONALITY AND THE DEEDS OF THE BLESSED GEORGE MATULEWICZ

SUMMARY

The life of the Church is governed by the power and law of love. This power of love manifests itself mainly in the personalities which have always been provided amply by the Providence in the past as well as in our times. Their spiritual influence enriches the whole God's people and deserves thus a better knowledge. One of such personalities deserving particular attention is the Archbishop Matulaitis — Matulevicius — Matulewicz beatified in Rome on June 28 1987.

But why the Blessed George Matulewicz?

It is not easy to evaluate the life of a man who had been given a special mission in the Church, a charysma always connected with a particular load of dynamism and novelty. And thus an important question arises, whether this dynamism was inspired by the Holy Spirit, or was derived from the common human ambition and need of unfounded change of that what in the Church is established, esteemed and tried out? Our situation in this respect is nowadays much more favourable. We can apply the criterion given us by Christ who spoke „by the fruits you will recognize them". The dynamism expressed in the initiatives and deeds of the Blessed Jerzy has withstood the trials of time, has been approved by the Church, and confirmed by God himself by wonders and graces obtained through his mediation. We know presently that the main feature of his life, his revolutionary novelty, was love to the end, love without borders and limits. Overcome with this emotion he prayed „If I may ask Thou my God, then let me be like a wiping cloth in Thine Church, a cloth used for wiping everything, and when used up to be thrown away into some dark, sordid, abominable place. Let me be used up as that to make in Thine Church at least small place better cleaned, so that Thine House be cleaner and tidier" (Matulewicz G.: Spiritual Diary, Rome 1973, 79).

The present psychological study is based on the available sources, especially on the archives in the Central Library of the Lithuanian Academy of Sciences in Vilno, the Congregation of the Marian Priests in Warsaw, the State Archives of the City of Warsaw and Province of Warsaw, and the Congregation of Sisters Jesus' Servants in Eucharist at Pruszków. Owing to the information gained from these sources it was possible to get into the core of the problem and to extend greatly the

field of the known facts. Moreover, printed publications and auxiliary literature were used.

The use of these references was indicated for practical and theoretical reasons since a study of human personality cannot be restricted to consideration of its components only, but should comprise also their development which makes a personality from an individual. It should also consider the problem in relation to the social life since only this enables us to understand the mutual interrelations between the individual and the society, and to outline in this light the importance of a strong personality for the individual as well as for the society in which he is living. Moreover, the personage of the Blessed Jerzy Matulewicz has been evaluated very differently by his contemporaries as well as by those who came after him. These controversial judgments make it nesessary to search for information sources to avoid suggestions put forward by publications oscillating between two extremes: apotheosis or sharp condemnation. Another difficulty is due to the wealth of his personality manifesting itself in an extremely wide range of interests, in undertaking of very various works, and enormous number of contacts with people and their environment.

The total amount of the material collected in this way was presented in five chapters. Chapter I has the character of an introduction describing the situation of the Church at that time against the background of social--religious concepts. The author tried to make the reader familiar with the psychosocial life of the Polish and Lithuanian nations, with main stress laid on the basic processes occurring at various stages of this life and on its specificity. Chapter II contains the biography of George Matulewicz with emphasis on the personality traits which were significantly connected with the character of the writings which were the source of the charysma of love of the analysed man. Two follwing chapters are dedicated to the description of the activities of George Matulewicz in their various forms and directions, with chapter III dealing with his activities as priest, and chapter IV with his legislative actions. The last chapter is a trial of a synthetic opinion in the light of the principles of the Second Vatican Council. This criterion of synthesis causes that certain problems, often very complicated, must be discussed in a more or less simplified form. Not being able to include into this work all the important facts in their whole complexity and wealth the author was obliged, of necessity, to make selections.

In view of the completed beatification this work answers the question about the foundations of the charysma, that is this special vocation excited by the Holy Spirit for the good of the Church. What was the novelty in the activities of the Blessed George which placed him into the group of precursors of the Second Vatican Counsil, especially in the understanding and practice of the life in orders of monks and nuns and their apostolic work.

As member of the Congregation of Sisters Servants of Jesus in Eucharist, being in a position privileged for the study of the personality of the Founder, the author considered it her duty to the congregations founded by Him or renewed to collect all data conserning Him and to describe for all these interested in Him these values which were cherished by George Matulewicz and which guided his works as an obedient tool of God who guides all.

The author belongs to the generation which knows the Blessed George only from literature and from the talks with those who had known Him personally. This puts the author into a quandary, since she has collected the information on the founder of her order only from people who knew Him more than 60 years ago before his death. His spiritual inheritance is alive and bringing fruit, and has still an inspiring power.

In sending this monograph for printing the author undertakes a new task of making familiar this fine strong personality to new generations of Poles and Lithuanians. On July 9 1935 the Pope Pius XI said to a group of the Marian Priests on visit to Vatican — Vir vere sanctus (really saint man) of Jerzy Matulewicz, and having received a portrait of Him the Poper said: „Gratum donum, quia gratissima persona" (dear gift since very dear is the person).

I wish that the Blessed George who is now surrounded by a full aureola in the form of mandrola sanctified by the Church ignited the fires of Divine Love in all hearts, extinguished the hostile scepticism, and healed the souls of the Polish and Lithuanian nations from the secularity trends imposed upon them by the present epoch. I wish all three orders that according to the example set by Father George we all and every of us could become the bread which lies on table for all, so that everybody could cut a slice of it for himself and eat it if hungry.

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów 6
Kalendarium życia bł. J. Matulewicza 7
Wprowadzenie 9
A. Przegląd literatury i charakterystyka pism 10
B. Metoda i układ pracy 15

I Błogosławiony J. Matulewicz na tle epoki 19

1. Przemiany polityczno-społeczne w Polsce na przełomie XIX i XX w. 21
A. Sytuacja polityczno-społeczna na ziemiach polskich w zaborze rosyjskim 22
B. Kwestie narodowe i językowe na Kresach Wschodnich . . 29
2. Miejsce Kościoła w życiu społecznym narodu 34
A. Kształtowanie światopoglądu mniejszości narodowych i ich przywileje w niepodległej Polsce 36
B. Chrześcijański ruch zawodowy 40
3. Życie i działalność błogosławionego Jerzego Matulewicza . . 43
A. Lata szkolne 44
B. W seminarium duchownym i na studiach 46
C. Praca dla ludu 48

II Psychologiczna analiza charyzmatu miłości bł. Jerzego Matulewicza 55
1. Potrzeba katolickiej nauki społecznej 57
2. Wychowawcza rola Kościoła 64
3. Zadania laikatu w Kościele 70
4. Udział zgromadzeń zakonnych w pracy społecznej 75

III Działalność apostolska bł. Jerzego Matulewicza 83

1. Praca charytatywno-społeczna i wychowawcza 84
A. Potrzeba powszechnej życzliwości 85
B. Wychowanie do pełnej osobowości 89
C. Troska o świeckich — organizacja grup formalnych . . 93
2. W diecezji wileńskiej 97
A. Utworzenie zrębów porządku administracyjnego . . . 99
B. Praca duszpasterska w diecezji 104
3. Bł. Jerzy Matulewicz jako wizytator apostolski na Litwie . . 114

A. Reorganizacja kościelnej sieci administracyjnej . . . 114
B. Odbudowa życia religijnego 118

IV Działalność zakonodawcza bł. Jerzego Matulewicza 125

1. Odnowa zakonu księży marianów 127
2. Założyciel żeńskich zgromadzeń zakonnych 134
A. Idea i powstanie Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii 136
B. Duchowość zgromadzenia 142
3. Reformator konstytucji innych zgromadzeń 150

V Ocena charyzmatu miłości i działania błogosławionego Jerzego Matulewicza w dobie posoborowej 155

1. Postulaty dotyczące kształtowania współczesnego człowieka . 157
A. Postawa błogosławionego wobec człowieka — jako osoby, grupy społecznej 158
B. Stosunek bł. Jerzego Matulewicza do prawa wolności społecznej i religijnej 163
2. Potrzeba harmonijnego rozwijania wrodzonych dyspozycji psychofizycznych 167
3. Bł. Jerzy Matulewicz jako prekursor idei formacji zakonnej Soboru Watykańskiego II 171
A. Przystosowana odnowa życia zakonnego jako cel działalności zakonodawczej 172
B. Apostolat czasów współczesnych bł. Matulewicza . . . 177

Zakończenie 182

Bibliografia 187
1. Źródła 187
A. Dokumenty kościelne 187
B. Rękopisy i maszynopisy 188
C. Druki 188
2. Opracowania 190
3. Literatura pomocnicza 194

Santrauka — streszczenie w języku litewskim 203
Kanspekt — streszczenie w języku białoruskim 206
Sodierżanije — streszczenie w języku rosyjskim 209
Summary — streszczenie w języku angielskim 212